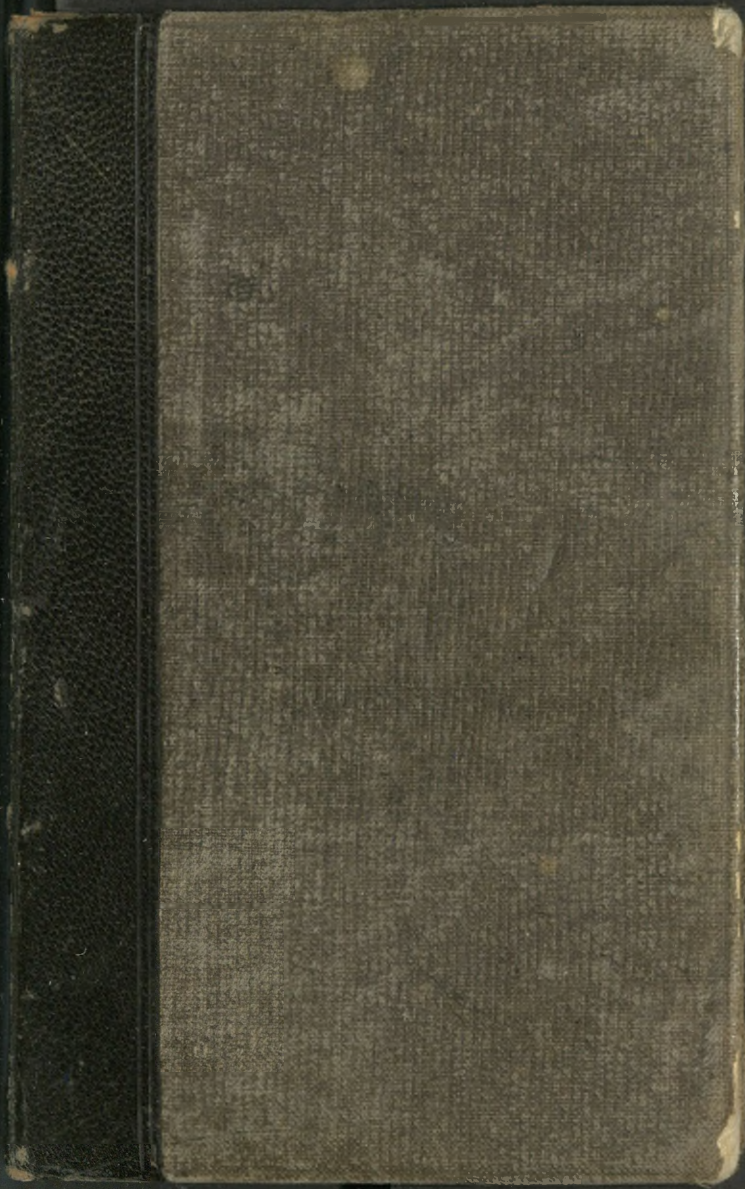


Grey Scale #13

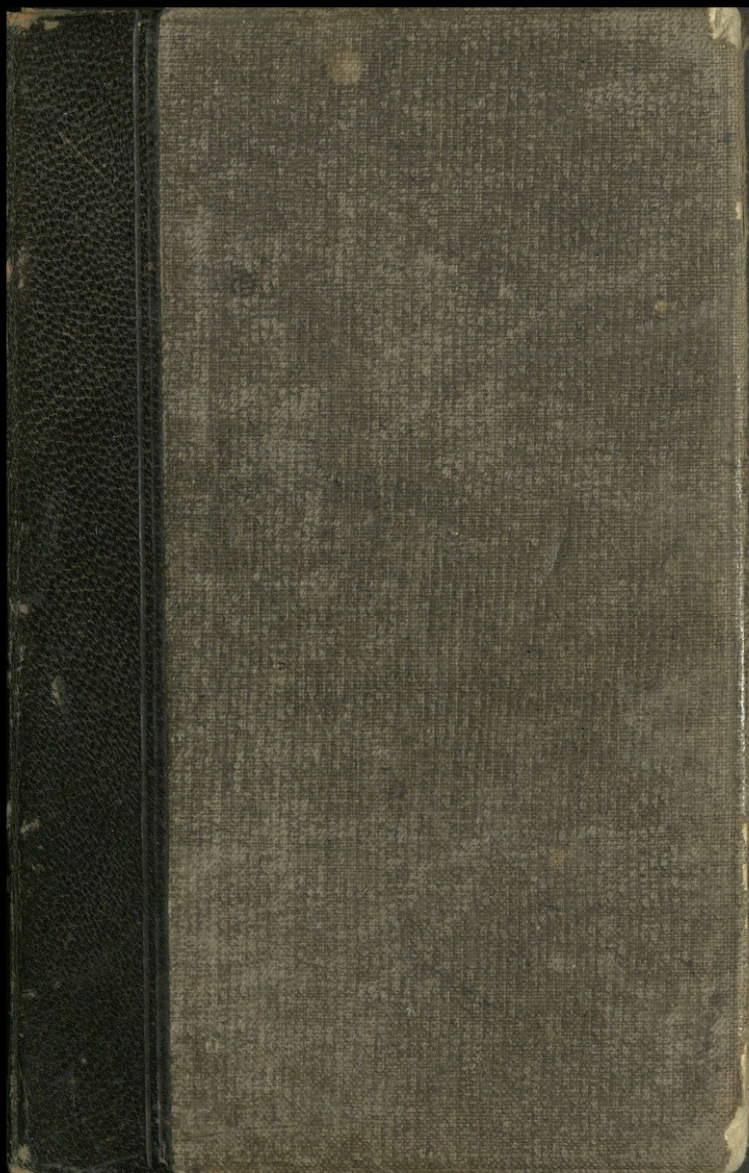


A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13





PANOWANIE  
STANISLAWA AUGUSTA.

**PANOWANIE**  
KRÓLA POLSKIEGO  
**STANISŁAWA AUGUSTA**  
**PONIATOWSKIEGO**

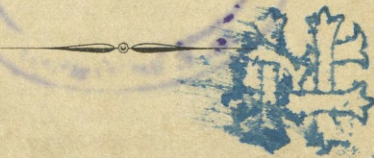
OBĘJMUJĄCE

TRZYDZIESTOLETNIĘ USILNOŚCI NARODU, PODŹWIGNIENIA  
SIĘ, OCALENIA BYTU I NIEPODLEGŁOŚCI

NAPISAŁ

**JOACHIM LELEWEL.**

(WYDANIE, PO SZÓSTY RAZ POMNOŻONE, Z DOŁĄCZENIEM  
PORÓWNIANIA DWU POWSTAWAŃ NARODU  
POLSKIEGO, W 1794 I 1830-1831.)



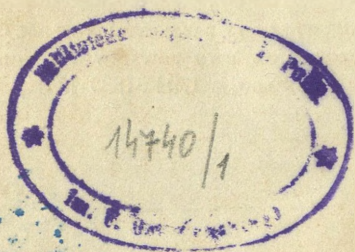
**Bruxella.**

U JANA NEPOMUCENA MŁODECKIEGO,  
Przy ulicy Ruysbroek, 56.

—  
1847.

*Nie wypożyczajcie do taron biblioteki*

93(438)8



## PRZEDWSTĘPIE.

Do wydania trzeciego 1831.

Dzieje panowania pod którym rzeczpospolita Polska swego się upadku doczekała; nie prędko prawdziwie historycznym piórem skreślone będą. Nim to nastąpi, dla potocznej wiadomości potrzeba było krótkiego jich wykładu. Ośmieliłem się tego dopełnić w roku 1818. Małe to pismo znalazło dobre przyjęcie i skłoniło mnie do ponowienia wydania w 1819, zbyt krótka ta wiadomość przez następne lata, dla ścieśnienia wolności druku nie mogła być przedrukowaną. Przez ten czas, przedsięwziąłem nieco obszerniej ją rozwinąć, a doczekawszy się pomyślniej do wydrukowania chwili, puszczam ją po raz trzeci w świat.

Dużo jest ta wiadomość od dawniej drukowanych odmienną, tak co do rozciągłości, co do szczegółów, jak ocenienia zdarzeń. Pierwsze wydania, opierały się jedynie na ustnych powieściach i własnej pamięci. W teraźniejszym trzecim zredagowaniu, użyłem różnych dzieł wielkie już światło na sprawę upadającej rzeczpospolitej rzucających. Miło mi było, że w tym razie niektóre słowa Staszica przyswoić mogłem. Pełne ognia i życia trafnie i godnie wyraziły prawdę i polskie uczucia. Może nadejdzie czas, że się znajdą biegłe

pióra, które tę część dziejów naszych dojrzałe skreśla; może w dalszym życiu, zdołam jeszcze sam ten czas przeciąg nieco dojrzałej wypracować; tymczasem z powodu że w języku polskim niema innego tych dziejów wykładu, moje niniejsze pismo drukuję.

W naszym polskim języku, są liczne do tego, niedość jeszcze zgromadzone i poznane materiały. Są drukowane djarjusze większej części sejmów, inne w rękopiśmie zachowane. Są liczne pisma ulotne w języku polskim wychodzące, a daleko liczniejsze w rękopismach po różnych miejscach rozrzucone, listy, akta pisemka małe, szczegółowe pamiętniki różnych zdarzeń i osób. Z takich po dwakroć przedrukowane zostały pamiętniki Kilińskiego. Również przedrukowane było dzieło o ustanowieniu i upadku konstytucji polskiej trzeciego maja, naprzód w roku 1793 wydane; wspólną Kołłątaja, Ignacego Potockiego, Franciszka Dmochowskiego i innych napisane pracą. — Spominka o Antonim Tyzenhauzie przez Xawerego Bohusza 1819 napisana. — Życie Andrzeja Zamojskiego wydrukowane w zbiorze dzieł Staszica, które w małej liczbie exemplarzy drukowane, zniszczone zostały przez wielkiego księcia Konstantego. — Żywot Tomasza Ostrowskiego w Paryżu 1836 r. przez syna Antoniego ogłoszony.

W języku francuzkim najcelniejsze są do przytoczenia dzieła, którymi się Francuzi, a mianowicie Rulhiere i Ferrand dziejom ostatnich czasów Rzeczypospolitej przysłużyli. I nasi Polacy pisali o tych czasach, już to po francuzku, już po niemiecku. Niektóre z tych dzieł w obcych językach ogłoszone, przytoczam.

William Coxe, voyage en Pologne, traduit par J. H. Mallet, à Genève 1786.

Manifeste de la republique confederée de Pologne du 15 novembre 1769, traduit du polonais 1770 grand in 4<sup>o</sup>, pod tym tytułem, bez miejsca druku, gruby volumen, obejmuje zbiór aktów konfederacji barskiej. — Exemplarze są nadzwyczajnie rzadkie.

Histoire de l'anarchie de Pologne et du démembrement de cette république par C. I. Rulhière, cztery tomy, dzieło niewykończone, zaledwie do środka czasów konfederacji Barskiej dochodzi.

Lettres particulières du baron de Vioménil sur les affaires de Pologne en 1771 et 1772, w jednym tomie.

Histoire de trois démembrements de la Pologne, par Ferrand, w trzech tomach. Dzieło najważniejsze, obejmujące ogół do końca, a poczytujące Rulhiera za swój wstęp. Oparte jest na aktach, mowach, proklamacjach, protestacjach, anegdotach i zdarzeniach, jakie w swoim czasie gazeta lejdejska, polski w Hollandji organ ogłaszała.

La chute de la Pologne par Frédéric de Raumer, traduit de l'allemand par Charles Forster, Paris 1857.

Coup d'œil rapide sur les causes réelles de la décadence de la Pologne, par Komarzewski, Paris 1807.

Essai historique et politique sur la Pologne, par Pierre Maleszewski, Paris 1852.

Mémoires de Michel Ogiński sur la Pologne et les Polonais de 1788 à 1815, Paris 1826, 1827, cztery tomy.

P. Ségur ainé, histoire de Frédéric Guillaume III roi de Prusse trois volume; dzieło po kilkakroć przedrukowane pod tytułami: dekadów, albo Tableau politique de l'Europe depuis 1706 jusqu'en 1796.

Mehée, histoire de la révolution de Pologne en 1791 seconde edition, Paris 1792; dzieło z żółcią pisane, powodowane niechęcią jaką autor osobiście powziął.

Histoire de la révolution de Pologne en 1794, par un témoin oculaire (Joseph Zajączek), Paris 1797.

Mémoire sur la révolution de la Pologne trouvé à Berlin, Paris 1806. Rapport urzędowy, o zdarzeniach powstania warszawskiego, napisany i złożony imperatorowej Katarzynie II przez Pistora adjutanta Igielstromowskiego. W wydaniu umieszczone na czele: Précis des causes qui ont aménées le démembrement, ma być pióra André d'Arbelles.

Versuch einer Geschichte der letzten polnischen Insurrection (dzieło Karola Woyda). Zurich 1796, dwa tomy.

Beytrag zur Geschichte des polnischen Révolution im Jahre 1794, aus einem polnischen manuscrite, Frankfurt und Leipzig 1796, mówi o powstaniu wielkopolskim.

Geordnete Sammlung der Regierungsschriften und Proclamationen die seit dem 23 marz 1794 in Pohlen erschienen; mit einer nahern Beschreibung der Warschauer revolution, von einen Warschauer Burger. — Warschau 1794, drey Packchen.

La vie et les écrits de Sulkowski, par Hortense Saint-Albin, Paris 1831.

Życie Kościuszki po francuzku przez Jullien de Paris; po rossijsku przez Glinkę: po niemiecku przez Falkenstejna, wszystkie przełożone na polski język; na ostatek obszerniejsze od innych w różnych językach zapowiedziane przez Leonarda Chodźkę. — Tegoż Chodźki: Pologne illustrée.

---

## PRZEDWSTĘPIE.

Do wydania czwartego 1839.

Powtarzając przedwstępnie do wydania trzeciego przydałem kilka dzieł które później wyszły, a które mogą posłużyć za źródła dla wypadków czasu; teraz zamierzam dopisać kilka słów ściągających się do ponawianych wydań dziełka mojego.

Jest to jedno ze wszystkich, które od lat dwudziestu po kilka razy przerabiałem, aby go poprawić, rozszerzać, nie występując z obrębu krótkiej o zdarzeniach wiadomości. Pierwsze ogłoszenie, żadnego niewywołało pożalenia się; w drugim kilku ziomków wiele zasłużonych ojczyźnie, niezrozumiawszy wyrażen, przymawiało mi chęć przycięcia zbrojnej narodowej sile; a inni wyrzucali żem się obojętnym dla księcia Józefa Poniatowskiego okazał; a Hugona Kołłątaja intrygantem nazwać poważył. Wszakże płochość, niedbalstwo pierwszego w czasie powstania narodowego dały się niekiedy uczuć: nie podniosłem jich, w krótkim wykładzie, bo niezmieniły rozwiązania powszechnego. Co do drugiego, jego usposobienia nadto były znane w swoim czasie; ojciec mój dochowując stale przyjaźni dla Kołłątaja przyznawał mi słuszność mego wyrażenia; miałem też i sam pogodną porę odwie-

dzenia tego znamienitego człowieka, wtedy gdy dolegliwości jego już niewróżyły mu długiego życia; w śród cierpień, widzieć było całą żartkość i siłę jego umysłu; mniemałem że poznaję jego geniusz, który potem znajdowałem przebiegając jego pisma, jego liczne raporta, projekta, rozporządzenia, z czasu rektorstwa jego w uniwersytecie krakowskim: moje więc dawne o Kołłątaju wyrażenie się. zachowuję.

Od czasu jak cenzura ustanowiona była w Warszawie, niemogłem się spodziewać bezpośrednich jej upoważnień. W rzeczy też samój, żadne dzieło, żaden artykuł wprost odemnie do niej nieposzedł, oprócz tego to pisma dziejów panowania Stanisława Augusta. Aby co wydać, kryć się musiałem pod obce jimiona, albo powierzać wydawcom dzienników naukowych, którzy jile być mogło umieli unosić cenzurę; albowiem się uciekał pod okładki roczników towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk, które jeszcze zostawało od napaści cenzurowych swobodne; albo naostatek odnosiłem się do odległych cenzur w Peterzburżu i Wilnie. Małe dzieje Polski mym synowcom przypisane, podszły że tak powiem Warszawską cenzurę, dozwoliła drukowania nieznając autora, dopiero po podpisaniu i wydrukowaniu o nim się dowiedziała. Co do dziejów panowania Stanisława Augusta, które w gruncie całę obojętne były i nikogo nieobrażały, udałem się z nimi wprost do naczelnika cenzury przesławnego filozofa polskiego Kalasantego Szaniawskiego, dyrektora instrukcji publicznej, żądając dozwoleń, przedrukowania jedynie drugiego bez żadnej odmiany wydania; wprawdzie nie w nadzieji pozyskania go, puściłem się na te płaskie zabiegi, ale aby się chwilę samemu zbli-

żyć i wpatrzeć w nikczemne to stanowisko, ażeby cenzorowi dać sposobność okazania się. Po nieskończeniu długich przewłokach, biędne dzieło, od cenzora poszło pod rozwałę ministra wyznań i instrukcji Stanisława Grabowskiego, zaniosłem mu je sam. Rozczytawszy się w uim, nie tylko nic nie znalazł przeciwnego, ale owszem, lepiej wyrażone, niżeli jak mówił było: przyzwolił tedy na przedrukowanie i polecił cenzorowi aby dał upoważnienie na to, wszakże nieważył się tego zalecienia pisać, tylko go ustnie cenzorowi ponawiał. Cenzor ostróżniejszy od ministra, nie mógł się skłonić przedrukowania dopuścić, powiedział mi, że musi się rezydenta rossijskiego Nowosilcowa radzić. Niewzbronilem mu i tego, zadowolniony że poznaję z bliska całe plugastwo. Co bądź, pozwolenie nienastąpiło; po przewłoce prawie całorocznej, odebrałem złożony cenzorowi exemplarz. Biegł on za mną wychodzącym, bolejąc, wymawiając się, a raczej objawiając swe pomieszanie, a może i wstyd; mówił, że radby, ale niewie jak to zrobić. I ja niewiem, odpowiedziałem mu.

W chwili niepodległości naszój wydrukowałem trzecie wydanie; zostawało go jeszcze tysiąc kilkaset exemplarzy, gdy Warszawa w ręce się nieprzyjaciół dostała, a wnet te exemplarze stały się przedmiotem pościgu. Nieumiem sobie powiedzieć coby takiego w tém biędnym dziele zasługiwało na te zawziętości; wszakże zatrzymywać go w składach stawało się dla przechowujących niebezpiecznym, i zapewniono mnie, że w jednym zakątku gdzie exemplarze złożone były, z obawy, zapewne słusznej, prawie tysiąc jich spalono dla ostróżności, zaledwie dwieście ktoś odważniejszy

uprowadził za granicę carskiego królestwa. Sądzę tedy, że to trzecie wydanie wyczerpniętym zostało, biorę się przeto do czwartego.

Trzecie wydanie było powiększone niektórymi postrzeżeniami i zbliżeniem biegu różnych zdarzeń. Wydanie to, wprzód nim po polsku wyszło, było już przełożone na niemieckie przez Drakého i w Brunświku 1830 drukowane. Niewiem czy postrzeżenia w nim zamieszczone dosyć zwróciły bacność czytelników. Na jeden tylko zarzut napotkałem w dziele dzieje chrześcijaństwa przez de Pottera uczyniony. «Możnaż to pojąć, wykrzykuje on, aby dziś jeszcze, Polacy swęgo szczytnęgo powstania męczennicy, chcieli biskupa Sołtyka i jego stronników za prawdziwych patriotów, szczerých wolności polskiej miłośników poczytywać.» A do téj uwagi dopisując przytoczenia dzieła mégo panowanie Stanisława Augusta §§ 22, 23, 52, dokłada: «przyjaciół wolności! nietolerantów, despotów, uciskających! patriotów którzy nieodzowną ruinę swęj ojczyźnie gotują: zajiste jest to okrótné wyrazów nadużycie.» Mimo ten wyrzut, nie uieodcinam od opinii powszechnęj patriotyizmu biskupa, którego podobało się de Potterowi uznać za intoleranta i uciskającego, za przygotowującego nieodzowną ojczyzny ruinę; nieodmieniam nic, w tym czwartym wydaniu, dokładam tylko niektóre szczegóły i wyrazy dokładnięj myśl kreślące. Nadto pozwalam sobie zwrócić de Pottera uwagę na mój § 144 (146). Mógłby z niego wydobyć jeszcze więcéj przeciw patriotyzmowi Sołtyka. Jego stronnictwo zapobiegało ulepszeniom, które zaprowadzić usiłowano z ujmą starodawnych rzeczypospolitéj ustaw, tak jak późnięj czynili i przeszkadzali targowiczanie.

Nie chcę być przychylnym zasadzie monarchicznej którą konstytucja 3 maja wprowadzała, przeciw której powstał i buntowali się targowiczanie : ale nigdy nie nazwę patryotami tych co się z nieprzyjaciółmi zmagają i naprowadzają takowych na ojczyznę. — Są li protestantami lub katolikami, na to nie zważam ; chociażby najlepszej sprawy bronili, najwyborniejsze zasady popiérali, poczytam takowych za złych obywateli, za zdrajców ; a kto się takim opiera, ten ma zasługę patryotyizmu.

To czwarte wydanie jest cokolwiek i znacznie nawet powiększone. Żeby jednak rzucone tu i ówdzie w tym panowaniu Stanisława Augusta uwagi uzupełnić, odwołuję się do osobnego dziełka, do porównania trzech konstytucji, oraz w nim zamieszczonej przedmowy, która się znajdzie w trzecim jego wydaniu, służącym więcéj niż poprzednie za uzupełnienie niniejszego panowania Stanisława Augusta.

---

## DO NINIÉJSZÉGO WYDANIA SZÓSTÉGO.

---

Ogłoszone powieści o konfederacji barskiej, pamiętniki Kitowicza i niektóre inne pobudki. spowodowały znaczne powielekroć wydawanego dziełka przerobienie, gdy to miało po raz piąty w języku francuzkim wychodzić. — W ogłoszeniu francuzkiem, urosło tedy ledwie nie trzecią częścią więcej, tak rozwinięciem niektórych zdarzeń i rozciągnięciem wielu rozdziałów, jak dodaniem przypisków.

To przeto wydanie po polsku w Bruxelli wychodzące, szóstym przerobionym nazwać się godzi. Obejmuje bowiem w sobie, rozciągnięcie i dodatki wydania francuzkiego; a razem tu i ówdzie dołożone ustępy we francuzkim wydaniu nieznajdujące się.

W tymteż szóstym wydaniu, nie odwołując się do porównania trzech konstytucji, z przedmowy do niego cały ustęp o konstytucji trzeciego maja, zamieszczamy w przypisach, tak jak się w wydaniu francuzkim uczyniło. W przypiskach jest też kilka rzeczy w poprzednich wydaniach nieznajdujących się.

Na końcu zamieszcza się porównanie dwu powstań narodu polskiego, 1794 i 1830, ponieważ pierwszego ogłoszenia już niedostaje.

Bruxella 30 listopada 1845.

---

---

---

## I. — WSTEP.

---

### 1. — KLĘSKI, CIEMNOTA.

Od początku panowania Jana Kazimirza i wojen kozackich, do końca wojen szwedyckich i do sejmu niemęgo, od roku 1648 do 1717, upłynęło lat 70 rozmaitych klęsk, które nieprzerwanie naród Polski i jego ziemie trapiły. — Tymi klęskami i rozmaitymi niedolami, uszczuplona i osłabiona była Rzeczpospolita. Uszczuplona w obrębach swoich przez odpadnięcie wielu województw; osłabiona, przez ustęp z Polski ludu kozackiego, przez ustęp socinianów i wielu protestantów, przez pozbawienie reszty pozostałych dissidentów praw obywatelstwa; na ostatek, cała massa katolickiego narodu osłabioną była, przez ubytek ludności, przez jistotne zubożenie i wynędznienie, przez jezuicką edukacją lub zupełne jej zaniedbanie, przez powszechne w Europie w XVII wieku przyćmienie, na ostatek, przez znużenie po ciężkich konwulsjach, jakich naród w ciągu siedmiesięcioletnich klęsk doznał.

### 2. — ODRETYWIENIE, NIECZUŁOŚĆ.

Nastąpiło tedy odretwiienie. Jakby paralizem tknięta, w ciągu dalszym pod Sasami, Polska zależała pole czynności, życie narodów oznaczającej. Nazywała się



szczęśliwą; bo nawykła do cierpień i poniżenia, i na wszystkie stawała się nieczułą. Napojona fałszywemi maximami, cieszyła się karczemną gościnnością i nieładem; cieszyła się że była niepospolitą objętości rzecząpospolitą wśród samowładnych mocarstw, które niezmiernie urosły w potęgę i ogrom od czasu umniejszenia żywotnych sił Polski.

### 3. — PROTEKTORAT ROSSJI.

Rzeczpospolitą była, ale od niemałego czasu cudzoziemska piecza krępowała jej wolne działania. — Królowie Sasi niewzdragali się powierzyć ją i zostawić opiece Rossji, Piotra wielkiego, Anny i Elżbiety. Dwór peterzburgski nieprzestawał się oświadczać jak dalece się interesuje bezpieczeństwem króla i wolnością rzeczypospolitej: w dowód przyjaźni zapowiada że nieścierpi aby jakiej ujmy doznać mogła; nieścierpi konfederacji, lub zamieszek, albo nowości, któreby króla obraziły, czy wolności rzeczypospolitej uszczerbek przynieść mogły: a gdyby jakie podniecone były, będzie temu zapobiegać wszystkimi siłami i stosowne kroki przedsięwziąć. Te były oświadczenia Rossji.

### 4. — POLACY NA NAUKACH W LOTARINGJI.

Lecz od połowy XVIII wieku, wyraźne i nagłe Europa czyniła kroki, jak w podniesieniu się światła i nauk, tak we wzrastającym życiu narodów, które się do działania własnym uczuciem znowu gotowały. Wtedy w Lotaryngji w Nancy filozof król Leszczyński, między Francuzami miał dwór dla Polaków otwarty. Błogosławili go mieszkańcy Lotaryngji, a wielu Polaków do je-

go osoby i cnót przywiązanych, towarzyszyło mu i zostawali przy nim, albo odwiedzało i do Polski wracali. Leszczyński dożył na wychowawie i naukę 12u młodzieży w Luneville i Nancy, która do ojczyzny wracała. Wielu też podróżowało i z nowymi wracało wyobrażeniami. Przez to przybywało ludzi przetartych w świecie, którzy mogli wpływać na polepszenie stanu rzeczypospolitej, a przynosili z sobą wcale jinne zdania i nowe wyobrażenia wcale z miejscowymi niezgodne.

#### 5. — PODRÓŻUJĄC PRZYNOSZĄ POJĘCIA MONARCHICZNE.

Widzieli oni we Francji królestwo, gdzie równie jak w Polsce był król : ale w Polsce, król był dożywotni, prezidował tylko rzeczypospolitej, radzie, senatowi, i sejmom czyli stanom, i władza wykonawcza w jego osobie była ścięsniona ; we Francji król był dziedziczny, monarcha samowładny. Niebyło tam sejmów, a przy dworze królewskim, wszystkie władze i dostojności skupione. Otaczali króla, ministrowie, książęta, hrabiowie, wicehrabiowie, markizy, panowie, feldmarszałki, generałowie, szambellani, ludzie uhonorowani szpadą lub szatą, dworacy z rodu i powołania, wszyscy na jego usługi gotowi, od niego dostatkami i tytułami wynagradzani, od niego orderami i różnymi honorami zaszczytani. W Polsce tego nie było. August II ściągany od Karola XII, ustanowił był order orła białego. Ten się utrzymał bo sejmów nie było, nie było gdzie i komu, opozycji założyć, a możnym panom się podobał. Opinie nawet francuzkie, tak dalece monarchiczne, swobodnie się między krajowcami szerzyły, bo gmin szlachty, w podupadłej oświacie naro-

dowój, otrętwiały, niestawiał żadnej przeszkody, i swojej rzeczypospolitej i oniej potrzeb nieznał; a możni panowie zagustowali w dworszczyźnie, dla lepszego od gminu szlachty odróżniania się.

#### 6. — ZAŁUSKI I JINNI.

Wielu obywatelów uczuło potrzebę podniesienia światła w narodzie i do tego gorliwie się brało. Załuscy, Józef Andrzej biskup kijowski i Andrzej Stanisław biskup krakowski, założyli wielką bibliotekę. Szczególniej Józef Andrzej, poświęcił na książki cały swój dochód i wszystką usilność swoją obrócił na pozyskiwanie ksiąg. Jakoż zgromadził księżnicę, co do liczby tak wielką, że nie tylko wszystkie prywatne swym ogromem prześcigała, ale zrównała największym w Europie publicznym; i uczynił ją już 1747 publiczną, a potem narodową. Za przykładem Załuskiego, wielu przełożonych zakonów i duchownych zgromadzeń, pomnażali biblioteki świeżemi ksiągabytkami. Józef Załuski, niemniej pismami swymi użyteczność księgowych zakładów podniósł. Niemniej był gorliwy we własnej pracy naukowej, jak w dawaniu pomocy, Józef Jabłonowski wojewoda nowogródzki: zwracał gorliwość swoją szczególniej do wywodów genealogicznych. Pobudzeni do prac naukowych Pijarzy i Jezuitów, nie bez wzajemnych kollizyj, wielkie poczęli czynić naukom przysługi. Z Jezuitów Bohomolcowie potężnie przykładali się do naprawy gustu i polszczyzny, do wykorzénienia zabobonów.

#### 7. — KONARSKI, NAUCZANIE.

Stanisław Konarski szczególniej się na ulepszenie

wychowania młodzi, i prostowanie wyobrażeń poświęcił. Był on pijarem i swoim nakładem założył konwikt dla szlachejnej młodzi w Warszawie. Walczył z niesłychanemi przeciwnościami i przesądami, śmiało i nieustraszenie. Powstał na zepsuty gust w pisaniu, na zły sposób wychowania, na nierząd w rzeczypospolitej, przeciwko liberum veto i dowolnemu sejmów zrywaniu. Ponieważ był pijarem, a zatym, byli mu przeciwni jezuici; że się powazył nierząd rzeczypospolitej dotykać, więc oburzał na siebie szlachtę. Wszelako za jego staraniem dokonana została od 1740 rozpoczęta reforma zgromadzenia księży pijarów do której silnie mu pomagał z pijarów Jordan. Jedynym tego zgromadzenia widokiem, stały się nauki i nauczanie. Jich szkoły do lepszego stanu przywiedzione, usiłowały kształcić obywatelów. Nauki historyczne i polityczne, czerpane z dzieł francuzkich i z francuzkich wyobrażeń, szczególniej się udzielały uczniom: tak że i drogą szkolną i naukową monarchiczne opinie francuzkie przelewały się w republikańskie Polaków umysły.

### 8. — CHĘĆ ODMIAN.

Różne znamienitsze domy poznały jak daleko poniżoną i zepsutą była rzeczpospolita; a dla wielu tym bardziej zepsuta się zdawała, jim więcęj już byli monarchicznymi napełnieni myślami i rzeczpospolitę swoją jako monarchją rozpoznawali. Wszyscy w nieporządku rozpatrujący się, przemyśliwali o poprawie, ale w tej mierze, poróżniły się jich zdania. Jedni naglęj do poprawy przystępować chcieli, drudzy powolniej. Jedni więkzych pragnęli odmian, drudzy więcęj przy dawnych gotowi obstawać przepisach. Do tego

mięszała się żądza osobistego przed jinnyimi w usłudze ojczyzny figurowania i przodkowania. W szlache-tnym zawodzie który umysły poruszać poczynał, róż-nych osób różne były widoki. Potoccy, Radziwiłło-wie byli za zupełném swobód rzeczypospolitěj utrzy-maniem, a stronnictwo jich zwało się dworskim, sa-skim, z powodu, że jinne widoki na oku mający Czartoryscy tworzyli jinne stronnictwo, przeciwne dwo-rowi, czyli Augustowi III i wpływowi saskiemu.

---

### PIERWSZY PERIOD.

## BURZE I USZCZERBEK.

---

### II. — KONFEDERACJA CZARTORYSKICH.

---

#### 9. — CZARTORYSKICH PLANY I PRZYGOTOWANIA.

Dom książąt Czartoryskich, chlubił się że sięgał początkiem swoim książąt litewskich, z których Jagiełło-wie tron polski posiadali. Połączony z domem Sienia-wskich oraz ze Stanisławem Poniatowskim kasztela-nem krakowskim, wzrósł w zamożność i znaczenie (1). Stanisław Poniatowski z niskiego rodu; zdolnościami swymi wyniósł się do najwyższych w rzeczypospoli-

tój dostojęństw. uzyskał niezmierny wpływ a dla kierowania sprawą publiczną zawiązał triumwirat z dwoma Czartoryskimi. Michał kanclerz litewski i August wojewoda ruski, bracia, wielkimi obdarzeni zdolnościami, do czynnego życia pochopni, przedsięwzięli zdziałać wielkie rzeczypospolitej przejistoczenie, zamieniając ją w rządą monarchją, w czym, zdawało się jim, że znajdą najskuteczniejsze środki do podźwignienia kraju z ohydneńgo poniżenia. Walczyć tym sposobem musieli, z uprzedzeniami, z duchem miejscowym i z trudnymi do przeważenia stronnictwami Potockich i Radziwiłłów. Nieustając w przedsięwzięciu, dawali szczególniejszą naukom i światłu protekcją, co niezmiernie do jich widoków umysły usposabiać mogło. Tworzyli sobie, różnymi środkami w Polsce i w Litwie stronników, wynosili do znaczenia podupadłe lub małego jimienia domy; urzędy, sobie przychylnymi osadzali. Oni pomogli Brühlowi ministrowi saskiemu do złożenia za rzeczywiste, zmyślane dowody szlachectwa, przez co, długi czas, za jego pośrednictwem urzędami rzeczypospolitej szafować mogli. Wyszukiwali i podnosili ludzi zdatnych wyższymi talentami obdarzonych, i tych co piękniejszym piórem snadniej do uczucia ziomków przemawiać mogli. A jeżeli politycznych zamiarów niedopięli, pamiętni będą, że byli do różnych jinnych, jedną z pierwszych podnięta; że obok Konarskiego stawali się najczynniejszą podźwignienia, nauk, wiadomości i oświecenia sprężyną, że jim podówczas nikt w staraniach i skutkach niezrównał. Lecz kiedy dzieło przygotowane daleko pomknęli i dwór był jim na przeszkodzie w dalszych planach i Brühl stawał się zawadą. Żeby zaś rzecz ry-

chlój rozpocząć; żeby zwalczyć pierwsze przeciwności, dopełnić reformy i osadzić na tronie, stosownie do swych planów Polaka, zdawało się jim, że trzeba użyć dworu petersburskiego przemocy.

#### 10. -- PONIATOWSKI W PETERSBURGU.

Zmowa Czartoryskich, kierując stronnictwem narodowym, przybierała nazwisko familji, i nieprzestała porozumiewać się familijnie, wzdychając do tronu skoroby zawakował. Pracowała dla jednego z Czartoryskich, ale się znalazł jinny do tronu konkurent który mniemał że królewska w rzeczypospolitej dostojność dla niego była przeznaczoną. Stary Poniatowski, miał wiele dzieci, a młody Stanisław August, jeden z młodszych, wielkie powziął nadzieje. Przyjął przyzwójtą instrukcją ale w obyczajach i usposobieniu swym wczesno okazał się rozpustny. W podróży do Paryża, wyszukana i niezgrabna galanterja, niestanne oświadczenia miłostek wystawiły go na pośmiewisko; trwonienie, na poniżające pościgi wierzcycieli, tak że ci co o niego dbali nagle go wyprawili z miasta, w którym, z powodu swego gorszącego postępowania, dłużej zostawać nie mógł. Najwięcej go w owej podróży, powierzchowność, ruchy i mina króla Ludwika XV zajęły; naśladował je i wyuczyć się starał. Podróżując, ściśle się związał z anglikiem Hansbourg Willams, człowiekiem rozwiozłych obyczajów, który udając się 1755, na ambasadę do Petersburga wziął z sobą młodego Poniatowskiego i powiódł w miłostki z wielką księżną Katarzyną. Przez te stosunki wzmocniły się jego nadzieje; korona miała wynagrodzić niebezpieczeństwa na jakie się narażał. Zmuszony opu-

ścić Petersburg, najpierwszj chwycił sposobności aby z większym znaczeniem powrócił. Nadaremnie mu matka Konstancja z Czartoryskich, przekładała, że nie przez galanterjã, ale zasługã i cnotami nale¿y na przepowiadane mu wyniesienie zasłu¿yć. Głuchy był nato. Minister Brühl sprzyjając Czartoryskim, a ulegając intrigom dworu petersburgskiego, na ¿ądanie kanclerza rossijskiego Bestu¿ewa, wysłał 1757 w charakterze posła rzeczypospolitej młodego Stanisława Augusta Poniatowskiego, którego, gdy ¿adnej jeszcze nieposiadał dostojności coby go godnym do tak wysokiego polecenia czyniła, ustroił w order orła białego. W Peterzburgu, Poniatowski dalszymi z wielkã księ¿nã miłostkami, dorabiał się oczekiwanej korony. Z upadkiem i wygnaniem Bestu¿ewa, odwołany, wrócił do kraju wtedy gdy familja, w swych planach posunięta postanowiła zerwać z ministrem Brühlem. Dla nadania prawności ministrowi saskiemu do wdawania się w sprawę rzeczypospolitej, familja w 1749 wymyśliła była proces w tribunale, w którym przez wymyślone genealogie Brühl wywiódł że był potomkiem rodziny z Ocieszyna Ocieszyńskich że przeto był szlachecciem : tym tytułem słu¿ył familji. Lecz gdy zerwanie ułożone zostało, Stanisław August Poniatowski 1762 po raz pierwszy, jako poseł mielnicki wszedłszy do jizby, nie dopuszczał otwarcia sejmu, z powodu że nieszlachcic Brühla syn był wybrany posłem warszawskim. Na taki zarzut porwano się do szabel. Kazimirz Poniatowski poseł bełzki starszy brat, krzyknął na gwałt jizbie uczyniony, zgiełk i zwada wzmaga się, w tym Szymakowski poseł ciechanowski położył swe veto i zerwał sejm. Mazowsze z częścią Litwy przez Radzi-

widła przywodzonej obstawali za prawnością Brühlowskiego szlactwa : ale Czartoryscy podburzyli jinną część Litwy która przypuścić niechciała, aby nie praktykowanym sposobem, indigenat albo nobilitacja dekretem tribunalskim udzieloną być mogła.

### 11. — CZARTORYSCY WZYWAJĄ POMOCY ROSSJI.

W tymże roku zaszły w Peterzburgu różne zdarzenia. Imperatorowa Elżbieta umarła; Piotr III zostawszy imperatorem, zawarł z Friderikiem II traktaty, w których warowano sobie w Polsce po Sasie króla Polaka na tronie osadzić, tudzież opiekować się dissidentami; los Kurlandji imperator sobie zastrzegł, a w niej przywołany z Siberji Ernst Biron miał zostać na księstwo przywrócony. Przymierze to przeraziło Polaków, a więcćj jeszcze gdy imperatorowa Katarzyna II, wnet tron po zamordowanym mężu obejmująca, na tychże zasadach w ścisłym z Friderikiem II przymierzu pozostała; a nową umową 11 kwietnia 1764, przyjęła zobopolne zapewnienie, zachowania stanu Polski i utrzymania elekcji, tudzież całości jęj konstytucji i praw fundamentalnych (2). U tęg tedy imperatorowęg Czartoryscy wsparcia szukali, tuszęc sobie że uwiodą jęj gabinetu baczność, a uzyskując jęj pomocy celów swoich dopną.

Krół August III, wyjechał był z Polski. Kłótnie między stronami dawnięj już z sobą walczęcymi, zwawięj przy otwarciu tribunału litewskiego wybuchnęły. Z tęg okazji, wyszła imperatorowęg deklaracja, że wprowadzi swe wojska do Litwy, aby popierać spokojne tribunału odbywanie i domagała się od króla,

ażeby zdał sprawę z rządów swoich, jako opiekunce wolności rzeczypospolitej.

12. — ROSSJANIE WCHODZĄ, ZAMIAR DETRONIZACJI,  
AUGUST III UMIERA.

Wojska rossijskie miały się z Kurlandji przenieść na Ukrainę a dla krótkości drogi przemarsz swój obróciły przez środek Polski. Wkroczyły więc i zatrzymały się nieco w Litwie. Nietajno było, jak dalece ten przemarsz, bez pewnego zamiaru zaczęty, z widokami domu Czartoryskich był w związku. Rozchodził się o pogłos detronizowania starego króla: a projektowana przez stronników Czartoryskich konfederacja w październiku 1763 w czasie reasumpeji trybunału koronnego, utwierdzała pogłoski i zapowiadała wojnę domową, ponieważ strony zbrojno się zbierały, z mocnym postanowieniem, widoki swoje siłą popierać. Krążyły też powieści, że niepraktykowanym w dziejach narodowych zdarzeniem, konfederaci, zebranych na trybunał w Piotrkowie przeciwników, wyrzną, a tym krokiem snadniej swego dopną. W takim dość powszechnym umysłów poruszeniu, nadeszła wiadomość o zgonie królewskim, który 1763 4 października apoplexją tknięty, trzydziestoletnie panowanie, niemałemi napełnione goryczami, zakończył. Śmierć ta, zmieniła postać rzeczy. Ucichły rozmaite pogłoski, myślano o elekcji; a Czartoryscy pogodniejszą w tym upatrywali do swych zamiarów porę, jakkolwiek znowu nowe spotkali przeszkody, które jich do niezupełnego planów rozwijania zniewalały.

## 13. — SEJM KONWOKACIJNY ZERWANY.

Primas Władysław Łubieński, nazaczył sejm konwokacyjny, a wojska rossijskie pod księciem Daszkowem zbliżyły się do miejsca obrad. Dnia 4 maja, wyszły noty posłów rossijskich, hrabiego Hermana Karola de Kajserling i księcia Mikołaja Repnina, a sejm rozpoczął się 7 maja. Strony Czartoryskich i republikancka pod naczelnictwem Jana Klemensa Branickiego hetmana wielkiego koronnego i Karola Radziwiłła, zebrały się zbrojno, ale republikancka, prócz szczupłej odrobiny liniowego wojska jaką hetman mógł przy sobie zatrzymać, kilka tylko tysięcy liczyła i słaby od elektora saskiego pieniądze zasiłek. Z tym wszystkim stronnictwo to było daleko liczniejsze i silniejsze a niżeli stronnictwo familji. Wojsko rzeczypospolitęj wynosiło 6000 ludzi, rossijskie tylko 5000; tamto wzmocnione zostało licznymi pocztami Radziwiłła i Franciszka de Sales Potockiego; poczty familji z rossjanami łączące się nie były tak liczne. Ale stronnictwo republikanckie, tworzyło tylko opozycją spokojną choć groźną; stronnictwo zaś familji, obmyśliło plan i cel oznaczony, było napaśnicze, gotowe dopełnić gwałtu, potratować wszelkie formy i prawa, wsparte współdziałaniem endzoziemczym. W dniu 7 maja, okolice i średnie stolicy ulice do zamkn królewskiego wiodące, i sale obrad napełnione były ludem zbrojnym familijnego stronnictwa, odznaczonym kokardami barwy czerwonej, białej i zielonej. Senatorów ośmiu tylko i niewielu posłów, ze zbrojną świtą każdy przedefilowali między szeregami rossijskimi i w salach zasiedli. Dawny marszałek sejmowy, stary Adam

Małachowski krajczy koronny, miał łaskę oddać, ale chociaż po długim oczekiwaniu przybył, milczał i łaski podnieść niechciał, pókioby obce wojska nieustąpiły. Czynił to, przez Mokronoskiego posła bielskiego wezwany, który w jemie nieobecnych reprezentantów, zatamował czynność sejmu, wciągnąwszy do akt manifest podpisany przez 22 senatorów, 45 posłów, w którym protestuje się przeciw gwałtowi, niedopuszcza sejmu w obec cudzoziemskiego wojska, bież obecności oraz posłów pruskich z powodu najścia oddziału rosyjskiego w Grudziądzu swych obrad do skutku doprowadzić niemogących. Tym tedy manifestem, i położonym wolnym veto, zrywał sejm. Nawszelkie zaś nastawiania, aby akt cofnął, powtarzał: Moskwę mamy na karku będąc posłem mam prawo do liberum veto. Po dwakroć porwano się do broni i ostrza wymierzone były na Mokronoskiego: ale ani on, ani marszałek przerażać się niedali: gotowi raczej paść ofiarą i umrzeć wolnymi, byle nie być upodlenia swój ojczyzny narzędziem. Ustąpił wreszcie Małachowski z sali i łaskę marszałkowską uniósł. Wśród ciżby, zgiełku i nastawiania na jich osoby szli nieustraszeni Małachowski z Mokronoskim i obrady opuścili. Był tedy sejm z całą powagą i w zupełnych formach zerwany i rozwiązany: pozostała jednak partja, zuchwale swé zamiary popierając, zgodnie ogłosiła marszałkiem sejmu konwokacyjnego Adama księcia Czartoryskiego generała ziem podolskich, syna Augusta wojewody ruskiego.

#### 14. — KONFEDERACJA CZARTORYSKICH, STRON- NICTWO REPUBLIKANCKIE USTĘPUJE.

Partja republikańska, zaniósłszy protestacje o nie-

prawne konwokacji popieranie, z Warszawy ustępuje, w celu zebrania jinnego sejm u prawie działającego, a licząc na powstanie narodu. Zamiar ten napełnił Czartoryskich radością, przez obozy swoje i rossijskie otworzyli wolny przeciąg naczelnikom, senatorom, posłom co się chcieli oddalić, i wszystkim stronnikom : z ładunkiem całym pod bronią przeciągnęli aż do Piaszczna, gdzie się rozdzielili : Branicki, Radziwiłł i Franciszek Potocki każdy w jinną udał się stronę. Ci zaś co składali sejm, pozostawszy w miejscu, skuteczniejsze obierają środki, i zawiązują konfederacją, dla zapewnienia swych obrad żeby znowu zerwanemi być nie mogły. Do téj konfederacji przyłączyła się litewska jeszcze w kwietniu pod laską Michała Brzostowskiego koniuszego litewskiego rozpoczęta, niemało szkody domowi Radziwiłłów sprawująca. Regimentarzem koronnym naznaczony August książę Czartoryski, z zaleceniem aby hetmana i republikanów ścigał. Branicki i Radziwiłł, z dostojności swéj wyzuci. Hetman na drodze przez Lublin, Sambor, Duklę, targany podjazdami Rossjan i konfederatów, niewidząc aby mu stronnicy własn i nadbiegali, opuszczany owszem od swego ludu zbrojnego, usunął się do Węgier, polecając ostatki sił w liczbie 600 ludzi, majorowi Józefowi Zarembe, który przez sześć tygodni, umiał wszystkie pościgi rossijskie wytrzymać, dopóki od hetmana samego nieotrzymał rozkazu do złożenia broni. Radziwiłł, nie będąc w stanie podołać porządnemu rossijskiemu wojsku, za stratę swéj twierdzy Nieswiezkiej zemścił się złupieniem Terespoła, miasta należącego do Flemminga szwagra Czartoryskich ; poczym 28 czerwca stoczył z generałem rossijskim Dołgorukim pod Słonimem bi-

twę, a sądząc że był pobity, ujechał za granicę. Franciszek Potocki wdał się w układy z Czartoryskimi; jinni zaś Potoccy niezdolni opierać się, wpadli w ręce zwycięzców.

### 15. — PRAWA SEJMU KONWOKACIJNEGO.

Sejm konfederacko konwokacyjny w dalszych działaniach swoich prawodawczych, napoczął i zrzucił niesłychane w rzeczypospolitej odmiany. Rzeczywiście, nie było władzy, nie było urzędu, któryby nimi dotknięty nie został. Jurisdikcja duchowna nawet pewne przepisy uzyskała, Sądy relacyjne i referendarskie obalone; sądy assessorskie przejściowemu uległy, przez zlanie ich w jeden z obalonymi. Urzędy w te sądownictwa wchodzące, stanowiska swe pozmieniały. Obywatelskie posługi w urzęda płatne przechodziły: mianowicie w skarbowej, wojskowej, a nieco i w sądowej. Sejmiki doznały ujmy. Trybunał skarbowy zniesiony, a wybieranie nań sejmikowe, przeniesione do sejmu który dobierał osoby do nowo ustanowionych komisij płatnych. Sejm ustanowieniem komisijów skarbowej i wojskowej, zjednał ścieśnienie władzy hetmanów i podskarbach, tego oraz dopiął, że skarbowe i ekonomiczne rzeczy tudzież sprawiedliwości, większością głosów na sejmach rozstrzygane i uchwalane będą i pomimo zerwania sejmu, ważnemi pozostaną. Życzenia bowiem, aby veto całkiem uchylone zostało, niepowiodły się z przyczyny mocnego oporu posłów mocarstw ościennych. To nawet częściowe uchylenie veto, a razem niejaki w przepisach, podniesienie władzy królewskiej, Czartoryscy że tak można mówić, podstępem uzyskali, a to wyjednawszy wspomnianym

kommissjom moc potężną. Rozporządzenia szczegółowe, pokrywali wyrażeniami ogólnemi; tak naprzykład zjednali, że uchwalono; już wszystkie wnioski na korzyść rzeczypospolitej będą przedewszystkim podawane przez kommissje, a formą sądową decydowane, to jest większością, wyprzedzając mogące nastąpić zerwanie przez veto (5). Poczynili mnóstwo przepisów ściągających się do administracji, policji, schronienia, duchowieństwa; przepisali prawo skracające nieograniczoną władzę panów nad wieśniakami; korzystając z nieobecności posłów ziem pruskich, bez których urzędzeń prowincji pruskiej niegodziło się tykać, ograniczyli liczbę jich posłów do 12 (wnet była podniesiona do 58); a miasta poddali pod szerszą władzę króla. Wniosek, aby elekcja króla dopełnioną była nie przez vota powszechne, ale przez umocowanych do tego deputowanych nieutrzymał się. Na tymże sejmie, rzeczpospolita przyznała tytuł imperatorski Rossji, a królewski Prusom: za co posłowie imperatorowej Kajsersling i Repnin dnia 25 maja, a poseł króla pruskiego książę Carolat hrabia Schonaich 27 maja, podali uroczyste zaręczenie, że te jich monarchów tytuły, nie na cześć krajów rzeczypospolitej nastawać nie mają. Ratyfikacja pruska zaraz na tym sejmie konwokacyjnym, a rossijska na elekcijnym nastąpiła. Na końcu tego sejmku konwokacyjnego, stanęła konfederacja zapewniająca na dalszych sejmach nieprzerywanie obrad. Marszałkiem tej konfederacji zgodnie książę Adam Czartoryski naznaczony.

#### 16. — ELEKCJA.

Sejm elekcijny nadchodził, zaczęty 27 sierpnia pod

1764

laską Józefa Sosnowskiego pisarza wielkiego księstwa litewskiego. Wojska rossijskie opuściły Warszawę i oddaliły się o mil trzy i cztery. Między kandydatami do tronu, dwory francuzki, hiszpański, wiedeński, zalecali elektora saskiego, lecz jich posłowie za przykładem francuskiego wnet wyjechali z Warszawy i strona saska do ostatka upadła, tym więcej że elektor saski niedługo po ojcu swoim królu Augustcie III, wyniósł się z doczesności, zostawiwszy małoletniego następcę. Brały tedy przewagę stanowczą zalecenia dworów petersburskiego i berlińskiego, Piasta, a po jimieniu, jedynie Stanisława Augusta Poniatowskiego stolnika wielkiego księstwa litewskiego, a niedawno posła warszawskiego na sejm konwokacyjny. Powiadano że nic nie było coby go do tronu zalecało : ale, ojca jego dawne z Leszczyńskim stosunki; wysokie znaczenie do jakiego ojciec jego przez swe zdolności doszedł, związek z domem Czartoryskich, postawiły jemie Poniatowskich w pewnej wziętości, tak już mogło się o koronę ubiegać. Sam Stanisław August na dwóch sejmach poseł, poselstwem rzeczypospolitój do Petersburga, pomknął się był do stanowiska, do jakiego z niemałymi trudami po wielu wysługach dojść było można. Rzeczpospolita, nieznająca żadnych jego zasług, ale wiedziano że rozpuśtnym i wyuzdanym życiem, zjednał względy imperatorowój, że ona, w nagrodę, koronę mu przyobiecała, jinnych współubiegaczy usunęła, jemu jedynie ją przeznaczyła. Stronictwo Czartoryskich skłoniło się do przyjęcia go za króla, zaczęły wszystkie głosy przyzwoliły na wybranie jego. Jakoż 7 września 1764, jednomyślnie wybranym został. Miała tedy pociechę Katarzyna II, że dała Polsce króla a przez to zapewniła

swój wpływ i przewagę, bo liczyła na nieograniczoną powolność dawnego kochanka. Zaraz nazajutrz, odebrał król powinszowania na zamku od posłów rossijskiego i pruskiego, od rezidentów angielskiego i duńskiego, od stanów kurlandzkich i wielu panów polskich. Dnia 13 września zaprzysiągł pacta conventa, a w dniu 15 września uczynione było ode dworów petersburgskiego i berlińskiego pierwsze wstawienie się za dissidentami.

### 17. — SEJM KORONACIJNY, NIEUKONTENTOWANIA.

Dotąd, pomimo przeszkód, nieustraszone przedsięwzięcia, Michała, Augusta i Adama Czartoryskich, po wielkiej części zamiarów swoich dopinały. Sejm koronacyjny miał jich dzieło ustalić. Koronacja i namaszczenie, zwykłym obrządkiem, odbyły się 25 listopada w Warszawie, wbrew zwyczajowi Kraków na to przeznaczającemu. Nowy król, zamiast ubrać się w strój narodowy, teatralnie się wykostiumował. Wiedziano, że nbliział obyczajowi aby swój frizury nienadwergężył : poczytywano to głośno za lichą niedorzeczność. Na sejmie koronacyjnym pod laską Jacka Małachowskiego, chociaż Repnin był obecny, Czartoryscy jeszcze przedsięwzięcie poruszać mogli. Naprzód zatwierdzono ustawy konwokacyjnego, za czym ścieśnienie władzy hetmańskiej do exekucji przywiedziono. Obraziło to Nassalskich, w których jimieniu właśnie litewska buława zostawała; obraziło wielką część Litwy. Ustanowiono cło na towary wchodzące, a z nim w rzeczypospolitój polskiej, obijający się wyraz kontrabandy, zjednały protestacje i najdolegliwsze w

narodzie uczucia. Na tymże sejmie koronacyjnym waku-  
jącą po Janie Małachowskim pieczęć koronną, król  
oddał Jędrzejowi Zamojskiemu, ordynatowi a wojewo-  
dzie inowrocławskiemu. Ta nominacja była pochwa-  
lona, ale udzielenie pieczęci vicekanclerskich Jędrzejo-  
wi Młodziejowskiemu, i Antoniemu Przeddzieckiemu,  
najgorzej było widziane. Na tymże jeszcze sejmie, bra-  
ciom królewskim tytuł książąt nadany został, na co  
obojętnie poglądano. Sprawa zaś dissidentów do na-  
stępnego odłożona sejmowi.

#### 18. — NIEUKONTENTOWANIE WZRASTA , NOWE POWSTAJĄ ZAWADY.

Stronnictwo przeciwne, uchyliwszy się od działal-  
ności, żadnych niestawiło zawad; nowe urządzenia,  
zatwierdzone, do wykonania przywiedzione, zdawały  
się dopełniać przejistoczenia rzeczypospolitej i do koń-  
ca przywodzić rewolucją. Ale twórcy nowego porząd-  
ku dalecy byli od ujrzenia rzeczywistego wedle jich  
planów przetworzenia. Tym czasem głowę podnosiły  
nowe trudności i przeszkody, wnet oni sami dostrzegli  
się w odmęcie uierozwikłanym zwyciężczonymi środ-  
kami. Te siły i środki jakie mieli, weszły pod kieru-  
nek króla, któremu brak było serca wbrew przeciw  
woli Repnina postępować, widokom rossijskim niedo-  
gadzać; brakowało wigoru i usposobienia aby Czarto-  
ryskich wspierał. Zostali tedy pozbawieni środków  
które jich działanie wzniosły, a widzieli, sprzeczne jich  
pojęciom i wpływom wzmagające się widzenia. Z po-  
sadał wzruszywszy starodawny system, gdy niezdołali  
ustalić nowo wymyślonych zasad, do żywego obrazili  
nie tylko liczne dostojne i przemożne rodziny, ale cały

naród i wszystkie ludu klasy. Nieporozumienie z cicha rozniecało się, umysły się drażniły, a dzieło jich wnet runąć miało. W czasie sejmu koronacyjnego już dostrzegano nieobecność wielu pokwaszonych. Nieukontentowanie jnych ode dnia do dnia, wybuchało otwarcięj. Żałowano straty prerogatyw często źle rozumianych; powstawano przedewszystkim na to że wszystkie te zmiany dopełnione pod wpływem cudzoziemskim, choć tego wpływu wielką część narzekających szukać była gotowa : takie było obłąkanie umysłu. Czartoryscy ze swęj strony, pragnęli gorąco wyzwolić się z pod przewagi jaką Rossja uzyskała. Dali tego dowód kiedy w czasie sejmu koronacyjnego na wnioszek ambassadora rossijskiego wymagającego traktatu przymierza Polski z Rossją, kanclerz Czartoryski nie dopuszczając tego przymierza oświadczył że takowe nieprzystało bo strony nie były równe, boby Polskę mogło oddać pod zwierzchnictwo mocarstwa zbyt potężnego jakim jest imperjum rossijskie. Bez wątpienia powód wytoczony był poniżający, ale okazywał usposobienie sprzeczne Rossji. Wnet jednak doznali, że łaćnięj kraj otworzyć na najście nieprzyjacielskie, a niżeli go z nięgo wyzwolić. Stary ambasador rossijski Kayserling umarł był (50 września 1764), a po jego zgonie ambasadę sprawował Repnin więćej nakazujący, przebieglejszy i gwałtowniejszy od poprzednika. Czartoryscy wyczerpnęli wszelkie sposoby aby więćtość jego i kredyt u imperatorowęj zgubić i uzyskać jego odwołanie. Gdy się w tym noga zupełnie jim powinęła, wpadli sami u imperatorowęj w podejrzenie, a Repnin, podejrzliwy i niedowierzający, zerwał z nimi i zawziął się na jich poniżenie.

## 19. — PIERWSZE STARANIA KRÓLEWSKIE.

Król Stanisław August w 52 roku życia swęgo tron obejmujący obiecywał wiele dobrego i piękne nadzieje tym mocniej wzrastały, że się brał czynnie do urzędzeń i potrzebnych często zakładów. Jego ludzkość, uprzejmość, łagodność i światło, zdawało się że zdolają usmierzyć w narodzie niechęci, poróżnienia i niejednomysłności. Urządził przedewszystkim dwór bez przysadnej etykiety, stosownie do zaszłych państwa odmian. Koło szambelanów odpowiedziało jego postawie, którą na wzór Ludwika XV układał. Do tytułów dostojności narodowych, mieszały się, tytuły, nie tylko głosem prawodawczym familji królewskiej nadane, ale i podrzędne obce hrabiów i baronów; order orła białego stroił dostojników, którzy przyzwalali na skrzywiienie zasad republikańskich. Ustanowił król roku 1768 7 maja order Śęgo Stanisława, a pierwszym kawalerem pasował księcia Augusta Czartoryskiego wojewodę ruskiego. Dopełniając paktów, ustanowił w październiku szkołę rycerską czyli kadetów w Warszawie, nad którą czuwał zwierzchnim okiem, jako onęj kommandant Adam Czartoryski generał ziem podolskich. Z téj to szkoły rychło wielu ludzi wyszło, co się ojczyźnie zasługiwali i dobre jęj jimie na kuli ziemskiej jednali. Dopełniając jeszcze paktów, otworzył król mennicę, w której pieniądz był bity wedle stopy w sąsiedzkich Niemczech przyjętej. Otworzył też ludwisarnią. Stolica Warszawa poczęła się przyozdabiać budowlami i okazalszemi gmachami, których wzniesienie, nie raz sam król przedsiębrał. Podnoszącym się naukom dana opieka, rokowała wczesno, że

talenta w narodzie swe zdolności rozwiną i piękne wydadzą owoce. Wszystko na nowo zakwitać zdawało się i panowanie Stanisława Augusta głośnym czynić poczyniało. Porządek w kraju lepszy nastawał; podskarbiowie chętnie się do ustanowionej kommissji zastosowali, marszałkowie assessorów przyjęli, co też jich władzę w kluby brało : jedni hetmani litewscy na kommissją wojskową i ujmę swęj dostojności narzekali.

## 20. — KRÓLEM WSZĘDZIE UZNANY.

Odbierał król zewsząd powinszowania. W listopadzie dwór wiedeński przysłał z powitaniem nowęgo króla hrabię Koloredo. Król ze swęj strony wysłał poselstwa : Alexandrowicza do Carogrodu, Adama Ponińskiego starostę ustrzyckiego i Felixa Łojko szambelana do Paryża. Wszędzie od dworów europejskich uznany. Pierwsza przed elekcją na konwokacji zaszła nielegalność, zdawała się być uprawnioną przez całkowitz do elekcji przystąpienie narodu, przez spokojne na trzech sejmach konfederacji działanie, przeciw której żadna jinna niepowstała. Partja przeciwna wracała do kraju. Hetman Branicki, Mokronoski. Potoccy, uznali króla; król z wujami pojednany i najlepsza harmonja pomiędzy najdostojniejszymi rzeczypospolitéj, krajowi dobrze życzącemi dziećmi, zdawało się że powinna było kraj uszczęśliwiać. Król tak świetne początki panowania, związkim małżeństwa z domem austriackim podnieść zamyslał : to dwór petersburgski nie najlepięj widział.

## 21. — REPNIN POBBUDZA NIEUKONTENTOWANIA.

Tym czasem tlało straszne zarzewie klęsk w nieszczęśliwym zbiegu okoliczności. Każdy krok rozniecał go, a zamysły i starania króla niepodobały się dworom ościennym. Niemogły ustać narzekania, i odnawiały się, na cła, na ustanowioną kommissją wojskową, na Repnina, na Czartoryskich i na króla. Narzekano na królewską ministrowi zagranicznemu uległość, a przy tym, wszystkie króla o dobro kraju zabiegi, źle widziane i wystawiane, tak że król w najtroskliwszych o prawa i bezpieczeństwo kraju, w najcnotliwszych obywatelach, równie opór i niechęć znajdował, jak w osobach, co lekce ważąc dobro powszechne, zdradzać go niewzdragały się. Potakiwał temu Repnin, sam na króla narzekał, poruszonym umysłem otuchy i nadziei dodając, że znajdą pomoc w imperatorowej, nie mniej na przeniewierzającego się króla zażalonėj; o ubieganie się o jej łaskę zachęcał. Zewsząd tedy do tronu imperatorowej Katarzyny II, zanoszone były zażalenia, wtedy, gdy królewskie postępowanie niedość stosowne wydawało się i imperatorowej i jej ministrom. Zjeżdżający z Petersburga baron Saldern, miał niesnaski ukojzić; a Panin przysłał zalecenie, aby interes dissidentów załatwiono. Nie same dwory berliński i petersburski, ale za nimi, roku 1766, przemówiły inne, Wielka Britania, Danja, Szwecja, aby dawne prawa dissidentom powrócono; mianowicie żeby jich do wszelkich urzędów przypuszczono i władikom czyli biskupom obrzędu grecko-ruskiego w senacie miejsce wyznaczono.

## 22.—SEJM CZAPLICA OBALA, KONFEDERACJĄ I PRINCIPJA CZARTORYSKICH.

Rozpoczął się sejm zwyczajny 1766, 6 października pod łaską marszałka Celestina Czaplica, na którym, pomyślne jego początki, kazały oczekiwać królowi że dopnie życzenia swego, że liberum veto uchylone zostanie, podatki i wojsko pomnożone hędą : ale zjawił się nad oczekiwanie nowy opór, który, zachęcenie i wsparcie u ministra Repnina znajdował. Król tknięty do żywego tak niespodzianą przeciwnością, zemdłał na tronie i zatrzymany dni kilka słabością zdrowia, żałował już pragnął korony, która mu nieznośne przyniosła jarzmo. Tymczasem Replin wyraźnie oświadczył, iż projektów tych przyjęcie będzie rozpoczęciem wojny z Rossją : wymaga owszem, aby prawo uchylające jednomyslność było określone, tak iżby pod żadnym pozorem niewyłączało z pod jednomyslności spraw stanu, chce nadto w jemie dworów sprzymierzonych, aby konfederacja Czartoryskich rozwiązana została. Dano jizbie 24 godzin do namysłu. W ciągu rozważi, zgiełk i tumult są podniecané do najwyższego stopnia, a gdy król chce zawiesić obrady, daje się słyszyć krzyk : zabij, zamorduj. Przerażony, zbiega z tronu, chroni się w tłum, a jizba rozchodzi się w najwyższym oburzeniu. Głośno wymienieni są Zakrzewski i Tressemberg, jako mający zamysł w czasie posiedzeuia zabić króla : ale nie są ścigani. Zdawało się już niepodobną stawiać przeciwności wymaganiom Repnina : stosownie więc do jego woli, August Czartoryski sam osobiście musiał wprowadzić wnioszek dworów petersburskiego i berlińskiego. Aby z tak poniżającego się

położenia jakkolwiek wybrnąć, uchwalono w sposobie objaśnienia prawa 1764, że, naznaczenie podatków, pomnożenie wojska, stanowienie o wojnie lub pokoju, jako rzeczy stanu są uległe jednomyślności. Tym sposobem liberum veto ledwie nie z całą zupełnością przywrócone, z wyłączeniem tylko rzeczy ekonomicznych i sprawiedliwości, na które wpływu mieć nie miało. — Konfederacja Czartoryskich od roku 1764 trwająca, rozwiązana została i liczne ustanowienia Czartoryskich, albo zniesione, albo stosownie do dawnego porządku przejistoczone, albowiem różne dawne porządki restaurowano, mianowicie władzę hetmańską w całości zachowano.

### 23. — DISSIDENTOM NIEUCZYNIONO ZADOŚĆ, NIEZGODA ROZRYWA.

Co do interesu dissidentów, te w tym razie nie tyle od Repnina popiérane były, albowiem niechciał przeciwniej królowi strony zrażać. Był zaś z tego względu mocny opór, bo podniesienie do znaczenia politycznego ułatwiłoby wpływ obcych na publiczne obrady; bo tu nieszło o tolerancją jak po Europie wołano, a najświetniejszym tej błędnej opinji zaprzeczeniem, byli sami marszałkowie zawiązujących się dissidentckich konfederacij, wysokie w rzeczypospolitej urzędy i dostojenstwa posiadający: kalwin Grabowski i luteranin Goltz byli starostami i generałami: szło dissidentom o używanie praw samowładztwa ludu w jizbie i senacie: dla odzyskania takowych dissidenci wzmoгли krzyk o nietolerancją i wzywali opieki cudzoziemców zawziętych rzeczypospolitej nieprzyjaciół, a względem dissidentów samych nieszczeręj: bo, lubo dwór peters-

burgski ponawiał żądania aby władziki disunicy w senacie zasiedli, nigdy nie myślał tam jich posadzić, i do tego niedoprowadził rzeczy, i byłby temu na wszystkie sposoby zapobiegał: albowiem ten wpływ jaki wywierał podniecaniem wymagań dissidentckich ustałby; disunja wprowadzona w najwyższe stanowiska, pobratana z rzecząpospolitą przestałaby żywić nieukontentowanie, a możeby nawet przeniewierzyła się politice rossijskiej i wyrzekła jej: lepiej tedy było utrzymywać niezaspokojoną w żądaniach, carowej wierną i tym środkiem bez końca rzeczpospolitą trapić. Co bądź dissidentów sprawa potężny opór doznaje. Gorliwością uniesiony Kajetan Sołtyk biskup krakowski popierany silnie od nuncjusza papieskiego Viskontego obstawał za religją przeciw dissidentom, i czynił jim wyrzut że gardząc i błądząc ustawami rzeczpospolitej, chodzą szukać i błagać obcej opieki, a czegoż się po takich spodziewać obywatelach przeniewierzonych krajowi. Przyzwolił jednak na niektóre dla nich dogodności; a gdy sprawa jich nie miała dość poparcia, zapadłe na dniu 24 listopada uchwały, nie były jim do myśli. Skończył się sejm z powszechnym nieukontentowaniem. Repnin lubo prawie skruszył budowę którą Czartoryscy z taką dźwigali usilnością wszelako tym w planach swoich zaspokojony nie był. Przedsiębrał jeszcze więcej działalność króla powściągnąć, zwikłać i ścieśnić, rosnące zatym nieporozumienia, niechęci, podrażnienia wzajemne, rozogniał. Niezgoda wszystkie kąty zatrzęsła. Poruszone zostały przesady, oszustwo, zabobon, oszczerstwo; przybrały pozór religji, pycha, chciwość, nienawiść, duma; a na sprowadzone wojsko cudzoziemskie, poczciwość naj-

bardziej się oburza, niepodległość narodu i miłość ojczyzny najwięcej przerażone.

---

### III. — KONFEDERACJA RADOMSKA. 1766-1768.

---

#### 24. — KONFEDERACJE WSPARTE INTRIGĄ ROSSJI.

Roku 1767 świeże wojska rossijskie pod Sołtykowem, Nummersem i Kreczetnikowem do Polski weszły, mając popierać różne konfederacje i do onych wiązania skłaniać. Poczęły się te konfederacje ukazywać od 24 listopada 1766, zawiązywane, bądź przeciw królowi, bądź za dissidentami, pospolicie protekcji imperatorowej proszące a pochlebne odbierające przyrzeczenia, obrony wolności rzeczypospolitej, swobód i praw dissidentów. Tak powstały z pokrzyżowanych różnie niechęci, w Krakowie, w Łęczycy; dwadzieścia cztery pomniejszych litewskich, złączyły się w Wilnie pod laską Stanisława Brzostowskiego starosty bystrzyckiego (brata Michała). Dissidenckimi były pod laskami Jerzego Wilhelma Golca starosty tucholskiego, roku 1767, 19 marca w Toruniu zawiązana; Jana Grabowskiego generała artylerji, w Słucku. Te ostatnie nie wielką liczbę podpisów zyskały, tamte możniejsze były. Repnin, z czynną Gabriela Podoskiego referendarza pomocą, liczbę powstających przeciw królowi pomnożył, przyrzekając że swobody rzeczypospolitej należycie oznaczone zostaną, że będą zasłonięte od zamachów partji królewskiej, że obrady narodów i jego

konfederacji spokojnie odprawiać się mogą. Czynił przy tém nadzieję niechętnym królowi, a tych było wiele, że detronizacja Stanisława Augusta stanie się nieodzownym jich konfederacji wypadkiem.

### 25. — KAROL RADZIWIŁŁ WRACA.

Zbliżanie do siebie widoków różnych konfederacji republikańskich i dissidenckich, do tego stopnia posunięte zostało, że połączenie wszystkich przedsięwzięto aby w Radomiu nastąpiło. Tego rzeczywiście Repnin dokazał, wskazując przewodnika wielkiego narodowego poruszenia w księciu Karolu Radziwiłł, na dowód jak dalece niepodległe naród działa gdy wynosi na swe czoło, przeciwnika Rossji. Stanisław Brzostowski mający za sobą Radziwiłłównę, jeździł do Drezna, aby w Dreźnie przebywającego Karola zjednał i powolnym na życzliwość i żądania imperatorowej uczynił. Dał się usidlić Karol Radziwiłł, i wprzód, z województwa i z dóbr w kuratelę wziętych przez dawniejszą Michała Brzostowskiego konfederacją wuzuty, od Stanisława nakłoniony do nich powrócił i wspaniały wjazd do Wilna odbył.

### 26. — POŁĄCZENIE W RADOMIU.

Tym sposobem król, z usposobienia słabego serca, intrigami Repnina do najprzykrzejszego przywiedziony położenia, przynaglony został unżyć się Repninowi. Ale, skoro połączenie konfederacji, zbliżone i zmówione było, Repnin zmienił swe działanie i jinne z roztargnionemi konfederatami przedsięwziął kroki. Okolice Radomia, samo miasto i domy reprezentantów narodu, rossijskim osadzone zostały wojskiem. Przed

ratuszem gdzie się szlachta zgromadziła, baterja artylerji z zapalonemi lontami postawiona. a pólkownik rossijski Karr podał do podpisu manifest przez samego Repnina ułożony. Wszystkie konfederacje, wiążąc się w jedną Radomską pod laską Karola Radziwiłła, musiały tedy przyjąć, interes dissidentów, gwarancją iuperatorowej, oraz wezwanie króla z wyraźnym mu oświadczeniem wierności, aby do konfederacji przystąpił. Ze 178 marszałków w dniu tym ucisku podpisujących, sześciu tylko było co bezwarunkowie swem imiona położyli, wszyscy jinni z zastrzeżeniami które jim w miejsce protestacji służyły. Xawery Branicki i Pociąg, wysłani od konfederacji powszechniej w poselstwie do Peterzburga z proźbą o wsparcie i opiekę, grzeczne tam przyjęcie znaleźli. Marszałkowie zaś konfederacji, niechętnie do Warszawy zjechawszy, hołd swego uszanowania królowi złożyli, a król, zaproszony, do konfederacji przystał. Tak tedy działania konfederacji generalnej, oszukane, traciły cel i znaczenie. Dissidenci, równie jak jich i króla przeciwnicy, poczęli narzekać na zawód, złożyli sobie że Rossji i Repninowi zaufali, albo się do nowych niespokojności jątrzyli. Wszelako otworzony został sejm konfederacki extraordynarijny roku 1767 5 października. Laski na nim trzymali, Karol Radziwiłł i Stanisław Brzostowski marszałkowie Konfederacji.

## 27. — WYWIEZIENIE SENATORÓW.

Zawód jakiego doznali w oczekiwaniach swoich uczynił wielu konfederatów niezmiernie zaciętych. Żadne groźby wywiezienia, niezdolały jich w zapędzie i zapalczywej gorliwości powściągnąć. Różni Se-

natorowie a mianowicie biskup krakowski dowodzili jak dalece jich śmiałość nieustraszoną była. Poczytywał to Repnin za zuchwałstwo, które stosownie do pogroźek karciał. Po kilkakroć kazał być złupić dobra biskupa i zagrabionemi jego ekwipażami po Warszawie paradował; groził mu Siberją. Już on był wywarł swą gwałtowność na Kozuchowskim pośle kaliskim, którego wyprawivszy z Warszawy zmusił do ustronnego pobytu. Zdarzenie to uszło niedostrzeżone prawie, a nieprzeraziło biskupa, gotowego narazić się na wszystko. Repnin nieugiętość jego, gwałtownym krokiem przerwać postanowił. W nocy na dniu 13 października, Kajetan Sołtyk biskup krakowski, Józef Załuski biskup kijowski, Wacław Rzewuski wojewoda krakowski, oraz najstarszy syn jego Sewerin starosta doliński z Warszawy porwani, przez Wilno do Kaługi wywiezieni zostali. Każdy był wieziony osobno i nikt do nich przystępu nie miał; na wiek i chorowitość żadnego nieokazano względu. Na wieść wydarzyć się mającego zdarzenia takiego, zdumieni sejmujący zdawali się niedowierzać sobie. Po spełnieniu gwałtownego aktu oniemieli i na sercu upadli. Jeden tylko kanclerz Jędrzej Zamojski, wśród strapienia, konsternacji i uczuć niemocy, wynurzał narodowe myśli. Sejmujących zmartwiałością tknięty, przemówił do nich: że gdy krzywdy sobie wyrządzonej nie wstrzymują, ani onej głośną, dla ocalenia sławy narodu nie czynią, on ze swęj strony, nie chce uprawniać gwałtu, przeto pieczęć, gdy ta nie może być cechą niepodległości i chwały Polaków, tylko stęplem jich niewoli i hańby, powraca królowi, gotów znieść prześladowania, nie chce być urzędnikiem przestępnym, ani krzywd swęj

ojczyzny narzędziem. W skutek tego senatorowie i posłowie ruszyli zmiejsc i szli do króla przełożyć swe żale z powodu dopełnionego gwałtu. A kiedy miasto całe w grozie i smutku pogrążone było, wszedłszy, znaleźli króla w gabinecie swym spokojnie siedzącego, przy farbach z pędzelkiem w ręku malującego liberją jaką na rocznicę swęj koronacji obmyślał. Zniewolony przyjąc sejmujących, nie wiedział co począć i rady dać nie umiał. Niemógł wszakże wzbronić wysłania trzech senatorów do ambassadora rossijskiego aby od niego żądać explicacji. Repnin odpowiedział że nikomu niezdaje sprawy ze swych czynów tylko swojej monarchini. Gdy senatorowie tę odpowiedź przynieśli, kanclerz Zamojski oddał pieczęć i rzekł się swęj dostojności. Taka jest własność obywatelskić cnoty, że wydiera dla siebie cześć, nawet tych małych dusz, które do jęj naśladowania mocy nie mają. Pochwaleniem uwielbił król cnotę Jędrzeja Zamojskiego i przyjął od niego pieczęci zwrócenie, a skończył, oddaniem kanclerstwa człowiekowi, z rzędu tych głów przewrotnych co na wszystkie sprawy poczciwe są leniwi, na dobroczynność nieczuli, a na złośliwe wybiegi, krzywdy i występki, mają dowcipu bez miary i czynności bez końca. Jędrzej Młodziejowski był właśnie człowiek do pieczętowania zguby ojczyzny.

#### 28. — SEJM I DELEGACJA JEGO.

Wszakże stolicę i kraj, nie tyle trwoga, co zgroza i boleść dotknęły, które niewstrzymały sejmujących od zajęcia się sprawą krajową; a w tym mimowolnie stawali się narzędziem Repnina celów. Dopiął on swego. Usunąwszy zaciętszych, u reszty, łacniej powol-

ność wyjednał. Nareszcie dla ułatwienia działań, sejm dnia 18 października zalimitowany został, a stosownie do wymagań Repnina naznaczoną z niego została delegacja, która wykończyła układy z dworami i dissidentami. Prezydował jej Gabriel Podoski, który niedawno, za swe nieczne wysługi Repninowi, z referendarza, primasem został. Stanał traktat z Rossją i wszelkie prawa dissidentom powrócone, wszelako władziki disunicy w senacie niezasiedli. Repnin szafował dostojnościami, przepisywał jakie być miały prawa dla dissidentów, jakie konstytucje sejmowe. Sejm po odnowieniu swych obrad w roku 1767 1 lutego zakończony dnia 5 maja. Posłowie litewscy na to krótkie sejmu odnowienie wcale nie przybyli; a zaledwie na nowo obradować poczęto, ukazała się protestacja wywiezionego biskupa Sołtyka, przeciw wszystkim tym czynnościom. Litwin Karol Chreptowicz poseł grodzieński w chwili porwania przyjął ją, swój majątek spieniężył, protestację do akt grodzieńskich wciągnął, oryginał wzięwszy z sobą udał się za granicę, dworom ją europejskim, oraz ministrom jich w Warszawie będącym przesłał. Krok ten objaśnił dwory, był w kraju uciśnionym pocieszeniem, bo wyrażał uczucia powszechne. Tym czasem dostrzegać było można że się zanoszą na jakieś nowe wstrząśnienie.

---

## IV. — KONFEDERACJA BARSKA.

1768-1772.

## 29. — BISKUP KRASIŃSKI ZAMIERZA PODNIEŚĆ NARÓD.

Mówiono o biskupie krakowskim Sołtyku, że duma jedynie jego działaniem powodowała. Owoż ta duma podniosła jego charakter do wysokości, kiedy zamyślał o podniesieniu narodu; w chwili gwałtu oburzającego, duma przykuła go do senatorskiego stanowiska i w przeciągłe więzy wydała. Biskup kamieniecki Adam Krasiński, za strzelca przebrany zabiegł do Warszawy aby skłonić Sołtyka do ucieczki. Lecz jego nastawania zostały bez skutku, dumny Sołtyk stał nieugięty, udzielił mu tylko swych zamysłów znając jego rzutki usposobienie i polecił mu onych dopełnienie. Biskup Krasiński przebrany za lekarza, unikając rossijskich pościgów, zbliżył się do granic tureckich, zkąd wyprawił wiadomości do Konstantynopola; potym wśród niebezpieczeństw przebiegł Polskę; przebrany za oficera pruskiego prowadzącego remontę, przebył przez kilka oddziałów wojska rossijskiego; wszędzie budził i zawiązywał stosunki, mianowicie w Warszawie; naostatek udał się na Szląsk w zamiarze szukania wsparcia u mocarstw zagranicznych, wyjednania jich pomocy, sądził bowiem że bez takowych siły narodowe były niedostateczne do zrzucenia jarzma rossijskiego, a spodziewał się że Europa lepiej objaśniona, niezostanie obojętną na excessa Rossji i jój w Polsce panowanie.

## 30. — GRABIEŻSKA TEGO CZASU POLITYKA.

Polityka ówczesna, pomieściła była państwa w stosunki i stanowiska w jakich się przed wieki nieznajdywały i doznała nagłej w swym systemacie i swych zasadach odmiany; odmiana ta stawała na przeszkodzie, ażeby mogła do dawnych swoich posad powrócić. Friderik II gwałtownymi podbojami, w osobie swój podniósł nowe mocarstwo, liczące się między najpierwsze i w polityce najczujniejsze. Zjawienie się nowe, tak znamienitego państwa, spojiło więcej niż kiedykolwiek działanie mocarstw części wschodniej Europy, z mocarstwami zachodniemi, za tym, najprzeważniejsze w części wschodniej cesarstwo rossijskie, czuwało nad każdym polityki krokiem: zdawało się tedy, że w polityce szczególny powinno było wzbudzać interes i do szczególnej ją ostrożności wyzywać. Dojrzała polityka gabinetowa, nabyła przebiegłej w dyplomacji rutyny, w której, wyćwiczeni, statecznie po dworach przesiadujący posłowie, czuwali i pracowali nad ulepszeniem i udoskonaleniem własnej maszyny politycznej, to jest swojego państwa którego reprezentantami byli. Najlepsze zaś urządzenie tej maszyny, zależało na pomnażaniu summ w statisticznych obliczeniach. Te wzrastać i wiązać się mogły, przez spajanie i dopełnianie części, oraz przez nowe nabytki. Tym końcem zajęły politykę widoki nabytków, akkwizycji i zaokrąglen, które zacierały narodami i słabszymi, wystawiały jich na szarpaninę i łup postronnej zmowy. W układach między mocarstwami, zastrzegano tajemne warunki, które czyniły publiczne ugody niepewnemi; a narzucana gwarancja, gwałciła

niepodległość mocarstw słabszych. Tym to wszystko dolegliwiej słabszym uczuć się dało, jim większe między mocarstwami zjawiało się znużenie, a ztąd wzajemne pobłażanie.

### 31. — STOSUNKI MIĘDZY MOCARSTWAMI.

Wzrost nagły Prus, udowodnił, że zabiegi polityki, ażeby zawarte od czasu westfalskiego pokoje utrzymać, i w nich dokładane usilności niedopuszczania wzrostu mocarstwa jakiego; utrzymać je w swoich granicach i odosóbnionym interesie, utrzymać między nimi równowagę : że té zabiegi polityki, niedość były skuteczne i jinny ustąpiły widokom. Zdawna obserwowała politika zawód domu Burbońskiego z Austrjackim. Ten, ostatniemi przymierzami zdawał się być na zawsze umorzony. Przymierze jakie skojarzył Kaunitz, Austrii z Francją, po wojnie siedmioletniej, wzmocnioném zostało. Mocarstwa, tylo ponawianemi wojnami, znużone, pragnęły tylko wypoczynku, naprawy i uzupełnienia swego : żyły więc w pokoju. Austrija w ścisłych z Francją i Rossją przymierzach. Fridrik II podobnie w ścisłych z Rossją, pragnął i z Marją Teresą zgodę utrzymać. Marja Teressa zaniechała życzeń swoich odzyskania Szląska; Frideryk II wawrzynem zwycięztwa uwieńczony, niemiał ochoty reszty dni swoich wojennemi mięszać kłopotami. Tym sposobem, między głównými mocarstwami trwał pokój. Każde z tych mocarstw, zadosyć swoim czyniło widokom : a polityka utrzymując pokój, zniewalała nieprzeszkadzać swym wzajemnym widokom i używać wzajemnej powolności, by każdy, jako kto może, korzystał. Jakożkolwiek tedy wielką uzyskał dwór Pe-

tersburgski w Polsce przewagę, inne sąsiednie dwory bynajmniej nie sprzeciwiały się temu. Biskup Adam Krasiński, miał jednak nadzieję, że zdoła zainteresować mocarstwa Europy przeciw Rossji. W bliskości Polski, były jeszcze Szwecja i Turcja, lecz w równiej jak Polska niemocy. Słabsza Szwecja nie wiele obiecywała, nie mniej się Rossji obawiając; aby zaś co wyjednać u bramy ottomańskiej, potrzeba było czasu i mocnego jinnych państw wdawania się, nimby się udało przekonać że wojska cudzoziemskie rzeczywiście się w Polsce znajdują.

### 32. — KONFEDERACJA BARSKA; GONIEC DO NIĘJ OD SENATU.

Tym czasem Polska wojskiem rossijskim dobrze osadzoną była, tylko ku granicom tureckim wojska te podsuwać się nie śmiały. Tam jimie Puławskich zająśniało: ojciec ogień rozpałił, syn go uświetnił; ojciec dał przykład poświęcenia, i natchnął syna dzielnością i bohaterstwem (4); tam roku 1767 29 lutego Józef Pułaski starosta warecki z trzema synami i synowcem, z Franciszkiem Potockim wojewodą kijowskim, Michałem Krasińskim podkomorzym rożańskim biskupa bratem i kilku jinnymi, dali początek konfederacji barskiej, której generalnym marszałkiemznaczony Michał Krasiński. Nie kontent z przedwczesnego konfederatów poruszenia biskup, przystał jednak do tej konfederacji i czynności swoje u dworów popierał. Tak znowu Polska zawichrzona i w odmęt domowej wojny popchnięta. Chociaż to było przewidziane, Repnin zawiadomił o tym imperatorowę i oczekiwał rozkazów; tym czasem wymagał po królu i obecnych

w stolicy senatorach, aby prosili imperatorowę o pomoc. Senat został tym końcem zwołany, a w naradzie swój poparł i przyjął zdanie tych co się temu wymaganiu oparli i wysłał do konfederatów Jędrzeja Mokronoskiego. Podobny krok uznawał konfederacją: ale konfederaci calenie myśleli z posłańcem się wdawać. Mokronoski rozpatrzywszy się w ich żarliwości i szerczącym się ogniu który się pod kierunkiem Joachima Potockiego podczaszego litewskiego koło Halicza związaną konfederacją i jinną w Lubelskiem szerzył, powrócił do Warszawy, pożegnał króla i z własnego popędu udał się do Paryża, aby jile by mógł, konfederaciom usługiwać.

### 33. — Z KONFEDERACJAMI WALCZĄ ROSSJANIE SAMI.

Podniesiona wojna, nieprzestała trudzić kraju aż w roku piątym. Celem konfederacji barskiej było, wyzwolić Polskę od najścia Rossji, a konstytucją z pod jej gwarancji która pozbawiała naród swobody prawodawczej; odzyskać niepodległość i samowładztwo; chwyciła za broń pod hasłem wolności i religji, a w imie religji więcej się krwi przelało, niżeli w sprawie ojczyzny. Jinne konfederacje w tejsze myśli wiązały się, czyli do barskiej przystępując i z nią się łącząc, czyli osobno na rzecz swoją działając. Długo te cząstkowe powstania, nie miały środkowego węzła i znaleźć nie mogły naczelnika do kierunku zdolnego. Ponieważ nie powstawały razem w jednym czasie, ale następnie jedna za drugą, łatwo tedy było zbrojnej sile rossijskiej po całym kraju rozstawionej, rozpędzać konfederatów, którym niedostawało broni i amunicji. W ciągu tych lat kilku, konfederaci liczne ponieśli

kłęski; jich rozsyпка była ustawiczną, ale nie niszcząca jich działania, po każdym rozbiciu byli zdolni groźniej się stawić Rossjanom, z większym doświadczeniem i wprawą. Dla Rossjan wojna, stawała się coraz trudniejszą i coraz niebezpieczniejszą. Wypadało jim oddziałami walczyć liczne poczty powstańców a strzec powszechnego w narodzie powstania. Repnin nie wypuszczał ze swęj dłoni panowania jakie miał nad królem i władzami rzeczypospolitęj; rozbierał te którym nieufał; wojsko narodowe utrzymywał w nieczynności; z wyjątkiem małego oddziału przywózonego przez Xawerego Branickiego, który wspólnie z rossijską armją miał przeciw konfederatom działać: przewidywał bowiem że wojsko narodowe do konfederatów zbliżone wnetby się pobratało, czego przy zdarzonęj sposobności nie brakło przykładów gdy się jego oddziały w zetknięciu z konfederatami znalazły. Była to wojna wewnątrz ale nie wewnętrzna, w kraju, ale nie domowa. Armja rossijska sama jedynie z konfederatami walczyła, codzienne w coraz nowych stanowiskach bitwy staczała; całą siłą i najstaranniej osłaniając stolicę pobyt króla i całego wojska narodowego skupienie. W nadziei rychłego stłumienia ów oddział pod dowództwem Xawerego Branickiego był wysłany pod Bar, na Podole i Ukrainę.

#### 34. — RZEŻ NA UKRAJINIE Z PODNIĘTY IMPERATOROWÉJ; DREWICZ.

W tymże czasie jinny środek obrała imperatorowa do zniszczenia konfederacji. Ponieważ powstanie wzięło za hasło religję, mając walczyć z dissidentami z nieprzyjacielem kraju zmównymi; a nunciusz papieżki

wzywał do obrony znieważonego kościoła i rozjątrzał religijny fanatyzm : imperatorowa umiała zład wyczerpnąć korzyści, przeciw szlachcie katolickiej, uzbroiła lud disunicki. Hufce zaporózców przez Żeleźniaka prowadzonych, niosąc ukaz imperatorowej rozsypały się w powiatach ze zbrojnej siły ogołoczonych na Ukrainie, szerząc rozbój i rzeź, a powołując lud w jimie uciśnionej religji. Jich postępek wzmagał się w liczbę i rzezie. Przeniewierstwo Gonty kozaka ze służby garnizonu Humania, wydało to miejsce warowne na jatki fanatizmu. Co tylko się schroniło do tego miasta 24 czerwca i dni następnych, 1768, bez litości w pień wycięte zostało. Krew lała się potokami, ludzkość jęknęła pod dzikim i przerażającym okrucieństwem : a biskup rossijski, w jimie carowej i prawowiernej cerkwi, śpieszył błogosławić lud upojony zbytkiem rozpasania. Rossjanie sami zniewoleni byli zaciekłość powściągnąć. Podstępem zbroczone tłumy z Humania wywiedziono, rozbrojono ; wsparł wojska rossijskie oddział narodowego pod dowództwem Józefa Stempowskiego i uśmierzył rzezie, karcone srogo 50,000 pomordowanych śledztwo obliczyło ; a kilkaset po wielkiej części bez sądu straconych zostało. Wszystko już było uciśzone, grobowa głuchota otworzyła spokojny powrót dla tych co ucieczką ocaleli, gdy roku następnego 1769, jinny kozak Tymieńko, podejrzany również o porozumienie się z Rossją, odnowił krwi przelew. Przy tej sposobności, imperatorowa zaporrzców zupełnie zniszczyła ; a kozaczyznę staropolską na wschodzie Dniepru rościągłą umorzyła i w poddaństwo obróciła ; w Polsce na lud ukraiński panowie nowe ciężary i większą pańszczyznę nałożyli. Lecz

jeżeli fanaticzna rzeź mogła ludzkość oburzać, nie mniej okrucieństw jakim się głośni stali dowódcy armji rossijskiej, mianowicie pułkownik Drewicz i Ren. Oszczędzali dosyć wojskowych co w jich ręce wpadli, pospolicie takowych odprawiali do jich pułków; ale z obywatelami spokojnymi, a nadewszystko duchownymi nie po ludzku się obchodzili; co zaś do konfederatów, w niewolę wziętych, ci szczęśliwsi byli, co uniknąwszy dręczarń od razu śmierć znaleźli; wielka jich liczba, wycieńczona najwyższą niewygodą, zapędzoną została na Siberją, na zawsze, z kąd nie wrócili; a ci których w kraju zostawiono, po większej części byli pokaleczeni z poucinanemi rękami lub nogami. Długo potym z tych jeńców co cierpienia przeżyli, bez rąk lub jinném kalectwem dotkniętych, po ulicach żebrzących widziano. Wspomnienie barbarzyństwa Drewicza, w obliczu samego króla wydało się przerażające. Razu jednego, gdy były kanclerz Zamojski udał się na wieś, a pogłoska się rozeszła że zamysła wpaść w ręce konfederatów, aby się z nimi złączyć: król strwożony, pełen do konfederatów wstrętu a przychylności do Rossji, pisał bezjimiennie de ex-kanclerzego, strasząc go okrucieństwem Drewicza, a przekładał że między konfederatami nie go nie czeka tylko podrzędność: mniemał że tymi powodami Zamojskiego zreflektuje. Oceniając zaś wielkie dla swój sprawy i dla carowej położone zasługi, nagotował dla Drewicza order i niechybnie byłby mu dał, gdyby Joachim Chreptowicz, na wiadomość o tym, odnosząc swoje ordery, nie był zapowiedział, że w takim razie podobnie wszyscy swe honorowe, królowi oddadzą ozdoby.

## 35. — NIEPOWODZENIA KONFEDERATÓW, 1768.

Wyprawa przeciw konfederatom na Bar, powiodła się Rossjanom jeszcze przed rzezią na Ukrainie. Bar 20 czerwca zdobyli, z nim Antoni Pułaski dostał się do niewoli, powiedziany na Sibir. Konfederaci parci na całym pograniczu, utrzymać się niemogli. Joachim Potocki był zniewolony zaniechać swe koło Podhajców działania; Pułaski opuścił Berdyczew. Usunęli się za Dniestr. Turcja mogła się przeświadczyć że Rossjanie w Polszcze gościli, kiedy z dnia 15 na 14 lipca dowiedziano się w Stambule, o zgwałceniu jej granic przez rossijskie pościgi, i kiedy sama na Wołoszczyźnie konfederatom schronienie otworzyła. Rossjanom również się powodziło z innymi konfederacjami. Opanowali Kraków gdzie stracili dwóch pòłkowników, Panina i Beka. W Litwie zdobyli Nieswież, rozbili wielkie Radziłłowskie przygotowania i do bezwładności przywiedli. Horain marszałek konfederacji, poległ pod Wilnem. Konfederacja Kujawska przyprowadzona przez Ujejskiego, rozbitą została pod Nakłem. Drewicz rozproszył Rydzyńskiego hufce pod Trejnami na granicy pruskiej, i nie małe nad jinnyimi odnosił korzyści.

## 36. — KONFEDERACI POKRZEPIAJĄ SIĘ, 1768, 1769.

Mimo tylu klęsk konfederacje wszędzie się pokrzepiały. W Litwie Szymon Kossakowski krążył i szczęśliwie się Rossjanom zastawiał. W Sieradzkiem i Krakowskiem, Birżyński kilku tysiącom przywudzając trudził Drewicza i wetował poprzednie straty. W Wielkiej-Polszcze Ignacy Malczewski mianowany marszał-

kiem urosł w siłę 4000 ; unikał spotkań narazić go mogących; wspierany przez swego regimentarza Gogolewskiego dzielniejszego i do bitew zdolniejszego, tyle Rossjan uszkodził że jich zniewolił pozamykać się w miastach. Antoni Morawski w okolicy Gniezna, Mazowiecki w ziemi Dobrzyńskiej, swą śmiałością i sprawnością trwogę sieli między Rossjanami. Konfederacja ziemi Warszawskiej pod marszałkiem Tressebergiem, utrzymując swe porozumiewania się ze stolicą niepokoiła jich : a świetne lubo niewielkie w puszczy Kapińskiej pokazanie się Bachowskiego, przestraszyło ambasadora i władze stolicy. Tym czasem konfederaci na Wołoszczyźnie znajdowali się w dolegliwym położeniu i niezgodą rozerwani. W nadziei pośrednictwa obcych mocarstw i wojny mającej wybuchnąć między Rossją i Turcją : marszałek i regimentarz upornie chcieli walczyć wspólnie z Turkami, pewni że wejdą do kraju wiedzeni promieniem bladego jich księżycy ; Pułaski zaś z jinnymi jinaczéj rzecz pojmovali, liczyli na własne siły i chcieli działać zaczepnie. To sprzeczne widzenie do tego stopnia poróżniło że Joachim Potocki powziął nieugaszoną do jimienia Pułaskich nienawiść i zaprzysiągł jich zgubę. Łatwo mu było poddać Turkom w podejrzenie starego Pułaskiego : uwięziony, do Sambuły poprowadzony, tam w więzieniu w grudniu 1768 życie zakończył, zaklinając synów przed zgonem, aby jakkolwiek los jego będzie nie szukali zemsty krzywdy ojcu wyrządonej, ale własném poświęceniem się jego niewinności poświadczyli. Krasiński i Potocki zostali tedy ze swymi stronnikami w Turcji dla zbliżającej się wojny; młodzi zaś Pułascy, Kazimirz i Franciszek, jidąc w myśl ojca, w kilkaset luda, w targnęli

na Podole i całą zimę blisko Dniestru dzielnie stanowisko trzymali. Z wiosną, osaczeni przez 6000 Rossjan, jeden z okopów świętej trójcy, drugi ze Żwańca, z dziwną śmiałością i sprawnością każdy osobno wyszli cali niewiedząc o sobie. Kazimierz 200 ludzi swoich przez mnogie poczty nieprzyjacielskie przepaścistymi ścieżkami wyprowadziwszy, przebył Dniestr i zaraz obmyślał wielkie wyprawy. Różne tém czasem znamienitsze z konfederacji osoby, udały się do Cieszyna na Szląsk, gdzie przybył biskup Krasieński, pełen nadziei, tyle upragnionej obcych mocarstw pomocy; całą usilność obrócił do zbliżenia i pojednania umysłów rozerwanych, i związania w jedną całość osobno poruszonych powstań, przez ogólne jich pod jednym kierunkiem urządzenie.

### 37. — KONFEDERACJI OSIADŁEJ W CIESZYNIE Z MOCARSTWAMI STOSUNKI.

Kiedy się konfederacja w Cieszynie usadowiła wiele okoliczności pozornych łądziło i kołysało widzenie tych co liczyli na wdanie się i pomoc mocarstw obcych. Austria nawet; zdawała się nieco interesować losem Polski. Marja Teressa pragnąc zachować pokój, minister Kaunitz zadosyć jej życzeniom czynił. Cesarz Franciszek I jej małżonek, niedawno zeszedł był ze świata; cesarzem po nim został Józef II syn jego i Marji Teresy. Jinne on miał życzenia od matki; dokazawszy tego że się widział 1769 na Szląsku w Nissie z Friderikiem II, głośnym stał się jego admiratorem, a Friderik II, odpłacając grzecznością, pochlebnie o Józefie II mówić się zdawał. Tym sposobem, coraz ścislejsza między Austrią i Prusami przyjaźń, czyniła nieja-

kie dla Polski nadzieje, albowiem było podobieństwo już wielka w Polsce Rossji przewaga, wzbudza niepokojność i zazdrość. Austria niewydając swych myśli i niezrywając przyjaźnych z Rossją stosunków, otworzyła jednak konfederatom przytułek. Dwór saski posiłkował jich choć skąpo; często nic nie udzielał, a częściej siał nowe między nimi niezgody. Francja jedna cokolwiek się czynniej losem konfederatów zajęła. Zwolna zaczęła nadsyłać pieniądze i ludzi. Posiłki te oraz różne polecenia dyplomatyczne, szły przez Piotra de la Roche officera dragonów, biskupa Krasińskiego przyjaciela, oraz przez generała Miączyńskiego umocowanych przy konfederatach przez ministerjum francuzkie. Poseł francuzki Vergennes, zjednał nareszcie, że Turcja roku 1768 4 listopada wojnę Rossji wypowiedziała. Takie konfederaci uzyskali interesowanie się mocarstw, co jednak, przyjaźnych między dworami, wiedeńskim, peterzburgskim i paryzkim stosunków bynajmniej nieosłabiało.

### 38. — NIEZMORDOWANA KONFEDERATÓW CZYNNOSĆ; WYPRAWA PUŁASKICII NALITWĘ, GLINIANY 1769.

Konfederaci okazywali czynność niezmordowaną, jich poczty uchodząc nieprzystawały podchwytywać Rossjan przy każdej sposobności. W kwietniu 1769 liczone 13 bitew lub utarczek, w których pięć było na korzyść konfederatów, sześć pomyślnych dla Rossjan, dwie wątpliwe. W rozpoczętej wojnie Tureckiej, klęska Rossjan pod Chocimem dodała zachęty do nowych przedsięwzięć. Zakrzewski jako regimentarz utrzymywał konfederacją kujawską; dzielny zaś kozak Józef Sawa Kaliński obrany był marszałkiem wyszogrodz-

kiój. Franciszek Pułaski zajął Sambor. Kazimirz wchodząc do kraju przypadkiem skierował się ku temuż miastu. Tu się z Franciszkiem obaczył i uściskał. Od niego się dowiedział o zgonie ojca. Jakokolwiek boleśna była ta wiadomość, rozogniła jich serca, przypomnieli sobie przestrogi i polecenia ojca. Obaj bracia płomieniem prawych synów gorejąc, nie jiną postanowili krzywd rodzinnych zemstę, jak udowodnieniem niewinności jimienia, przez czyny waleczne i poświęcenie się ojczyźnie, osobistą nieskalane nienawiścią. Zaraz ułożyli plan przedarcia się ze swą garstką na Litwę aby jój powstanie obudzić i wesprzeć. Ciągną więc w głąb kraju : a oszczerstwo zacięte wyprzedza jich kroki. Walczyć jim trzeba z nieprzyjacielem obcym i potwarzą która listami jich pochód wymijającami, czerniła, że Rossji zaprzędani. Wszakże postępują niezrażeni. Ukazanie się jich, wszędzie, zasłużone jednało zaufanie. Zaledwie dosięgnęli krańca Litwy ze swymi 600 ludźmi, ujrzeni się wzmocnieni 500 z niemi łączącymi się ułanami litewskich Tatarów. Zwycięzcy przy Brześciu litewskim, podali rękę tworzącą się konfederacji, z którą 20 czerwca pod Słonimem zostali przez 3000 Rossjan podchwyceni. W tej rozprawie powiodło się jim że jazdę nieprzyjacielską zniszczywszy wyszli zwycięzko aby się udać pod Augustów gdzie, stosownie do umowy mieli osłonić i od napaści zabezpieczyć sejmiki konfederackie i marszałków obór. Jan Michał Pac starosta ziołowski, stosownie do uprzednich umów, był ogłoszony marszałkiem generalnym ; tamże rozważano plany następnego działania. Pułascy nieprzestali utrzymywać że Polska jedynie przez własne siły wyzwolić się może, chcieli

działać zaczepnie, wołąc raczej szukać i napadać nieprzyjaciela a niżeli być ściganými. Z temi pojęciami wdarli się do Litwy, aby podnieść tę prowincję i wspólnie działać. Ale tam jinne znaleźli wyobrażenia. Litwa w sobie samėj zamierzyła się zamknąć i bronić. Byli tedy Pułascy zniewoleni rozstać się z Litwą i uskutecznić odwrót więćej niebezpieczny niżeli pochód : jich świetna wyprawa, miała pójść wniwecz. Sami w odwrócie doścignieni w sierpniu 1769 pod Łomazami zostali rozbici. Franciszek poległ; a Kazimirz sam jeden z pięciu Pułaskich pozostały w dzieścieniu ludzi szczęśliwie granic węgierskich dopadł. Litwa tym czasem doświadczyła napaści sił przemagających, do odparcia których niemiała zdolnych dowódców. Dodawał jěj męztwa i wspierał ją stary hetman Branicki; ale jego zasiłki i słowo niedość ubezpieczały. Radziwiłł więćej skutecznych dostarczał środków gdy dostawił 600 ludzi i resztę pozostałych mu armat. Zawzięta przeciw Pułaskim intriga, nastęrczyła mu na wodza Birżyńskiego który przybiegł z sieradzkiego. Ten, w niewiele dni upłatał się między oddziały rossijskie i z całym tym hufcem zniesiony został tuż prawie pod Białymstokiem gdzie stary hetman przesiadywał. Rossjanie widzieli wszystkie kroki jakie dla wsparcia konfederatów czynił, nieśmieli jednak znieważać pobytu starca. Radziwiłł, straciwszy resztę swych sił, skupiwszy co mógł ze swych skarbców udał się do Cieszyna. Ziemie jego zajęli Rossjanie łupiąc i rabując; jego bogactwa, biblijoteka, zbiory osobliwości z Nieświeża zabrano do Peterzburga. Wkrótce i Pac z deputowanymi i naczelnikami na sejmikach augustowskich powybieieranymi, udał się na

umówiony zjazd powszechny na którym miano ostatecznie zlewek wszystkiego w jedno działanie dopełnić. Trudy biskupa Krasińskiego, zdawały się naostatek zupełnym uwieńczone być powodzeniem; najpiękniejsze dla konfederacji chwile nadchodziły. Odrętwiała Europy polityka jest poruszona, bo Turcja w wojnie z Rossją; Francja i Saxonja niosą wsparcie, a Austrija nieodmawia przyjaźni konfederatom. Wszystkie te okoliczności zachęcały do jakiego uroczystsze kroku: w tym zamiarze, zwołany został zjazd powszechny. Niepowiedzenie się Rossji pod Chocimem, otwierało łatwość przejazdu reprezentantom dla udania się do Glinian, dokąd rzeczywiście we wrześniu zebrało się 179 marszałków i deputowanych ze wszystkich rzeczypospolitych punktów a to końcem objawienia uroczystego co było przodem tajemnicie umówione i dla urządzenia jedności w powstaniu.

**39. — REPNINA ZASTĘPUJE WOŁKOŃSKI; SENAT NIEPOTĘPIA KONFEDERACJI; BIAŁA, 1769.**

Ponura niespokojność podówczas trawiła dwór imperatorowej. Po niepomyślnej wyprawie pod Chocim, zrozumiała na co jej przewodzenie w Polsce, postępowanie Repnina naraziło. Popadł w niełaszkę, na jego miejsce książę Wołkoński przybył do Warszawy 1769, pierwszą audjencją miał 4 czerwca, a 14 tegoż miesiąca Repnin opuścił Warszawę. Politika carowej miała tedy z łagodnić i więcej być ludzką. Jakoż wojna toczyła się mniej dziko, oddaną była pod kierunek generała Wejmarn. Wołkoński obrał drogi łagodne, stosowne do instrukcji usposobienia własnego: niewzbronił królowi zwołania Senatu. Za ledwie 26 zebrało się se-

natorów dworowi powolnych, wszakże z podziwieniem ujrzano że ci nawet oświadczyli że za zbrodnię poczytują wzywanie obcych mocarstw przeciw konfederatom, a ci co się takowego dopuścili odpowiedzą przed rzecząpospolitą. Czartoryscy do tego oświadczenia podniecający, uczynili zarazem wniosek, aby się odwołać do sprawiedliwości i wspaniałomyślności imperatorowej o krzywdy jakie krajowi poprzedni ambasador wyrządził. Gniewem gwałtownym zapłonęła imperatorowa na podobny narady wypadek. Wołkoński groził, dopuścić się nawet gwałtowności, postanowienia jednak zmienić niezdolał. Dla stawienia przeciw takim wypadkom jinne działanie, wymyślił z primasem Podoskim związek patryjotyczny, jednający niby i godzący, a w gruncie przeciwny królowi i konfederatom. Tym czasem radość zajaśniała na dworze petersburgskim. Wyprawa Chocimska wzięła obrót pomysłny, Turcy na wszystkich punktach zostali odparci. Te zdarzenia, nieprzewidziane, zmieniły zupełnie konfederatów położenie. Zrozumieli że nadzieje pomocy obcej mogą się stać zawodne, że na siebie tylko liczyć jim wypada. Nieupadając na sercu, wyrzekli się odwlekania, urządzili się, uzbrojili i do boju śpieszyli. Gliniany nie były już dosyć bezpiecznym dla narady reprezentantów miejscem, przenieśli się więc do Biały na krańcu Szląska położonej. Tam w pierwszych dniach listopada 1769, deputowani obojęd Polski i Prus polskich zgromadzili się na ziemi rzeczypospolitej, ogłosisi uroczyste marszałkiem Krasińskiego, regimentarzem Potockiego; a tym sposobem pierwszy konfederacji barskiej związek, był i nadal węzłem wszystkiego. Konfederacja litewska, której deputowani i

naczelnik byli obecni, przystąpiła do koronnój; a ponieważ pod tę porę, Krasiński i Potocki znajdowali się w Turcji jako posłowie od Rzeczypospolitej i w boju niepospolite usługi Turcji przynosili; Pacowi marszałkowi konfederacji litewskiej, na jich miejsce w czasie jich nieobecności ogólny konfederacji kierunek powierzony został. Akt konfederacji generalnej, we wszystkich formach wygotowany, przez wszystkich zgodnie podpisany ogłoszony był po całej Rzeczypospolitej. Naród okazywał wszędzie radość w obecności nawet Rossjan którzy nieśmieli się sprzeciwiać takiemu uczuciu objawieniu się. Ze wszystkich stron nadchodziły przystępowania do konfederacji, senatorów i ludzi wiekiem wytrawnych, zasługą znamienitych. Konfederaci pod bronią nabrawszy otuchy z większym do boju rzucili się zapałem. Wszakże nie własna narodo-wa ziemia, ale Cieszyn na Szląsku austryjackim był pobytem, stolicą i główną kwaterą konfederacji; nie na ziemi Rzeczypospolitej, ale w krótkce w Eperjes na Węgrzech przebywała generalicja, która, urządza-ła, uprawniała konfederacje szczegółowe. niemi kie-rowała i rozkazy onym wyprawiała. Pierwotny zaś związek konfederacji barskiej ze swymi naczelnikami, przesiadywał w Warnie, aby czuwać nad polityką i wypadkami wojny tureckiej.

#### 40. — GENERALICJA, ORGANIZACJA, NIEPOWODZENIE, 1769.

Generalicja wysilała się, urządzać wspólność dzia-łania, utrzymać ład i posłuszeństwo jile było podobna. Każdy naczelnik obowiązany był mieć nomina-cję, stopień i upoważnienie od generalicji. Ona ocenia-

ła wybory miejscowe i zdolności. Małe oddziały jeśli nie miały dowódców zasłużonych i zatwierdzonych do osobnego działania, wchodziły pod rozkazy marszałków i regimentarzy. W takim urządzeniu rangi, pretensje, duma, niechęci, zawziętości, intrygi, niewyczerpanych dostarczały trudów, tym snadniej że nie zawsze na czas do generalicji dostateczne nadchodziły objaśnienia. Pobór podatków, dokonywał się porządniej. Wprzód pobór stawał się źródłem licznych nadużyć, nawet rozbojów. W nieładzie nieodzownym w czasie podobnego wzruszenia, potworzyły się bandy, które pod nazwą konfederatów krażyły po całym kraju, z głębi Litwy do Prus żyjąc z łupieży. Były ścigane, rozprasane, a onych naczelnicy traceni. W takich zdarzeniach unikać wypadło krwawych spotkań, raczej chwycić naczelników podejsciem. Nieposłuszeństwa i bunt bywały przyduszone w zarodku. Birżyński, własnej dumy i cudzoziemskich intrig narzędzie, który się upierał niezalegle działać i niechciał generalicji uznawać, sprawnością Dzierżanowskiego uwięziony, przywodzenia pozbawiony został. Konfederacja Sieradzka nie zgasła przez to, na nowo się utworzyła, złożona z dostojników województwa; marszałkiem był Gałdecki starosta bydgoski, regimentarzem Józef Zaremba. W tym czasie nowej żarliwości, regimentarz wielkopolski Gogolewski, niecierpliwił się ostrożnością marszałka Malczewskiego, nasłuchiwał projektów złożenia go z urzędu, naostatek zerwał się do buntu : ale opuszczony przez swych stronników. rozstrzelany został. Malczewski, lubo pozbawiony zdolniejszego kolegi niezalegał gnuśnie. W wyprawie we 2000 ludzi pod Tursk

blisko Kalisza, przepłoszył rossijskiego półkownika Białolipskiego : ale dociągnawszy pod Częstochowę był haniebnie pobity przez tegoż Białolipskiego. Usunął się do Prus osłonięty konfederacją pruską Gordona i kilku dzielnych partizantów. Tam niedługo gościł, pokrzepiwszy się wystąpił znowu aby ponieść nową klęskę. Pod Montwami i Wilczinem, rozbity przez Apraxina i Drewicza, opuścił swe stanowisko i schronił się do Szląska. Takie niepowodzenia nieprzystawały konfederatów nawiedzać. Konfederacja Łęczycka pod Jędrzejem Cieleckim spotkała pod Skrzynnem Drewicza i rozproszoną została. Korzyści przez Zarembę w mieście Piotrkowie nad półkownikiem Renem odniesione, małego użytku były i niewynagradzały wnet straconej bitwy. Z obu stron ścierały się siły znamienitsze. Drewicz i Galicin, na czele 5000 ludzi zatrzymali się koło Dobra nie daleko Kalisza. Tamże zbiegli się w podobnej liczbie konfederaci przywodzeni przez Szaniawskiego. W pierwszym zaraz spotkaniu złamani konfederaci, stracili armaty, 800 poległo, 400 dostało się do niewoli, a z nimi marszałkowie Szaniawski, Tresseberg, Lassowski i wielu officerów.

#### 41. — KONFEDERACJA W POWAŻNÉJ POSTAWIE, 1770.

Wszystkie te niepowodzenia, a często dolegliwe klęski, nie wycieńczały umysłu przedsiębiorczego. Konfederacja codzien nabierała groźniejszej postawy, co dzień nowe obmyślano plany. Morawski po zniesieniu marszałka Malczewskiego, w powiecie gnieźnieńskim dzielniej niż kiedykolwiek występował. Malczewski sam, zamyslił opanować Warszawę gdzie dwór królewski i Rossjanie do upadłego animowali rozrywki

karnawału. W twardej zimie wśród piasów, trwoga zajrzała do salonów. Dwunastego lutego 1770, stoczona była bitwa, w skutek której Rossjanie zasłonili stolicę od podchycenia. Od tego zdarzenia, strach nieprzestał trapić, bo wiadano dobrze że stolica miała swe z konfederatami porozumienia, że ci zamierzali ją opanować. Rossjanie wyteżając swę usilność do jej strzeżenia a wyprawując znaczniejsze do Małopolski siły, dali czas do zreorganizowania się konfederacji Wielkopolskiej. Marszałek Malczewski jeszcze raz ukazał się. Ustanowił w Poznaniu radę administracyjną, zajął pod swe rozkazy hufiec 600 ludzi który, niewiadomo na jaki koniec przyrządzał Sułkowski, i wnet znalazł się na czele 2000 dobrze odzianych i uzbrojonych. Antoni Sieraszewski był ogłoszony regimentarzem. To nowe konfederacji ukazanie się, wielkie czyniło nadzieje, tym większe, gdy koło Torunia odniesiono zwycięstwo pod Radominem gdzie 500 Rossjan legło. Po kilku miesiącach bytu, Malczewski ze swą armją ruszał ku Warszawie. Pogłoska go wyprzedziła, ocuciła Rossjan. Spotkał koło Błonia Galicina, który jego zamysł przetrącił. Malczewski zostawiwszy obronę Wielkopolski podkomendnym sam udał się do Eperjes zdać sprawę generalicji z niepowodzenia. Tym czasem w Małopolscekonfederacja przybierała postawę groźną. Drewicz wysłany przeciw Kazimirzowi Pułaskiemu w góry ku Węgrom, do trzech obozów konfederackich ponawiał zmienianym szczęściem szturmę; naostatkiem po dwakroć w górach pobity, zniewolony był powrócić do Warszawy, tam się wzmocnić i otrzymać nowe plany dla wstrzymania wzrostu konfederacji. W sierpniu 1770 Pułaski opuścił góry udając że zmierza ku

Warszawie, a zagnęła obróciwszy się ku Krakowu, wpadł na jego przedmieście zagarnął główną straż rossijską, wziął z sobą regiment wojska narodowego i znowu puściwszy się na trakt warszawski, z równą nagłością stanął pod Częstochową którą zajął (5). Dla umocowania się w tym nowym stanowisku, i odwrócenia Rossjan, wyprawił Kossakowskiego do Litwy aby tam powstanie obudził; sam umawiał się z Zarembą jakby odzyskać Poznań jeśliby to można było. Stał tam pólkownik Ren, i całej Wielkopolski pilnował. W tymże czasie całe krakowskie było w poruszeniu żarliwém. Zajęto obronne stanowiska, Kościan, Bobrek, Tyniec, Lanckronę i wzmocniono te obronne miejsca; zakupiono broń i armaty, opatrzono się w amunicją. Dla urządzenia wojskowym sposobem rozstrzychnione poróżnych Polski kątach siły, generalicja mianowała Józefa Zarembę regimentarzem generalnym Wielkiej polski.

#### 42. — OGŁOSZENIE BEZKRÓLEWIA, 1770.

Ośmielona takim położeniem swoim konfederacja, nieprzestawała wywoływać naród do powstania; piorunowała ostro na rossijskie postępowania; złorzeczyła Czartoryskim i wszystkim innym co kraj na państwę cudzoziemcom wydali; ubolewała nad okazywaną dla Rossji rzeczpospolitę upodlającą powolność, naostatek osądziła że jest pora pogodna przywieść do skutku od dawna powziętą myśl i od dawna dla wybadania i usposobienia opinji rozsiewaną, to jest ogłoszenie wakansu trouu. Wszystkie nieszczęścia przypisywano wymuszonemu na tron wyniesieniu Poniatowskiego. Jego służebna nieczynność, stawiała go w po-

niżającym i opłakany położeniu. Strącenie go z tronu stawało się prawie powszechnym życzeniem. Primas Podoski naczelnik związku patrijotycznego za jedyny środek uspokojenia Polski wskazywał imperatorowej detronizacją króla. Naczelnicy konfederacji w Warnie przebywający, zachęceni stosunkami jakie mieli z Turcją ogłosili byli bezkrólewie 9 kwietnia 1770. Jeszcze w Cieszynie, Ignacy Bohusz sekretarz konfederacji przygotował akt i skłonił konfederacją do podpisania. Ogłoszenie jego miało naostatek miejsce 14 maja 1770 na granicy węgierskiej w Koniecznym. Ten akt, mieniać Stanisława Augusta, przywłaszczycielem tronu i tytułu królewskiego, pozywa go aby stanął przed konfederacją. a w razie niestawienia się z pod prawa go wyjmuje. Strawiński i dwu jinnych konfederatów służyących za świadków, wręczyli publicznie akt ten Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu, na zamku rezydencji królewskiej, w Warszawie, i zniknęli osłonięni swą zwinnością i zaufaniem z jakim mogli polegać na mieszkańcach stolicy. Pułaski, Kossakowski, Mazowiecki i prawie wszyscy naczelnicy. nicociągali się z ogłoszeniem tego; sam Zaremba wzdragał się i nieuczynił tego twierdząc, że to jest wyzywać nowego nieprzyjaciela. Rossja tedy nową znalazła pobudkę w utrzymaniu na tronie rzeczypospolitej swojej kreaturę. Trwoga i nieufność ogarnęła stolicę, podwajano ostrożności, Rossjanie ściągali się do niej w większej liczbie, jich armja wzmacniana, Xawery Branicki z wojskiem królewskim ruszył w pole znowu wspólnie z Rossjanami działać.

43. — STAN I ŚRODKI KONFEDERACJI, DUMOURIER,  
1770.

Siła dzielności rozwinęła się naostatek. Położenie konfederacji zdawało się być najpomyślniejsze, a środki posiadała daleko ogromniejsza niż kiedykolwiek. Austrija zachowywała statecznie niewyrozumiane pobłażanie i głuchotę. Józef II w Eperjes uczcił członków generalicji poufałą rozmową. Francja kierowana przez ministra Choiseul, niepoczytywała za złe ogłoszenie wakansu tronu, uznając Polskę jako rzeczpospolitą skonfederowaną, przyjęła Michała Wielhorskiego jako pełnomocnika i zawiązała ciąglejsze z generalicją znoszenie się. Dopóki Choiseul miał wziętość, Dumourier wysłany z wielu officerami, w pomoc konfederatom, miał na zawołanie ludzi i pieniądze przez Francję dostarczane. Dumourier w sierpniu przybywszy do Eperjes, znalazł stan konfederacji najpożądany. Ułożono plany działania, urządzono lepiej karność wojskową, a obecność officerów francuzkich na wielu punktach nadała konfederatom wejrzenie armji porządnej, jich obrotom wojennym, strategiczne działanie. Cała armja konfederatów, wynosząca 8000 ludzi została podzielona przez Dumouriera na cztery korpusy : jeden z tysiąca ludzi pod dowództwem kozaka Sawy miał wspierać ruchy powstań niedość urządzonych w Mazowszu i na Litwie, utrzymując rzutko stanowiska odległe; jinny z tysiąca pięciuset ludzi był pod Walewskim i Belerem; dwa jinne znacznie przywiodzone przez Zarembe i Pułaskiego, wszystkie trzy w związku, jedno działanie stanowić miały. Niebrakło konfederatom ani mężstwa, ani

sprawności, ale przywykli od lat wielu bojować jak partyzanci, więcéj byli usposobieni do rozpierzchania się a niżeli porządnego odwrotu; mało przywykli do utrzymania w boju linji, nie byli dostatecznie opatrzeni, chociaż w ostatnim czasie ani jim amunicji ani pieniędzy niebrakowało. W téj wojnie o niepodległość, jedynie szlachta walczyła. Uważać zaś potrzeba że nie wszystka do broni biegła, tylko szczupła onéj jilość usiłowała zająć i przebiegać szeroką krajinę, aby w niéj urządzić siłę narodową, z niéj wyczerpywać środki do wielkiego przedsięwzięcia. Jich liczba dochodziła czasem do ośmiu lub dziewięciu tysięcy, kiedy Rossja utrzymywała statecznie armją od dwódziestu do dwódziestu pięciu tysięcy. Rossjanie wprawdzie nie mogli ogromu swéj siły na jeden punkt ściągać, byli rozstawieni w całej przestrzeni kraju; jich zbrojna siła, zniewolona była dopilnowywać rozbrojenia i nieczynności: ale kiedy jaki mniejszy swój korpus w jaką skierowali stronę, zawsze byli wyżsi, nie tylko liczbą, ale karnością i wsparciem głównej arwji. Pomimo jawnej nierówności stron i przeważniejszych sił rossijskich powodzenie jednak i klęski zachodziły rozmajicie, jak bałwany morza na obie strony przetaczały się po całym płaskim i otwartym kraju. Okoliczności zewnętrzne także też okazywały się niestateczne; zmieniały się w ciągu tak długłej walki, a w najpomyślniejszych chwilach nie były bez chmur; naostattek poczęły przybierać posępną barwę. Rossja zupełną nad Turkami uzyskała przewagę, do uniżenia się jich niewiele już brakowało, a tymczasem gorzkie przecucia poczynwały przenikać zeskrytch knowań tajników dyplomacji.

## 44. — ZJAZD W NEUSTADT, ZAJĘCIE SPIŻA.

Kaunitz zawsze życzeniom Marji Teresy zadosyć czyniący poglądał na przyszłość i patrzył na Józefa II, który mógł niebawem macierzyste korony odziedziczyć. Szukał Kaunitz środków, aby odpowiedzieć widokom młodego cesarza niewzruszając spokojności jego matki. W tym celu z wiosny 1770 miernicy austriaccy objęli w swój rozmiar starostwo Spiskie, o co, 28 lipca 1770 Stanisław August żądał od Kaunitza objaśnienia. W tym Friderik II, osobiście przybył 1770 5 września do Neustadt w Morawji aby się powtórnie z Józefem II osobiście naradzić. Był tam i stary Kaunitz od Friderika II nienawidzony : wszelako od niego bardzo dobrze traktowany. Radzili ci monarchowie o losach rzeczypospolitój i o medijacji między Rossją i Polską, Rossją i Turcją, ażeby tyloletniemu krwi rozlewowi koniec położyć (6). Wzmagające się z tą, trwożę wzbudzające pogłoski, skłoniły Stanisława Augusta, który od Kaunitza żadnej nieotrzymał odpowiedzi, że 20 października pisał do Marji Teresy z powodu starostwa spizkiego. Nim odpowiedź była dana, pograniczny dozorca austriacki Zeher 29 listopada ogłosił akt odrywający Spiż od ziemi Sanockiej i rzeczypospolitój, a wcielający go do Węgier i posiadłości domu austriackiego. Zaczym nastąpiło zajęcie onego militarne. W odpowiedzi zaś swojej, z dnia 27 stycznia 1771, Marja Teresa, oświadcza, że chce jedynie swym prawom zadość czynić, a państwo swe ubeśpieczyć; uręcza przy tym, szczerą dla rzeczypospolitój i samego Stanisława Augusta przyjaźń, zapewnia że niema żadnego zamiaru przywłaszczenia so-

bie choćby najmniejszego kawałka Polski owszem nie dopuści aby ktokolwiek miał od niej jakie ziemie odrywać. Wymyślone o Spiż przewrótne go Kaunitza prawa, niemieszają sumienia pobożnej cesarzowej matki, nie narząły pokoju, a były do smaku jej synowi, który w tym widział korzystny nabytek, akkwizycją, granicę królestwa węgierskiego w tych stronach dopełnioną, zaokrąglającą. W ciągu tego wdzierstwa, w stronach wschodnich, jeszcze 1770 roku, ukazała się w wojsku rossijskim Rumiańcowa, morowa zaraza. Poczęła się ona po krajinie wojną strudzonej szerzyć: a dwory berliński i wiedeński, kazały wojskom swym na ziemi polskiej wyciągnąć i pomknąć kordony dla niedopuszczenia i odparcia od granic swoich zarazy. Wojska pruskie zajęły Warmję, dopuściły się na różnych punktach gwałtowności; mało zważały na konfederatów, a wiadomo było że oblegającemu Częstochowę Drewiczowi, dostarczona była artillerja pruska. Konfederacja uczuła, że więcej ma nieprzyjaciół a niżeli Rossją. Henrik książę pruski brat królewski wysłany do Peterzburga.

45. — KAZIMIRZ PUŁASKI I DUMOURIER; SAWA, 1771.

Kazimirz Puławski swymi poprzedniemi wyprawami, dostatecznie dowiódł śmiałości i umysłu przedsiębiorczego. Nieszczęsnym losu rządzeniem jaki się często czepia ludzi dobrej sprawie wylanych, miał zawisnych co nieprzestali wymyślać podejrzeń. Sama generalicja, dodała mu do boku Mosińskiego dla czuwania nad nim. Na szczęście Mosiński umiał ocenić i szacować dozorowanego. Dostrzegano zazdrośne między młodocianym jeszcze Pułaskim a starym wojskowym Zarem-

bą stosunki. Pułaski tedy ze swymi pojęciami i umysłem niepodległym znajdował się zbyt wyosobiony a przeto mało skłonny zwierzać się komu. Tym czasem w Warszawie zasiedleni lękali się jego, mówiąc, że zuchwalec gotów na wszystko się porwać. Aby uprzędzić niebezpieczeństwo, Drewicz wniósł aby zakończyć z Pułaskim przez Łatwą Częstochowy zdobycz : generał Wejmarn powierza mu tę zdobycz Łatwą. W twardą zimę w styczniu 1771, Drewicz w 5000 ludzi z artyllerją pruską szturmuję i bombarduje małą twierdzę. Pułaski odpiera go wycieczkami i zniewala go do opuszczenia ze wstydem Łatwego przedsięwzięcia. Zaremba był o położeniu Pułaskiego zawiadomiony i do odsieczy wzywany, wszakże osądził wtedy że mu lepiej odległą czynić diwerssją alarmując półkownika Rena pod murami Poznania. Sawa tymczasem przyrzęczał się wtargnąć na Litwę dla wsparcia Kossakowskiego, który nieprzestał po Litwie krążyć aż do granic Kurlandji i Rossji. Podsunął się w tym celu na Podlasie gdzie zatrzymany został przemarszem Xawerego Branickiego. Wrócił tedy do swych powiatów w których od niemałego czasu korzyści odnosił : tam 26 kwietnia 1771, pod Srzeńskiem przyparty przez Suwarowa, ciężko ranny, z tego powodu od swego hufca odcięty, dostał się w ręce rossijskie i w niewiele dni w Prasnyżu z tym się rozstał światem. Suwarów i Branicki pośpieszyli pod Kraków. Branicki oczekując nadejścia półków rossijskich, zamierzał pokonać Zarembę, a tym czasem pod Widawką umawiać się z nim począł : lecz nim owe posiłki nadciągnąć mogły, pobity i zniesiony zaledwie życie uniósł. Wnet ukazał się tam gdzie Suwarów ścierał się z Pułaskim ; gdzie powiele-

króć Rossjanie potężnie uderzali, na Bobrek, Tyniec, Lanckronę a zawsze odparci : chociaż te miejsca były jedynie warownemi zamkami, zdobyć żadnego niezdolali. Obronę, słusznie przyznawano officerom francuzkim, był to owoc zainteresowania jakie Francja konfederatom okazywała ; lecz od czasu jak Choiseul w disgracją popadł i z ministerstwa (24 grudnia 1770) usuniony został, Dumourier nieznajdywał podobnego jak uprzednio od swego dworu wsparcia i doznał nieprzyjemności. Pod Lanckroną 22 czerwca 1771, przegrał bitwę, a skutki z tego okazały się bardzo szkodliwe. Żalił się że Pułaski był nieobecny, że bez potrzeby zbytecznie się aż pod Zamość oddalił, a swe niepowodzenie tej zuchwałej wyprawie przypisywał. Po tej porażce, Branicki ścigał Waleskiego aż do Białej ; Oświęcim i Bobrek zostały opuszczone ; Suwarów który miał udział w zwycięstwie swoich ruszył na Pułaskiego, wszakże go niedoścignął, Pułaski wrócił do Częstochowy. Dumourier markotny z tych wydarzeń, skłócił się z Pułaskim, z pośrednika jakim miał być, stał się rozkazujący, odstręczył od siebie jinnych i niebawem usunął się zmierzwszy swe położenie.

#### 46. — GWATŁOWNA NIEZGRABNOŚĆ SALDERNA; KLĘSKI KONFEDERATÓW, 1771.

Knowane w ciemnicach dyplomatycznych na rzeszpolitę zamachy, przerażały już ducha publicznego, sam tylko król Poniatowski poczytywał je za dziwactwo. Od czasu odwiedzin księcia Henryka, rozważano na dworze imperatorowej coby w tym razie obrać : zdanie było podzielone. Duma rossijska podrosła świzymi na Turkach zwycięstwami, patrząc na zdobycz

Polski całój jako na rzecz potrzebną a po tylu wysileniach zasłużoną, oburzała się na samo wspomnienie przypuszczenia do łupu tych, co wiele lat wprzódy zawadą i przeciwnymi się okazali działaniu Rossji. Jinni zważając na wysilenie i wycieńczenie imperji, skłaniali się do wymagania dworów gotowi przeznaczyć coś ze zdobyczy dla zakończenia nieprzerwanego zmagania się. Katarzyna II niespieszyła z objawieniem woli swojej, wysłała tylko w kwietniu 1771, na miejsce Wołkońskiego, Kacpra de Saldern z poleceniem pełnym pokoju. Miał on na wszystko przyzwolić, wyjąwszy detronizacji: mógł na wet przyzwolić na konstytucją jakiejby tylko chciano i cofnąć onęj gwarancją gdyby się tego domagano. Ale on był z liczby tych co piędzi ziemi polskiej odstąpić niechciał; z usposobieniem ponurym, gwałtownym, dzikim, mniemał od razu Polskę na zawsze pochłonać. W swém piśmie przeciw konfederatom nazwał jich rozbojnikami, złoczyńcami, zbrodniarzami; obudził dzikie Drewicza postępowanie, do tego stopnia że generał Wejmarn niechcąc być uczestnikiem wstydu, żądał i otrzymał swe odwołanie. Saldern potępił postępowanie związku politycznego, oskarżając go o zмовy z dworami zagranicznymi i nieprzyjaciołmi imperatorowej ponieważ proponowali pojednanie konfederatów z królem bez wdawania się w to Rossji. W uniesieniach swoich uwięził tego związku naczelnika, primasa Podolskiego, za co od imperatorowej, za zdrożne to poczytującej, upomnienie otrzymał. Srożył się na tych co utrzymywali stosunki z tym związkiem, rozpędziwszy go. Z tego powodu ściągnął na siebie gniew jego hetman litewski Michał Kazimirz Ogiński, który przeciągał swą obo-

jętność chociaż był zachęcany przez Francją i przez Austrią aby się za konfederatami oświadczył. Chcąc uprzędzić zamach przez Salderna na siebie gotowany, ściągnął nareszcie swą dwutysięczną armję i odniósł 6 września 1771 między Chomskiem a Radzicą (czy Bendzicą) nad Rossjanami zwycięstwo. Niebawem, 25 września, podchwycony przez Suwarowa u Stołowicz i zdradzony, zniewolony został ujsć do Królewca, bo cała jego armja rozproszoną została, oprócz jedynie tatarskiej kompanji Bielaka, który w porządku się cofał. Nowa to była dla konfederatów klęska, którzy tyłą przeciwności dociskani, poczęli słabnąć. W chwilach jeszcze pomyślności dotkniętą bywała temi niepewnými pogłoskami, które sprężystość nadweryżają. Mówiono o wdawaniu się obcych, o pomocy, o współdziałaniu mocarstw, tym końcem radzono nie narażać się, odkładać. Z jinnęj strony smętne przepowiednie że konfederacja nie długo trwać będzie, rozsiewały dolegliwe chwianie się w zamysłach, najzarliwsze uciążały umysły. Nadzieje owych pomocy spełzły na ostatek, złe wróżby tylko coraz gorsze wdzierały się w patryjotyczne uczucia, nasuwały zimnej a strudzonej rozwadze, myśl że konfederacja niedługo trwać będzie. Nieprzyjacie a się mnożyło, klęski jedna po drugiej następowały. Po zniesieniu Ogińskiego Litwa złożyła broń; Kossakowski zniknął z pola patryjotycznego. Stary hetman koronny Jan Klemens Branicki umarł w Białymstoku 9 października 1771, z nim konfederacja traciła otuchę, obraz niepodległości narodowej, i zasiłki jego skarbu. W rozmaitych bitwach, konfederaci potracili najlepsze swe wojska, różne magazyny, zasoby i 50 armat. W powiatach poblizszych Warszawy

już niewidziano powstańców; wszystko się skupiło w Krakowskie do górnej Wisły. Już nie było widać owego do boju nacisku który utrzymywał poważną bojujących liczbę. Francja nieodmawiała jeszcze wsparcia konfederatom, ale jej z pomocą nadbieganie słabło. Na miejsce Dumouriera, wysłała Viomenila, który miał pod swymi rozkazami różnych znamienitych officerów: Choisy, Kellermann, Charlot, Saillans, Després, Galibert i jinni. Działanie ścieśnione, zwolniło było gdy nadeszło porwanie króla.

#### 47. — PORWANIE KRÓLA; DIPLOMACJA KRZYCZY O KRO- LOBOJSTWO, 1771.

Awanturnik Dzierżanowski konfident królewski powziął był w czasie swoim zamysł porwania posła rossijskiego Repnina. Król go zdradził w tym razie. Dzierżanowski uszedł, a żywiąc nieubłaganą ku swemu denuncjantowi nienawiść, obmyślał środki wydania go konfederatom. Od owego czasu, Kossoski, Tresseberg, Birżinski odświeżali zamysł porwania króla, nim takowy do skutku przywieść zamierz yli, Strawiński, Zakrzewski i Łukaski. Strawiński udzielił go Puławskiemu, który przyzwolił nań, wymagając tylko szanowania życia Stanisława Augusta. Uręczał Strawiński, że nie było jego myślą dopuszczać się mordu, który dopełnić tylokrotną miał sposobność. On niechce dawać Polsce przykładu w jej dziejach nieznanego: chybaby pogoń do tego zniewalała. Ależ wtedy dodał Pułaski, trębaczem ostrzeżesz pogoń, że naraża życie królewskie. Na tym się rozeszli, potem o przedsięwzięciu umówili. Straszne przysięgi ścisłego dopełnienia umowy, zapewniały życie tego, na które-

go wyprawę przedsiębrano. W niewielkiej liczbie sprzyśięgli, przedarli się do samej Warszawy, od której zdala ogień wojenny silne wojsk rossijskich strażę odwracały. Pułaski zaś stosownie do umowy, polowemi obrotami, odciągnął baczność wojska rossijskiego od stolicy. Roku tedy 1771 3 listopada, w ciemny wieczór konfederaci z pośrodka Warszawy z ulicy miodowej przed kapucyńskim kościołem, króla pochwytili, za miasto i za wały uprowadzili. Strawiński pewny dopełnionego przedsięwzięcia, wyprzedzał towarzyszków, których opóźniały małe zdarzenia; a wkrótce, miejsca nieświadomość wśród nocy czarnej, i niedostateczne głosów poznawanie rozpraszało jich. Ubywało nad królem czuwających, w końcu trwoga niepewności resztę rozpędzać zaczęła: król z jednym tylko Kuźmą czyli Kosińskim pozostał. Dał się Kuźma skruszyć: uznał Stanisława Augusta swym królem, zaprowadził go do młyna pod Burakowem i gdy król po napisanym do generała Kokceja bilecie, swe cudowne ocalenie oznajmującym, znużony zasnął: Kuźma z dobytym pałaszem straż trzymał. Nadbiegł niezwłocznie Kokcój z oddziałem gwardji i nim się w stolicy o uratowaniu króla wieść rozeszła, już król, w czasie porwania, przypadkiem w głowę raniony, był na zamku. To przedsięwzięcie konfederatów, dało powód do oskarżenia jich o przestępstwo nastawiania na życie królewskie. Sam król niewzdragał się tej opinji rozszerzać, przez co mniemał większy ku swojej osobie interes obudzać. Rozpoczął się na pochwyconych spiskowych, długi i powolny proces. Uczciwe serce w pierwszym poruszeniu chętnie się z prawdą wynurza. Przedsiębrał tedy Pułaski w śledztwie powołany, a od miejsca pro-

cessu oddalony, urzędowym pismem, rzecz jak była objaśnić. Mniej rozstropnie podana mu rada. sprowadziła go z drogi szczérości jaką był winien, nie processowi ale narodowi, skłoniła go, że się kłamliwie zaparł, jakonic o tém przedsięwzięciu niewiedział. Dwory sąsiednie poczytały to za zamach królobójczy. Król pruski uznał, że konfederaci zasłużyli na pomstę całej Europy; a Kaunitz wymagał od generalności wyrzeczenia się tego, jeśli chce w krajach austriackich dalszy znajdować przytułek. Zniewolona potrzeba, dopełniła tego generalicja z przyzwoitą godnością.

#### 48. — KONFEDERACJI BARSKIEJ KONIEC, 1772.

Od owego zdarzenia, dyplomacja, wiodąc do końca swe zamachy, poczęła okazywać wstręt do konfederatów. Zamysł rozbioru ustalał się odgłosem powszechnym. Podupadnięcie umysłu zmroziło uczucia narodowe; po tych wysileniach okropne tylko następstwa widziano; z przerażeniem poglądano na dzielność i poświęcenie się konfederatów. Liczba ich szybko malała. Generalności z Cieszyna dokąd się była z Eperjes nazad była przeniosła, ustąpić kazano, z Turkiem do pokoju się miało i konfederaci ustronny przytułek tracili. Ubieżony przez nich z pomocą officerów francuzkich 5 lutego 1772 Kraków, był niebawem 22 kwietnia stracony. Wojska austriackie pomykając się w głąb kraju, 6 czerwca zajęły Lanckrone, 20 czerwca Tyńiec, posunęły się aż na Wołyń. Podobnie pruskie posuwały się na różnych punktach Wielkopolski i Prus królewskich czyli Pomorza, w głąb Polski. Ogłoszone przy tym zostały uczone wywody praw Austrii i domu brandeburskiego, do krajów które zabrać

przedsiębrano. Łojko gruntownie na te dowody odpisywał, ale wojsko najezdnicze pobić, ani konfederacja nie była w stanie, ani o tém ujarzmiona Rzeczpospolita, cóż dopiero król myśleć niemogli. Bronił do npadłego Częstochowy bohater Kazimirz Pułaski, aż zawiadomiony o najściu zmoynych trzech mocarstw, tudzież o stracie Krakowa, niechciał, ni twierdzy, ni przybytku pańskiego ludowi miłego, ni dzielnego rycerstwa któremu przywodził, w gruzy grzebać; zaklął 400 przed jinnymi więćej zasłużonych, aby, poki czas życie unosili; sam zwierzywszy się trzem officerom ze swym wyjazdem, oblał jich łzami rozstania, zostawując pismo pożegnania załogi, która myśl jego zrozumiała. Nadszedł zdobywca Krakowa Suwarów. Osłabieni ubytkiem najdzielniejszych oblężeni, wzmocnionym potężnie oblegającym, oświadczyli, że się chcą poddać królowi i twierdzę wojsku narodowemu otworzą. Rossjanie niechcieli na to przystać. Szczępła załoga po trzykroć potężny szturm odparła, nim z Warszawy od króla Stanisława Augusta nie nadszedł wyraźny rozkaz aby Rossjanom twierdzę wydali, co się stało 15 sierpnia 1772. Sam Pułaski zniknął, opuścił ojczyznę, której już nic radzić nie mógł, w której nie widział się być bezpiecznym, udał się do Ameryki, gdzie 1779 przy Sawanah zginął. Bonkowski, Wielichowski, Mazowiecki, po poddaniu się Częstochowy jeszcze kilka tygodni się opierali nie mogąc przypuścić aby konfederacji koniec nadszedł: byli ostatni co z pola zniknęli. Jinni konfederaci pozbawieni wszelkiego wsparcia, kryjąc się po domach i szeroko zniszczonym kraju, albo uchodząc za granicę, rozwiązali bezskuteczne przedsięwzięcie swoje. Tyle poświęcenia się i ofiar dla ojczyzny u-

czyniwszy, tyle krwi własnej przelawszy, jedni są powiezieni zaludniać Syberją i o nich nikt się potym nieupomniał; inni poszli tułać się po świecie, głośniejszym jimie Polski czynić. Jeden tylko waleczny Zaremba, jeden z nich uniżył się i u zwycięzców przebaczenia prosił.

---

## V. — SEJM NADZWYCZAJNY DELEGACIJNY.

---

### 49. — PODZIAŁ OGŁOSZONY.

Wszystko do spokojności wracało, a manifest dworów ościennych 1775 15 stycznia, o podziale Polski oznajmił. Książę Henryk brat króla pruskiego przypisywał sobie pierwszą tego inwencją i z tym projektem do Peterzburga 1770 jeździł. Znalazł tam Czerniszewów podobną myślą zajętych. Ale Panin wielką podówczas u imperatorowej wziętość mający i Saldern Panina powiernik sprzecznemi byli: a zatem opierał się temu gabinet petersburski. Wszakże gdy sama imperatorowa na podział skłaniać się poczęła, na zwołanej radzie, jeden tylko Panin oświadczył się przeciw, wreszcie wszyscy za podziałem. Jeszcze téj kwestji sama imperatorowa nierozwiązała, gdy przybył 1771 poseł austriacki Lobkowicz do Peterzburga i pomimo stałego oporu Panina, imperatorowa biorąc na siebie wszelki zarzut na pierwszy zabór przystała. Friderik II uznał za słuszną otrzymać wynagrodzenie z Polski, gdy od czasu rozpoczęcia wojny tureckiej, corocznie w interesie Polski wydatki podejmował. Pragnął przy

tym jakową akkwizycją spojść niepołączone państwa swojego części i granice jego zaokrąglić. Austria pierwsza dawszy przykład zaboru przez zajęcie starostwa Spizkiego zadosyć czyniąc uczenie wyjaśnionym prawom swoim, niesprzeciwiała się widokom dworu berlińskiego. Sama otrzymawszy w dziele najlepszy kęs chciwie nad umowę granice swe głąboko w Podole pomknęła, w czym wzajemnego doznała pobłażania, bo za ję przykładem nad umowę Fridrik II grabił szerokie ziemie koło Noteci (7). Imperatorowa rossijska, tyle czasów nad losem Polski czuwająca, i tyle z tego powodu utrudzeń i przeciwności doznawszy, długo się z tym projektem ociągała: politecznemi okolicznościami związana do nich się skłoniła. Tym sposobem Rosja zajmując część kraju na Białorusi jako wynagrodzenie wojennych wydatków miała sobie od obu dworów berlińskiego i wiedeńskiego zabezpieczony swój wpływ na wewnętrzny stan rzeczypospolitęj oraz dozwolone gwarantowanie konstytucji polskiej.

#### 50. — PROTESTACJE.

Do traktowania o grabież, przybyli od trzech dworów, wiedeńskiego, berlińskiego i petersburskiego w poselstwie przysłani, Rewitzki, Benoit i Stakelberg. Z tych okoliczności, w jakich przybyli, łatwo widzieć jak opłakany był stan kraju. Niedobitki konfederatów, zebrane w Bawarii w Braunau, rozesłali do dworów europejskich protestacje; i król Stanisław August sam, poniżeniem narodu tknięty do tychże z Warszawy swoje dołączył: a rzeczpospolita i naród padając ofiarą oziębłości Europy, w swojej niemocy, w ciężkiem upodleniu, wyzuci ze zdolności działania i przemówie-

nia za sobą, nowych oczekiwali zniewag. Wymagano aby sejm upoważnił ten pierwszy rozbiór. Jest to chwila dziejów polskich najbezpieczniejszej barwy; odsłaniająca bezczelne zepsucie; poniżenie najohydniejsze. Wysokie dostojniki podłym sposobem przedajne, chciwe, nienasycone : korrupcja ich przerażająca. Lecz jeżeli taki stan wyzywa ludzi podłych w pole, aby byli narzędziem hańby ziomek swoich, obok tych więcej zastanawiać powinny dusze nieustraszone, charaktery niezłomne, które bez względu na wypadki i niebezpieczeństwa, bez względu że dostatki i życie bezskutecznie narażają nie umieją zejść z drogi prawej, do której ich urodzenie i obywatelskie powołały obowiązki. W takim też stanie, niemniej zastanawiać powinny, sposoby ulegnienia konieczności, udowodniająca, jile w najcięższym poniżeniu, człowiek nieupada na sercu, nie traci swęj godności, pamięta o bycie swoim i resztę tego bytu uznać pragnie. To rozważać wypada w bliskich po upadku konfederacji barskiej narod u polskiego obradach.

#### 51. — STAKELBERG, SENACKA NARADA.

Stakelberg wyjednał powrót senatorów dotąd w Kałudze przebywających, a domagał się sejmu. Królzwołał senat. Zebrało się zaledwie 27 senatorów, którzy oświadczyli, że tak w małej liczbie nie są dość upoważnieni do odpowiedzenia dworom w tak ważnym i trudnym razie; a przy tym wydali polecenie instigatorom, aby jak najsurowiej ścigali tych, coby zabór sąsiednich mocarstw uznając, onym homagium i przysięgi złożyć poważyli się. Naznaczył tedy król 8 luty na zupełniejsze Senatu zebranie. Zaledwie je-

dnak 50 senatorów przybyć mogło; król pruski a za jego przykładem Austria i Rosja nie dopuścili aby w gronie senatu zasiedli ci co kordonami zajęci zostali. Tym sposobem osłabł wigor senatu i w tym ponownym zebraniu swoim, nie tylko naznaczył czas sejmu, ale nadto uchwalił sąd na owych konfederatów co się na króla porywać ważyli (8), oraz podziękowanie imperatorowej, że senatorów z Kaługi uwolniła.

### 52. — SEJMIKI, 1773.

Wracając z Kaługi biskup Sołtyk, powrócił z tą samą duszą a z większym w ojczyźnie znaczeniu. Jego technienie przeniknęło najodleglejsze Polski okolice. Z tąd, przed sejmowe sejmiki, objawiły w tej katastrofie nader żywe narodowe uczucia. Ziemie i powiaty czyniły rozmaite protestacje: przeciw zaborowi, przeciw niewolnemu i nieprawnemu sejmowi; a mianowicie kijowskie, wołyńskie, krakowskie z protestacjami wystąpiły. Wiele sejmików wcale się niezebrało. Trzydzieści dwa zerwanych zostało. Wiele rozeszło się niechęć przystąpić do elekcji posłów na sejm niewolny. Z Prus polskich wcale posłów nie było; z Litwy tylko powiaty grodzieński, kowieński, miński, nowogródzki wysłali swoich, i z ziem zakroczymskiej, wyszogrodzkiej, z opatowskiego i innych powiatów, nie było jich. Ponawiane zwoływanie sejmików skutku nie brało (9). Wszakże jeśli godzi się uwielbiać wstręt do przyczynienia się do zniewagi i poniżenia ojczyzny; nie mniej ubolewać trzeba, że w czasie pogodnym nie znalazło się więcej sił do boju. Sejm extraordinaryjny 1773 19 kwietnia zebrał się w liczbie niewielkiej.

## 53. — REJTEN, KONFEDERACJA PONIŃSKIEGO, 1773.

Choć nieliczny, należało go zabezpieczyć hasłem konfederacji. Adam Łodzia Poniński, poseł litewski oznajmił że tego sejmu będzie marszałkiem koronnym a Michał Radziwiłł miecznik litewski, marszałkiem litewskim. Chcieli oni wejść do sali i laski podnieść, gdy Tadeusz Rejten i Samuel Korsak posłowie nowogrodzcy, Wilczewski wileński, Bohuszewicz miński i inni litewscy, przeciw zamiarom zamierzającym konfederacją tworzyć zarzuty poczynili, powstając przeciw tak niezwykłej marszałkowstwu uzurpacji. Opór ich był zacięty. Dniem i nocą zasiadali, zalegali jizbę, piorunując złorzeczeniem, zaklinając kolegów aby nie ulegali, nie słabli. Trwali w oporze mimo związanej na dniu 20 kwietnia w mieszkaniu Ponińskiego konfederacji, mimo wprowadzonego aż do sali żółdactwa, mimo pogroźek. Nieugięty Rejten, znalazł pomoc w Korsaku, który, Stakelbergowi oświadczył, że oddaje chciwości nieprzyjaciół majątek, wie że w jich ręku jest jego życie; ale wie także, że niema mocarza dość bogatego, coby go mógł skorrumpować, ani dość potężnego, aby go przestraszył. Kilka dni upłynęło nim Poniński zdołał dostać się do sali i osiąść bronioną głosem żarliwych i prawych reprezentantów. Trybunał konfederacki potępił jich i wyrokiem swym od obrad oddalił, zaczyn 25 kwietnia konfederaci nastatek salę objęli. Litwini oburzeni wymiarem bezprawia podpisali protestacje, których wciągnięcie do akt było niedopuszczone. Jest to drugi przykład sejmu, który, przed związaniem się, podeptał wszelkie formy i przepisy od wieków szanowane. Konfederacja

Czartoryskich pierwsza zgwałciła veto; a konfederacja Ponińskiego ijdąc w te ślady już niema potrzeby trwożenia się vetem, gwałci opozycją: wdziercy, poniewierają dostojnością głosami narodu powołaną, narzucają narodowi swą własną wolę.

#### 54. — NAZNACZENIE DELEGACJI, 1773.

Istotną tego sejmku czynnością, miało być naznaczenie delegacji pełnomocniczój, do wejścia w układy z trzema dworami sąsiedniemi, oraz do wygotowania konstitucji dla rzeczypospolitój. Lecz obrady do tego naznaczenia zmierzać mające, nie mniej słyły oporem. Reprezentanci i sam król, od 7 maja nie przestali oponować się zaborom; na delegacją przystawać nie chcieli, bo poruczenie w tym razie losów rzeczypospolitój małej liczbie ludzi, mogłoby ją zgubić, gdy małą liczbę łatwiej zjednać, skorrumpować, uwieść. Choć wojska trzech dworów do Warszawy 17 maja wkroczyły i po bliższych ulicach zamku i sejmku w szeregach stanęły, jednak trwały opór wrzał w jizbie sejmowój. Sam król dotrwał w swój opozycji, chociaż marszałek Poniński powtarzał, iż dwory sąsiednie, dosyć już dały dowodów gwałtowności, aby się jim opierać. Po długich dyskussjach, 52 głosów przeciw 51, udecidowało, iż co do propozycji trzech dworów niema potrzeby przystępować. Tym sposobem udeedowano wybiegiem i nielegalną formą, a przeto, pomimo reklamacji króla i niektórych posłów, sejm 17 maja zalimitowany został aż do 14 września; nazajutrz 18 maja Poniński, z królem, mianowali delegacją, którój z przyzwójitą gódnością napisana instrukcja, pokrywała smutne tój delegacji powołanie i z tąd wynikające

skutki. Składał ją cały senat i kilkudziesięciu posłów pod prezydencją Antoniego Ostrowskiego biskupa kujawskiego.

### 55. — PODZIAŁ ZATWIERDZONY, 1773.

Przyswojiła sobie ta delegacja ledwie nie wszystkie sejmowe prawodawcze działanie, tak już to staje się extrasejmowym, extraordinaryjnym, extralegalnym działaniem, zacieśnionym do mniejszój członków liczby, przez usunięcie wielkiej części jizby poselskiej. Wszystko to objawia znieważenie ustaw rzeczypospolitej, wzgardę praw narodu, gwałt niczym niepokryty. Niezmierna opieszałość w głównym delegacji działaniu, dawała czas do jnych zatrudnień, a udowodniała wstręt do narzuczonego i niewolniczego zatrudnienia. Błyskał w niej niekiedy opór i śmielsze przemawianie; zwykle jednak głuche milczenie, było przyjęciem narzucanych przepisów : albowiem posłowie trzech mocarstw, nad każdym jój krokiem czuwający, wydawali rozkazy, co i jak ma być decidowane. Że pobłażali leniwe działanie, wynikało to, z kollizji jich dworów, z chciwości berlińskiego i wiedeńskiego. Ta atoli przewłoka, żadnej Polsce ulgi nieprzyniosła. Rossja biorąc sobie swój wydział, i zapewniając sobie dalsze panowanie, pobłażała drapiestwu obu. Trzy dwory ułożyły się nareszcie polubownie, a oznaczenie i przyznanie zaborów nastąpiło 1773 15 września, wśród protestacji i z niedostatecznemi podpisami, do których, ani nasadzone strzały na życie wzdragających się godzące, wielu skłonić niezdolały, tak że wcale zapełnione nie zostały.

## 56. — ŁOJKO, CO OD POLSKI ODPADŁO.

Kiedy wstręt delegacji opóźniał spełnienie przestępstwa diplomaticznego, wtedy uczony Łojko poszukiwaniami historycznemi walczył wdzierstwa dworów; na wywody praw Prus i Austrii odpowiadał; głębokim objaśnieniem zbijał jich fałszywą erudycją, jich kłamstwa. Wszystkie te wyjaśnienia, wszystkie protestacie i opory w sejmie objawione, miałyby bez końca więcej znaczenia i wagi, gdyby mogły być poparte zbrojnje. Lecz dotego Polska była w niemożności; rzeczpospolita pod jarzmem wojsk nieprzyjacielskich, król bez duszy, bez charakteru, przewodzące pany bez czci: rozbój tedy spełniony został. Okazało się że przeszło 13500 mil kwadratowych wynosząca Polska, utraciła 3925 mil kwadratowych kraju w ludności i zamożności najpiękniejszego, z którego dla króla pruskiego przypadły województwa: malborskie, pomorskie, Warmja, chełmińskie i część wielkiej Polski koło Noteci, z wyłączeniem Gdańska i Torunia; dla Austrii dostała się Ruś czerwona, z częścią Podola i kawałkami województw sandomirskiego i krakowskiego między Wisłą i górami karpackimi leżącemi, wraz z żupami solnemi Wieliczki i Bochnji tamże się znajdującemi; dla Rossji, województwa mścisławskie, witepskie, połockie i inflanckie z częścią mińskiego za Dnieprem.

## 57. — KONSTITUCJA; PRAWODAWSTWO, 1775.

Sejm ukończył się dopiero w marcu 1775. Przez przeciąg czasu tedy dwuletni, delegacja miała czas przepisać wiele ustaw, urzędzeń i nową dla rzeczpospolitej konstitucją. Liberum veto jest w całej mocy

zastrzeżone i zachowane. Uchylona rada królewska przyboczna, z senatorów składająca się, a natomiast ustanowiona rada nieustająca. Piętnastu senatorów i tyleż ze stanu rycerskiego, bez wpływu królewskiego do niej wybierano. Zastrzeżono też że nadal nikt z cudzoziemców na tron wynoszony być nie może. Te były główne uchwały konstytucyjne. Całości konstytucji i wolności narodowych, Rossja przyjęła gwarancją; całość zaś rzeczypospolitej, wszystkie trzy ościenne mocarstwa zaręczyły. Na tymże sejmie, z powodu wycieńczenia skarbu rzeczypospolitej oraz jej dochodów umniejszenia, zaprowadzone nowe podniesione podatkowanie. Uchylone pogłówne i dawne podymne, a natomiast nowe ustanowione podymne generalne, wszystkie klasy równie dotykać mające. Przepisano używanie papieru stęplowego. Tymi środkami dokazano postawić dochód rzeczypospolitej na tej samej stopie na jakiej był przed onęj umniejszeniem; a królowi taki jaki wprzód posiadał a który mu ubywał przez odpadnienie zabranych ziem. Król zrzekł się rozdawnictwa starostw, cztery mu tylko do rozdania zostawiono, a jinne cztery: białocerkiewskie, kaniowskie, bohusławskie i chmielnickie na własność oddano. Resztę starostw szlachta na sejmie prawem emfiteutycznym na 50 lat rozebrała. Adam Łodzian Poninowski otrzymał tytuł książęcy; Sapiehowie uzyskali przyznanie takowego. Od tego czasu, poczyną się nieusmierzona chciwość tytułów, Jabłonowski 1743, Sułkowski 1752 nabyli książęce tytuły rzeszy niemieckiej; Czartoryscy nie dość mając że się liczyli do kniaziów Litwy, za jich przykładem 1786 książęcy w Niemczech nabyli. Dla tłumy jinnych rodzin, dość było wywieść się z

pochożeniem od kniaziów Litwy lub Rnsi, aby tytuł książęcy przybrać. Tytuł ten miałci niejaki wzgląd w opinji z powodu swój dawności krajowej : ale tytuły hrabiów i baronów, jako cudzoziemskie źle brzęczały w uchu szlachty, miała do tego wstręt. Król, rozdawał takowe, ale przez nadużycie, cudzoziemcom tylko lub nieszlachcie (10). Sejm delegacyjny, zajął się także sprawą dissidentów niedawno góroco przez Rossją popieraną, a w tym czasie obojętnie uważaną. Opisane dawnými (w roku 1768) układami, swobody dissidentów, zostały tedy nieco ścieśnione, gdyż jim wzbroniono przystępu do senatu : co do liczby posłów na sejm, oraz jinnych okoliczności, poczyniono także niektóre dla dissidentów ścieśnienia. Tak Rossja zadisponowała. Nastał w kraju pokój, ale między dissidentami nieporozumienia i zwady, z powodu że szlachta usiłowała przewodzić aż w samych nawet kościelnych urządzeniach, czemu się jinne klasy zastawiały.

#### 58. — RWANINA DÓBR PUBLICZNYCH.

Wzięcie starostw pod prawo emfiteutyczne, zrządziło ogromną łupież dóbr publicznych. Panowie wtedy przewodzący, intryganci, korzystając z wynikłego ztąd z rąk do rąk przenoszenia się, rozrywali je między sobą, wprawiali w zamęt, zmieniali onych naturę, z nich się bogacili, takowe sobie przywłaszczali na zawsze. Na tymże sejmie delegacyjnym stanęły pamiętne kommissje, z powodu dóbr po świeżo skassowanym przez Klemensa XIV papieża zakonie jezuickim, na użytek edukacji publicznej w całości przeznaczonych. Kommissja rozdawnicza, miała obowiązek czuwać nad bezpieczeństwem funduszu pojezuickiego edukacyjnej-

go; summy i majątki w pewne powierzać ręce. Wzięte trafne zasady rozdawania dóbr w dziedziczną wieczystą dzierżawę, zapewniały piękny na edukacją dochód. Lecz kommissja rozdawnicza, mając moc przyjmowania spłatę z dóbr, chybiła z celu i dopuściła się okropnej łupieży. Kierował tym Massalski biskup wileński. Ogromne fundusze zostały zagmatwane i zatar-te, większe jeszcze roztrwonione i pomarnowane. Ludzie łakomi i chciwi, rozrywali je, tak, iż obawa była aby fundusz edukacyjny niezginał zupełnie. Krótkie kommissji rozdawniczój trwanie, ocaliło znamienitą resztę. Drugą kommissja z powodu skassowania jezuitów ustanowiona, była kommissja sądownicza; miała ona obowiązek ratować ginące i wyjaśnić pod kwestją będące fundusze. Tak tedy podówczas, kiedy trzy dwory odrywały najwyborniejsze części rzeczypo-spolitej targając ją zewnątrz, w tedy wewnątrz jęj było szarpane i rozrywane, przez niesytych łakomeców własnych, których po wielkiej części za jich zbrodnicze zdrady, starostwami lnb funduszem po jezuickim dwory ościenne wynagradzały (11).

#### 59. — KOMMISSJA EDUKACIJNA.

Trzecia naostatek ua wniosek Joachima Chreptowicza później podkanclerzego litewskiego ustanowiona kommissja edukacyjna, kierować miała całym wydziałem instrukcji publicznej i użyciem jego funduszów. Kommissje te składając najwyższe magistratury, zdawały sprawę prosto sejmowi. Na bliskim zaraz sejmie 1775, kommissja rozdawnicza skassowaną została bez wejścia w rozpoznanie wykroczeń jakich się dopuściła; sądowniczej zaś władza, połączenia została z kommis-

sją edukacyjną, której również i rozdawnictwo dóbr powierzono. Tym sposobem z trzech, kommissja edukacyjna zostając sama jedna, i funduszem i kierunkiem edukacji całkowicie zajmować się miała.

#### 60—BURZLIWY PERJÓD, PODNIÓŚL ŻYWOTNOŚĆ NARODU.

Z sejmem delegacyjnym Ponińskiego, upłynął pierwszy perjód lat dziewięciu panowania Stanisława Augusta, perjód lat burzliwych. Zaczął się on od starań przerobienia rzeczypospolitój, kończył wojną o niepodległość, a zamknął pierwszym kraju uszczerbkiem. W początkach, przy elekcji, nie wielu przemożnych panów o naprawie rzeczypospolitój pomyślało i naród na swoją przeciagało stronę. Zwolna upragnienia i wzruszenia, stawały się w konfederacji radomskiej powszechniejsze : ale, w odmęcie, bez pewnego celu, uwikłane w obcy wpływ, żadnego niewydały owocu, prócz odmiany i nadwerężenia poprzednio dopełnionej naprawy. W wojnie naostatek o niepodległość, walczyła szlachta dawnym sposobem, dała dowody że uczucia jej, po długim otrętwieniu, odżyły, że w jej piersiach tchnie staropolska dzielność : ale że ją naród niemoc, z której powstając, nie od razu wigor odzyskać może i gdy tymczasem sąsiednie mocarstwa potężnie w siłę i działalność wzrosły, a ręce jedności na jego zgubę sprzysiężone, podając sobie, nieprzerwanym go opasały łańcuchem. Przerażający to jest widok ; wszelako naród nictwoży się i oczekuje nowój do działania pory.

---

**DRUGI PERJOD. CISZA I POSTĘP.**

---

**VI. — KULTURA I ŚWIATŁO.**

---

**61. — SKARBOWOŚĆ.**

Nastąpiło lat piętnaście pokoju i długi panowania Stanisława Augusta periód, w którym usposobiały się dusze Polaków do ponowienia niebezpiecznego zawodu. Jedno z najpierwszych potrzeb było, rozpoznać położenie uszczuplonego kraju i stosowną zaprowadzić ekonomikę. Lata wojny, ściągając niemałe cierpienia na naród, nabawiły skarb nieporządku, już to przez niedobór podatków, już przez mniej porządne wydatki i podejmowaną przez konfederatów wojnę; do téj klęski przyczyniło się jeszcze łupiestwo łotrów sejmu Ponińskiego. W parę lat pokoju, na najbliższym 1776 sejmie, złożone rachunki, opłakany stan skarbu wystawiły. Pomimo pokoju, dochody zmalały, a wydatki niezmiernie dochód przenosiły. Z jedenastu milionów ludności przez półtora roku było dochodu 15,070,000 złotych polskich, a wydatku 34,820,000. Ciężki 19,750,000 deficit. Gdy przez uszczuplenie kraju ubyło dochodu, trzeba było stosownie umniejszać wydatki. Lecz opatrzenie króla a więcéj jeszcze utrzymanie wojska zmniejszenia niecierpiały: więc stało się konie-

cznym pomnożyć dochody przez podniesienie podatków. Gdy deficit pomnożył długi wypadało obmyślać fundusze na umorzenie. Co dwa lata ze skarbu odłożony milion dwakroć sto tysięcy dobrowolnych duchowieństwa składek, i różne summy, w latach następnych zupełnie umorzyły długi. Pilna administracja dochodu stałego, podymnego, czopowego, kwarty i innych podatków, przy pomocy ceł, stęplów i innych opłat, zapewniła środki zregulowania skarbu. Zaraz w następnych dwóch leciech na sejmie 1778 okazało się że się dochód dwóletni do 55 milionów podniósł. Z tego na wojsko szło 9 milionów, drugie tyle było innych wydatków, tak już z pomnażających się cokolwiek dochodów rzeczypospolitėj w latach następnych, przeszło 20 milionów rocznie wynoszących zawsze remanent zostawał. Do tego nieliczyły się dochody i kassa królewska osobno urządzone.

## 62. — HANDEL.

Finanse tedy rzeczypospolitėj szczupłe, ale uregulowane były. Straciły dochód z najbogatszych odpadłych prowincji z handlu krajowemi produktami. Przez stratę Prus królewskich, była Polska odcięta od morza, miała przerwany wolny Wisłą spław. Utrudzony tedy został handel zbożowy jeden z najgłówniejszych w Polsce przedmiotów. Pierwsze lata panowania Stanisława Augusta, były dla tego handlu zbożowego cale pomyślne. W samym Gdańsku roku 1770, 25000 łasztów pszenicy, a 56500 łasztów żyta wyszło. Po wojnie konfederacji barskiej i stracie Prus królewskich, już handel ten niemógł przyjsć do swėj wysokości. Pszenicy wychód do 3000 łasztów, a żyta do 4000

spadał. Wszelako cena własności ziemskiej podnosiła się. Parę lat wypoczynku, zapewniony pokój, ułatwiły każdemu o gospodarnym dźwignieniu się pomyślić. Obudzone życie narodowe, szukało środka otworzenia handlu czarnomorskiego, na co wielkie składano akcje. Dla ułatwienia handlu wewnętrznego, kanał Ogińskiego zaczęty niedopiero, łączący Pripeć z Niemnem, a skończony 1784; oraz kanał Muchawiecki łączący Pripeć z Bugiem, z niemałą usilnością kopane były. Pierwszy był skuteczniejszy wedle planu wenejanina Baseggio przez Michała Kazimirza Ogińskiego hetmana litewskiego i kosztował 12 milionów. Z obowiązana tym rzeczpospolita już 1768 uchwaliła Ogińskiemu wnieść posąg : do czego nie przyszło. Kredit się podnosił, ułatwiał dopełniać podobne przedsięwzięcia, ułatwiał obrót licznych kapitałów i założenie wielu banków, a mianowicie Prota Potockiego, Tepera, i jinnych. Że się wszystko pokrzepiło i do ruchu wprowadzone zostało, jawno było widać z tego że od roku 1776 skarb rzeczypospolitéj, bez trudności, podwoił i ułatwił swój dochód ; że w koronie, cła kupieckie z 60000 złotych polskich rocznie, skoczyły od razu na milion przeszło ; w podobnym stosunku i w Litwie się podniosły. Dochód z papieru sęplowego niemniej podnoszący się, także też dostatecznym był dowodem, ożywionego w narodzie ruchu. Wynosił on w koronie rocznie 160,000 złotych polskich, a od roku 1776 od razu 520,000 uczynił : a z czasem do 400,000 przyszedł. W Litwie podobny też postęp uczynił.

## 63. — ROLNICTWO, BUDOWY.

Tak więc kilkanaście lat następnych, mimo strat i przeszkód, pomyślność kraju okazują i powszechną w krajowcach dbałość i staranność. Rola znowu się najistotniejszym zatrudnienia narodowego stała przedmiotem, a podniesiona jej wartość dowodziła już wewnętrzny ruch narodu sprzyjał jej powodzeniu, gdy zewnętrzne stosunki tyle jej uszczerbku przynosiły. Myśl polepszenia rolnictwa niebyła obcą, ale ze stanu kraju wynikało że nie tyle potrzebowała zwracać się do ziemi, co do jej uprawiacza. Pojedyncze przynajmniej osoby to dostrzegły i zwróciły swą bacność na niedolę i los wieśniaków. Nie tylko ordynat Andrzej Zamojski za nim przemawiał i w kluczu swym Biezuńskim lud wyzwał; ale wiejskie urzędnienia księcia Stanisława Poniatowskiego podskarbiego wielkiego litewskiego, Joachima Chreptowicza podkanclerzego litewskiego, Pawła Brzostowskiego referendarza litewskiego i niektórych jinnych panów, zastanawiały wszystkich i do większego względu dla stanu wieśniaczego powoływały, a na ulepszenie rolnictwa wpływały. Zmniejszali oni lub znosili pańszczyznę zamieniając ją na czynsz, zachęcali do pracy i przedsięwzięć, zakładali dla nich instrukcję, naukę. Wiele wsi i miasteczek pańskich, nabywało pięknego wejrzenia. Murowano dwory i domy. Słonim i Siedlce Ogińskich, Puławy Czartoryskich, Jabłonna pod Warszawą primassa Michała Poniatowskiego. Werki pod Wilnem biskupa Massalskiego, przystrojone były wspaniałemi gmachami i licznymi użytecznymi budowlami. W stolicy Warszawie,

stały kilkorakie koszary, letnia rezydencja królewska Łazienki, pyszny kościół ewangelicki, różne pałace i przeszło 300 domów murowanych. Przybyło ulic, rzemieślników, fabrikantów i ludności.

#### 64. — PRZEMYSŁ. TYZENHAUS.

Lecz nikt we wspaniałych i pożytecznych przedsięwzięciach nie zrównał Antoniemu Tyzenhauzowi. Od początku panowania Stanisława Augusta, Antoni Tyzenhaus podskarbi nadworny w Litwie, z siebie przemożny pan, słusznie zupełne króla posiadający zaufanie, olbrzymie poczynił projekta i wielkie do podniesienia Litwy postępy. Ulepszenie budownictwa, naprawianie dróg, rozszerzyło się po tej krajinie. Niezmierne mnóstwo kamieni w pobliżu Niemna utrudzające podróży stało się dla podskarbiego materiałem do dźwignienia przy Grodnie wielkich gmachów. Przy tym mieście, zbudował przedmieście Horodnicę, gdzie założył główne działań swoich siedlisko. Z innej strony za miastem, przy rzece Łososnie, dźwignął gmachy, gdzie liczne rękodzielnie osadzał. Wszukiwał i ściągał artystów, rękodzielników i rzemieślników cudzoziemców, z Hollandji, z Francji, z Niemiec, a w krótkim czasie w Łososnie i na Horodnicy, widziano wyroby wyborowego sukna, obrusów, jedwabne, żelazne, pojazdów, igieł, broni, biżuterji, kart, jakich równych nigdzie nie było, kapeluszków, koronek. W roku 1778, trzy tysiące rzemieślników pod kierunkiem siedmiudziesięciu przewodniczących cudzoziemców pracowało. W tych wszystkich fabrykach, użyci wszelkiego stanu krajowcy, udowodnili usposobienie miejscowe, które aby wydobyć na jaw, trzeba było przela-

mać wstręty, uprzedzenia i przesady, z którymi Tyzenhaus śmiało, a czasem gwałtownie walczył.

#### 65.—SZKOŁA LEKARSKA. TYZENHAUZA ZACHWIANIE SIĘ.

Czynny jego umysł coraz rozprzestrzeniał swe widoki i każdy zakład do zupełności przywodził; pomimo wojny i zamieszkań domowych ani na chwilę przedsięwzięć swoich nieprzerывał. Zakładał on w Gronnie szkołę nauk przyrodzonych, i medyczną. W drugim roku bytu swego 1778 ogród botaniczny do téj szkoły przywiązany liczył 1500 roślin niekrajowych. Znając Tyzenhaus pociąg królewski do zabaw i widowisk, prędko mu dostawił, wydobytych z krajowych chat wieśniaczych, biegłych muzyków i baletników. Król, wieleletnim, gorliwym i pomysłnym Tyzenhausu postępowaniem ujęty, polegał na nim i do tego stopnia był mu przychylny, że mu rozdawnictwo urzędów w Litwie powierzył. Zdawało się, jakoby był faworytem królewskim. Obudzoną została przeciw niemu, więcej niż kiedy, zazdrość, zawiść, i złość, które czyhały na podskarbiego niedopiero. Z gorliwości swojej podskarbi podejmując na poczynione zakłady, nad miarę wydatki tak z królewskich jak i ze swoich dochodów, nie był w stanie na czas jednej raty procentu od 10 milionów, które był król Hollandji winien wypłacić. Zdarzenie to, łatwo przez kapitalistów zaspokojone, wzniesiło krzyki, niechęci i zawziętości. Imperatorowa na wziętość i wzrosłą potęgę złym poglądnjąc okiem poparła wrzaski, i zażądała od króla, aby podskarbiego natychmiast oddalił. Król, nie wiele się wahał, w 1782, tyle krajowi i jemu samemu zasłużonego Tyzenhausu opuścił i wydał go na pastwę chciwości.

## 66. — UPADEK TYZENHAUZA.

Potwarz, gwałty i obelgi, odjęły mu sposobność usprawiedliwienia się. Pod pozorem że na milion wpadł w kalkulację, z jego majątku cztery miliony wyeksekwowano. Resztę jego fortuny prywatna zмова rozerwała i bezkarnie przywłaszczyła. Oburzony niesprawiedliwością i krzywdą Tyzenhauz, przed zajezdnikami, z Horodnicy z kijem w ręku ustępujący, w upadku nieugięty, pod boki królewskim w Warszawie gdzie król w rozkoszach tonął, zapomniany, niezadługo w biedzie 1785, życia dokonał. Stoji Horodnica i sterczą dotąd łomy wzniosłych ścian Łososny : świadki niedołęstwa, co nie tylko się złosci oprzeć niemoże, ale się jej działań narzędziem staje. Fabriczne Tyzenhauza zakłady, niezwłocznie opuszczone zostały : nawet przesładowane. Samym sobie zostawione, w wielkiej części utrzymały się i nieprzystały pożytek dla kraju rozpładzać. Tak jak owe opinie i połyksi światła, przez złosc i przesąd przesładowane, i tłumione, skoro gdzie raz wszczepione zostaną, już się tam zapłodnią, pomimo przeszkód rozkrzewią i towarzyskość uzacnią.

## 67. — CIEMNOTA I ZABOBON ROZSYPUJĄ SIĘ.

Nauka bez wątpienia powinna była podówczas rozkrzewić światło : ale nie mniej pewna, że zabiegi wielu właścicieli po wsiach, usilności podniesienia handlu i przemysłu, działały jeszcze więcej na lud do którego tak rychło nauka przedrzeć się nie mogła. Wszakże, jedna z najistotniejszych rzeczy, jest baczyć na ogromną rewolucją jakiej wtedy rzeczywiście poję-

cia ludu uległy. Poczęła się ona za Sasów, a niesłychanie przyspieszonym krokiem za Stanisława Augusta postępowała. Była zarządzona przez zbieg splątanych wypadków, tudzież przez rozmajite starania. Trzeba jednak wyznać, że duchowieństwo w tym razie potężnie działało. Niemożna przeczyć, że rozwiąźłość obyczajów, a sumiennosc ładaco, żadną niepokrywające się hypokryzją kilku biskupów (Młodziejowskiego, Ostrowskiego, Podoskiego, Massalskiego), przyczyniła się niemało do zmian. Ale uczciwy rozsadek jinnych prałatów i pasterzów, oraz niższego duchowieństwa, szczerą pobożnością, a surowym obyczajem lud budującego, daleko skuteczniej i pożyteczniej pojęciem ludu kierowały. Oni otwarcie na ciemnotę i zabobon powstawali, nauczali moralności, powoli z kościołów i obrządków, lalki i mniej przyzwojite przydatki usuwali, dla jinnych, które z czasem zaniedbane być miały, ozięblejszymi się okazywali. Nuncjnsze nieśmieli przeciw temu zawad podnosić. Postęp był ciągły : w lat niewiele, ustępowały posępne i zabobonne praktiki, i obrzydłe nabożnisiostwo które zakrwawiało wiernych; szarlatanizm niewystępował tak snadno; z uśmiechem mówiono o dawnym zawierzeniu w czary, w upiory; zjawiska przyrodzone, objaśniono rozsądnym sposobem; do rozpędzania przesądów i zabobonów, potężnie się przyczyniło dzieło jezuitę Bohomolca; przy zmianie pojęć, niechęci różnowiercze uszły przed braterstwa uczuciem. Lud pozbywał się tłumy uprzedzeń, tracił wstręt do nowości, do nowych pojęć, które stopniami wiodły cały naród w jinne stanowisko towarzyskości.

68. — ZAWIADYWANIE NAUKĄ I WYCHOWANIEM.  
UNIWERSYTETY.

Po upadku zakonu jezuickiego, we wszystkich krajach katolickich, zjawiła się wielka w zakładach naukowych próżnia; którą nowymi urządzeniami i zakładami zapełnić wypadało. Po wielu krajach fundusze pojezuickie, w części na potrzebę edukacji przeznaczano, w Polsce, zaraz na sejmie 1775 całkowicie na ten koniec obrócone zostały, oprócz téj części którą uрониła kommissja rozdawnicza, albo którą podchwyć ręce prywatne. Kommissja edukacyjna, szczęśliwie fundusz pojezuicki, stosownie do jego przeznaczenia rozporządzając, potrafiła go polepszyć, ilość jego podnieść i nieprzestawała nad coraz dojrzalszym szkół urządzeniem pracować. Mało więcéj nad milion rocznego dochodu, w następnych kilku latach, zdołała Kommissja edukacyjna do półtora miliona podnieść. Pomnażając dochód, postawiła się w możności podejmowania większych wydatków. Usiłowała podźwignąć szkoły główne czyli uniwersytety jagelloński i batorowski, w Krakowie i w Wilnie: oczekując po nich światłéj w naukach pomocy, zdolniejszych nauczycieli. Krakowski, z ciężkiego dawnych czasów przyćmienia wydobyty, niemógł tak rychło do światła wieku trafić; wileński z jezuickiego na świecki przejistoczony, zasilił się przeniesionými z Grodna do Wilna naukowemi Tyzenhauza zakładami; tudzież zakupionými licznymi do jego ksiąźnicy dziełami i obserwatorjum astronomicznym. Dała początek temu obserwatorjum jeszcze roku 1755 Elżbieta Puzynowa z domu Ogińska. Umierając 1767 przekazała 6000 czer-

wonych złotych na zakupienie narzędzi. Jezuita Poczobut od 1765 do 1807 niestrudzenie obserwacje kontynuując, na jego ulepszenie, i powiększenie z własnej możliwości wiele łożył. Zaszczycony też był podówczas uniwersytet cudzoziemcami, mianowicie krótkim Forstera pobytem którego Rossja do podróżowania odciągnęła, a dłuższym Gilliberta (później profesora w Lyonie we Francji), któremu Polska obowiązana florę litewską.

#### 69. — SZKOŁY, DZIEŁA ELEMENTARNE.

W swych naukowych staraniach, znalazła Komisja edukacyjna największą pomoc w zgromadzeniu księży pijarów których szkoły i konwikt, wyprawiając pięknie usposobionych dla ojczyzny obywatelów, służyły za wzór do zakładania szkół świeckich. Nieustające starania, do ulepszenia ich bytu, tak szkół pijarskich, jako też świeckich, bazyljańskich i niektórych jinnych przez jinnych zakonników kierowanych, benedyktynów, kanoników regularnych, cistersów. Z pomiędzy dissidenckich, kalwińskie celowały. Z ustaniem jezuickich pomnożoną została liczba świeckich. W planie nauk, lubo łacina czyli filologja, była jednym z najgłówniejszych nauki przedmiotów; wszelako, szkoły te, jak rzadko w Europie, wszystkie gałęzie wiadomości obejmując każdego z nimi oswajały. Obejmując zaś razem wszystkie, takimi się mocniej zajmowały, które mogły człowieka publicznego i prawdziwego kształcić obywatela. Ztąd, historja, moralność, znajomość prawa politycznego i głównych ekonomji politycznej zasad, były w szkołach polskich jistotnym przedmiotem. Potrzebowały te szkoły ksiąg

elementarnych. Towarzystwo elementarne na ten koniec ustanowione, obowiązane było obmyślić środki, aby tój potrzebie zadosyć uczynić. Pracą tedy wielu krajowców, a nadewszystko pijarów, były książki elementarne dla szkół narodowych wygotowane. Niezacieśniono się do sił własnych, wezwani byli do tój ważnej pracy światli cudzoziemcy, Condillac wygotował loikę, Lulhier dzieła matematyczne dla szkół polskich. Niezdołała wprawdzie kommissja z towarzystwem elementarnem, zaspokojić wszystkich szkół narodowych potrzeb: z tym wszystkim szkół tych urzędzenia i naukowe przepisy, przetrwały upadek Polski, zyskały pochwałę u obcych, i przez kilkadziesiąt lat następnych nieprzestały wpływać na upadły, a odrodzenia oczekujący naród.

#### 70. — KRÓL MIŁOŚNIK NAUK, SZTUK I WIDOWISK.

Polor i światło narodu, szczególniejszego znajdowały w królu miłośnika, a stolica szczególnie jego miłośnictwa doświadczyła. Miał on dochód przeszło 6 milionów wynoszący, co równając się trzeciej części dochodów rzeczypospolitėj, czyniło go bogatym. Nie mały tedy nakład łożył na swoje ulubione przedmioty; a prywatna króla kassa, nie mogła być w tak porządnym jak publiczna rzeczypospolitėj utrzymana stanie. Niepomierne i nieporządnie podejmowane wydatki, czasem króla w niemały kłopot wprawiały. Sprowadzał on z zagranicy cudzoziemców. Skulptor z Francji Lebrun, włóscy malarze Canaletti w obrazach widoków, Bacciarelli w obrazach historycznych, ozdabiali z ianymi, swym pędzlem zamek. Szedł z nimi na wyścigi, talent malarski krajowca Smuglewicza. Ope-

ra i balety podnieciły gust do widowisk teatru. Talent Wojciecha Bogusławskiego rozwinął scenę narodową i ukształcił artystów krajowych. Komika okazała niepospolite w narodowych pisarzach zdolności i poczęła własnych teatrowi dostarczać płodów. Król się cieszył tym widocznym postępem. Szukać go było, w malarni, w ciżbie widowisk, lub na szkolnych egzaminach; a patrząc nań w uprzejmym towarzyskim pożyciu, zapominać wypadało że był królem. Wielkim nakładem zbierał dobraną bibliotekę, antyki, sztuchy; otaczał się ludźmi nauki; rozdawał zasługującym się nauce, medale, i kiedy mógł hojnie wynagradzał. Otwarte co czwartek stoły, gromadziły na zamek do poufałych posiedzeń wielu uczonych i pisarzy. Król obecny, podzielał krotoczwilę i wesoły dowcip był przez licznych ożywiany poetów.

### 71. — PISARZE.

Pomnożyła się w mieszkańcach chęć pisania i w piśmienictwie równie świetnie występowali ludzie jezuickiej jeszcze nauki, jak i nauki pijarskiej. Naruszewicz, Wyrwicz, Bohomolce, Poczobut, Piramowicz, Pilchowski, Nagurczewski, byli z zakonu jezuickiego; Wincenty Kajetan Skrzetuscy, Jodłowski, Kopczyński, Teodor Ostrowski, Waga i wielu jinnych, byli ze zgromadzenia pijarskiego. Wreszcie, różnego stanu ludzi, liczba nie mała pisarzy, przez tłómaczenia i oryginalne pisma, rozpowszechniała różne wiadomości, wpływała na opinią i usposobienie umysłów. Lubo niebrakło w naukach przyrodzonych i w matematyce bardzo użytecznych pisarzy, w osobach Hubego, Kluka, Zaborowskiego, Łęskiego, Poczobuta, Jana Sniadeckiego i wie-

lu jinnych : wszelako był to przedmiot w piśmiennictwie owoczesnym, przy jinnych, mniej ważnym. Piękne i polityczne piśmiennictwo, było daleko większą narodu potrzebą, niżeli scjentificzne, daleko też więcej przez krajowych pisarzy uprawiane. Mnożyło się pism ulotnych i pism perjodycznych, dziennik handlowy z gazetami odpowiadały swym celom. Pamiętnik i monitor dla belletrystów były do popisywania się polem.

## 72. — UPRAWA JĘZYKA W PROZIE I POEZJI.

Niesmak języka narodowego, zupełnie był wygnany : Kopczyńskiego, Nagurczewskiego i jinnych gramaticzne zagłębianie się w swym języku, uczyło go oceniać. W liczbie wielkiej pisarzy i mowców, zdawna wytrawiona i poprawna proza, nabyła ostatecznej ogłady. Na sejmach, płynna, jasna, prosta, męska i pełna mocy wymowa, wyjawiała upowszechnioną języka uprawę i podniesienie narodu uczucia : bo niema mowców, gdzie niema godnych jich słuchaczów, co by jich głosy ocenić umieli. Łatwość pisania i wynurzania swych myśli objawiała się wszędzie. Ten sam język, przed wieki mniej był do poezji ugładzony : w tych czasach i w poezji wielki krok uczynił. Zjawiły się liczne talenta, które, ćwicząc się na rozmajitych, najwięcej na starożytnych lub francuzkich wzorach, wydały wzorowe dla narodu płody. Lubo twardy ale poważny i wielki w poezji Naruszewicz, w satyrach, opisach i odach ze starożytnymi certował. Krasicki lżejszym wierszem więcej się podobał; wierszem żartobliwym, satyrą, lub bajkami, pierwszeństwo między swymi łatwo otrzymał. Ale w rozmajiconym i licznym

swego talentu użyciu, w jinnych też rodzajach poezji, niepoślednie zajął miejsce; i w bohaterskim wierszu umiał utrzymać godność, wysokość, i pozyskać nie małą zaletę. W żartobliwym poemacie, ubiegał się z nim o pierwszeństwo Węgierski; w bajkach Niemcewicz, którego powieści do czasu stosowne już wówczas do myśli ziomków trafnie przemawiały. Zabłocki w komedji nie dał się nikomu wyprzedzić. Trębecki w opisowym mianowicie wierszu, przelał do wyrażenia polskiego duch wzniosły i prawdziwie poeticki. Karpiński i Książnin, rozleli w swych pieśniach i lirycznym śpiewie, słodycz i narodową prostotę do każdego uczucia przemawiającą.

### 73 — PRZEDMIOT NARODOWY TKNIĘTY JEST CUDZOZIEMCZYZNĄ.

Rzecz narodowa, była przedmiotem poezji, a tym więcej, rozmaitej prozy. W prawdzie, zajmowały nie mało dzieje obce; mianowicie francuzkie dzieła różnych krajów zdarzenia opowiadające, znalazły tłumaczów. Polityczne nad stanem Europy dyplomaticznym niemniej przekładane były z francuzkiego bo w nich nieraz polscy czytelnicy, swoje własne rzeczy znajdowali. W języku też francuzkim, więcej i poprawniej, niż w jakimkolwiek o Polsce pisano. Przekładano na polski, i zgłębiano pisma Condillaca, Rollina, Mablyego, Millota, Montesquieugo, Voltaira i wielu jinnych nie dla samej poezji, ale dla historii, filozofii i polityki. Jana Jakóba Rousseau uwagi, blisko Polskę obchodzący i pamiętne dla Polaków powinny były zostawić wspomnienia. Tymi tłumaczeniami i czytaniem dzieł francuzkich, przyswajano sobie więcej niż kiedykol-

wiek francuzkie wyobrażenia, tak porządków i rezonowań politycznych, jak rozlicznych filozofowań. Dało się to uczuć we własnych dziełach, które dzieje narodowe objaśniły. Badania Łojka i Naruszewicza w dawnych dziejach, różnych jinnych pisarzów, Kajetana Skrzetuskiego, Ostrowskiego, Wagi, rozpoznawanie prawa krajowego i stanu rzeczypospolitej, objawiały, jak daleko światło polityki i filozofji francuzkiej w poszukiwaniach myśl zajęły : tak już nie raz mniej władściwą krajowym rzeczom nadawały barwę.

#### 74. — PRZEDMIOTY STANU I TOWARZYSKOŚCI.

Jan Potocki pouchylał wtedy pierwotnych dziejów zasłoneę ; Naruszewicz w pracowitych poszukiwaniach swoich, wypracował wielką część początkowych dziejów i tworzył styl historyczny. Pracowano wiele nad dziejami narodowymi i król do tego zachęcał. Doęcił wśród przeciwności diplomaticznych ogłaszał kodex diplomaticzny ; Albertrandy z archiwów Szwecji i we Włoszech gromadził źródła historyczne ; Łojko gubił się w liczbach statisticznych przeszłości ; Waga, Ostrowski, Trębicki z wielu jinnymi z licznych foliów zbierali prawa i prawne przepisy, żeby się naród łatwiej w odmęcie krajowego prawa rozpatrywał i potrzebę porządniejszego mógł uznać prawodawstwa. Radzodno się publicistów zagranicznych. Benthama, Jana Jakóba Rousseau, Mablego i jinnych. Tłómaczenie Beccari, Filangerego, Montesquieugo i wielu jinnych dzieł tego rodzaju, stało się potrzebne w kraju, w którym ważne dla jego bytu i dobra toczyły się obrady. Lecz najwięcej podówczas poruszyli pisarzów i umysły Andrzej Zamojski i Stanisław Staszic : tam-

ten projektem prawodawczym 1778; ten uwagami nad życiem Jana Zamojskiego 1785 kilkakrotnie przedrukowaniami. Roztoczyły się z tąż liczne dyskusje: o trudnym położeniu Polski i środkach jęj ratowania, o przesądach i nadużyciach szlacheckich, i aristokracji, o prawach miejskich i wolności stanu wiejskiego, o zamożności Polski, która, nie 20, ale 100 milionów dochodu mieć może, nie 18, ale 60 tysięcy wojska z łatwością utrzymać zdolna. Otwierały się oczy narodowi i podnosiły jego uczucia. Rósł w siłę umysł i dzielności nabywał.

---

## VII. — SEJMY.

---

### 75. — PRZYGOTOWANIA DO SEJMU. STAKELBERG.

Lecz jim więćej do zacniejszego życia przychodził naród, jim więćej pragnął i dążyć poczynął do ulepszeń, tym więćej ocknęli się podli ludzie, przesądem lub interesem własnym powodowani, do intrig, pochopni wicherzyć, a sprawę powszechną zdradzać gotowi. Już przykładem tego, było rozrywanie 1775 dóbr publicznych; rozbój 1782 popełniony na Tyzenhauza usilnościach i postępie Litwy; a niektóre jeszcze 1780 w prawodawczym kole zdarzenia, tudzież 1792 zmowy z nieprzyjacielem kraju, są jeszcze do rozważania excessa. Po sejmie Ponińskiego, zbliżał się z porządku sejm zwyczajny, z projektem, aby na nim laskę marszałkowską piastował Mokronoski, w naro-

dzie wielką wziętość mający. Tego chciał sam ambasador Stakelberg. Tym czasem Franciszek Xawery Branicki, co zdawna wiele usłużył Stanisławowi Augustowi, otrzymawszy buławę hetmańską w chwili, kiedy hetmańska dostojność narzekała na nowy uszczerbek znaczenia i władzy swojej, przez ustanowienie rady nieustającej, przemyślał o podźwignieniu swój dostojności, a obaleniu konstytucji, którą za dzieło Stakelberga poczytywał. Biegł za tym do Peterzburga, aby wywrócić ambasadora kredit. Jedynie śpieszne Stakelberga do stolicy osobiste zbieżenie, ratowało go. Wrócił do Warszawy i w plany, które mu monarchini i własna diktowała łagodność. Ale te Branickiego intrigi, wpływały na sejmiki, że się mniej swobodnie odprawiły. Mokronoski ze swojej strony, chętnie się kierowania sejmu podjął, pewny że skutecznie w téj w chwili przeciw hetmańskim zamachom działać można i skołataną sprawę ojczyzny w wewnętrznych przynajmniej porządkach na lepszą nakierować drogę.

#### 76. — SEJM MOKRONOSKIÉGO, 1776.

Roku tedy 1776 23 sierpnia otworzył się sejm zwyczajny, pod laską Andrzeja Mokronoskiego generała inspektora (potem wojewody mazowieckiego) i Andrzeja Ogińskiego miecznika litewskiego, koronnego i litewskiego marszałków. Gorliwością uniesiony Mokronoski, pragnąc wszelkie usunąć przeszkody, mniej prawnymi i niewłaściwymi środkami, zaraz na wstępie zjednał zawiązanie konfederacji, pod której tedy hasłem, po ratyfikacji rozbioru kraju, skassowano komisją rozdawniczą, której władzę (jako się już po-

wiedziało) wraz z władzą kommissji sądowniczéj przeniesiono na komissją edukacyjną; radzie nieustajacéj przydano niebezpieczną i szkodliwą moc rezolwowania i objaśniania praw wątpliwych; a przez umocowanie jéj znaczenia, utrzymano w karchach ministerjalne dostojności. Urządzono, jak się to już mówiło rzecz skarbową, wielkiego podówczas deficit, doznającą, i takową w lepszym biegu na dalsze lata zostawiono. Uznano też potrzebę praw, które przez wiele wieków przypadkowo powstając, wystawiały sprawiedliwość na zamęt i nieład. Król wnoszący ten projekt, proponował razem, aby tym końcem, jedna do ułożenia prawodawczych projektów wezwana była osoba, a tę wskazał w Andrzeju Zamojskim. To przedstawienie, z powszechną przyjętą radością, rozrzewniło króla. Andrzejowi Zamojskiemu dano czasu lat dwa.

#### 77. — KODEX ZAMOJSKIEGO, O OSOBACH.

Projekt już był wygotowany w roku 1776, lecz nie był wniesiony na sejm pod laską Ludwika Tyszkiewicza pisarza litewskiego przypadły, aż dopiero na sejm 1789, na którym był marszałkiem Antoni Małachowski sekretarz koronny. Prawodawca Andrzej Zamojski, nieopierał się na teorii, bo ta nie przypadałaby do myśli szlachty mającój swoje nałogi; nie trzymał się saméj jedynie praktyki któraby w jeden spojił porządek, bo byłby zniewolony, głosem prawodawczym, przesady upoważnić. Chciał jić pewnym środkiem, niektórym uprzedzeniem pobłagać aby zdołał inne uchylić. Pozwolił sobie za wiele. Między stanami były w Polsce niezmierne różnice: prawodawca pragnął one do siebie ciwilnie zbliżyć. W przepisach tedy swo-

jich, małżeństwa między szlachtą i mieszczany ułatwia, nieśmiejąc jednak ani córek do równego z synami przypuszczać działu, ani zaprzeczać zwyczaju i prawa że kto kwartą lub łokciem mierzy, albo się chwyta jakiego rzemiosła, traci szlachectwo. Włościan uważa jako wolnych do ziemi przywiązanych. Chce mieć jich małżeństwa zupełnie swobodne, chce aby jeden z synów po ojcu do ziemi był przywiązany, jinni się obracali jak jim dogodniej. Chce aby szkółki wiejskie i miejskie, ulepszały usposobienie niższych stanów.

78. — SPRAWIEDLIWOŚĆ PODŁUG KODEXU ZAMOJSKIÉGO.

Było w Polsce, że żyd, mieszczanin, duchowny i szlachcic, mieli każdy jinne prawo i sąd jinny, a wieśniak nie miał żadnego. Prawodawca chce aby wszystkie te stany i klasy ludzi, toż samo mieli prawo i i też same sądy. Sądy miały ulec jakimś odmianom. Grodzkie odjęte starostom, stać się miały królewskimi, tak iżby z ośmiu przez obywateli podanych król czterech sędziów grodzkich naznaczał. Każde też województwo ma mieć sąd ziemski, do którego podobnie z podanych od szlachty, król na lat 3 sędziów wybierze. Od tych sądów appellacje pójdą do tribunału. Działanie sądowe otwarte i śledztwo otwarte. Miastom uprzywilejowanym, zachować prawo miejskie wolno : wreszcie ma być jedno prawo dla wszystkich. Żydzi w tych samych sądach i pod tymże prawem stają. Włościanin odpowiadający w sądzie grodzkim, ma mieć obronę w instigatorze. Stan duchowny, jeśli chce mieć swoje kościelne sądownictwo, to takowe nie gdzie jin-

dziej tyjko w kraju koniec znajdować powinno : a nie jinnym tyjko językiem polskim załatwiać się będzie.

~~79~~ — ~~KODEX~~ ZAMOJSKIĘGO ODRZUCONY, PRZEZ SEJM ANTONIEGO MAŁACHOWSKIGO, 1780.

Skoro tylko ten projekt praw wydrukowano i do czytania oddano, natychmiast, starostowie, wojewody, generałowie, marszałkowie, hetmany, Rzymu nuncjusze i obcych wpływ i poddmuchy, po całym kraju starali się wszelkim sposobem usidlić i uwieść szlachty rozsądek. Jednym wystawiono ten prawodawczy projekt kacerstwem; drugim poddaństwa czyli wieśniaków pobuntowaniem; jinnym, zdradą i podstępem na czystość krwi szlacheckiej, a wymysł na zgubę wolności. Przybyli na sejm 1780 oszukani lub zakupieni posłowie. Zaledwie tedy tych praw księga wniesioną została, na głos w ówczas marszałka koronnego, księcia Stanisława Lubomirskiego, oraz na domaganie się i wniosek Kamienieckiego posła wołyńskiego, w dniach 31 października i 2 listopada, wśród wrzasków i wykrzyków, nazywających Andrzeja Zamojskiego zdrajcą na wolność szlachecką nastającego, a prawa jego za godne stosu okrzykując, prawa te nieprawnie, bez deliberacji, całkiem uchylono. Zaledwie za staraniem marszałka sejmowego Antoniego Małachowskiego i kilku posłów, łagodniejsze w uchyleniu tego prawodawczego projektu, wyjednano wyrazy. Zawczesno może prawodawczemu stanowi, różne myśli w tej księdze przedstawione były : lecz na czas aby się z nimi mógł oswajać. Choć nie deliberował nad niemi, ale wiedział co odrzucał. Następných lat dziesięć, były lepszą deliberacją, lepszym

namysłem, tak już tenże stan prawodawczy, w tejsze jizbie obrad swoich, sam przez się poruszał te myśli, które w księdze Zamojskiego tak skoro od siebie odpychał.

† 80. — CZAS NAMYSŁU I ROZWAGI.

Mimo wielu gorszących zdarzeń, postępowanie publiczne nabierało zacniejszą i porządniejszą barwę. Rzeczpospolita w poniżeniu swoim, jeśli od razu do nlepszeń trafić nie mogła, przynajmniej wypoczywała nieco i przyrządzała się do większego dzieła. Od sejmku 1775, wszelkie odmiany i poprawy prawodawcze, urządzenie skarbowości, administracja była pod potężnym poselstwa rossijskiego wpływem, tak że ambassador rossijski rządził Polską. Wszakże rozwijający się duch publiczny, w różnych razach dość wyraźnie się objawił. Sejmy szły składniej: władz wykonawczych czynności, porządniej roztrząsały; chociaż zachodziły zdarzenia żywych dyskusyj, nie było przypadku, aby który z nich przez użycie liberum veto zerwany został. Mówiono, że ta swawoli sprężyna, dosyć już ohydzoną została. Z tym wszystkim należy baczyć na to, że to narzędzie swój woli, nie tyle straciło wziętości, w skutek przekonania, co raczej w skutek gwałtu, którego doznało i jarzma pod jakim obrady zostawały. Uczyniony był jemu gwałt przez Czarotoryskich na sejmie konwokacji, wtedy kiedy veto, we wszystkich najuroczystszych formach wyrzeczone zostało; Ponińskiego gwałtowność uprzedziła jego wyrzeczenie, niedopuszczała ogłoszenia. Tym sposobem ta sprężyna swawoli, to niebezpieczne wolności narzędzie, w swoim czasie nadużyciem spoczwarzone i

skrzywione, ostatecznie sponiewierane, samo przez się upadło, wraz z jinnymi rzeczpospolitę utrzymującemi ustanowieniami. Wszystko to zastąpione zostaje przez nowe formy, wymienniejsze, stosowniejsze do monarchji umiarkowanej, do rządu mieszanego, o którym coraz więcej marzono, do którego wzrastały skłonności. Na każdym prawie sejmie usiłowano pomnożyć wojsko, ulepszyć stan jego, utrzymać w porządku skarbowość. Król w tym razie niemniej czynnym być pragnął. Jakoż widoczne się stawały skutki: ulepszenia wojskowe i skarb w dobrym znajdował się stanie; ale pomnożeniu wojska obca gwarancja zawsze na zawadzie stanęła. Tak odprawiły się wspomniane już 1778, 1780 sejmy.

#### 81. — BURZE NA SEJMACH, 1782, 1784, 1786.

Roku 1782 kiedy marszałkiem był Kazimirz Krasinowski obożny koronny, sejm burzliwym się okazał z powodu Sołtyka biskupa krakowskiego. Pan ten po kilkoletniej niewoli wrócony krajowi i po powrocie czynny, w długiej samotności fizycznie osłabiony, powoli osłabł i na umyśle. Przymusiła potrzeba usunąć go od zarządzania, równie majątkiem własnym, jak djecezją. Pamięć cnót i cierpień, zjednała mu stronników, którzy obrady publiczne zakłócili, przez co tym razem magistratury nie były zakwitowane. Zakwitowanie nastąpiło na sejmie bliskim z kolei jidącym pod marszałkowaniem Franciszka Xawerego Chomińskiego 1784 w Grodnie odbytym, z rzadkiej jednomyslności i z uchwalonego przyspieszenia exekucji wyroków sądowych pamiętnym. Ale pod koniec tego sejmku, intrigi Dugromowej Francuski, wznieciły nieporozumienia

w saméj familji królewskiej, gdy Dugromowa oczerniała niektóre domy o zamachy na życie królewskie. Skarano ją pod pręgierzem; lecz pociągnione do téj sprawy wielkich domów jimiona, a z tąd niechęci, zrządziły że sejm pod laską Stanisława Gadowskiego 1786 zszedł beczynninie. Tym sposobem zbliżył się czas wielkiego czteroletniego sejmu.

---

## **TRZECI PERJOD. PRZEOBRAZENIE I UPADEK.**

---

### **VIII. — SEJM KONSTITUCYJNY CZTEROLETNI.**

---

#### **82. — PROJEKTA PRZECIW TURCJI.**

Już nie dopiero w gabinecie petersburskim, od czasu do czasu odnawiane były projekta, rugowania Turków z Europy, oswobodzenia Grecji i wskrzeszenia cesarstwa wschodniego. Niedość czynnie popierane w przeszłych odnawiających się zatargach i wojnach, zdawały się nowéj dojrzałości nabywać. Ostatni pokój w Kajnardzje 1774, gwarantował niepodległość Krimu, a tym sposobem oddawał go pod opiekę Rossji. Jakoż 1782, Krim uznał jéj zwierzchnictwo, a w 1784 w gubernje zajęty został, co Turcja potwierdzić musiała. Imperatorowa, akkwizycję tę, ten nowy naby-

tek oglądać jechała w roku 1787, a 7 maja Stanisław August zjechał się z nią w Kaniowie. W czerwcu zaś Józef II cesarz, we wszystkich austriackiego domu koronach po zgonie matki panujący, także podróżującą carowę odwiedził i towarzyszył jej aż do Chersonu w Krimie. Z tąd śpiesznie wracał, ponieważ wzrastające gwałtowne w Belgjum poburzenia jego obecności i rozpoznania wymagały. Zdawało się że się wszystkie trzy mocarstwa do wojny przeciw bramie ottomańskiej zmagają i zabierają. Nie pewna być może, czyli w tej mierze umowy jakie stanęły? to atoli pewna że Stanisław August skończył na wystawieniu w Łazienkach pod Warszawą posagu Jana Sobieskiego konno Turków traktującego. Do wojny wystąpić niemógł, bo niezdolnyby do niej wyprowadzić swęj rzeczypospolitej, która, u bramy ottomańskiej, wiernie dochowanych przymierzy, zrywać nie chciała. Jinne zaś oba mocarstwa, rzeczywiście do wojny wystąpiły. Tegoż roku 1787 w sierpniu, już się wojna między Turcją i Rossją rozpoczęła; do niej się i Austrja przyłączyła. Rossja poczęła triumfować; Józefowi II, z powodu odnawianych zaburzeń, powstania i buntów w Belgjum, szło koło Dunaju wcale nie dobrze.

### 83. — PRUSY I ANGLJA CHCĄ WSTRZYMAĆ WZROST ROSSJI.

Wszakże ta wojna zwykłym w dyplomacji sposobem, zainteresowała politykę. Anglja i Hollandja były niepokojne, ażeby dwa te przemożne cesarstwa, zbyt-cznej niewzięły nad Turkiem przewagi. Nie mniej niepokojnie poglądały na to Prusy. W Prusiech, po zgonie Friderika II, synowiec jego Friderik Wilhelm

II, niedługo polityki wielkiego poprzednika swego trzymał się. Podał ucho zabobonnym intrigom, które go łądziły i uwodziły; ze stronnictw dworu swego, francuzkiego i angielskiego, obrał to ostatnie, na którego czele stał Herzberg. Nabył on wielkiej u Friderika Wilhelma II wziętości i gabinet berliński tym sposobem żarliwie zajęty był planem, jeżeli nie poniżenia Austrii, przynajmniej powściągnięcia jej zamysłów, równie i sprzymierzenia jej Rossji: przy czym nadzieje były, że to zainteresowanie, będzie nie bez korzyści nie bez nabytku dla królestwa pruskiego. Tym końcem ściągnięte zostały do Szląska znaczne siły pruskie końcem obserwowania wojny którą dwa cesarstwa toczyły. Wchodząc przy tym gabinet berliński w przedsięwzięcia Wielkiej Brytanji, wspólnie z tą morską potencją, podniecał Szwecję i Polskę ażeby się zabezpieczyły i wyzwoliły z pod wpływu Rossji. Rzeczywiście, żywy w działaniu swoim Gustaw III król szwedzi, szczęśliwie nie małej w Szwecji dokonawszy odmiany, wystąpił do wojny z Rossją. W tym zbiegu okoliczności Polska, wzywana od Wielkiej Brytanji i Prus, jawnie się przeciw Rossji oświadczała i gotująca, aby także ze swjej strony działała, widząc podwójną już wojną zatrudnioną Rossję, śmiałym i rozważnym krokiem wzięła się do nowego urzędzenia, które ją z pod wpływu Rossji uwolnić miało.

#### 84. — SEJM ZACHĘCANY PRZEZ PRUSSY I ANGLJĄ, 1788.

Właśnie nadchodził sejm zwyczajny rozpoczęty 1788 roku dnia 6 października, na którym, zaraz dnia następującego, dla nieprzerywania obrad zgodnie zawiązaną została konfederacja pod łaskami marszałków

sejmu konfederackiego : Stanisława Nałęcz Małachowskiego referendarza koronnego, posła sieradzkiego i Kazimirza Nestor Sapiechę, generała artillerji litewskiej. Sejm, dla długiego trwania, wielkich czynności swoich, liczby posłów : sejmem czteroletnim albo wielkim, albo i też podwójnym nazywany ; sejm niezałożony, bo po czteroletnim prawie trwaniu, zalimitowany. Zaraz 18 listopada, oświadczył król pruski Friderik Wilhelm II, że rossijska gwarancja, dotychczasowej konstytucji polskiej, wcale niemoże ubliżać wolnemu działaniu i niepodległości jaka się narodowi należy. Czynił przy tym kroki, wszelkie uchylając przeszkody, do wejścia w przymierze. Gabinet berliński bezpośrednio, albo przez swych ministrów, Buchholtza i Luchesiniego, nie przestawał do czynności zachęcać i zagrzewać. Siedzący w Warszawie minister angielski Hailes, nie mniej dobrą dawał otuchę. Do mocarstw europejskich 1789 9 grudnia, naznaczono z sejmu i rozesłano poselstwa : do Turcji Piotra Potockiego starostę szczyrzeckiego ; do Danji Adama Rzewuskiego ; do Szwecji Jerzego Potockiego starostę łomackiego ; do Hollandji Michała Kleofasa Ogińskiego miecznika ; do Berlina Józefa Czartoryskiego stolnika litewskiego ; do Drezna Nepomucena Małachowskiego ; do Hiszpanji Tadeusza Morskiego ; do Londinu Franciszka Bukatego ; do Francji Stanisława Kostkę Potockiego, generała artillerji koronnój.

#### 85. — STRONNICTWA ; KRÓL Z NARODEM.

Były różne między sejmującemi zdania, które wpływały na potworzenie się stronnictw. Najprzeważniejsze i jak czas okazał narodowe było to, które trzyma-

jąc się przyjaźni króla pruskiego, mało zważając na traktaty z Rossją, jako niepodległości i wolnym obradom ubliżające, dziełem sejmowym kierowało. Jinne temu przeciwnie, niechciały obrażać Rossji, wierne zawartym z nią traktatom, czyli submissjom, różne jednak miały widoki i wielorakie były: królewskie, Szczesnego (Potockiego) i Patiominowska na której czele stał Franciszek Xawery Branicki hetman koronny, mający za sobą siostrzenicę Patiomkina feldmarszałka rossijskiego Engelhardównę. Szczesnego stronnictwo przez jinne, prędko przytłumione było; królewskie przez stronnictwo Branickiego osłabione, złączyło się z pruskim czyli narodowym, które patrijotycznym zwano, albowiem, przymierza z królem pruskim, w niczym wolnemu sejmowemu działaniu, ani niepodległości w decyzjach ujmy nieczyniąc; to stronnictwo w obliczu narodu najwolniejszym od wpływu obcego utrzymywały; o prawości zaś jego obywatelskiego poświęcenia wątpliwości nie było. Lecz złączenie się jego z królem, było przyzwojitością, niemiłą, konieczną a niedogodną, w gruncie fałszywą. Stanisława Augusta stanowisko było pełne odrazy. Odstreńczył od siebie arystokratów, przymawiających mu że się otoczył ludźmi niskiego rodu na których polegał. Ulubieńcami jego stali się Komarzewski, kurlandczyk Korticelli, dawny jego sługa Arnold Byszewski, wierny mu kamerdyner Ryx. To była rada co nim kierowała, niezdolna wyjednać mu opinji popularnej. Sam żadnych wzruszeń patrijotycznych niepodzielał, owszem stawał jim w sprzeczności; wyniesiony na tron przez Rossją, w niej chciał go mieć ubezpieczonym; umysł narodu niesprzyjał mu; dwadzieścia lat służebnych

upodliło jego osobę. Usiłował dawać otuchę zdolnościom, a ludzie z charakterem, gardzili nim, i wielu z wysokimi zdolnościami unikali schadzek nawet naukowych. W cieni powagi majestatu, życie rozpustne przyczyniło się do poniżenia. Pomędzy poufnymi doradcami, wytykano zawsze Rossji przyjaznych. Sam jigrzysko jój polityki, znał, bo widział swe obrzydłe położenie, pocieszał się w przywiązaniu ustronnym dwu braci Michała Jerzego primasa i starszego Kazimirza. Jakież korzyści patrjoci odnieść mogli z przy mierza z naczelnikiem rzeczypospolitej w takim położeniu zostającym. Jakoż pomimo przystąpienia króla do strony patrjotów, dobra z nim harmonja nie rychło nastąpiła. Bez względu na dawne jego położenie, tkwiło w pamięci, świeże w czasie samegoż sejmu za Rossją przemawianie, z jego ust wychodzące, dobrych chęci imperatorowej upewnienia, jój wspaniałomyślności uwielbienia. Słuchał on nieraz, spokojnie i cierpliwie wyrzutów, jakie mu niechętni czynili; a mowcom żarliwszym, niepodobna było uniknąć, aby nie mieli dotknąć jego dawnych z Katarzyną II stosunków jako źródła wszystkich kraju nieszczęść. Wszakże jego czynność i ciągłe działań sejmowych podzielenie; związanie ściślejszych z dworem berlińskim stosunków, skłoniło nareszcie ku niemu umysły. Powtarzano z ukontentowaniem, król z narodem, naród z królem. Zjawił się na ostatek pewny rodzaj zaufania, a wpływ królewski na obrady sejmu i zgodne participowanie, tym mocniej narodowe sejmu działanie w obliczu monarchicznej uprawniał dyplomacji.

## 86. — STRONNICTWA ROSSIJSKIÉGO DZIAŁANIE.

Stronnictwo tylko Branickiego narzekając na potargane układy z Rossją, za dawnym od Rossji gwarantowanym porządkiem zacięcie obstawało i stanowiło najtęższą opozycją. Z tąđ, niesłychane w działaniach sejmu utrudzenia przewłoki i rozciągłe spory, zajmowanie się ubocznemi i drobniejszemi przedmiotami, które, opozycja podsuwać nieprzestawała, a które, głównym, wolny bieg tamowały. Przeciw jój krzykliwej natarczywości i wichrzącym zabiegom, stawiali patrioci, spokojność i wytrwałość. Wymowa Ignacego i Stanisława Kostki Potockich, Piusa Kicińskiego, Juliana Niemcewicza, Wejssenhoffa, i wielu jinnych nieraz kruszyła przeszkody. Zręczny obrad kierunek, łagodne zarzutów wysłuchanie, uprzętały zawady. Lecz szukane środki zjednania opozycji, stawały się daremne a czasem szkodliwe. Do exekucji tego co zdecydowano, wzywano i opponujących, którzy też niezaniebali do tój cisnąć się posługi, a to w zamiarze, aby dopełnienie ustaw psuć i nadwerężyć.

## 87. — WOJSKO.

Na podniesienie do 100,000 wojska prędko się zgodzono : ale gdy szło o utworzenie jego, Branicki dokażał, że szlachecka jazda nad wszystko przeważała. Konne nawet linijowego wojska pułki, w tę jazdę zamienione zostały. O piechotę mniej dbano, tak że jój za mało było w stosunku konnicy. Przy tój okoliczności król doznał niewygasłego powątpiewania o sobie. Zamiast coby mu powierzono jak sobie życzył, urzędze-

nie siły zbrojnej, wniesiono ustanowienie komisji niezależnej od niego. Po wielu burzliwych naradach, dwa położono głosowania : w jawnym, wniosek był odrzucony 149 głosami przeciw 114; w tajnych głosach przyjęto go większością 140 przeciw 122. Bolało to króla. Do Komisji weszli niektórzy z opozycji; jich w niej obecność stała się nader szkodliwą dla wojska. Wreszcie, gdy wśród mnożonych trudności i intrig, niepodobna było do 100,000 wojska doprowadzić, przedsięwzięto sześćdziesięciotysięczną ograniczyć się liczbą.

#### 88. — CAROWA PODŻEGA BUNTY. PONINSKI UKARAN.

W ciągu sejmu we wschodnio-południowych stronach Polski, między ludem prostym, okazały się były niejaki niepokojności i skłonność do ponowienia dawniej wydarzonych rzezi. Rzecz ta śledzona, wyprowadziła na jaw knowania disunickiego władiki słuckiego, Sadkowskiego, który pod pozorem religji, starał się wyciągać od ludu przysięgi imperatarowej Katarzynie II, jako głowie kościoła. Był on ukazem imperatarowej 1785 w słuckiej cerkwi посаджony, a przez wszystkie lata objawiał niezwyjęzony wstręt dopełnienia tego czego po nim rzeczpospolita jako po obywatelu i urzędniku wymagała; wezwania wyłudzają, restrikcjami odpierał, głośno się z wiernością jedynie samej imperatarowej przed swymi współwyznawcami oświadczał; nareszcie za jej natchnieniem do gwałtownego czynu lud poduszczać i uzbrajać począł. Zdarzenie to zajęło sejm, a w 1789 20 maja, wyznaczoną była do téj sprawy deputacja. Przytrzymanie naczelników wstrzymało resztę spiskowych; w

strony niepewne wysłane było wojsko, a sejm kontent że wstrzymał wybuch, przepisał urządzenie hierarchji disunickiej w zupełnym jej duchowieństwa zadowoleniem, które poznało dogodne i przychylne dla niego rzeczypospolitój rozporządzenia. Daleko więcj zmitrężyła czas w kole sejmowym sprawa Poninskiego niegdyś marszałka sejmu, z narodowych dóbr spanoszonego, podówczas zaś, przez marnotrawstwo, już do hołyszostwa przywiedzionego, a piastującego jeszcze urząd wielkiego podskarbiego koronnego. Przewidywała Branickiego strona, że ta sprawa niemało zajmie czasu, dla tego usilnie onę wytoczyła; a przestępstwa Ponińskiego, tak były jawne, że Suchodolski chełmski i Suchorzewski kaliski posłowie, znani z wierności swój Rossji, ofiarowali osoby swoje w areszt oddać, byle Poniński niezwłocznie był uwięziony. Wymierzony został 1790 1 września wyrok na zdrajcę kraju na Ponińskiego, który z kraju wywołany, z dostojności, urzędów i szlachectwa wyzuty, miał być po ulicach stolicy oprowadzany przez krzykacza wołającego że tak postępują ze zdrajcami ojczyzny. Sprawa jego pociągnęła tych, co z nim starostwa rozrywali, to, dotknęło wielu stronników Branickiego. Ci, aby odwrócić tego rodzaju poszukiwania, poczęli szukać sposobów pomnożenia dochodów rzeczypospolitój, bez których niemożnaby było o stutysiącnym myślić.

89. — ~~P~~ODATKI, DOCHODY.

Wzięte były na skarb ogromne dobra i księstwo biskupa krakowskiego: te pomnożyły dochody. Niemniej też, nałożenie podwójnego na stan duchowny podatku, opłata skórowego, naostatek podatek dziesią-

tego grosza od przychodu dóbr gruntowych, czyniły wielkie nadzieje rychłego opatrzenia skarbu. Lecz jakożkolwiek łątwo podatek dziesiątego grosza przyjęty został, jakożkolwiek gorliwość wielkiej liczby obywatelów, z wielkim poświęceniem swych dostatków, sumę jego podnosiła z tym wszystkim, w exekucji prawa dziesiątego grosza zjawiły się niesłychane trudności, które kommissje lustracyjne uprzętać musiały. Z dziesiątego grosza, przybyło rzeczypospolitej 10 milionów dochodu. Przystępowano też do lustracji starostw, od których nie już kwarta, lecz połowa jich dochodów do skarbu wchodzić miała; a ta nowa lustracja starostw sprawiła że owa podwójna kwarta, 5 milionów, to jest dziesięć razy tyle przyniosła co dawna pojedyncza. Gdy mimo tych wszystkich środków wydatek jeszcze od 5 do 8 milionów przenosił, aby tymczasowie potrzebie dogodzić nimby się lepiej urządziło, jednomyślnie uchwalono pożyczkę 10 milionów na koronę, a 5 miliony na Litwę. Ponawiano przytym życzenia aby starostwa rozprzedane były. Nareszcie, wniosek Stanisława Sołtyka, aby posiadaczy starostw niezwłocznie rugować i starostwa na sprzedaż wystawić utrzymał się większością 123 przeciw 81 w jawnym głosowaniu, a 103 przeciw 95 w tajnym.

#### 90. — ZERWANIE Z ROSSJĄ, PRZYMIERZE Z PRUSAMI.

✕ Szły odmiany częściowe, dawne porządki, częściowie uchylone, modyfikowane, nowe, nie razem wygotowane. Rada nieustająca owoc narzuconej gwarancji, łątwo 1789 19 stycznia skassowana. Za przykładem primasa Michała Poniatowskiego około 50 senatorów lub posłów, nieśmiało na to wotować. Z głosujących

jedenaście było przeciwnych, a 122 jej obalenie zatwierdziło. Zgodzono się, że potrzebna jest konstytucja. Do jej napisania, nieprzestawał zachęcać gabinet berliński przez listy samego Friderika Wilhelma II, przez noty Luchesiniego; niemniej i Hailes minister angielski niezaniebyszał do tego zagrzewać. Jim więcęj się oddalano od dworu petersburgskiego, tym ściślejsze zawiązywały się stosunki z berlińskim. Friderik Wilhelm II był urzędownie objaśniany o postępie trudów sejmowych, pochwalał je i sam pragnął coraz natarczywiej, zawrzeć z rzeząpospolitą przymierze, obiecując w razie potrzeby dostarczyć piechoty, stosownie do licznęj jazdy polskięj. Luchesini nie tajił że król pruski radby uzyskał panowanie nad Toruniem i Gdańskiem, które miasta doznawały wielkich niedogodności z powodu że były jego granicami otoczone, ale upewnił razem, że gdyby takowe życzenie rzeząpospolitę urażać miało, że wcale nie nastaje. Sam Friderik Wilhelm II, w kilka dni po zawartym przymierzu, dnia 11 kwietnia 1790 pisał do Stanisława Augusta, że uchyla to życzenie swoje, aby usunąć wszelkie przeszkody do zawarcia przymierza, jako też umów handlowych. Przymierze uchwalone było 15 marca, zawarte 29, potwierdzone 5 kwietnia 1790. W tym czasie położono zasady konstytucji.

#### 91. — PRAWA KARDINALNE, ZASADY KONSTYTUCJI UCHWALONE.

Jeszcze 1789 7 września naznaczona była deputacja konstytucyjna. Tym czasem opozycja kłopotowała sejm roztrząsaniem praw kardinalnych. W nich przeszła decyzja całości rzeząpospolitej, niedopuszczająca naj-

mniejszego jęj granic uszczerbku. Jinne większym ulegały dyskusjom. Deputacja do ułożenia konstitucji, musiała zasady swęj pracy sejmowi w grudniu 1789 przedstawić. Te w liczbie ośmiu artykułów podane sejmowi, mięszały się z roztrząsaniem ustaw kardinalnych, ale są jednomyślnie przyjęte i sankcjonowane 1790 29 marca. Weszła nareszcie rzecz najtrudniejsza, o uchylenie elekcji, o dziedzictwie tronu. Rzec o successji, uciszywszy spory o kardinalne prawa, odesłaną została od sejmu do decizji narodu na sejmikach.

## 92. — PRZEWLEKŁOŚĆ NARAD, JICH JAWNOŚĆ.

Od dwóch lat przeciągnięte narodowe obrady, samą długością uroczytsze od jinnych, ściągnęły w miejsce obrad, niezwykłą z całej Polski i Litwy obywatelstwa liczbę. Ludność stolicy ledwie nie trzecią częścią pomnożyła się. Każdego dnia cizba ciekawych, napełniała salę publicznych obrad i roznosiła między naród zdania i sporność. Lecz nie z samęj sali ustnie wytaczały się do narodu ważne dla niego rozwagi. Ludzie stanu, i mnóstwo prywatnych osób, w drukowanych pismach objawili swe myśli. Każdy prawie główniejszy projekt, w tych pismach przodem był roztrząsany i przez licznych pisarzy rozpoznany. Do przedmiotów jeszcze przed sejmem, pisma publiczne zajmujących, wiele jinnych przybyło. Duchowieństwo i własność duchowna, starostwa, miasta, forma rządu, dziedziczenie tronu i elekcje, sejmowanie, sądownictwo, intrigi dworów, zajmowały ulotne pisma i poważniejsze dzieła, które się stawały podporą światłych sejmowych narad. Każdy sejmowy projekt przodem oceniany był zdaniem narodu, równie jak w sali

zdaniem jego reprezentantów. Wybicki, Staszic, Rzewuscy, Franciszek i Jacek Jezierscy, Makulski i wielka liczba jinnych, rzucała się w ten świetny zawód. Bars i Mędrzecki wyjaśniając starodawne prawa miejskie, ułatwili z pomocą jinnych pisarzy, wyjednanie praw dla stanu miejskiego. A pisma Sewerina Rzewuskiego, Wojciecha Turskiego i jinnych za elekcją tronu obstających, objaśnione były przez Hugona Kołłątaja, Tadeusza Morskiego i jinnych za sukcesją mówiących. Czytał ogłaszane drukiem publiczne narady i te dyskusje naród, i w najdelikatniejszej sprawie, w sprawie żywotnej a najzazdrośniej przez wiele wieków strzeżonych przywilejów, decydować przyspasabiał się.

93. — NOWY SEJM ŁĄCZY SIĘ Z DAWNYM. TRON  
DZIEDZICZNY.

Pomimo postanowienia na wniosek Michała Zaleskiego, jeszcze 1788 29 listopada uchwalonego, że sejm przeciągnie swe prace tak długo jak tego będzie potrzeba, jednak gdy upływały dwa lata i jinny zwycięzajny nadchodził, a przed nim zwykłe sejmiki, wzięto na uwagę czas trwania trudów sejmowych. Oppozycja niezdolała ani trwającego sejmu konfederackiego rozwiązać, ani jego czynność przerwać: owszem 115 głosami przeciw 16, przeciągniono obrady sejmowe do 1791 7 lutego, aby dać czas posłom nowo na dzień 16 grudnia 1790 przybyć mającym, do rozpoznania działań sejmowych końcem trafniejszego onych potem popierania. Obierały tedy sejmiki posłów i o dziedziczeniu tronu stanowiły. Sejmiki te wszystkie czynności sejmu konfederackiego pochwalały i podługim Stanisława Augusta życiu obrały Friderika Augusta

elektora saskiego, wnuka zesłego króla Augusta III, tak, ażeby córka jego, jeżeliby syna niemiał, za dziedziczkę tronu, infantkę, uważaną była. Posłowie na tych sejmikach obrani, rzeczywiście złączyli się z posłami sejmku konfederackiego na dniu 16 grudnia 1790 i tym sposobem w podwójnym posłów składzie, sejm wielki, długie czynności swoje pomykał : bo z pierwszego składu posłowie i na dalszy czas do końca pozostali. Lecz upłynęło miesiący cztery, a zaledwie że, naprzód rzecz o sejmikach, jeszcze 7 maja 1790 rozpoczęta, dnia 20 grudnia, po odrzuceniu stanowienia praw kardynalnych, do ostatniej rozwagi wzięta, a 24 marca 1791 zadecydowana; potem 18 kwietnia 1791 prawo o miastach uchwalone zostało.

#### 94. — MIESZCZANIE DO SEJMU PRZYPUSZCZENI, 1791.

Upomniały się bowiem miasta o dawne prawa swoje, które dowodnie ze starych dobywszy dokumentów, odwołali się do światłego prawodawców zdania. Z dziwną spokojnością rozpatrująca się w swoich prawach szlachta, a z prawdziwym męstwem do wytępienia nieporządku a poprawienia swych błędów przystępująca, chętną już była udzielić swych prerogatyw i do onych pozyskania miastom drogę ułatwić. Żeby łatwiej celu dopiąć, podsuniono projekt prawa o miastach, Suchorzewskiemu posłowi kaliskiemu, który tym ochoczej go wnosił i popierał, że sądził, iż przez to dla stronnictwa Branickiego w miastach sprzyjanie znajdzie. Wedle tedy prawa tego, deputowani miejscy zaraz na tym sejmie konfederackim, zaraz za szlacheczkami zasiedli posłami (12).

## 95. — ZGODA NA OGŁOSZENIE KONSTITUCJI, 1791.

Znajoma była treść konstytucji układanej przez wyznaczoną deputacją, ale całkowita, była tajemnicą deputacji. Zmieniające się postronne okoliczności, poczynały Polskę zatrząść, a pogłoski o nieogłoszonej konstytucji, zdawały się dwory przyjaźne, pozornie niespokojności nabawiać. Tym czasem obrady szły powoli. Trzeba je było śmielszym pomknąć krokiem a to przez ogłoszenie konstytucji, do czego się król przychylił. Ostatecznie dzień 5 maja na ten akt naznaczony został. Lecz gdy się z tym, między jinnymi, król zwierzył Jackowi Małachowskiemu kanclerzowi koronnemu, przez niego partja Branickiego uwiadomiona została. W tym razie otatnim, przedsięwzięła ona ściągnąć lud zbrojny i obrady zawichrzyć. Za tym król i patryjoci, akt ogłoszenia dwoma dniami przyspieszają. Dzień przodem, to jest 2 maja, pod wieczorną porę, gdy się zgromadzono w domu radziwiłłowski, dla odczytania gotowój, weisnęli się tam, opozycja i obcy. Zatym po przesłuchaniu ustawy rządowój, tak bowiem konstytucją nazwano, opozycja niezaniechała ją czernić. Żeby rzecz tak ważną od wszelkich zaburzeń ochronić, nocą się jeszcze w domu marszałka zgromadzono, gdzie o zupełnej większości przeświadczeni, za przykładem Krasińskiego biskupa kamienieckiego, podpisami stwierdzili zaręczenie, niewstrzymywania projektu, przez żadne wnioski.

## 96. — KONSTITUCJA ODCZYTANA, 1791.

Roku 1791 5 maja od rana, ganki, korytarze, sienie i dziedzińce, od tysięcznego ludu napełnione były.

Wszystko się zebrało w szczęśliwem oczekiwaniu. Marszałek Małachowski i poseł krakowski Stanisław Sołtyk, domagali się, aby deputacja interesów zewnętrznych zdała sprawę. Przerywał ją Suchorzewski kaliski poseł domagając się głosu. Na klęczkach pełgał do tronu, wiodąc sześcioletniego synka swojego, ofiarując go poświęcić wolności, jeśliby ta w dniu tym pogwałconą być miała. Tą drogą, pozyskał głos, w którym użala się, że ta fakcja która konstytucją proponuje, dybie na jego życie i spiski knuje. Gdy skończył czytano rapport deputacji. Smutne zewsząd wróżby sejmowi udzielano, o zbliżającym się pokoju Rossji z Turcją, o przeniewierzaniu się przyjaźnego Polszcze mocarstwa, o przedajności niektórych Polaków. Marszałek nadworny Ignacy Potocki, wzywał króla, aby od siebie podał środek ocalenia Ojczyzny. Wskazał król, w ogłoszeniu i przyjęciu gotowej konstytucji właśnie jedyny środek, i ta, po niejakich sporach od czytana została.

#### 97. — KONSTYTUCJA OGŁOSZONA I PRZYJĘTA 3 I 5 MAJA.

Oppozycja niezwłocznie przeciw niej argumentację rozpuściła, które zajęły godzin kilka. Odpowiedziano na nie krótko i dobitnie. Ledwie już głos jaki ośmielał się przeciw konstytucji odzywać, gdy Zabiełło poseł inflantski, prosił króla i sejmujących, aby chcieli ją zaprzysiąc. Okrzyk powszechny poparł głos jego. Cała jizba ruszyła do tronu. Wezwał tedy król biskupa krakowskiego Turskiego, i zaraz w sali sejmowej przysięgę wykonawszy, ruszył z tronu do kościoła, a z nim, senat, posłowie, dostojniki, urzędnicy, dwór i ciżba narodu. Spełnioną tedy została przysięga, le-

dwie kilkunastu ociągało się. I ci w dni parę potem, aktem uroczystym przystąpili do konstytucji, gdy, na żądanie biskupa inflanckiego Kossakowskiego, dnia 5 maja przyjęcie konstytucji wzięte było ad turnum i jednomyślnie po trzykrotnym zapytaniu jizby zatwierdzone zostało. Jaka ztąd radość w kościele i stolicy, taka w całym panowała kraju. Dopełnienie dzieła wielkiego, dzieła w obliczu Europy i Świata, okazującego, że naród Polski z uprzedzeń własnym przekonaniem powstać może, że umie wolność zachować, gdy monarchją dźwiga : napełniało każdego najsłodszym uczuciem. Jeszcze czas niemały upłynął, dziewięć całe miesiące, w którym, każdy ją rozważał, nim zgromadzeni obywatele na sejmikach powiatowych 1792 14 lutego jednozgodnie też ustawę pojedynczo przyjęli i zaprzysięgli. Hugo Kołłątaj podkanclerzy koronny i Ignacy Potocki marszałek nadworny, najwięcej przyczynili się, tak do onój ułożenia, jak do utworzenia usposobień i kierowania całym dziełem, równie w obrębie sejmu, jak w narodzie.

#### 98. — USTAWA RZĄDOWA.

Podług téj ustawy rządowej czyli konstytucji, religja katolicka zostaje, panującą w Polsce, z zupełnymi religijnymi swobodami, dla wszystkich jinnych wyznań; król powinien być katolik, korona dziedziczna. Stan szlachecki w swoich prawach i przy wilejach umocowany i między sobą zupełnej zażywający równości. Królewskie miasta wolne, przez deputowanych na sejm reprezentacją mające. Sprawowanie deputactwa, lub jaka bądź służba ciwilna lub wojskowa, otwiera przystęp do nobilitacji. Stan wiejski, pod opie-

kę prawa wzięty w celu zabezpieczenia jego wolności osobistej od arbitralności. Moc prawodawcza, zostawiona co dwa lata zbierającym się sejmom, zebraniom narodowym we dwu jizbach. Jizba poselska, z posłów ziemskich i deputowanych miejskich składająca się, stanowiła władzę narodową. W niej propozycje roztrząsane. Te które się w niej utrzymują, przechodzą do jizby senatorskiej w której zasiadają biskupi, wojewodowie, kasztelanowie i ministrowie pod prezydencją króla. Wszędzie stanowi większość głosów. Równocześnie sejmową król rozwiązuje, a przyjętą ustawę, może do przyszłego sejmu dla nowego rozpoznania odłożyć. Władza wykonawcza podzielona, na, edukacji, policji, wojny i skarbu, poruczona królowi. Dodana mu rada, pod nazwiskiem straży, złożona z sześciu ministrów, odpowiednich samemu tylko sejmowi, których król ruszyć nie może. Król mianuje senatorów, ministrów i wielu urzędników. Pomiędzy sejmami tymczasowe urzędy i traktaty należą do króla i straży. Sądownictwo dopełnia się oddzielnie i niepodległe, przez osobno na to wybierane osoby. Sądy ziemskie są dla szlachty, referendarskie dla wieśniaków, i miejskie. Trybunał pierwszej instancji, trybunał apelacyjny, a dla miast assessorjalny. Przestępcy stanu i powołani ministrowie, odpowiadać mieli w trwałym trybunale sejmowym, z każdego sejmu naznaczonym. Liberum veto i wszelkie konfederacje ustają, a konstitucja poprawiona być może co lat dwadzieścia i pięć (15).

99. — FRIDERIK WILHELM POCHWALA KONSTITUCJĄ,  
1791.

Elektor saski któremu następstwo po Stanisławie Augustie zapewnione było, wprawdzie nieodrzucił téj z serca wynikającej narodu ofiary, ale brał ją pod warunkami, które objawiały, że formy republikańskie niedogodne się mu wydają, co, pewny rodzaj niepewności zostawiając, wyjaśniało razem niejaka z jego strony diplomaticzną obawę, wynikającą ze zmiany interesów w politice (14). Tym czasem, król pruski Friderik Wilhelm II, pisząc 16 maja do swego ministra w Warszawie Goltza, pochwalał konstitucją, polecając Goltzowi, ażeby uroczyście oświadczył jak wiele go cieszy że Polacy powołali na tron dom saski, i elekcją znieśli. W kilka dni potem 25 maja własnym pismem do Stanisława Augusta powołuje się na ów list, jako dowód mogący naród Polski przekonać z jaką skwapliwością wynurzając swe myśli, interessowanie się swoje objawił; wieszował sobie że się przyczynił do utrzymania wolności i niepodległości; zapewniał na ostatek że dołoży wszelkich starań aby utrzymać węzły jednoczące go z Polską. W nocie dyplomatycznej 21 czerwa, jeszcze oświadcza, że mu jest miło ponowić upewnienia już wierny swym obowiązkom, dopełni umów roku zeszłego. Tyle dowodów i uręczeń zadawały kłamstwo złéj wróżbie nowego rozbioru Polski rozchodząc się już z tajników knowań politycznych; dawały jeszcze Polakom otuchę, że jich neutralność szanowaną będzie, a w przypadku napaści i wojny z Rossją, że na sprzymierzeńców jeszcze liczyć winni (15). W tym czasie korpus obserwacyjny Szląski,

nieprzestał okazywać jile wojna cesarska przeciw Turcji, obchodziła gabinet berliński. Anglja też niezdawała się swych pierwszych opuszczać planów i wspólnie z Friderikiem Wilhelmem II swoje pośrednictwo strom walczącym ofiarowała.

100. — PLANY ANGLO-PRUSKIE WZGLĘDEM AUSTRJI  
M:ENIĄ SIĘ. 1791.

Nie mogło być przyjemno Józefowi II to mocarstw politykowanie, jile że niespokojność prowincji belgickich, niedozwalała mu dosyć, w toczonėj wojnie, na bramie ottomańskiej korzyści odnosić. Schodząc ze świata, zostawił Leopoldowi II następstwo i wojnę niekorzystną. Leopold II przyjął medjacją; kongres przeto w Reichenbach układał projekta pacyfikacji, które niemogły być Rossji przyjemne. Hertzberg silnie popierał swe widoki: z jego podniety, chciano wyjednać dla Prus Gdańsk i Toruń, któreby rzeczpospolita odstąpiła za odzyskaną Galicją; cesarz zaś Leopold II, zwracając Polszcze Galicją miałby wydzielone w posiadłościach bramy ottomańskiej sowite wynagrodzenie. Ponieważ wojenne Austrji położenie, nieobiecowało ażeby tak łatwo było owe wynagrodzenie znaleźć zbrojnie, gabinet berliński mniemał, że wyjedna go ugodą i prostymi układami, byle się Leopold II przeciw Rossji chciał oświadczyć i wspólnie ze wszystkimi do przepisywania jój warunków należyć. Lecz na tyle zamian, na płątanie się w nową wojnę, a nadewszystko na zrywanie z Rossją, z którą od tyłu czasów trwała przyjaźń, Leopold II skłonić się niemógł. Tym czasem w Wielkiej Britanji, która także różnemi czasy w ścisłych politycznych sojuszach z Austrją

bywała, lud angielski, zważając nienajdogodniejsze Leopolda II położenie, wyraźną dla niego okazywał przychylność. Minister Pitt, wprawdzie nieprzestawał jeszcze popierać przedsięwziętego z Prusami planu, potakując jednak uczucia ludu którego względów potrzebował, na wstrząśnienia rewolucyjne coraz mocniej postronnie objawiające się, oraz na jinne okoliczności miejscowe bacząc, wolniał w działaniu, tak, że w pośrednictwie wojującym stronom ofiarowanym, Wielka Britanija oziębłą się okazywała, Pitt, łatwy do opuszczenia i Prus i Polski, a do zbliżenia się do Austrii skłonny.

#### 101. — PRUSKIE PLANY SKUTKU NIEBIORA, 1791.

Friderik Wilhelm II zdawał się być sobie samemu zostawiony. Opuszczony od Anglii, nie śmiał tak dalece popierać propozycji, w których mogłaby się brama ottomańska postrzec, jak dalece jej kosztem chrześcijańskie mocarstwa między sobą się układają i tego rodzaju pośrednictwo odrzucić. Widząc że pomimo insynuacji gabinetu Wielkiej Britanji, Polska nieokazała ochoty odstąpienia Torunia i Gdańska, pewny że od niej tych miast niezyszcze, gdy jej nic zadosyć czyniącego w zamian ofiarować niemoże, w całym przedsięwzięciu stygł, a stawał się przystępniejszy na pochlebnie wynurzane Bischofswerdera zdanie, które tym większej wagi nabywało, że niedawne zawichrzenia w Holandji, tudzież niedość uciszone w Belgjum, a wznastające wrzawy we Francji oraz czynności prawodawcze w *assemblée constituante*, coraz więcej mocarstw europejskich baczności powoływały. Była na ostatek, otwartość Bischofswerdera, tak dalece usidloną, że

Prussy kończąc swe w Reichenbach działanie, plany swe całkowicie opuściły. Z całych w Reichenbach umów wynikło że 1780 27 lipca Austria skłoniła się do opuszczenia niewielkich w Turcji zdobyczy, i po niej jakim czasie 1791, 4 sierpnia w Szistowie z nią pokój zawarła. Tym sposobem Leopold II, usuwał się od wojny, zostawując pośredniczącym gabinetom dowolne planów popieranie.

102. — GROŹBY ANGLO-PRUSKIE PRZECIW ROSSJI SĄ  
ZŁUDZENIEM.

Owóż pod chwilę ogłoszenia konstytucji 3 maja, chociaż zdarzenia we Francji zachodzące, coraz większej pilności dyplomacji gabinetowej wymagały; chociaż usiłowania króla pruskiego, pozyskania dwóch miast Gdańska i Torunia u stanów rzeczypospolitej 1791 1 kwietnia niepomysłny obrót biorąc, odstręczały gabinetu berlińskiego przychylność: oba jednak mocarstwa jeszcze niezdawały się opuszczać zamiarów swoich od tak dawna przeciw Rossji wziętych. Król pruski, wynurzając swe upodobanie nowej konstytucji, wylewając się w oświadczenia przyjaźni (16 i 23 maja, 21 czerwca), wojska swe wprowadził w zakordowane ziemie polskie, ażeby rzeczpospolita, przeciw gniewnej na nią imperatorowej, rychlejszą w nich pomoc znalazła. Floty angielskie przyrzadzały się do ruchu i śpieszyły na morze baltickie. Jeszcze tedy Polska mogła czegoś się spodziewać. Lecz jinny już duch to poruszenie natchnął. Wreszcie, we wszystkich owych przeciw Rossji zdala i dłużej knowanych projektach, wszystko się kończyło na fantastycznych negocjacjach, na pozorach i złudliwych demonstracjach. Ani Wielka

Britanja, ani Prussy, niewyrzekły do Rossji nic, coby się Polski tyczyło; żadnego wprost do gabinetu peterzburgskiego nieuczyniły kroku, któryby jich dobre stosunki nadweryżył. A tym czasem, coraz nowe zdarczenia i nowy polityki interes, zniewalał w jinne obrócić się strony, wszystkie te zamiary opuścić i całkowiec czynione kroki zmienić: zaczym, wyzywana tyle czasów, a sama niedość przygotowana, na te mniej spodziewane i cale nieprzewidziane wypadki, rzeczpospolita Polska, opuszczona i samój sobie zostawiona.

### 103. — KATARZYNA II Z KŁOPOTU SIĘ WYDOBYŁA.

Rossja przez cały ciąg tych politycznych zawrotów, w dość nieprzyjemnych znajdowała się położeniach, a przykrzejszych oczekiwać mogła. Lecz imperatorowę żadne trudności niezrażały. W podwójnej wojnie, zakończyła naprzód wojnę ze Szwecją, z którą 1790 14 sierpnia w Weresle pokój zawarła. To dało sposobność popierania do końca pomyslnój wojny tureckiej. W ciągu tego, doczekała się zmiany interesów polityki, tak, że nie tylko gabinety londziński i berliński w swych zamiarach ostygły, ale je zupełnie opuściwszy, berliński zbliżyć się usiłował i przyjaźń imperatorowej odzyskać zapragnął. Konwencja w Pilnitz 1791, w sierpniu, między Leopoldem II i Friderikiem Wilhelmem II, zajmując się zdarzeniami Francji, uznawała i zaręczała niepodległość i konstytucją Polski. Tym czasem, pokój między Rossją i Turcją w Jassach 9 stycznia 1792, zawarty został; a Leopold II, pokoju miłośnik z tego świata 1 marca zeszedł. Imperatorowa wyzwoliwszy się od wojny z Turcją, zamierzyła sobie zająć się Polską, tym celem zawady jakieby jin-

ne mocarstwa stawiać mogły usunąć przedsięwzięła. Osobne z gabinetem wiedeńskim umawianie, prędko wyjednało uchylenie warunków konwencji Pilnitz ściągających się do Polski. Osobno wezwany do porozumienia się Friderik Wilhelm II, zajęty już niemało Francją a wpatrując się w korzyści jakie mu Rossja z łupów polskich podsuwała, zeszedł z toru, wyrzekł się i zaparł sojuszków z Polską zawartych. Francja tedy w tych stanowczych chwilach odciągając baczność mocarstw sprzymierzonych ku sobie, odejmowała sprzymierzeńców Polsce. W tym stanowczym razie, Wielka Britanja opuściła i zaniedbała, a Friderik Wilhelm II zdradził Polskę. Imperatorowa tedy bez przeszkody poskromienie Polski przedsięwziąć mogła, a lubo państwo jój, nieco wojnami strudzone było, jednakże zdecydowała się, wpływ i przewagę nad rzecząpospolitą odzyskać.

#### 104. — RZECZPOSPOLITA MA SIĘ ODPORNIE.

Polska tyle czasów na oczywistych dyplomacji układach i nieobojętnych polegając pozorach, w działaniu swym wewnętrznym, korzystała z pory, do wojny się niekwapiła. Ufna w słuszność kroków swoich i prawość działań, niechciała być pierwszą zaczepiającą: do tego też nikt jój nienaglił. W cichój i nieobrażającej neutralności, okazała się wprawdzie niezawierającą i niechętną Rossji, ale jój nieobrażała; zerwała z nią poniżając siebie, a narzucone sojusze, niczym nie trapiła, nieprzeszkadzała Rossji odnosić z Turcji tryumfy. Rossja ze swój strony pobłażając zdarzeniom, odmianom, niedawała powodów do zaczepki, aby nieściągnąć na siebie nowego w trudnym położeniu nie-

przyjaciela. Rzeczpospolita, spokojna tyle czasów, ujrzała na koniec wątpliwą dla siebie i zradną politykę. Skoro takowe w dyplomacji odmiany, wyjawiać się poczynają, nieokazała obawy, tylko, zdając się na los, objawiła gotowość odparcia napaści. Sejm, podwajając w tym razie czynności, na bok odłożył przewlekłe prawodawstwo, a żywiej popierał urządzenie wojskowości i skarbowości. A gdy wojna niechybną się stała, wszystkie resursa, miliony i władzę obrony kraju, oraz dowództwo nad wojskiem, królowi Stanisławowi Augustowi powierzył; po czym za przyzwójite osądził, czynności swoje limitą przerwać i zawiesić. A tak dwa zgubne na końcu uczynił kroki.

---

## IX. — KONFEDERACJA TARGOWICKA.

---

### 105. — ZMOWA KATARZYNY II Z TARGOWICZANY, 1792.

Naczelnicy opozycji sejmowej, gdy w swym własnym przy dawnych swobodach i porządkach obstawaniu niedość sił znaleźli, aby mogli wstrzymać uchwalenie i zaprowadzenie nowej ustawy rządowej, szukali środków do jej obalenia i przywrócenia dawniej jak zwali złotęj wolności, zdradziecko się z mocarstwami ościennymi porozumiewając. Szczesny Potocki generał artyllerji koronnej udał się do Peterzburga, gdzie już

hetman koronny Franciszek Xawery Branicki, związany pokrewieństwem z Patiomkinem świeżo ze świata zeszyłym, zyskiwał wzgląd i protekcją dworu. Sewerin Rzewuski hetman polny koronny, podobnież zabiegi czynił u dworu wiedeńskiego, gdzie nic niemógł wskurac. Lepiej poszło jinym u zagniewanej Katarzyny II. Szymon Kossakowski (dawny konfederat barski) brat biskupa inflanckiego, w służbie rossijskiej podówczas będący, malkontentom przystęp do imperatorowej ułatwił. Błagali ją, aby raczyła udzielić pomocy. Po niejakiém ociąganiu się, skłoniła się do wojny, a malkontenci, zabezpieczeni jój wsparciem, zawiązali 1792, 24 maja konfederacją czyli znowę pod jimieniem Targowickiej zwaną od jimienia miasta Targowicy na Ukrainie położonego. Tak tedy do wojny między Rossją i Polską przyszło.

#### 106. — WIAROŁOMSTWO FRIDERIKA WILHELMA II, 1792.

Dnia 18 maja, wyszła deklaracja imperatorowej że nowęj ustawy rządowej nieuznaje, a na wsparcie konfederacji targowickiej wojska wysyła. Jakoż wojska rossijskie pod Kachowskim i Kreczetnikowem dnia 19 do województw koronnych, a dnia 21 do litewskich wkroczyły w liczbie 80,000 szeregowego żołnierza a 20,000 kozaków. Sejm dnia 29 zalimitowany został. Król pisał do Friderika Wilhelma II, chcąc go uprzecznić, że o pomoc wedle układow prosić go będzie. Na to odebrał odpowiedź 8 czerwca 1792, w której Friderik Wilhelm II, przeniewierczo, kłamliwie i wiarołomnie oświadcza, że nigdy niemyślał popierać, bez jego wiedzy ustanowionej konstytucji, że łątwo było prze-

widzieć kłopoty w których się Polacy znajdują, że jego myśli zawsze były jednostajne i wiernie przez jego ministrów powtarzane. Odwołuje się do zdania króla samego Stanisława Augusta, czyli mu wypada dopełnić zobowiązań kiedy się okoliczności zupełnie zmieniły, a obecne przygody przez ustanowienie konstytucji 5 maja zrządzone, nie są stosowne do zawartych ugód. Na ostatek upewnia że jest gotów porozumieć się z imperatorową Rossji i dworem wiedeńskim, aby obrać środki spokojność Polsce zapewniające. Trzeba tedy było samemu Stanisławowi Augustowi czoło stawić. Poruczona mu była zupełna nad wojskiem władza. Z Warszawy wydał rozkazy, a naród i wojsko prędkiego wyjazdu królewskiego do obozu oczekiwało.

107. — GORZKIE PRZECZUCIA; USTĘP Z UKRAJINY,  
1792.

Tym czasem wojska polskie, w całości 55,639 głów wynoszące, ledwie w liczbie 45,510 w polu stanęły. Mniemał naród widzieć na czele téj siły króla swojego, któremu dowództwo oddał: ale ujrzał powierzone w zastępstwie najwyższe dowództwo synowcowi królewskiemu księciu Józefowi Poniatowskiemu. Król ustanowił order krzyża wojskowego (z czasem tak miły narodowym wojskom), a sam w stolicy pozostał. Otoczyła go cisza, oczekiwania i niepewność. Zamilkł głos: król z narodem. Bolesne przecucie, że król opuszcza naród, przedzierało się do głębi dusz, w których, niespokojność o los ojczyzny wzrastała. Tym czasem synowiec Józef na czele wojska koronnego zastępując stryja i jego rozkazów dopełniając, trzema oddziałami ustępował przed większością nieprzy-

jaciela. Kachowski postępował przez Ukrainę bez przeszkody, a polskie ustępujące trzy oddziały połączyły się u Połonnego. Po spotkaniu się cząstkowym 18 czerwca pod Zieleńcami, cofający się zawsze, niemogli się utrzymać koło Dubna; wedle rozkazów królewskich stanęli nad Bugiem.

#### 108. — USTĘP Z LITWY, 1792.

W Litwie małe siły, wsparte koronnemi, cieszyły się walecznym Bielakiem przednie strażę trzymającym; ustępowały przed Kreczetnikowem. Zdeorganizowane przez naczelnego księcia Wurtembergskiego, wróciły pod dowództwo Judyckiego, który po rozprawie pod Mirem, prowadził go do Grodna, z kąd, Judycki do boku królewskiego powołany, a Michał Zabiełło, na jego miejsceznaczony, wedle planów króla, rozciągnął się aż do Brześcia dla utrzymania związku z wojskiem koronnym, zasłaniając oraz Warszawę.

#### 109. — ROZPRAWA POD DUBIENKĄ, 1792.

Niezostali spokojnie w tym położeniu Rossjanie: usiłowali pod Dubienką dnia 17 lipca pomknąć się dalej. Stał tam generał Thaddeusz Kościuszko, na ojczyściej ziemi jednający sobie jemie, jakie już, stając w sprawie niepodległości w Ameryce, uzyskał na drugiej półkuli ziemskiej. Ponieśli ciężką Rossjanie stratę, lecz przestępując granice galicyjską zagrozili prawe skrzydło polskie. Kościuszko zniewolony został usunąć się do Krasnegostawu.

**110. — POSTĘP KONFEDERATÓW, KRÓL SIĘ CHWIEJE,  
1792.**

W miarę postępu i wymuszonych podpisów na konfederację targowicką pod laską Szczęsnego Potockiego, konfederatów przybywało. Kreczetników wszedłszy do Wilna : Szimon Kossakowski ogłosił się hetmanem litewskim z woli narodu. Tenże Szimon Kossakowski i brat jego Józef biskup inflancki, utworzyli konfederację litewską, której marszałkiem nazaczyli kanclerza litewskiego Alexandra Sapiehę. Ta konfederacja z targowicką się połączyła. Połowa już kraju opuszczona była; wojska w małych utarczkach ubywało i resursa wojenne umniejszały się, a nawet łatwo przez nieporządek wyczerpane być mogły. Od Prus i z niską, żadnej nadziei pomocy. W takim położeniu zawsze oczekiwany król, uwodził, nakazując generałowi By-szewskiemu z 5000 ludzi ruchy, jakoby jego wyjazdowi towarzyszyć mające, a sam, niemógł się skłonić aby swe dopełnił obowiązki : opuszczał, zdradzał sprawę narodu. Kazał księciu Józefowi szukać rozejmu; dowódcy rossijscy odesłali z tym żądaniem do Peterzburga niepoprzestając wojennych działań.

**111. — KRÓL DO TARGOWICY PRZYSTĘPUJE, 1792.**

Król pisał 22 czerwca do imperatorowej, ofiarując wyjednać koronę polską dla wielkiego księcia Konstantego. Za odpowiedź otrzymał pod datą 2 lipca, pismo, pełne wyrzutów, a zapowiadające, że w żadne układy z królem nie wejdzie, ani go za króla poczytywać nie będzie, jeśli do konfederacji targowickiej nie przystąpi. Król tedy skłonił do tego myśli swoje.

Właśnie był na dniu 4 lipca powołany naród do pospolitego ruszenia : gdy mu to nagłać nadszedło zalecenie. Odpowiedź imperatoréj odebrał 21 lipca i groźbą jéj przerażony, zwołał radę wielką, marszałków sejmowych i ministrów, nazajutrz na dzień 22 lipca oświadczył przedsięwzięcie swoje. Obaj marszałkowie sejmu Małachowski i Sapieha ; Ignacy Potocki i Stanisław Sołtan marszałkowie nadworni, Tomasz Ostrowski podskarbi koronny, Hugo Kołłątaj podkanclerzy koronny, usiłowali żarliwými mowami króla odwieść. Bracia zaś królewscy Michał primas i Kazimierz podkomorzy koronny, Jacek Małachowski kanclerz koronny, Joachim Chreptowicz podkanclerzy litewski, Mniszek marszałek koronny, Tyszkiewicz hełman polny litewski, Dziekoński podskarbi litewski poparli życzenia króla. Nazajutrz tedy, król Stanisław August 1792 roku, dnia 23 lipca, akt przystąpienia swego do konfederacji targowickiéj podpisał, co razem w swoim i wojska jimieniu uczynił i broń z ręki narodu wytrącił (16).

## 112. — KONFEDERACI RZĄDĄ.

Marszałkowie Małachowski i Sapieha, zanieśli protestacje ; z nimi Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj, i różne osoby sejmowe jeszcze w Warszawie będące, opuścili stolicę. Usunęli się za granicę. Bolesć przeniknęła wszystkich. Rozejm ogłoszony i wódz rossijski Kachowski wjechał do Warszawy. Związki między wojskiem polskim poprzerywane zostały. Konfederaci koronni i litewscy, zjechali się 11 września do Brześcia litewskiego, zkađ wysłali 14 tegoż miesiąca poselstwo do imperatorowéj, dziękując jéj że obaliła nową mo-

narchją i stawiała zaporę postępowi ducha monarchicznego. Przeniosłszy się potem do Grodna, w nim, 25 października generalność rządów swoich założyli. Szczesny Potocki, zajął się pisaniem konstytucji dla rzeczypospolitej, w której zabezpieczona być miała złota wolność szlachecka, a mieszczenie zasłonięni od zdrożności. Poczyniono przytym srogie rozporządzenia przeciw tym wszystkim coby przed 25 sierpnia do konfederacji nieprzystąpili. Kossakowscy w Litwie przez konfederackie sancita namnożyli krzywdy i gwałtów.

### 113. — CZAS REWOLUCYJNY DOSTARCZA GABINETOM JĘZYKA PRZECIW POLSZCZE.

W ogólności wszystkie europejskie narody, nader rozmaite przyczyny do wiekowej rewolucji uspasabiały: chociaż niejednostajne jich położenie, rewolucje te przyspieszały lub odwlekały. Podniesiona i powszechniona oświata, wdarła się we wszystkie towarzyskie stanowiska i żadna siła niebyła już zdolna wstrzymać jej postęp. Cały nawał przestarzałych urządzeń i przesądów z gruntu wzruszony uchodził ohydą lub wstydem okryty. Nowe teorje, rozmaite pojęcia udzielały się wszystkim stanom, zachwycały umysły; głos wolności i równości powtarzany z uniesieniem i gorącym upragnieniem, niecił wstręt do wszystkich przedawnionych a zepsutych urzędzeń, których występki z obrzydzeniem się obnażyły: potworny machiawelizm i przewrotność polityczna gabinetów niezdołały się osłonić tajemniczością aby nie sprawić zgorszenia; nadużycia merkantylne w handlowych i przemysłowych sprawach jątrzyły i oburzały pojęcia. Rewolucje stawały się nieodzowne. Wstrzymy-

wane lub popychane przez miejscowe okoliczności i szczególne położenie, zależały niemniej od przypadku wybuch onych przyspieszać mogącego. Amerika, Belgium, Hollandja naostatek Francja wzruszone nią zostały. Olbrzymia i sroga dla ludzkości otworzyła się walka. Przy powszechnym zapale, mnożyły się pisma ogniste. Żarliwe umysły bez ogródki na dawny porządek towarzyski nastawały, zawzięły się przeciw dawnością uświęconym przepisom, zużytym a utrzymywanym jeszcze przez nałóg, upór albo nierozumne uprzedzenie. Jich widzenie i głos, niewypowiedziane na tłumach, do nowości usposobionych, czynił wrażenie, wywoływał pożar. We Francji zbieg okoliczności znaglił wybuch, który rozpałił pożar, przeszłości, okrutne wzburzenie. Stronictwo przemagające jakobinów, choć nieliczne, wywracając i depcząc ołtarz zabobonu i tron służebności, podnosiło trwogę wśród narodu, dokonywało przeobrażenia towarzyskiego i groziło jinnym mocarstwom takimże. Przestraszeni mocarze których sumienie ujrzało nieochybnym kielich goryczy zgotowany jim za przeszłość, zamierzili wstrzymać rewolucyjny wylew, poczęli się zmawiać przeciw wzruszeniu ludu, a odtąd krwawa o zasady wojna, podniesioną i następnym pokoleniom przekazaną została. W Polsce miejscowe okoliczności zrzędziły też pewny rodzaj rewolucji, wcale różny, bez wstrząśnienia, w ciszy i pokoju, przyznany i wsparty od dworów monarchicznych, bratający się z polityką jich gabinetów : z tym wszystkim ta jich polityka przez łakomstwo i najczarniejszą niewiarę wypiera się własnego poklasku i współdziałania, bo ma interes wyprzeć się czynu ; i taż sama politika co konstitucją

polską admiraowała, a nawet w niej na awantaż tronu ujmę wolności narodowej dostrzegała : taż sama wnet upatruje w niej także jak we francuzkiej rewolucji zarzewia i również jój jak tamtój zarzuty jakobinismu czyni : tak już owa konstitucja, przez targowiczán i carycę, o monarchiczność oskarżana, zostaje potępioną za demagogiczną i jakobińską przez też samę caricę i tegoż samego Friderika Wilhelma II który w owój konstitucji upodobanie znajdował. Rzadko w dziejach takiego zbiegu zmiennictwa, kłamstw, złej wiary publicznej, niewstydu, jak w tój chwili upadku Polski.

#### 114. — NAPAŚĆ PRUSKA.

Dwór berliński, po niepomyślnj aż pod Paryż wyprawie, jeszcze w koalicji przeciw Francji będący, roku 1793 6 stycznia oświadczył, że przez czas, przez który jest w wojnie z Francuzami, musi sobie plecy zapewnić, w kraju, w którym faksje jakobińskie i niespokojności, niebezpieczeństwem grożą. W skutek tój deklaracji, wojska pruskie 16 stycznia do Wielkiejpolski wkroczyły. Zdumieni konfederaci, dowiedzieli się wprawdzie że to wkroczenie nastąpiło za wiadomością Rossji : wszelako, powodowani oburzeniem na krok taki, 2 lutego zapowiedzieli powołać pospolite ruszenie; a 3 lutego wydali protestacją przeciw gwałtownemu wojsk pruskich wkroczeniu, z oświadczeniem że niedozwolą żadnych uzurpacji, gotowi przelać krew za niepodległość i całość. Powściągnął tę jich żarliwość bez trudu poseł rossijski Siewers, groźbami i rozpołożeniem wojska polskiego w takiej pozycji, że go hetmani użyć nie mogli. Kilkadziesiąt tysięcy zostało przeprowadzonych na Ukrainę i tam rozstawione.

115. — GDANSK I WIELKOPOLSKA ZABRANE PRZEZ  
PRUSY, 1793.

Wkrótce, 24 lutego wyszedł manifest króla pruskiego przeciw Gdańskowi, jako na siedlisko złośliwej sekty, która w występki coraz mocniej grząźnie i powszechnym nieprzyjaciołom zboża oraz jinnych potrzeb dostarcza. Za czym, 27 marca, nastąpiło po małym oporze, zbrojną ręką tego miasta zajęcie. W jinnym oświadczeniu 25 lutego król pruski rozpasawszy swe złorzeczenia przeciwko fakeji zwanéj patryotów, która, choć przemożna, nieprzestaje swych tajemnych knowań, natchnionych democraticznym duchem francuzkim i zasadami jego bezecnej sekty, szuka zwolenników, dając silne wsparcie jakobińskim posłannikom, których różne kluby już się potworzyły; a gdy Wielkopolska szczególniej jest zarażoną tą trucizną, a król pruski, mając wspólnie ze sprzymierzeńcami toczyć wojnę, nie może bez niebezpieczeństwa w tyle nieprzyjaciela zostawić, za potrzebną tedy rzecz uznaje, rzeczywospolitej polskiej moc wewnętrzną i stan onéj w przyzwojite ograniczyć obręby: tym końcem, zajmuje jéj różne prowincje, i surowo a uprzejmie przemawia do obywateli zajętych, aby dobrowolnie ulegli i nadal uznali go za pana, zrywając wszelkie z Polską związki. Zaczym, województwa, poznańskie, gnieźnieńskie, kaliskie, sieradzkie, łęczyckie, miasto i klasztor Częstochowę, ziemię wieluńską, w większej części województwa rawskie i płockie, z Gdańskiem i Toruniem do swego wcielił państwa. Te ziemie, wzięły nazwisko Prus południowych.

116. — POŁOWA LITWY I ZIEM RUSKICH, DO ROSSJI  
ZAJĘTE, SEJM GRODZIENSKI, 1793.

W manifeście podobnegoż rodzaju, Rossja 29 marca czyli 9 kwietnia, w podobnych jak manifest pruski wyrazach, powstaje przeciw twórcom konstytucji 3 maja, których opór, lubo jest przełamany, ale oni skrycie działać nieprzestają. Dokazali już tego, że nawet lud staje się współnikiem tej nienawiści jaką oni sami techną do Rossji. Nieprzestają pracować aby wprowadzić do rzeczypospolitej tę piekielną naukę jaką spłodziła, bezbożna, niecna i świętokracka sekta. Już są w stolicy i po wielu prowincjach Polski kluby pobratane z jakobinami Paryża; napawają tajemnie trucizną i zarażając umysły, podniecają rozjątrzenie. Tenże manifest zapowiada, że imperatorowa wszech Rossji z królem pruskim i cesarzem rzymskim, znaleśli jedyny środek zabezpieczenia siebie, przez ścieśnienie granic rzeczypospolitej; wzywają przy tym Polaków, aby jak najrychlej zebrałi sejm, dla polubownego ułożenia się. Za czym Rossja zajmuje wschodnią wszystkiego, połowę Litwy, połowę małopolski, jaką wskazała linja prosta ręką imperatorowój na karcie geograficznej narysowana, od końca wschodniego Kurlandji, koło Pińska, przez Wołyń do granic Galicji austrjackiej. Król pruski tym podziałem obejmował najpiękniejszego kraju 1061 mil kwadratowych, Rossja 4555. Austrja tą razą pozostawiona w oczekiwaniu. Rzeczpospolita miała się jeszcze składać ze 4016 mil kwadratowych. Zważając Siewers na pojątrzenie serc z tego powodu wynikające, odwoływał się do wspianiałomyślności imperatorowój, a uręczał że ta rzecz, stosownie do

wyrazu manifestu, na sejmie polubownie załatwioną zostanie. Tym końcem Grodno na miejsce sejmu naznaczone. Ogłoszone były 11 maja sancita konfederacji targowickiej, warujące, że kto do Targowicy nieprzystąpił, albo przystępując, ważył się przeciw jakowym jej postanowieniom protestować, taki posłem na sejm do Grodna obrany być niemoże. Król jechał do Grodna i sejm, 17 czerwca 1793 otworzył: bolejąc nad okolicznościami, o los Polski obawę wyrażając.

### 117.— ŻĄDANIA I GWAŁTY SIEWERSA, 1793.

Dziesięciu senatorów, a w tej liczbie trzech biskupów, i posłowie ziem mających resztę Polski składać, posłowie po części zaprzędani, wreszcie dobrani według żądania Siewersa, złożyło sejm grodzieński. Znaleźli się jednak między nimi, nieugięci i nieustraszeni, dzielni zuchwalcy, którzy długi czas zbrodniarzy do milczenia przywiedli, nie żarliwość, nie męstwo, ale rozpacz dodawała serca uczuciom jich, a to, co się Siewers w dniach kilku załatwić spodziewał, to się do wielu tygodni przeciągnęło. Zamienił się ten sejm w konfederacki, tak już targowicka obok niego existowała, i władał, bez połączenia się z targowicą; tak już były dwie konfederacje, dwa wszechwładne rządy, których powołaniem było rozdzierać i szarpać ojczyznę. Zaraz 19 czerwca, obudwu dworów posłowie Jakób Siewers i Buchholtz, podali żądanie, aby niezwłocznie naznaczono pełnomocną deputacją do ułożenia się z dworami. Na uczynioną jim odpowiedź, obadwaj 24 czerwca, ponowili żądania. Siewers, znajdując większy opór niż przewidywał, wstrzymał wypłatę dochodów królewskich, posekwestrował dobra nie-

których sejmu członków, a w kilka dni dziewięciu posłom w jich domach areszt położył. Za tym sejmujący oświadczają, że dalej obradowania pomykać nie mogą, a na wniosek Adama Ponińskiego (syna dawnego podskarbiego marszałka sejmu) silnie przez niegoż poparty, podpisali protestacją przeciw uciskowi jaki obce mocarstwo bez względu na wszelkie zasady, i prawa, na niepodległym wywiera narodzie, i takowy do akt wciągnąć postanowili; stanowiąc oraz że poczytują sejm za zerwany, jeśliby który z jego członków był uwięziony. Marszałek sejmowy Bieliński, powolny na wszelkie skinienie Rossji, niedopuszczył wciągnięcia do akt téj manifestacji ani onéj ogłoszenia. Tą atoli razą Siewers zastanowił się, i wypuścił uwięzionych, wszakże z odgrózką, iż jeżeli niezwłocznie imperatowéj żądania niedopełnią, to reszta kraju zajęta zostanie.

118. — ROSSIJSKA GRABIEŻ PRZECHODZI PRZEZ SEJM, 1793.

Naznacza ostateczny do tego dzień 12 lipca, a w przypadku oporu, wicherzycieli, i prawdziwych ojczyzny nieprzyjaciół z sejmu usunie. W ponawianych dni następnych notach 16 lipca, grozi że na exekucją po majątnościach rozstawi wojsko, a ten środek wymierzony będzie i na dobrach opierającego się króla, zaczym pójdzie wszelkich rzeczypospolitéj dochodów zatrzymanie. Oburzenie umysłów, sprawiło w sali gwałtowne poruszenie, pełne gorzkich narzekañ, złorzeczeń, a nieugiętego uporu. Na dniu 17 lipca, król, który wczesno delegacją zanominował i miał ją w zapasie, zaproponował, aby się odwołać do dobroci

i wielkości duszy imperatorowej i zdać na jęj własną decyzją, uwiadamiając ją o niesłychanym ucisku narodu, którego ona chce być sprzymierzeńcem. Wniosek ten oburzył Siewersa : rozkazuje więc, aby delegacja została tegoż dnia 17, umocowana do podpisu traktatu z Rossją. Słyszając to posłowie, ruszyli w wielkiej części z miejsca, gotowi śmierć ponieść, ochoczo spieszyć na Siberją gdzieby miejsce odludne, przypominało jim, że nieuchyliłi obowiązkom swoim. Do takiego uniesienia poruszyli salę, Mikorski, Gałęzowski, Grelawski, Kimbar, Karski. Król, umysły łagodził, wyrozumialszymi chciał uczynić. Wszakże przypominano przysięgi, samęj nawet konfederacji targowickiej, utrzymania całości ziem Rzeczypospolitej. Biskupi Masalski wileński, Kossakowski inflancki, uchylali te skrupuły, objaśniając, jak w podobnych razach, restrykcje są nieuchronne. Kossakowski dodał uwagę, że powolność Rossji okazana, ocali pewnie ziemię od króla pruskiego napadnięte. I król, tego był zdania. Spodziewa się on, że potomność pozna, jak zawsze pragnął dobra, jak był nieszczęśliwym, ale nie winowajcą; na koniec nakłaniając umysły do powolności, życzy aby zaniechawszy opór, dać uczuć że sejm jidzie za koniecznością. Złamana została zaciętość, tak jiz wedle projektu Łoborzewskiego, deputacja upoważniona, na dniu 23 lipca, zabór rossijski podpisała.

### 119. — WYMAGANIA PRUSKIE DOZNAJĄ TWARDZEGO OPORU, 1793.

Z kolei 24 lipca, począł Buchholtz o podobne dla układów z dworem berlińskim domagać się dla deputacji pełnomocnictwo. Złorzeczenia aż do obelg posunięte,

wylały się przeciw dworowi berlińskiemu, przy czym i Stanisław August dolegliwe słucał wyrzuty, mianowicie przez Ciemnowskiego i Dziekońskiego czynione. Ależ i Kimbar mu powiedział: ty królu! czyż nie ten sam jesteś co podpisując konstytucją trzeciego maja zawołałeś: niechaj ręka mi uschnie nimbym przeciwny akt podpisywał! Cała Europa ci wyrzuca żeś królem Katarzyny; usprawiedliw że się przed dawczynią korony, okazując że rządzić umiesz. Wszakże stały w swym od lat wielu uczynionym oświadczeniu, że krzywd osobistych dochodzić nie chce, znosił to spokojnie. Więcej jeszcze zniosł w dniu 17 sierpnia kiedy wniósł traktat od imperatorowej ratyfikowany do zatwierdzenia. Wydostał tę sejmową ratyfikacją późno w noc 66 głosami przeciw 21. Lecz dla dworu pruskiego tej powolności niemożna się było spodziewać, lubo Siewers zaczął znowu, grozić i opłakane zapowiadać skutki. Widzi on w tej zapamiętałości jakobinizm. Ostateczny dzień naznacza 31 sierpnia. W krótcie 2 września zawiadamia o środkach jakie przedsięwziął, aby wola jego dopełnioną była, a król od zamachów spiskowych ocalony: wszakże zapewnia przy tym wolne każdemu swych myśli wynurzenie. Stosownie do jego rozporządzenia, generał Rautenfeld, stanął z dwoma bataljonami i czterema armatami, gdzie się sejm odprawiał, a sam, usiadł w krześle, dla siebie przy tronie postawionym. Po sali rozległy się na widok tego narzekania, na tyranją dworów i nic dnia tego niepostanowiono; ani bliskich następnych 16, 19 września mimo ponawianych grózb.

## 120. — SESSJA NIEMA.

Po dalszych dyskusjach i grożeniu nieustannym, w nocy, z 22 na 23 września, a z rozkazu Siewersa, Krasnodębski liwski, Szydłowski Szymon płocki, Mikorski wyszogrodki, Skarżyński Łomżyński posłowie, wywiezieni zostali. Z rana 23, zbierają się jak zwykle sejmujący, a między nimi, niema mówcy, niema głosu, głucho panuje milczenie. Rautenfeld we dwa bataljony i cztery armaty podstąpił; odczytano notę Siewersa o wywiezieniu czterech zapamiętałców uwiadamiającą, z oświadczeniem ponowionym ze zdania niczyjego nietamuje. Lecz na wszystko głucho trwa milczenie. Był temu obecny Rautenfeld. Tylko głośnie Siewersa słowa, oraz Rautenfelda zapowiadania, że dopóty z sali sejmujący niewyjdą, dopóki na żądanie jim uczynione nieprzystaną, te tylko słyszyć się dawały, wreszcie nikt milczenia nieprzerwywał. Jakby zmarła sala, przecięła obrady swoje; żyjące w niej siedziały jistoty, ale bez głosu. Noc mijała już trzecia nad rankiem była, Rautenfeld wychodził aby do sali oddział bagnetów wprowadzić, gdy poseł krakowski Józef Ankwicz przemówił i zaproponował, aby milczenie poczytać za niesprzeciwianie się i potwierdzenie. A ztym, niemniej zaprzędany marszałek sejmowy Stanisław Bieliński potrzykroć bez przerwy zapytał, czyli sejm zezwala aby deputacja bez żadnych zastrzeżeń, traktat z królem pruskim podpisała. Nie było trzeciego coby przemówił; milczenie trwało, i traktat 23 września podpisany został. Ale teje jeszcze nocy z 24 na 25 września złożone były protestacje, w których, niedole i wymus wyrażając, odwołują się do

potomności, która, szczęśliwszą może będzie i znajdzie sposób ocalenia ojczyzny (17).

### 121. — URZĄDZÉŃIA WEWNĘTRZNE, 1793.

Jile oporu, a z tąd opóźnienia i przewłoki było w traktowaniu z mocarstwami ościennemi ziemie polskie rozszarpującemi, tyle sejm ten grodzieński, zwracając się do interesów wewnętrznych kraju, był czynny i nie mało się niemi zajmujący. Na wniosek Siewersa i biskupa wileńskiego Massalskiego, 15 września, konfederacja targowicka rozwiązana została. Za staraniem Michała Ogińskiego, liczne jej sancita, w Litwie mianowicie, wielkie łożowstwa popełniające, pokasowano. Zajmowano się utrzymaniem i urządzeniem edukacji, a Siewers dopomógł, że fundusze edukacyjne ocalone były od łupiestwa targowicy. Nastąpił nowy pozostałej Rzeczypospolitej na województwa podział i nowa konstytucja przepisana. Z Rossją traktat przymierza 16 października zawarty, w nim konstytucja i wolności Rzeczypospolitej, oraz całość jej granic zagwarantowane. Wojsko polskie, kordonem rossijskim zajęte i w ten kordon wysłane, dostało rozkaz złożenia przysięgi imperatorowej. Reszta wojska miała być zmniejszona do liczby 15,000. Na zamknięciu sejmku 25 listopada nakazano temu grodzieńskiemu sejmowi, aby ustawy czteroletniego skassował. Po całonocnych aż do 7 godziny ranniej naradach, skończył sejm grodzieński 1793 czynności swoje, i sejmujący, że ściśnionym boleścią sercem i ciężko strapionym umysłem, domów swoich szukali.

---

## X. — POWSTANIE KOSCIUSZKI, 1794.

### 122. — CZYNNOŚĆ ZWIĄZKÓW TAJEMNYCH.

Jeszcze się sejm grodzieński agitował, gdy uczucia narodowe w poniżeniu swoim, żarliwym oraz patryjotyzmem powodowane, przemyślały o podźwignieniu się. Prawe uczucie niewidzi niebezpieczeństw i niepodobieństwa, tam śpieszy gdzie mu obowiązek nakazuje, a często staje się swój cnoty ofiarą. Tą koleją szli gorliwi patryjoci, którzy zmawiając w Warszawie związek, starali się komunikować i rozszerzać swe działanie po całej ziemi polskiej. Z razu pozawiały się w różnych towarzyskich pojęciach mając jednak główny wyzwolenia kraju widok bratały się, w czym doznawały trudności. Inżynier półkownik litewski Jakób Jasiński aby je uprzętnąć ogłosił krotocwilne pismo pod tytułem, wyciąg z dzieł filozofa chińskiego Gvod; każdy je dla rozrywki czytał, a wtajemniczeni w związki, znaleźli tam obrządek i znaki do powszechnego poznania się: jakkolwiek jich związków rozmajite było urządzenie. Prędko pomiędzy wojskowými i młodzieżą różnego stanu, wzajemne porozumienie nastąpiło, które rzucały nasiona, narodowego powstania. Odjęcie wojsku, w smutnym ustępie zaszczytnie zasłużonych krzyżów, zapowiedziane zwinięcie jego, postój rossijskiego w całej reszcie pozostałej królestwa, który bez nadużyć obejść się nie mógł, powrót do domu w Grodnie sejmujących, któ-

rzy zdarzenia tego sejm opowiadali, postępowanie głównie dowodzącego armją rossijską Igelstroma, wszystko to jątrzyło ciągle umysły, tyłą krzywd i drugim Polski podziałem ciężko zranione.

### 123. — POWSZECHNA RUINA.

Tym czasem niedole kraju były ogromne, a jego reссора mało podniesione i niezmiernie uszczerbione. Obywatele nie mało wycieńczeni, ofiarami jakie niedawno na obronę ojczyzny czynili, sekwestracjami, drapieżstwem targowiczian, ogniem wojennym i ustawicznym postojem. Skarb nie mniej podupadły. Liczne banki, tym ważniejsze dla kraju jim powszechniejsze zaufanie posiadały, jim przez to ogromniejszą kapitałów masę pochłonęły, nagle pobankrutowały i wielką liczbę obywateli o ruinę przywiodły. Cena dóbr do połowy spadła, ubytek pieniędzy czuć się dawał, kredyt mocno podupadł. Wojsko w stanowiskach, swoich rozerwane, a tym samym w potrzeby wojenne nieopatrzone, szczególnie w Litwie z artylllerji i zapasów wuzute. Z tym wszystkim przedsiębiorący umysł nieprzestał działać. Później i tych środków ubyć mogło. Związkowi komunikowali się z siedzącymi w Dreźnie, Ignacym Potockim, Kołłątajem, Kościuszką. Wysłany od tych na zwiady do Warszawy Zajączek, wracał do Drezna, o niedojrzałych przedsięwzięciach uwiadomiał.

### 124. — BYSZEWSKIÉGO ZAMYŚL NIEUDAŁ SIĘ. KOŚCIUSZKO NA PRZYWÓDZCĘ POWOŁYWAN.

Tym czasem ustępujący przed Prusakami z Wielkiéj-polski generał Byszewski ze swoją diwizją przedsię-

wziął był z wice-brigadierem Janem Henrykiem Dąbrowskim opanować Warszawę i Rossjan rugować. Lecz niechciał tego czynić bez wiedzy króla : zwierzył się mu. Uwiadomiony Stanisław August ostrzegł Igelstroma. Już się był Byszewski o trzy mile ku Warszawie podemknał, gdy się dowiedział o ostrożnościach którymi Warszawę Igelstrom na prędce obwarował. Zwrócił się tedy ku Krakowu, gdzie się z Wodzickim połączywszy, przemyśleli nad dalszym działaniem, szukali komunikacji z wojskiem na Podolu stojącym, zamierzili wezwać do naczelnictwa Kościuszkę. Podobne były myśli i spiskowych w Warszawie, że kierunek całej sprawy chcieli Kościuszcze oddać. Ku niemu zwracały się życzenia narodu. Wielka massa narodu powtarzała to jimie jako przewodniczyć mające. Było to jednak tajemnicą. Tylko podejrzenia narażały jego osobę na pilność Igelstroma. Kościuszko z nad granicy 1794 udał się do Włoch.

#### 125. — MADALINSKI PRZYNAGLA POWSTANIE, 1794.

Ignacy Potocki i Kołłątaj, z innymi tułaczami, przemyślali o wyszukiwaniu pomocy. Niemogli odmówić wezwania od spiskowych czynionego, ale jim wsparcia czyjego, żadne się nieukazywały nadzieje. Austrja, zaniedbana niejako przez dwa grabież ponawiające dwory, żadnej niedawała otuchy, nie przez to że się w wojnę z Francją uwikłała, ale dla tego że ufać jej było niepodobna. Zmordowana Turcja tylko co pokój z Rossją zawarła; a jakżeby miała nieść pomoc gdy jej Polska nie dała w czasie niedawnego jej boju. Szwecja w prawdzie czyniła nadzieje, lecz jedynie ustnym niczym niepopartym oświadczeniem. Wysłany do Francji

Bars, stanął przed comité du salut public, wysłuchany, odebrał uprzejmie pochwały i oświadczenia w jimmieniu rzeczypospolitej francuzkiej, ale te niemniej płonne być musiały, gdy Francja o sobie myślić zniewolona była, mając z potężną koalicją do czynienia. Chcieli tedy polscy tułacze odwlec powstanie: wszakże zbieg miejscowych okoliczności do przyspieszenia naglił. W rosnącej podejrzliwości swój Igelstrom, naznaczył dzień 15 marca do uzupełnienia redukcji wojska. Madaliński koło Ostrołęki stojący niechciał zwinąć swój brigady; ścigany od Rossjan, ustępował pomiędzy rossijskimi i pruskiemi wojskami. Po drodze w Działdowie w Prusiech, zabrał pruską kasę, a z tąd przez Wisłę i Pilicę przedzierał się ku Krakowu. W sandomirskim, łączyły się z nim różne wojsk polskich oddziały. Walewski i jinni, podobnie poczęli się ku Krakowu przebijać. Połączyli się wszyscy z Wodziekim, gdzie nadbiegł powołany Tadeusz Kościuszko.

#### 126. — POWSTANIE KRAKOWSKIE, 1794.

A tak, dnia 24 marca 1794, uczyniony był w Krakowie akt powstania. Oświadczył się on za utrzymaniem konstytucji 3 maja; wolność, całość i niepodległość, stały się hasłem jego; Kościuszko z diktatorską władzą naczelnikiem zostaje. Po skassowaniu przez konstitucją 3 maja konfederacji, w tym razie, powstanie narodowe, czyli insurrekcja jej miejsce zastępuje; naczelnik łączy w sobie władzę marszałka i generalicji. Trzeba walczyć. Wieśniactwo okoliczne, w kosy i piki uzbrojone, przybyło w pomoc linjowemu wojsku, które już przeszło 5000 wynosiło i śpie-

szyło przeciw Rossjanom, którzy ścigając oddziały wojsk polskich, w znacznej się pod Kraków ściągnęli liczbie, pod dowództwem Tormansowa i Denisowa. Pod Racławicami 4 kwietnia spotkały się nierówne siły. Rossjanie pobici, odparci, stracili armat ośm. Taki był początek. Akt powstania pokrywał głuchym milczeniem formę przyszłego rządu i przyszłego prawodawstwa, nie miał potrzeby wspominać króla, działał w zastępstwie zniesionych konfederacji. Twórcy konstytucji 3 maja Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj podpisując go, puszczali ją w niepamięć, własne dzieło śmiercią razili. Lubo akt powstania był wymierzony przeciw Rossji i Prusom jedynie, wszelako rezydent austriacki w Warszawie, ogłosił oświadczenie że cesarz jego w obrzydzeniu ma zamiary powstańców, ponieważ te podnoszą powtórne konwencji francuskiej zasady, a zamysłają bezecne i krwawe postępowanie. Król Stanisław August, jakkolwiek w niczym niebył tknięty, na rozkaz ministra rosyjskiego, wyparł się tego powstania wytykając w nierozsądnej powstańców żarliwości, nieład szarpiący Francją, a potępia jako szukających w niem maxim i pojęć.

127. — ROSSJAN ZABIEGI, ABY WSTRZYMAĆ  
POWSTANIE, 1794.

W Warszawie niemałą spiskowym dawał otuchę bankier Jędrzej Kapostas, szewc Jan Kiliński podówczas w radzie miejskiej zasiadający, obiecując lud poruszyć, i rzeźnik Józef Sierakowski niepospolitą wziętość mający. Środki przedsiębrane do pobudzenia umysłów, pomnożyły Igelstroma niespokojności. Ściągnął

on znaczniejsze do Warszawy siły, wezwał Bucholtza aby przyspieszył przybycie wojsk pruskich, nakazał radzie nieustającej powstańców krakowskich uznać za buntowników, żądał uwięzienia dwadzieścia kilka osób, na Ukrainie stojące wojsko rozbrojic nakazał. Próżne czynił przełożenia kanclerz Sułkowski; wracając wzruszony, gdy wchodzi do rady nieustającej, padł apoplexią tknięty i wnet życie zakończył. Lecz sam Igelstrom, kilku cudzoziemców z Warszawy wywieść kazał; w swoim pałacu uwięził Węgierskiego, Stasia Potockiego i Krajewskiego, ale z nich nic wycisnąć niemógł. Z Wilna, Sołtan marszałek nadworny litewski, prałat Xawery Bohusz, Michał Brzostowski, Ignacy Tyzenhaus szef gwardji litewskiej i kilku jinnych w głąb Rossji wywiezieni. Igelstrom był podniecany aby arsenał wojsku polskiemu odjął. Sami Roszjanie roznosili w mieście trwogę: jednym groząc, jinnych starając się od niebezpieczeństwa zasłonić; wyjawiali że coś przeciw miastu i ludowi knują. Wszystko to jeśli trwogą przerażać mogło, nagliło do prędszego powstania. Wiadomość o zdarzeniach w Krakowie zaszłych, o zwycięztwie pod Racławicami, ośmieliło do przyspieszenia terminu. Tym czasem Kiliński uwiadamia, że wie najpewniej, iż wystrzał armaty w czasie nabożeństwa wielkonocnego rezurekcji, ma być hasłem do gwałtu. Stosownie do rozkazów Igelstroma i rozporządzeń hetmana Ożarowskiego, lud w kościołach zamknięty zostanie, wiele osób powięzionych będzie, Polskie wojsko rozbrojeniu ulegnie, a rossijskiew mundury polskie przebrane arsenał opanuje. Przynrękał na pierwszy ruch 500 ludu wyprowadzić, i naglił aby się więcęj nieociągać. Naznaczono

tedy dzień 17 kwietnia, wielki czwartek, do powstania w stolicy.

### 128. — POWSTANIE WARSZAWSKIE, 1794.

Od świtu poruszenie wojska, a w krótcie i ludu zaczęło się. Wojsko ruszyło z miejsc swoich. Kapitan Leszczyński trzymający wartę w zamku, goniącemu za sobą królowi powiedział : « tyś królu bezpieczny, ojczyzna w niebezpieczeństwie ; jak obowiązku dla niej dopełnię, powrócę do ciebie. » Sumnienie królewskie j inaczej mówiło, i w zapewnieniach kapitana, równego nieznajdowało zabezpieczenia. Ściągało się wojsko ku prochowni i arsenałowi, z kąd broń ludowi rozdano. Poruszenie to ułatwił kommandant miasta Cichocki, któremu niegdyś zwierzyli się byli spiskowi, a potem ufać nieśmieli. Cichocki mając pełne Igelstroma zaufanie, wiedział najlepiej o stanowiskach obudwu wojsk i potrafił wpływać na przerywanie komunikacji wojska rossijskiego. Ubijatyka dorywcza po całym rozszerzyła się mieście, lecz głównym ogniem wojennym była rezydencja Igelstroma. Tym czasem półkownik Hauman prowadząc regiment Działyńskiego, w otwartym boju, pobił na krakowskim przedmieściu cztery regimenta kniazia Gagaryna, który poległ. Generał rossijski Nowicki, stojący za miastem, wyprawił w kilka tysięcy i dział 15, Klugena w miasto aby niosł odsiecz oblężonemu Igelstromowi, lecz ten przywitany od garstki ludu koło saskiego dziedzińca, dalej postępować nieśmiał i nazad z miasta się usunął. Dom Igelstroma na miodową ulicę i na podwale wychodzący był nareszcie zdobyty. Sam Igelstrom szczęśliwie umknął. Bitwy i szturmy przeciągnęły się do dnia trze-

ciego : ponieważ Rossjanie od gwardjackich koszar i od Wisły probowali z większemi siłami do Warszawy się wdzierać, a po domach pozamykani, póki mogli to się bronili.

### 129. — PORZĄDEK I RADA TYMCZASOWA, 1794.

Stracili Rossjanie dział 12. Było Rossjan w Warszawie 8000; zginęło koło 2500 a może i przeszło 4000, a około 1800 żołnierzy i 160 officerów dostało się do niewoli. Z jeńcami obchodzono się z wielkim względem. Chociaż przy zburzeniu pałacu Łgjestroma, czyli Załuskich, nieobeszło się bez łupieczy, z tym wszystkim, na pierwsze wezwanie, nietylko znaczne pieniądze, oraz papiery w nim zdobyte, oddane zostały, ale nadto 9500 czerwonych złotych w złocie, o które się rząd miejski upomniał. Podobnie żołnierz jeden, znalezione na ulicy 1000 czerwonych złotych przyniósł i oddał kassie publicznej, nieprzyjmując żadnej nagrody. Nuncjusz papieski, rezydent austriacki de Caché, baron Toll szwedcki poseł, nawet Buchholtz pruski, nie byli od nikogo napastowani. Lud wykrzyknął prezydentem miasta Zakrzewskiego. Utworzyła się zaraz rada tymczasowa. Ogłoszono że stan miejski wraca do praw konstytucją 3 maja określonych. Poczyniono wszelkie kroki do utrzymania spokojności. Wezwany był lud 20 kwietnia aby broń sobie rozdaną do publicznego składu odniósł, i to chętnie dopełnił. Poaresztowano znaczną liczbę osób, które za swe polityczne postępowanie obwinione były. Obywatele zaś, patriotyzmem powodowani, znaczne składki i ofiary czynili. Do Kościuszki wysłano gońca z uwiadomieniem o dopełnionym oswobodzeniu Warszawy, co nicmałym

było dla powstania narodowego przedmiotem, gdyż w niej był główny skład wszystkich wojennych potrzeb. Opowiadającemu gońcowi, Kołłątaj przerwał, zapytując: a król czy żyje? żyje odparł goniec, i dostojność jego uznana. To i po nas i po naszej rewolucji, zawołał Kołłątaj! wojsko bić się będzie miesiące kilka a Polska upadnie i król podpisze jej zgubę!

### 130. — POWSTANIE ŻMUDZKIE I WILENSKIE, 1794.

Tychże dni co w Warszawie, dnia 16 kwietnia zgromadzeni na Żmudzi w Szawlach, Niesiołowski szef, Romuald Giedrojc wicebrigadier, Antoni Prozor, Piotr Zawisza i brigadier Sulistrowski, skłonili swego przybyłego generała Chlewińskiego do uczynienia powstania. Jich szczęśliwy postęp prędko Rossjan ze Żmudzi wyparował. Zmierzali ku Wilnu. Tam od niejakiego czasu były knowane zamysły, które dziwnym sposobem dopełnił Jakób Jasiński półkownik inżynierów, niemając więcej nad 500 ludzi, to jest dwie kompanje uzbrojone, a dwie rozbrojone. Z północy dnia 23 kwietnia, napadnięte były główne osoby i aresztowane: kommanderujący generał Arsenjew, hetman Kossakowski i jinni. Opanowany zamek, lud cokolwiek dopomógł. Około 1500 do niewoli dostało się, reszta wyszło za miasto. Za miastem na Pohulance stoczona bitwa odparła ich dalej. Wraz akt powstania o podźwignienie konstytucji 3 maja uczyniony.

### 131.— DZIELNOŚĆ SŁABÉGO POWSTANIA LITEWSKIÉGO, 1794.

W Wilnie na Szymona Kossakowskiego, złożono sąd. Jawne jego przestępstwa, szubienicą 25 kwietnia

ukarane. W krótkce 11 maja, współnik jego marszałek konfederacji targowickiej Szwykowski także powieszony. Musieli Rossjanie ustąpić z Brześcia i Grodna, gdzie obywatele uczynili akt powstania, do krakowskiego przystępując, co też i powstanie wileńskie 15 maja uczyniło, także do krakowskiego przystąpiwszy do naczelnika deputacją wysłało. Jasiński wyszedł z Wilna w pole, gonił Rossjan i w trzech rozprawach pobił: 30 kwietnia Levisa pod Niemenczynem, 7 maja Dejowa pod Polanami; 25 czerwca Mikołaja Zubowa pod Siołem, ale znaczne siły rossijskie pod Knorringiem, Ciejanowem, Mikołajem Zubowem i Benigsenem, stały między Wilnem i Mińskiem, zagrażały Wilnu. Jasiński nie miał do ich odparcia dostatecznej siły, nadto, niedostatek potrzeb wojennych czuć się dawał kraj zaś od krążących kozaków i rozproszonych oddziałów, ciężko był łupiony i rabowany, czemu nieprędko dowodzący zapobiec mogli.

### 132. — RÓŻNE ODDZIAŁY ŚCIAGAJĄ SIĘ, 1794.

Na odgłos rozmajitych powstań, gdziekolwiek wojsko polskie znajdowało się, wszędzie się zjawiły, jeśli nie miejscowe powstania, to pewne poruszenia. Albowiem poruszyli się wojskowi z całą żywością. Z okolic Ołyki różne piesze i konne regimenta, oraz artillerja przedarła się ku Warszawie. Brigadier Józef Kopeć z pomiędzy Owrucza i Żytomirza przyprowadził 600 ludzi walcząc po drodze ścigających. Franciszek Xawery Wyszkowski z Podola koło Starego Konstantinowa i przez Galicję przeprowadził ludzi 1200. Jinną brigadę przez Mołdawję i Galicję przywiódł Franciszek Salezy Łaziński. Tym ściąganiem się oddziałów, pomno-

żone były polskie wojska w Warszawie i w Lubelskim, gdzie się także powstanie organizowało.

133. — W WARSZAWIE SĄD NA ZDRAJCÓW; RADA  
NAJWYŻSZA, 1794.

Gdy się w Warszawie o powstaniu wileńskim dowiedziano, lud zbudowany sprawiedliwością tam na jednym i drugim zdrajcy wymierzoną, a niespokojony pozorami i pogłoskami że chciano więźniom za opinie i postępowanie polityczne przytrzymanym, ucieczkę ułatwić: domagał się jich prędszego ukarania. Zatym, rada tymczasowa przystąpiła do roztrząśnienia sprawy kilku. Wydany był wyrok na biskupa inflanckiego Kossakowskiego, hetmana Ożarowskiego, byłego posła krakowskiego Józefa Ankwicza, którzy dnia 9 maja zostali powieszeni. W kilka dni potem instigator Rogoziński, podobnemuż wyrokowi uległ. Wreszcie spokojność w Warszawie była utrzymana. Już był 10 maja naczelnik nazaczył radę najwyższą, z ośmiu złożoną członków. Objęła ona urzędowanie swoje 28 maja. Zasiedli w niej Aloyzy Sulistrowski, Tomasz Wawrzecki, Franciszek Myszkowski, Ignacy Zakrzewski, Wielowiejski, Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj, Jan Jaśkiewicz. Doniosła ona o rozpoczętym działaniu swoim królowi i codziennie o swych czynnościach króla uwiadamiała. Podobne doniesienie uczyniła ministrom dworów zagranicznych i grzeczne otrzymała (51 maja i 1 czerwca) odpowiedzi, od nuncjusza i poselstw austriackiego, hiszpańskiego, angielskiego, holenderskiego i szweckiego. Czyniła przytym wielkie starania w zbieraniu składek i ofiar. Nuncjusz pozwolił użyć skarbów kościelnych na obronę kraju. Ale mała

była przestrzeń kraju odsłonięta, a z tój znaczna część niemogła być ochronioną i zabezpieczoną od pożóg i rabunków. Kościuszko i powstańcy, prędko doznali niesłychanych trudności i nieprzełamanych przeciwności.

### 134. — POŚWIĘCENIE, ZAUFANIE, 1794.

W prawdzie było niemało pięknego i wielkiego poświęcenia. Widziano pod rozkazami Kościuszki z ochotą służącego księcia Józefa Poniatowskiego synowca królewskiego niedawno generalissimusa, widziano księcia Kazimirza Sapiechę, niegdyś marszałka sejmu i generała artillerji, stojącego w kapitana randze. Lecz razem czuć się dało pewne zniechęcenie. Kościuszko odezwał się do ludu wiejskiego w nadzieji że większą masę narodu do boju wywiedzie. Tym, i stosownemi do tego rozporządzeniami tknął właściciele ziemskich. Widzieli w tym ujmę swój własności i upadek w rolniczój robociznie. W pierwszych razach, Kościuszko pomyślnie powiódł wieśniaków uzbrojwszy w kosy i dzidy, uorganizowanie atoli i utrzymanie tego rodzaju wojska w znacznej massie, doznało nowych trudności. Jinne zdarzenia w polu mniej od racławickich pomyślnie, sprawiły że sam lud mniej był skory do boju ze swą sieczną bronią; jakoż od szczekocińskiej, o której nadmienimy rozprawy, niema kossynierów. Postrzegł Kościuszko że nieznalazł w wieśniactwie tój siły moralnej, jaką znaleźć się spodziewał; czy też może znaleźć jój nieumiał. Lubo zbliżył się odzieniem i skromnym życiem do wieśniactwa i miłym się jemu stawał; nie wiele jednak jego umysł podniósł. Co bądź, wstrzymał i uchylił plany do nagłego wyzwolenia lu-

du. Cieszył się poniekąd z zaufania jakie posiadał, ale zwróceniem uwagi na lud, gdy raz odraził, więcej niemógł odzyskać ducha właścicieli szlachty. Czuli go i ufali mu, ale wpadli w opieszałość i zaniedbanie; jakby po chwili działania, nadal dość było wiary bez czynu.

### 135. — MIESZCZANIE; STRONNICTWA, 1794.

W kilku głównych miastach, najdzielniejszą może znalazł pomoc, ale razem zjawiający się duch niespokojności z żarliwości czasu wynikający. To niewiele, co konstitucja 3 maja mieszczanom udzieliła, podniosło ich ducha w głównych więcej oświeconych miastach. Jim więcej do daru małego przywiązani byli, tym więcej dbali o utrzymanie kraju; podejrzliwi ku tym co kraj nieprzyjaciołom wydali: a ci byli z koła szlachty, a szlachta powstaniem kierowała. Z tą wypadkało pobłażanie obwinionym, a to oburzało mieszczan. Każdy tego pozór, każde niepowodzenie wznieca w nich podejrzliwość zdrady. Przykre to usposobienie stało się nieodzownym wypadkiem zdarzeń poprzednich. Sejmowe obrady, podniosły mieszczaństwo do stanowiska i zbratania politycznego ze szlachtą; powstanie, mięszało ich ze szlachtą w jedno. W tej chwili nie było szlachty; szczerzy sprawy narodowej obrońcy byli obywatele. Obwinieni tylko byli szlachtą utytułowaną. Braterskość towarzyska (socialna) zbliżyła klasy. Zbierano się bez różnicy stanu lub powołania, na bale, wieczory, schadzki (18). Nic niemogło rozrywać tego nowego zbratania, i niebyło stronnictw uprzywilejowanych lub nieuprzywilejowanych, tylko jinne przyczyny tworzyły rozerwanie i niespokojność. A gdy nie-

jedność działania między głównymi powstania osobami oraz jim niechętnymi ukazywać się poczęła, ta niejedność stawała się ludu udziałem, a wnet całego kraju poruszonego : co niemały wpływ miało na osłabienie dzielności i sprężystości z jaką się z razu powstanie ukazało. Dzieliły zaś naczelników i owe stronnictwa, zasady i sposoby postępowania, w trudnej dobie obecnej. Hugo Kołłątaj zasiadający w radzie najwyższej, a zupełne Kościuszki posiadający zaufanie. zajmując się skarbowością, był w ciągu powstania niezmiernie czynny. Był on wcale od Kościuszki jinnego usposobienia, niełubiący ciszy, do intrig skory, chciwy znaczenia i władzy, a przynajmniej aby w kole działania rój wodzić, być jego duszą, do gwałtowniejszych kroków skłonny, tak już sądzono o nim że chętnie by się skłonił do wzniecenia w kraju terroizmu na sposób francuski. To w opinji odróżnianie sposobu myślenia Kołłątaja, tworzyło partją Hugonistów, która w żarliwszym poruszeniu swoim, w niespokojności umysły utrzymywała. Z jinnej strony, ci wszyscy, co niegdyś dosyć przychylności albo powolności dla Rossji okazali, w trwodze, tak o siebie samych, jak i o licznych więźniów, którzy politycznie obwinieni, wyroków oczekiwali, poczęli także partją tak nazwaną Dworską tworzyć, która narzekając, hugonistów odgróźki exaggerując, mianowicie drażniła strony, a swoją ku obu jinnym niechęć wynurzała. Mnożyły się tedy te kolizje, nieukontentowania. Zamiast ożywienia i zapału, umysły się jątrzyły i niecierpliwości nabawiały. W takim stolicy usposobieniu zbiegły się niepomyślne wiadomości.

## 136. — ROŻNE NIEPOWODZENIA, 1794.

Z pod Krakowa po bitwie racławickiej, Kościuszko szczęśliwie dopełnił połączenia się z Grochowskim na drugiej stronie Wisły stojącym, poczym, z pod Połańca miał ku Warszawie zmierzać. Pod Szczekocinami napotkał Rossjan od Denisowa prowadzonych. Podemknęło się także 20 kilka tysięcy Prusaków pod wodzą Fawrata i samego króla pruskiego, którzy po drodze dali byli dowody nieprzyjacielskich kroków. Z tym wszystkim, sądził Kościuszko, że monarchja pruska, niebędąc od niego w żaden sposób zaczepioną, nie przystąpi do boju. Dla tego 6 czerwca rozpoczął bitwę z Deniscwem. Przy pomocy kossinjerów, szczęście się wyraźnie na jego stronę chyliło, gdy Fawrat z boku całą siłą lewe napadł skrzydło. Przed cztery razy liczniejszym nieprzyjacielem ustąpić wypadało. Polegli generałowie Grochowski i Wodzicki, co niemało do przyspieszenia odwrótu zmusiło. Kilka dział straconych. Odwrót był piękny i Kościuszko niczym nieustraszony postępował dalej ku Warszawie. W tych dniach pod Chełmem 8 czerwca, stoczył Zajęczek z generałem rossijskim Derfelden, nieszczęśliwą bitwę, tak już musiał ku Lublinowi ustąpić. Do tych klęsk, w krótcie jeszcze nowa przybyła 15 czerwca. Wieniawski, któremu obrona warownego Krakowa powierzona była, miasto to bez oporu Prusakom oddał.

## 137. — WIESZANIE 28 CZERWCA, 1794.

Właśnie co żyło w Warszawie zajęte było sypaniem okopów w koło miasta, gdy ta o postępku Wieniawskiego wiadomość nadeszła. Niegdyś sekretarz przy

Koźłataju, Kazimirz Konopka, młodzieniec pełny nie-  
nmiarkowanego zapału, nieraz już do ludu przemawia-  
jący, podnosi głos, o bolesnej stracie Krakowa przez  
haniebną Wieniawskiego zdradę uwiadamia, upewnia  
oraz, że mury stolicy kryją dotąd jemu podobnych  
zdrajców, których opieszałość sądu ochrania; że nie-  
przyjaciel szybkim zbliża się krokiem, a niebezpie-  
czniejszy wewnątrz jest cierpiany; naostatek zachęca  
lud, aby się wymierzenia niezwłocznej na obwinionych  
kary domagał. Światło dzienne właśnie niknęło, scho-  
dzono z okopów, lud tłumnie z krzykiem śpieszył na  
ratusz i po różnych miejscach miasta przez noc całą  
stawiał szubienice (19). Z rana 28 czerwca, próżno  
prezydent miasta i rada najwyższa usiłują rozruch u-  
śmierzyć, lud, niemogąc uzyskać, ani wydania wię-  
źniów, ani na prędcę jakich wyroków, rzucił się na  
Majewskiego dozorcę więzień, a gdy ten zdążył listę  
więźniów którą miał na sobie zniszczyć, obwiesił go.  
Po tém, biegł do więzień, z których ciągnąc obwinio-  
nych wieszał jich; między tymi, kasztelana przemys-  
kiego księcia Antoniego Czetwertyńskiego, biskupa  
wileńskiego księcia Ignacego Massalskiego, Boskamp  
Lasopolskiego i wielu jinnych. W śród zamieszania,  
niepodobna było tak rychło rozruch uśmierzyć. Kto-  
kolwiek uśmierzał, na oczywiste narażał się niebe-  
pieczeństwo. Byli w podobnym niebezpieczeństwie i Ki-  
liński i Zakrzewski. Jich zakłęcia i proźby, zdołały  
jednak ocalić niektórych, którym już słusznie stryczek  
gardło dociskał. Kilku z powieszonych pewnie bez wi-  
ny padło ofiarą zapamiętałości. Ledwie nie ledwie oso-  
biste zabiegi i najwyższe prezidenta Zakrzewskiego na-  
rażanie się rozognione umysły ludu zaspokojić zdołały.

## 138. — PODNIECACZE ROZRUCHU UKARANI; NIESPOKOJNOŚĆ.

Zdarzenie to, wielką grozą i żałością serce naczelnika napełniało. Surowe poczynił kroki, zabiegając, aby się podobne nieodnawiały tumulty. W prawdzie dogodził ludowi, ustanawiając sąd wojenny dla żywszego obwinionych rozsądzania, wszakże wnet lud postrzegł że ten sąd wyrokował na zaocznych, których portreta i jimiona wywieszano; a tym czasem sprawców zaburzenia, w liczbie siedmiu 26 lipca rzeczywiście tą szubienicą ukarano. Konopkę i czterech jinnych z miasta wygnano, a kilkuset burzliwego umysłu do wojska zaciągniono (10). Zdarzenia te posłużyły do krzyków dyplomatycznych, a w rzeczypospolitej francuzkiej do odpychania sprawy polskiej. Komitet zbawienia powszechnego na wiadomość o nich, wymagał odpowiedzi od przebywającego ciągle w Paryżu Barsa: za co generał Kościuszko, jeśli się oświadcza działać rewolucyjnie, sprzeczny jest w czynie? czemu, on diktator, cierpi i uznaje za panującego zdrajcę Stanisława Augusta? czemu się nielitościwie zawziął i karcił tych co dnia 28 czerwea jawnie działali, utrzymując że mieli w sprawie ojczyzny usłużyć zgładzając przestępców? czemu się wzdraga wyzwolić niezwłocznie lud poddany, dogadzając szlacheckim występny przywilejom? czemu naostatek oszczędza fałszywą i zradną Austrią która wojnę wiedzie z Francją. Umilkł na to Bars: bo nie było co odpowiedzieć. W kraju zaś skarcenie burzliwego umysłu, nieuśmierzyło fermentacji, napojilo ją owszem ciężką goryczą. Partje, dworska i hugonistów, wzajem się potępiady. W czasie oblężenia

Warszawy, przypadła w lipcu śmierć nagła primasa Michała Poniatowskiego. Mniemanie powszechne powtarzało, że familja ukróciła mu życie, aby go od hańbielnej ochronić śmierci, na którą świeżo zasłużył. Posądzano ludzi o związki z nieprzyjaciołmi, krzewiła się nieufność, słabło i jątrzyło się serce. Na podobne wypadki, zanosiło się w Wilnie, a lubo lud uroczystym Michała Ogińskiego przemówieniem zaspokojony został, jednak, i tam się nieraz niespokojność umysłu i pojątrzenie serca objawiały.

139. — WARSZAWA OBLĘŻONA, WILNO OBRONIONE,  
1794.

Niedługo po ściąganiu Kościuszki pod Warszawę, przyprowadził tam Friderik Wilhelm II, król pruski osobiście 50,000 i z pomocą 9000 wojska rosyjskiego stolicę 15 lipca obległ. W najgłówniejszym tedy punkcie zagrożone powstanie, niemogło małych sił swoich od ludu wspieranych rozrywać. Litwa tym czasem wsparcia wołała. Obiecywał go naczelnik, po niejakiem czasie nadesłać; tymczasowie zaś powołał Jasińskiego do siebie i odjął najpotężniejszą siłę Litwie, bo on był duszą i życiem powstania i dowiódł, że, w niedostatku sił sprężystości mu dodawał; w jego miejsce wysłał naczelnik na głównie kommanderującego Wielhorskiego, człowieka powolnego, który, przerażony smutnym małej garstki litewskiej stanem, skorszym się okazywał do odwrotu niżeli do działania. Doznało tego Wilno. Z dwu stron napadnięte w dniach 19 i 20 lipca, od 10,000 Rossjan przez Knorringa i jinnych generałów prowadzonych, niemiało do obrony ledwo 250 wojska i lud, który w tym razie niezmordowanym się

ukazał. Tęj garstce trzeba się było mnożyć w dniach owych, walczyć za miastem na równym polu i bronić bram, mianowicie Ostrzej bramy. Już jednak Rossjanie po ulicach walczyli i do miasta się wdzierali. Przytomność umysłu Hornowskiego, a nieustraszone i bohaterkie serce J. Grabowskiego, przez dwa dni stawiło czoła i całą potęgę odeprzeć zdołało. Wielhorski stojąc nicopodał, pod Woronowem, nieruszał się z odsieczą; dopiero po niemałych przewłokach skłonił się nareszcie że się ku Wilnu zwrócił. Za czym Wilno od tej napaści ocalone zostało (20).

#### 140. — WILNO PRZEZ ROSSJAN ZAJĘTE, 1794.

Lecz podobna napaść łatwo ponowić się mogła. Siły rossijskie nowymi posiłkami wzrastały. Żeby jich nadciągnięcie wstrzymać, niemało sprawiły diwersją nieustające na Żmudzi i na granicy Kurlandji poruszenia, ożywiane przez Jana Wawrzeckiego i Giedrojcia; do jich skuteczności wiele też przyczyniły się, pod Düneburg Michała Ogińskiego, a ku Mińskowi Stefana Grabowskiego wyprawy. Wszakże wszystkie te waleczne Litwy sprawy, prędko wniwecz jść poczęły, gdy niepodobna było ocalić Wilna. Weszli do tego miasta Rossjanie 12 sierpnia, a wkrótce wszystkie obróty powstania litewskiego, ograniczyły się po nad Niemnem, w okolicach Grodna i Kowna.

#### 141. — POWSTANIE WIELKOPOLSKIE, WARSZAWA OBRO- NIONA, PRUSACY ODSZĘPUJĄ, 1794.

Koło Warszawy niepewny bieg wojennych zdarzeń przeciągał oblężenie od miesiąca do miesiąca. Jeżeli niewiele nadziei królowi pruskiemu zdobycia miasta

czynił, nie mógł też ręczyć za skuteczną obronę. Miały przybyć Friderikowi Wilhelmowi II ciężkie działa, czego słusznie Warszawa lękać się mogła. W tak trudnym razie Djonizy Mniewski kasztelan kujawski we 50 ludzi napadł na pruską załogę w Brześciu. Pierwsza pomyślność, poczęła liczbę jego towarzyszków boju pomnażać, tak już zdołał prowadzone ciężkie działa, zabrać i zatopić; wysłanym przeciw sobie generałowi Scherinowi i półkownikowi Sekulemu, który dzikim i nieludzkim rabunkiem swoje kroki odznaczył, czoło stawić. Powstanie też wielkopolskie w jinnych stronach, rozwijało się, Kościańskie od 22 sierpnia pod kierunkiem Niemojewskiego, szerzyło się po całej prowincji. To skłoniło króla pruskiego że w nocy z 6 na 7 września, z pod Warszawy zupełnie odstąpił; podobnie uczynił Fersen. A gdy całe siły pruskie rzuciły się na zgnicenie Wielkopolanów, za tym, na wsparcie jim wysłani zostali Jan Henrik Dąbrowski i Madaliński.

#### 142. — AUSTRJA RZUCA SIĘ NA POLSKĘ, SUWARÓW POSTĘPUJE, 1791.

Tym czasem z jinnéj strony chmurzyć się poczynano. Luchesini minister pruski, pracował od niejakiego czasu, aby zjednać Austrią. Dwór wiedeński, powodowany łakomstwem, na przypadek, gdyby do nowego rozbioru Polski przyszło, niechciał być zaniedbanym. De Caché tedy 5 lipca z Warszawy wyjechał; a wojska Austrjackie pod D'Harnoncourtem, wkroczyły w Chełmskie i na Wołyń, aby, niezagrożone niczym, granice Austrji zabezpieczyć. Niepodobna było opierać się temu wkroczeniu, bo trzeba było stawić czoło nowo ściągającym się Rossjan tysiącom. Derfelden i Suwarów pro-

wadzili 20,000 tysięcy dobrze ćwiczonego wojska przez Wołyn i Polisie. Pod Krupczycami 17 i 18 września, z małą garstką, w mocnym stanowisku, zastawił się jím Sierakowski, na placu się utrzymał i kilka tysięcy Rosjan trupem położył. Nazywał to Suwarów zwycięstwem, dodając, że gdyby drugie takie odniósł, toby był zniszczony. Zwycięstwo przy nim wszakże pozostało, bo Sierakowski długo w miejscu stać niemogąc, usunął się do Brześcia, z kąd ruszając przeciw Rossjanom, którzy już Bug przebyli, przez niedoświadczenie dowódców pod jego rozkazami będących, a mianowicie Hilarego Krasińskiego; przez własną oraz nieostróżność, pod Terespołem, stracił artyllerją i niemałą kłęskę poniósł.

#### 143. — BITWA MACIEJOWICKA, 1794.

Właśnie podówczas Kościuszko zmierzał aby z Sierakowskim połączywszy się zastąpić Suwarowi. Z jinnéj strony, z województwa Sandomirskiego Fersen śpieszył, aby Suwarowa postęp wesprzeć. Adam Poniński postawiony był nad Wisłą aby go wstrzymał, ale niezdolał mu przeprawy wzbronić. Kościuszko zapobiegając zetknięciu się dwu sił rossijskich, odwrócił się w prawo przeciw bliższemu Fersenowi, ku Maciejowicom, gdzie 10 października, gdy nie ściągnęły oddziały które miały przybyć, chciałby był uniknąć bitwy, lecz szukał jój Fersen. Stał nieopadał pod Żelechowem Poniński, a lubo miał jawną przed sobą ognistą rozprawę, w pomoc nieruszył. Przemagającą siłą i przypadkiem wojennym, Kościuszko zupełnie pobity współ z Kniaziewiczem, Sierakowskim, Kamińskim, Kopeciem, Fiszerem, Sejdlicem, Niemcewi-

czem dostali się do niewoli; Jan Krzycki poległ. Dziesiąty dzień ten był ostatnim dniem Polski.

#### 144. — ROZPRZĘŻENIE, DUCH ZACHWIANY, 1794.

Było jeszcze dawnego i nowego wojska polskiego około 30,000 źle odzianego, niedostatecznie uzbrojonego, niemającego magazynów. W krótcie wojsko to okolicznościami zniewolone lub przywołane, ledwie niecałkowicie pod Warszawę się zgromadziło. Przywiedli niedobitki litewskie Giedrojc z Mokronowskim i swoją garstkę z Wielkiejpoli Dąbrowski. Niedostatek żywności mocno się stolicy dawał we znaki, a w bliskości w kraju długi bojem wyniszczonym, nie było podobna w miarę potrzeby pozyskać. Kołłątaj, zaproponował na naczelnika Tomasza Wawrzeckiego, który zasiadał w prawdzie w radzie najwyższej, o którym mało kto wiedział, a nikt nieśłyszał aby znał sztukę wojenną, ten naczelnikiem został. Coby dalej począć? wielorakie roztrząsano projekta, przewidując każdego nienajlepszy koniec. Jeżeli bowiem niedostatek i po różnych klęskach, ćwiczonego wojska ubytek ukazywał się: więcej daleko dawał się we znaki upadek serca, więcej niż kiedy stronnictw niespokojność podnosiła głowę, a żadne niemiało śmiałości czynienia jakiego stanowczego kroku: jedno tylko, powstaniu narodowemu niechętnie, rozkiełznało potwarz i oszczerstwo, a łatwowierność liczyła długi szereg zrad, tam gdzie nie było siły lub zdolności utrzymania się. W ciężkiej niedoli i widocznym upadku, widzieli patrjoci, bezskutecznie pełnzące jich ofiary, niezałowali swych kroków, niepodawali się rozpacz, z zupełną rezygnacją ostatecznego wypadku oczekiwali.

## 145. — RZEŻ PRASKA, KAPITULACJA WARSZAWY, ZŁOŻENIE BRONI, 1794.

Suwarów połączywszy się z różnymi wojsk rossijskich oddziałami, we 40,000 podemknął się 2 listopada pod Pragę którą na prędce, świeżo sypane obszerne okopy, 8,000 piechoty a 2,000 jazdy pod dowództwem Zajączka broniło. Reszta wojska od jinnych pułków rossijskich i pruskich, Warszawę osłaniała, lub żywności szukała. Suwarów nieociągając się atak przypuścił, a w nocy z 3 na 4 listopada już Rossjanie między okopy w padli, i bronienia Pragi więcej sposobu nie było. Jakób Jasiński, Paweł Grabowski, Jan Korsak polegli; pułk z samych Izraelitów wyznania mojżeszowego oznaczył się dzielnie w dniu tym nieszczęścia. Rozbite wojsko ustąpiło do Warszawy, a 15,000 mieszkańców Pragi zostawione było na rzeż, które swemu żołdactwu Suwarów, wydał na jatki. Sama Warszawa ośmego listopada kapitulowała. Wojska zwycięskie pod Suwarowem weszły do Warszawy. Kołłątaj przodem wyjechał, potym rada najwyższa i wojsko narodowe opuściło Warszawę. Serce powszechnie upadło, niebyło i środka utrzymania ładu; wojsko się rozpierzchało, w twardej porze roku znużone konie padały. Byli dowódcy, co się kwapili żołnierza rozpuszczać, liczba nikła; z generałów Giedrojc i Niesiołowski wyszli z Warszawy i z wojskiem ciągnęli. Pod Radoszycami, do tak osłabionego wojska zbliżył się rossijski generał Denisów, proponował układ, mocą którego, wojsko 10 listopada broń złożyło. Za czym i Madaliński pod Końskimi, swoją rozpuścił brigadę, zapowiadając, aby na każde zawołanie

byli gotowi. Ignacy Potocki, Thadeusz Mostowski, Ignacy Zakrzewski, Tomasz Wawrzecki, Jędrzej Kapostas, Jan Kiliński, pomimo kapitulacji jako więźnie do Peterzburga posłani. Kołłątaja, Zajączka, Stanisława Potockiego i wielu jinnych więziła Austrja. Fortece pruskie zamknęły Antoniego Madalińskiego, Jerzego Grabowskiego, Giełguda, Niemojowskiego, i jinnych niektórych. Examinowani i traktowani jako buntownicy. Nawet Austrja poczytywała za buntowników, jakożkolwiek żadnej z nią sprawy niebyło. Wielu, choć osobiście ciężkiej niewoli więzienia i dolegliwych zniewag uniknęli, niemniej stracili majątki, które jim były konfiskowane, ulegli zaocznym wyrokom jak buntownicy.

---

## IX. — ZAMKNIĘCIE.

---

### 146. — BURZLIWYCH CZASÓW DZIAŁALNOŚCI NARODOWÉJ PORÓWNANIE.

Złożeniem broni przez wojsko polskie, zamyka się trzeci i ostatni sześcioletni Stanisława Augusta perjód. Podobnie jak pierwszy, zaczął się od starań naprawienia i przemienienia rzeczypospolitej, kończył wojną o niepodległość, a zamknął cudzoziemską grabieżą i

ćwiertowaniem przez trzech sąsiadów dopełnionym. Lecz przy elekcji, niewielu przemożnych ową naprawę i przeobrażenie przedsiębrało, skłonni, a może jistotnie potrzebujący szukać obcej pomocy : w sejmie czteroletnim, cała reprezentacja narodu do tego się sama przez się brała, i cały naród chętnie się bez narzekania do tego skłaniał, do czego już niebyło potrzeba obcej pomocy. W przód mnogie nieukontentowania zawichrzyły całą Polskę i Litwę konfederacjami, wpływem obcym kierowanemi, a uchylającemi ustawy sejmku elekcijnego : pod koniec, aby obalić czteroletniego sejmku budowę, zaledwie tylko kilku pychą przejętych malkontentów, wyzebrało obcej pomocy i wszystkie jój potężne siły na ojczyznę ściągnęło. Skruszona budowa czteroletniego sejmku, przysypała byt polityczny narodu. W ostatniej walce o niepodległość, nie sama szlachta jak to było za konfederacji barskiej, ale i mieszczanie i wieśniacy i wojsko w obronie ojczyzny stawali. Ale w uszczuplonym już kraju, szczuplejsze były te siły niżby być mogły na początku ; żadnej już znikąd niemogło być pomocy, a połączonych sąsiadów potęga, wyszła w pole całkowicie. Oczywiście przemocą w tej ostatniej dobie i nieodzowną prawie przyszłości wróżbą, niebył odstręczony naród od dopełnienia obowiązku, od zaprobowania sam przez się sił swoich. Objawił światu, że zbliżając się do upadku, odzyskiwał, po długim odrętwienu życie, które go do coraz powszechniejszego i coraz zgodniejszego usposabiało poruszenia ; okazał, że w samym upadku, rozpoczyna się jego rychłe odrodzenie.

## 147. — POSTĘP TOWARZYSKOŚCI.

Naród polski, składał się, jak inne w Europie, z rozmaitych klas, czyli stanów, nie tyle językiem, co prerogatywami i prawem odróżnionych. Jedna tylko z nich klasa, tworzyła rzeczpospolitą i podnosiła dla siebie, w swym obrębie, zasady wolności i wszechwładztwa ludu, inne były przez nią poczytywane za niższe albo zostawały w jej poddaństwie. Pospolicie klasa przewodząca zwraca na się baczność historii, zajmując się nieraz więcej wyłączościami pojedynczymi niż powszechnym tej klasy ruchem. Dzieje polskie mimo zwyczaju historii, zniewalają więcej niż jakiegokolwiek kraju do zapatrywania się na ogólny ruch i powszechne usposobienie tej klasy to jest narodu szlacheckiego. Czas początku panowania Stanisława Augusta przedstawia w tym narodzie nieład, osłabienie, odurzenie, skutek skażonych uczuć i sił moralnych. W tedy ludzie światła i zdolności, powodowani różnemi pobudkami podnieśli się aby świecić, korzystać z niemocy jinnych, aby odpowiedzieć swym przekonaniom. Egoizm arystokratyczny chcąc się wywyższyć, podnosił zasady monarchiczne, usiłował pozyskać wyłączości z uszczerbkiem zasad republikańskich. Myśl zaś obywatelska, pragnęła podźwignąć wolność i niepodległość na starodawnych zasadach narodowych. Na odgłos tych zamiarów ocknęły się wszystkie klasy; widok tych przedsięwzięć, wzruszył je do gruntu. Szlachta skoczyła ratować swe zagrożone przywileje; dissidenci, mieszczenie upomnieli się po kolei o postradane prawa; ludzkość przemawiała za ludem nie niewolnym, usiłowała poruszyć jego spra-

wę. Tyle żywiołów towarzyskich, ożywiło ostatnie lat 50 podupadającej rzeczypospolitej; krzyżowały się i plątały coraz liczniejsze. Nieprzyjaciel niezaniechał z odmetu korzystać, użyć wszystkiego co było ladaco z dawnego zepsucia, z dawnego spodlenia. Najniebezpieczniejsza dla kraju rewolucja socialna pod zdradliwym wpływem obcym dopełniana. Polska. jest tego dowodem nauczającym. Nieszczęściem dla niej w miarę wzrostu, niepodległego działania umysłu narodowego, sąsiedni nieprzyjaciel stawał się coraz groźniejszy, coraz zdradliwszy, liczniejszy, lepiej zmówiony, a źli krajowcy dopełniali zdrady z coraz większą zapamiętałością lub bezczelnością. Kiedy się w tym rozważa bieg postępu towarzyskich przeobrażeń, dostrzega się w nim, już niezgodne żywioły wzajem sobie poczyniły koncessje, w celu aby wspólną rzecz czynić, tak w ulepszeniach jak w zastawieniu się nieprzyjaciołom. Aristokracja wyjednała dziedzictwo tronu, dla zapewnienia dworactwa, honorów, tytułów, orderów; zarażała wszystkie klasy odróżnianiem się, a jej plugawa pycha, na grobie nawet Ojczyzny nieprzestaje z tego zbierać owoce. Szlachta ocaliła swe wszechwładztwo i prerogatywy, już to pobłażając z jednej strony aristokrackiej próżności, niebezpieczne niosącej zepsucia trucizny; już to z drugiej strony podając rękę braterską jinnym klassom, których się w przódły wypierała, a nakładając na siebie ciężary wspólne wszystkim mieszkańcom, nieustraszyła się niebezpieczeństwem ojczyzny której obronę nieprzestała sobie zastrzegać. Dissidenci odzyskując prawa w czasie, w którym nic się nie działo bez szkodliwego cudzoziemczego, przestali z czasem szukać opieki nieprzy-

jaciół i weszli w rząd wiernych obywateli. Mieszczanie przypuszczeni do wspólności rzeczypospolitej, bez cudzoziemskiego wdawania się, jedynie przez skłonność serca przewodniczącęj klasy, objawili rzeczypospolitej jaką siłę nabywała, przez małe swych zasad objawienie i rozszerzenie. Jakiejżeby nie nabyła; gdyby zdołała była ożywić i dźwignąć najmnożniejszą i najpracowitszą klasę! W tym postępie stopniowym upadła, odsłaniając wzrost zdolności, zapowiadający przyszłe odrodzenie.

#### 148. — OSTATECZNY PODZIAŁ, 1795, 1796.

Trzy mocarstwa sąsiednie między sobą zupełny podział Polski układać poczęły i w roku następnym zgodnie go do skutku przywiodły. Tym czasem archiwum metrik koronnych i litewskich, oraz biblioteka publiczna Załuskich, która już była własnością narodową z Warszawy do Petersburga wywieziona. Król pruski zabrał z Krakowa do Berlina skarbiec koronny, ze znamionami królewskimi i klejnotami. Archiwa później dwory między sobą podzieliły; biblioteka zaś zajmuje w stolicy imperatorkięj gmach oddzielny. Warszawa miała przypaść Prusom. Roku 1795 król Stanisław August otrzymał rozkaz ode dworu persburgskiego udania się z Warszawy do Grodna. Opuścił więc stolicę 9 stycznia, a w Grodnie 25 listopada w rocznicę koronacji swojej, podpisał akt abdikacji, który, książę Repnin kurjerem do Petersburga przesłał, wymiarkowawszy aby w dzień jimienin imperatorowej za bukiet i wiązanie był jej oddany. Już 26 kwietnia przyłączenie Kurlandji do Rossji ogłoszone było. W dniu 25 grudnia, wyszedł ukaz wcielenia Litwy do

imperjum. Po długich naostatek między sprzymierzonymi dworami układach roku 1796, objęły mocarstwa wydziały swoje i rozgraniczyły się. Austrjacy 5 stycznia, do Krakowa; a Prusacy, w rocznicę ostatniego wyjazdu królewskiego, 9 stycznia do Warszawy weszli. Pilica, Wisła i Bug, oznaczyły wydział austrjacki, z małym suchej granicy łukiem około Pragi. Niemen i od niego do Bugu dotykająca sucha granica, oddzielała pruski zabór od rossijskiego. Przy Niemirowie nad Bugiem zetknęły się wszystkie trzy granice. Rosja 2185, Prusy 697, Austrja 854 mil kwadratowych w wydziałach swoich wzięły.

149. — STANISŁAW AUGUST TAK NIESZCZĘŚLIWY JAK  
KAŻDY Z POLAKÓW.

Stanisław August Poniatowski 1797 z Grodna przyzwany do Petersburga tam się na dokończenie życia przeniósł. Grał on niepospolitą w dziejach narodu rolę, bo wszystkiemu był obecny, wszystko podpisywał i wszystkie niedole narodu pieczętował. Przez całe trzydziestoletnie panowanie, był w niedogodnym, trudnym, przykrym i smutnym położeniu, tak jak cały naród i każdy osobno obywatel; doznawał przeszkód i przeciwności losu z całym narodem, równie jak każdy Polak. Życzył narodowi i ojczyźnie jak najlepiej, równie jak życzyli najenotliwsi obywatele, i ci zaślepieni zapamiętałcy, co odchylając się od sprawy powszechniej zdradzali ją. Był czułym, bolał nad nieszczęściami równie jak wszyscy ojczyznę miłujący, i ci, co wydając ją w cudze nieprzyjacielskie ręce, na zawód i stratę narzekali, a gdyby się utrzymała, o swój los się lękali. Każdy Polak był nieszczęśliwy i król z

nimi nieszczęśliwy być musiał. Całego narodu i każdego z osobna los, godzien był litości i król był godzien politowania. Lecz jeżeli poczciwy obywatel, obowiązków dopełniający i cnotą swą zaspokojony, zasługuje na czułość; z prawej drogi schodzący, budząc ową litość przykre i gorzkie sprawia wzruszenie.

#### 150. — SPRZECZNE O STANISŁAWIE AUGUŚCIE ZDANIA.

Ci co z bliska na Stanisława Augusta patrzyli, nadewszystko w gabinecie jego pracujący, lub przy dworze będący; ci co jego łaski, dobrodziejstw doznali, co z nim o naukach i sztukach rozmawiali; i ci których los najwięcej od króla zależał lub których osobisty z nim interes wiązał, uwielbiali jego dobroć i biegłość w polityce. Nieprzyznały mu tego osoby, z nim na publicznych tylko zasiadając obradach, ani ci co na polu bojowym piersi swe w obronie ojczyzny stawili. Wszystkie klasy ludzi w narodzie, widać było, że zachowały uszanowanie dla dostojności, którą Stanisław August piastował; wszakże niedostrzeżesz aby miały jakikolwiek szacunek dla jego osoby, czuły owszem pewny rodzaj wstrętu, a wielu przejętych było największą wzdargą i niechęcią. Niebyło w tym żadnych osobistych uraz, niebyło to skutkiem jakich osobistych styczności, ale czysty interes publiczny, tak wielu odstręczał. Księga dziejów szuka przyczyn, patrzy na przeszłość, na to co było, ocenia skutki, nie przypuszcza domysłów, coby to było, gdyby było j inaczej. Jeżeli jednak ma być jaka bądź nad Polską warunkowa rozwaga, jakie bądź przypuszczenia pozwolone, trudnoby było z nich pomyślnie wyprowadzić rokowanie. Jarzmo lub upadek! Gdyby naród jin-

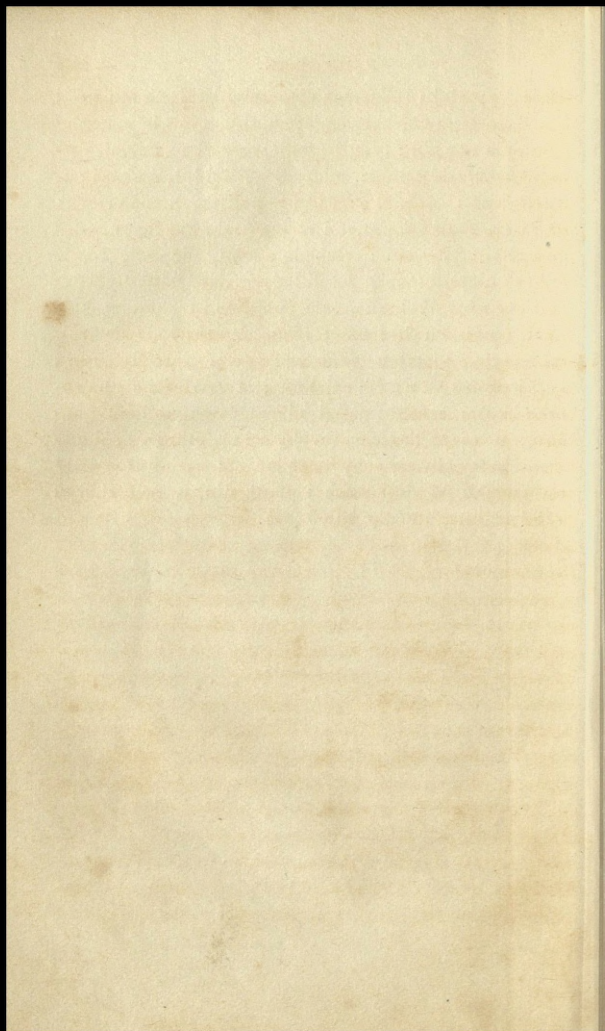
szym szedł trybem, gdyby król jinaczéj postępował, bez wątpienia byłoby jinaczéj a w skutku, zawsze mogłoby być, nienajlepiéj. Człowiek prawą postępujący drogą, nieoglądający się na skutki, nieodpowiada za nie w obliczu dziejów, bo nie chybił; zostaje czysty. Lecz zważający jedynie na skutki, opuszczający dla tego prawe koleje i obowiązki swoje, krętą jidący ścieżką by do zamierzonego celu doszedł, gdy go niedopnie, gdy wypadek, zdrożności jego niewienczy, do ciężkiéj jest pociągany odpowiedzialności.

#### 151. — SKŁONNOŚCI STANISŁAWA AUGUSTA I JEGO POLITIKA.

Stanisław August był pan bardzo dobry. Ludzki, wspaniały, skoro tylko do tego niemiał przeszkody : ale, najzasłużniejszego, najprzywiązańszego do siebie, w przeciwnym razie, opuścił, zapomniał, odepchnął. Cierpliwy i łagodny : dla tego przyzwalał na wszystko, niczemu mężnie oprzeć się nieumiał. Jak przebaczał obrazę osobistą, tak był powolny w przebaczeniu publicznej : równie znosił, tak swoje, jak i powszechne poniżenie i zniewagi. Czuły, rzewnie płakał nad niedolą, i w publicznych słowach i pismach, rozlewał narzekania i bolał, a opiekunce swéj uczucia wdzięczności wynurzał. Był to pan, pełen wiadomości i nauki, mowca i politik. Wpływem obcym na tronie osadzony, pod tym wpływem całe bezpieczeństwo własne i rzeczypospolitéj widział. Jeżeli przez swoją powolność lub politykę z téj drogi schodził; na tęż drogę, dopóki mu onéj stało, zawsze powracał. Biegły politik, znał dobrze niebezpieczne położenie Polski, równie jak każdy Polak, a przewidywał wszystkie w po-

litice wypadki : tylko tego nieprzewidział, że mu drogi którą postępował zabraknie; znał wszystkie potrzeby i uczucia narodu : tylko tego niepoznał, że naród, nie mogąc znosić jarzma, niepodległości lub śmierci potrzebował i szukał. Przeworny politik, manewrował na swój drodze w prawo i w lewo, do każdej przystępował konfederacji : tylko do obrony niepodległości, ani raz nieprzystąpił. Jeżeli tedy zawiedziony był naród, że ufał okolicznościom, politice i traktatom, którym powinien był ufać; nie mniej zawiódł się król, mniemając niewyczerpane znajdywać źródło łaski i bezpieczeństwa u swój opiekunki. A zawiedli się na sobie, król i naród : naród niemógł w upodleniu gnuśnić, o niepodległości i wolności zapomnieć, król nie miał duszy aby się z ohydneho jarzma wydobył. Umarł opływając w dostatkach i poniżeniu, w Peterzburgu 1796 12 lutego mając lat 66 (21).

---



## PRZYPISKI.

---

(1) Jimie Poniatowskich było znane w szlachcie, i oni się zapierali tego domu który tron posiadał i książęcy uzyskał tytuł. W dziele sławnym, *art de vérifier les dates* znajduje się jego wywód od Torellich hrabiów Montechiarugolo we Włoszech, których potomkowie przypadkiem na początku XVII wieku w krakowie osiedli. Wywód takowy poczytywany był w Polsce za śmieszny. Nie zgłębiano czy Stanisław Poniatowski urodzony 1675 był synem Salinguerra Torelli de Montechiarugolo; ani pytano kogo miał ojcem: wiadano że z urodzenia był bez znaczenia, ale dał się poznać przez swe zdolności. przez które doszedł do chwały i wysokiego znaczenia, gdy nie rzadko bywało w Polsce, że z gminu człowiek niepewnego początku, wynosił się zdolnościami na wysoki szczyt. Stanisław w młodych latach wszedł w służbę szweczką; przeprowadził jednego razu oddział wyprawiony przeciw Sasom. przez lasy i trzęsawiska z taką zręcznością, że stanął dwoma dniami wprzód niżeli się spodziewano. Za to Karol XII wziął go do boku i udzielał mu zaufania jeszcze przed usunieniem z tronu Augusta II. Pod Pułtawą Stanisław Karola XII ocalił; w czasie jego bytności w Benderze, pracował w Stambule nad

pobudzeniem Turcji do wojny; trwożył diwan; podburzył seraj, zjednał względy sułtanka Walidy matki sułtana; tą drogą objaśnił sułtana, dokazał że wezir był usunięty. Radził i nastawał, aby oblężonego nad Prutem Piotra wielkiego, głodem dokonać. Niesłuchano jego rady. Później drugi raz ocalił Karola XII na wyspie Rugen. Po którego zgonie Ulrika Eleonora tron szwedcki obejmując usiłowała Stanisława Poniatowskiego wynagrodzić i w służbie szwedzkiej utrzymać. Lecz on oświadczył że jako Polakowi czas mu do ojczyzny wrócić; podjął się tylko zjednać pokój, prosząc aby królowa wydała mu akt abdykacji Augusta II, który mu przystęp do tego króla ułatwi będąc wielkiej wagi dla niego. August II przyjął go uprzemie, i zaraz uczynił go łowczym litewskim. Rósł Poniatowski we wziętości i znaczeniu pod panowaniem Augusta III, a z nim obaj Czartoryscy, którzy wydali za niego swę siostrę; i wspólnie działając, tworzyli triumwirat, który to razem z Brühlem, to bez tego ministra kierowali rządem Rzeczypospolitej. Poniatowski, następnie generał gwardji, regimentarz koronny (czyli hejtman jeszcze na sejmie niemianowany), starosta lubelski i strijski, podskarbi litewski; wojewoda mazowiecki, kasztelan krakowski, kawaler orła białego za Augusta III, Poniatowski największej nabywszy wziętości, zawiązał ów z Czartoryskimi triumwirat który już to Brühla pomocy szukając, już bez niej rządził rządem Rzeczypospolitej. Poniatowski zmarł 5 sierpnia 1762, zostawiwszy z Konstancji Czartoryskiej dwie córki i ośmiu synów z których Stanisław August miał zostać królem (patrz tablicę genealogiczną).

(2) Ten sekretny artykuł mówił: Comme il est de

l'intérêt de Sa Majesté le roi de Prusse et de Sa Majesté l'impératrice de toutes les Russies, d'employer tous leurs soins, et tous leurs efforts pour que la république de Pologne, soit maintenue dans son état de libre élection et qu'il ne soit permis à personne de rendre ledit royaume héréditaire dans sa famille, ou de s'y rendre absolu : Sa Majesté le roi de Prusse et Sa Majesté impériale, ont promis et se sont engagés mutuellement et de la manière la plus forte, par cet *article secret*, non seulement à ne point permettre que, qui que ce soit entreprenne de dépouiller la république de son droit de libre élection, de rendre le royaume héréditaire ou de s'y rendre absolu; dans tous les cas où cela pourrait arriver, mais encore à prévenir et à anéantir par tous les moyens possibles et d'un commun accord, les vues et les desseins qui pourraient tendre à ce but, aussitôt qu'on les aurait découverts, et à avoir même, en cas de besoin, recours à *la force des armes* pour garantir la république du renversement de sa constitution et de ses lois fondamentales. Ce présent *article secret* aura la même force et vigueur, que s'il était inséré mot à mot dans le traité principal d'alliance défensive. Signé aujourd'hui, fait à Pétersbourg, le 11 avril (31 mars, v. s.) 1764.

(5) Les Czartoryski étaient même accusés des fraudes législatives, mówi Mably (du gouvern. de Pologne, chapitre XI). On signa une ordonnance ou règlement à porte clause et on s'engagea, sous la foi publique et le sceau du serment, à ne point révéler ce qui contenait; on les déposa dans les archives de la république et en l'indiquant dans les codes des lois, on dit seulement : *secundum scriptum porrectum*. Voilà, dodaje Mably,

un moyen tout trouvé et très commode pour faciliter les opérations des réformateurs.

(4) Józef Pułaski w swéj młodości okazał wielką żarliwość dla wolności; w wojnach wydarzonych wybohem Stanisława Leszczyńskiego, zebrał i przywozdił z chwałą poczem 400 ludzi. Potym wziął się do adwokactwa przy tribunałach; tam powodował sprawami Czartoryskich; po kilku atoli leciech zerwał z nimi dość gorzko. Majątek jego będąc odłużony i w processach, zajął się sam w tribunale niemi, utrzymując że w rzeczypospolitój najbardziej zepsutój, sprawiedliwość i wymowa, są bez końca lepszą rzeczą, a niżeli intriga i protekcja w krętaniu prawnictwa. Całe życie głuchym się okazał na publiczne przedrwiwania swego tchurzostwa; żadnego oto nicokazując kwasu, sam pierwszy śmiał się z szykan które się obróciły w żart. Przyjaciele jego cynizm taki omawiali jego surowym obyczajem starym, który gardził zniewagą osobistą; nazywali cnotą, już nieznaną a do utrzymania rzeczyposplitój potrzebna. Mówili że człowiek gwałtowny co się unosi w obelgi i odgrózki, wzbudza w tym zacnym obywatelu, litość, wyciska z niego spokojnie wymówione słowa: « a to głupiec! » Pułaski miał 62 rok życia, kiedy wszedł w stosunki z biskupami Sołtykiem i Krasińskim, stał się pośrednikiem w jich poufnych znoszeniach się i rozпалиł się uczuciem, które obudziło w duszy jego męztwo heroiczne i niewyczerpane sposoby do dzieła wielkiego. Repnin począł nań złym okiem poglądać, i dnia jednego uniosł się porywczo z powodu, że gdy rozmawiając sam głowę nakrył, Pułaski w tenże włożył swą czapkę. Pułaski dotąd na zniewagi obojętny téj

przełknąć nie mógł. Obelgi i ucisk na jakie poglądał, oburzały go i niecierpliwiły. Powiódł on z sobą do jednej ze wsi swoich o mil kilka od Warszawy trzech synów i synowca : tam mimo jich zbytnej młodości udzielił jim swe zamysły, zwracając bacność na chwałę jaką zyskują zbawcy narodu. Ale przytym nietajił przed nimi niedoli tych którym się w tym wielkim przedsięwzięciu nie udaje, niewdzięczności jaka ścięga niefortunnych mścicieli ludzkości. Tam pożegnał jich, i żonę która mężnie wydała całą swą rodzinę na usługę ojczyzny (Rulhier ; Anarchie de Pologne).

(5) Nuncjusz od początku samego konfederacji barskiej w imię Papieża zagrzewający konfederatów, znajdował się właśnie w Częstochowie kiedy ją zajmował Pułaski. Udzielił mu błogosławieństwa ojca świętego. A w tymże czasie dwór rzymski, wyprawiając odpowiedź do cesarzowej Marji Teresy, aby uprzętnąć jej skrupuły sumienia, i skłonić przeciw konfederatom i Polsce. W tej to odpowiedzi ojciec święty mówi : « że grabież i podział Polski nie tylko jest polityczny, ale w sprawie religji ; że dla duchownej kościoła korzyści, dworowi wiedeńskiemu należy rozciągnąć swe w Polsce panowanie, jak może najdalej.

(6) W czasie odwiedzin w Neustadt, Friderik II proponował Józefowi II podział Polski i nastawał aby namową a choćby i siłą zniewolił do tego dwór Petersburgski. Karta Polski leżała przed nimi, oznaczyli swe wydziały i cały plan umówiony został. To mówi Coxe, w historii domu austriackiego (chapitre 119). Dodaje potym : Hrabia Hertzberg (minister pruski) upewniał mię że ten projekt był umówiony w Nissie i Neustadt. Minister ten, gdy go się król radził, nie ży-

czył przypuszczać do podziału Austrii, na to Friderik odparł : będą mieli udział zakały, (patrz zdanie sprawy Wraxala o tych odwiedzinach w jego mémoires, of the courts of Berlin). Ferrand w swój historji trzech podziałów Polski (livre I, p. 119) wedle niewykończonych Rulhiera notat, niechce przypuszczać rzeczywistości tych dyplomatycznych zeznań i utrzymuje jakoby w Neustadt wcale się Polską niezajmowano : z tym wszystkim widywania się królów między sobą, niebywają bezowocne.

(7) Austriacy (mówi król pruski Friderik II, chcąc się w swych pamiętnikach z własnego rozboju wymówić, nadużywając niedokładnego krajobrazu Polski, mieszając jimiona rzek, Zbrucza i Podhorza (których nazwę skrzywili), rozciągnęli pod tym pozorem granice swe daleko za kres który jim umowa podziału wskazała. Postępowali ciągle ku wschodowi szukając swój rzeki wykrzywionej, i nie wprzód się zatrzymali, aż gdy się zbytecznie do Kamieńca podolskiego zbliżyli. Tym sposobem zachwycili znaczną część Podola do którego żadnych praw nierościłi. A pruski ambasador w Warszawie powtarzał : « woda Noteci należy do mego króla, owoż i wszystek kraj który w czasie powodzi zalewa. » Na téj zasadzie przypuszczono już wylać może na mil 12, nawet po za góry. Na proźby małżonki generała Skórczewskiego, radzca pruski Brenkenhof jój przyjaciel, zajął jój ziemski majątek, a z nim i krajinę z 2000 mieszkańców w granice pruskie, na co Friderik II przyzwolił. W lutym 1775 wydał jeszcze ten król nowe rozkazy, mocą których, przybrał jeszcze 48,009 mieszkańca do swego państwa ; a roku następnego, jeszcze 18,000 z wsiami i miasteczkami

zapotrzebował, (Reumer, fall der Polen, Berlin). Tym sposobem austrjackie przybory, przyborami ukojone zostały.

(8) Przewleczono, zawieszono śledztwo, a po piętnastu miesiącach od 7 czerwca 1775, niespodzianie poruszono proces na nowo kiedy już konfederatów pod bronią nie było, a to w celu aby skazać ich głośno imiona. Sam król mówił w tribunale za oskarżonemi a mianowicie za Kuźmą, który mu ocalił życie. Mówiąc o Łukasim który wpadł w ręce sprawiedliwości, oświadczył że niechce jego gardła; nazywał to zdarzenie, swą przygodą i rozczulił obecnych. Lecz rossijskie plany były wzięte i król od nich odpisać się niemógł. Łukaski dowodził dostatecznie że rozkazy jakieotrzymał, ograniczały się do uprowadzenia króla. Jego obrońca wygotował rzecz w tej myśli, lecz obrońcy tej niedopuszczono. Król wyjednał u kommissji że wszystkie obrony wprzód były mu udzielane, i sam niechciał przyzwolić na jawne czytanie obrony Łukaskiego. Kommissja też w całym ciągu sprawy utrzymywała zamysł królobójstwa. Wyrok w tej myśli wypadł. Kuźma i Ewa z domu Medciska żona Łukaskiego mieli być obecni eksekucji; ta niewiasta z powodu że Łukaski w jej obecności żarty czynił z myśli porwania. Nie przeżyło tego jej serce rozdzierającego widoku i trzeciego dnia potem, umarła. Łukaski i Cybulski, dwaj których miano w ręku, byli ścięci, obaj okazali niezachwiane spokojność i męstwo. Nieobecni licząc w to i Pułaskiego, na też samą karę skazani byli. Kuźma otrzymawszy nieco pieniędzy i pensją udał się za granicę. Łukaski zostawił testament datowany 5 września 1775, rozwlekły, ale znaczący z myśli która nim kie-

ruje, z prostoty i jasności wyrażenia. Jest to manifest konfederata przeciw Stanisławowi Augustowi Poniątkowskiemu królowi wdziercy, który z urodzenia bez powołania, przywołał Moskali, osiadł tron i wydał Rzeczpospolitą na ucisk cudzoziemców; krzywoprzy sięzca ze względu paktów konwentów, w obliczu konfederatów, był tylko podporą nieprzyjaciół, niesprawiedliwości i tyranji; godzien śmierci, człowiek z pod prawa wyjęty. Łukaski oświadcza przed całym światem, jako to co uczynił, czynił z gorliwości i miłości do świętej wiary i ukochanej ojczyzny. Wszakże stając na krańcu wieczności, wyznaje że winien śmierci, i sam się na nią potępia, uznając się zbrodniarzem gdy zostawił przy życiu wdziercę Poniątkowskiego: bo jest przekonany że przez niego jedynie, ginie Rzeczpospolita, jidzie na śmierć tyle tysięcy, i pójdzie jeszcze, tylu meszczęśliwych jęczy, a prawa do nicości przywiedzione, wolność w poddaństwo i niewolę obrócone.

(9) Sans être instruit des affaires de Pologne, je parierais tout au monde qu'il y a plus de lumières dans la diète et plus de vertu dans les diétines (J. J. Rousseau; Du gouv. de Pol., chap. VII). — Je suis convaincu que les nobles Polonais, n'ont été si supérieurs par leur courage et par leur énergie à tous ceux de l'Europe, que parce qu'ils se rassemblaient plus souvent en public. C'est dans les diétines et dans les diètes, dans les confédérations; enfin des districts des palatinats et de la nation, que l'esprit public s'est montré dans toute sa vigueur (Garran de Coulon; Recherches polit. sur l'État de la Pol., chap., IV, p. 7).

(10) En Pologne, il n'y a pas de titre qui appartienne

à la naissance : la nation est noble ou esclave. Tous les princes et tous les comtes sans nombre que l'on voit, ne sont que des particuliers reconnus comme tels par les diètes de Pologne, qui ne leur accordent jamais d'autre titre que celui qui est attaché à leurs charges ou à leurs emplois : il y a, à la vérité, quatre familles de princes et une de comte en Litvanie, mais elles ne sont connues que dans ce duché et point en Pologne. Quant aux autres princes ou comtes, les premiers en ont acheté ou obtenu le titre dans l'empire, et les autres le sont par effronterie et gratis (Mehée, Histoire de la révolution de Pol. en 1791, seconde édit. p. 195).

(11) Dajmy niektóre przykłady drapieżstwa i nagród. Marcin książę Lubomirski dostał starostwo Baru w dziedzictwo; Szymon Branicki także w dziedzictwo Białocerkiewszczyznę i utworzył ogromną fortunę. Poniński zbożacił się starostwami. Biskup Ignacy książę Massalski przywłaszczył sobie, pałace i domy pojezuickie w mieście Wilnie, Zakret posiadłość pojezuicką za miastem, różne summy pojezuickie z funduszu na edukacją publiczną przeznaczonego. Archiwum edukacyjne w Wilnie posiada kwitancją Joachima Chreptowicza, kanclerza litewskiego na summe 200,000 złotych którą otrzymał na rozkaz Rossji z funduszków edukacyjnych pojezuickich w darze. Rossja z własnego skarbu znaczne summy płaciła dla zjednania lub nagrodzenia swych stronników. Obdarzała niektórych z wyżej wspomnionych; płaciła Wesselowi, trzem Gurowskim, Borchowi i wielu jinnyim pensje od 80 do 120 tysięcy złotych. Historik Naruszewicz miał też skromne honorarjum za napisanie krótkich dziejów Krimu przez imperatorowę zajętego; a Trębicki poeta miał

upominki za wiersze pochwalne. Owo, jeszcze niektóre gratyfikacje, po większej części do czasu sejmu Ponińskiego ściągające się, znalezione w papierach Igielstroma i ogłoszone w dziennikach 1794; są one liczone w czerwonych złotych czyli dukatach hollenderskich.

Król otrzymał w darze sumę dukatów	6,000
dwaj marszałkowie konfederacji	6,000
w szczególności książę Poniński :	
od 1 kwietnia 1773 do pierwszego marca 1775 (czas sejmu)	46,000
od 24 czerwca 1775 do 1 stycznia 1776	1,200
od 1 stycznia 1778 do grudnia 1788	4,800
» a książę Michał Radziwiłł wojewoda wileński od 1 kwietnia 1773 do 1 marca 1775 (czas sejmu)	23,000
Sekretarz Frize na dniu 1 kwietnia 1773	100
Książę Antoni Czetwertyński kasztelan przemyski na dniu 1 czerwca 1773	150
Biskup kujawski Antoni Ostrowski od 16 września 1775 do 1 czerwca 1778	4,500
Książę August Sułkowski od 8 sierpnia 1775 do grudnia 1779	4,250
Wojewoda łęczycki Szymon Dzierżbicki od 1778 do 1786	1,500
Kasztelan gnieźnieński Miaskowski od 10 maja 1778 do grudnia 1788	800
Marszałek hrabia Gurowski od 1 lipca do 1788 do grudnia 1788	1,400
Hrabia Kazimirz Raczyński od 10 maja 1776 do grudnia 1789	3,000
Biskup poznański kanclerz Młodziejowski od stycznia 1778	3,000

dla zjednania głosów niektórych posłów na dniu 16 maja 1775	8,000
dla kancelarji i niektórych posłów	6,800
dla zjednania wotów na niektórych sejmikach	3,300

Dalsze ogłaszanie tego rodzaju poboru, czyli rozdawnictwa było wstrzymane nawet 1794. Wszakże wiadomo było zawsze że hrabia Raczyński pobierał pensją aż do zgonu swego 1814. Rossja za Alexandra, przerwała niektóre podobne wypłaty. Łobarzewski poseł sejmu grodzieńskiego dopominał się o swoje od kilku lat przed nędnym swym 1822 zgonem. Nieskończyłbym gdybym chciał wybierać wszystkie szczegóły. Pobory te tak stawały się głośne że już i tajemnicy z nimi nierobiono. Niewstyd posunięty był do najwyższego stopnia. Kiedy wymawiano marszałkowi Gurowskiemu że brał od carycy niecne pieniądze, odpierał wesoło : że bierze, ażeby tę babę zubożyć. Że kanclerz Młodziejowski był płatny wiadomo było za granicą. Podróżując Młodziejowski w towarzystwie Przyłuskiego zapragnął poznać Jana Jakóba Roussau. Oznajmują filozofowi że dwu Polaków chce go odwiedzić. Wybiega na spotkanie. Biskup, oświadcza swe grzeczności, swe jmie i tytuły, że jest kanclerzem Młodziejowskim. Filozof wzgardą przejęty, « widziałś mię. rzece, z przodu, patrzże na mnie z tyłu » odwrócił się i odszedł. Ksiądz Łabuński w nagrodę za swe usługi kanonik wileński, dla usprawiedliwiecia postępków swoich powtarzał, że siebie nieliczy w rząd zdrajców zaprzędanych, bo służąc za spowiednika w wojsku rossijskim, już niemógł być liczony za Polaka, ale tych poczytywał za łotrów i zdrajców którym nosił pieniądze moskiewskie za wysługi Moskwie czy-

nione, choć oni nieprzestali być Polakami. Tak na przykład przymawiał kolledze swemu także kanonją wileńską wynagrodzonemu Kontrymowi, i bratu jego który został sowietnikiem.

(12) Prawo o miastach uchwaliło aby stan mieszczański był reprezentowany przez 24 deputowanych, dozwalając mieszczanom powoływać na deputowanych szlachtę. Deputowani mieli głos w sejmie we wszelkich sprawach swego stanu, niepodzielając sporów w rzeczach dla jich stanu obcych. Taki przepis przywracał dawne zarzucone niedopiero miast prerogatywy : tego bowiem podówczas dopominały się miasta, zawsze wyłączone, na prawie niemieckim stojące. Współczesny publicista cudzoziemiec (Méhée) nagania takie niezupełnego obywatelstwa prawo, jako ujęcie praw człowieka : sam zaś daje o mieszczaństwie polskiém wiadomość, temi słowy : *Ce qu'on appelle bourgeoisie en Pologne, se réduit à peu près aux marchands de Varsovie et de Cracovie : car dans tout ce qu'il plaît aux Polonais d'appeller ville, on ne rencontre guère que de Juifs, quelques marchands grecs, arméniens, italiens, français et allemands. Tous ces gens, qui se faisaient recevoir bourgeois dans les petites villes polonaises, bien loin d'être citoyens, étaient au contraire le fléau de la Pologne. Bien loin d'être réunis par un intérêt commun, ils sentaient que tous les intérêts se croisaient et s'entrechoquaient ; leur but à tous était de faire une petite fortune au dépens des Polonais et de la porter dans leur patrie ; tous les moyens leurs étaient bons, pourvu qu'ils y arrivassent ; prétendre faire des citoyens utiles, d'hommes aussi divisés par leurs intérêts, leurs mœurs, leurs usages et même leurs langue ; entreprendre de les*

faire renoncer à leur pays, c'est entreprendre l'impossible (Méhée, Hist. de la rév. de Pologne en 1791, seconde édit. p. 65, 66). To są słowa gościa podróżującego o gościach w Polsce handlujących. Prawodawcy szlachta, nie widzieli tego tak wiedząc że wielka liczba rodzin niemieckich, ormiańskich i jinnych narodów zaludnia miasta, udzielili jim wstęp do obywatelstwa i w narodowienia się, zostawując rychłej przyszłości z własnym obywatelstwem porównanie, co się stawało przewidywanym dobrze wypadkiem postępu i przerwania tej wyłączności w jakim stan rycerski dotąd zostawał.

Wyłączność stanu szlacheckiego, siłą czasu uderzona, zachwiała się we dwu swych kończynach, z jednej strony stan ten, niemogąc się oprzeć powabom jakimi ustawnie mu arystokracja błyskała, zadał kłamstwo swym zasadom, a dzielając jój egoistyczne pożądlivości, stał się współnikiem ruiny posad na których spoczywał jego byt; z drugiej strony stał się łatwiejszy do przypuszczania do koła swego ludzi, których poczytywał za cudzoziemców lub niższych, otwierając szersze swym zasadom pole, stosowniejsze z postępem wieku, i powołaniem własnym jakie byłby dopełnił, gdyby go myśl wyłączności niezatrzymała. W tym samym atoli czasie pociągniony do koncessji, wziął się troskliwie do rozpoznania swych obrębów i przywiezienia wszystkiego do właściwych karbów. Postrzegął że w jego kole, obywatelskich praw używali ludzie, których szlachectwo było niepewne, albo mogło być prawnie zaprzeczane, że są nawet, co niemając, nieposiadając szlachectwa, byli w posiadaniu tego prawa. Starano się wstrzymać to nadużycie choć wiekami upoważnione. Wzbroniono tedy wotowania na sejni-

kach ziem ruskich gracialistom którzy nigdy niebyli szlachtą; aby zaś zamknąć małe drożyny do pozyskiwania szlachectwa obostrzono zakazy przypuszczania w powiatach, przybierania do herbu, pozyskiwania onęgo przez chrzest, które to sposoby lubo były po za prawem (nieprawne), ale od najdawniejszych czasów w ciągłym użyciu. Za tym szło, że ci wszyscy którzy niezbyt dawno tymi sposobami w koło szlacheckie weszli, widzieli się być narażeni na zaprzeczenie przez szlachtę dawną, mogli być prawem ścigani o wdanie się w obywatelskie stanowisko, jich majątki mogły być prawem kaduka pochwytane. Na zaszczyt wieku, nadmienić wypada, że żaden podobny wypadek niekłopocił jich, opinija nawet byłaby potępiła nikczemnika któryby się przez łakomstwo podobnych środków poważył. Jednakże lęklive sumienia, usiłując zabezpieczyć się od napaści prawnych, mniemały znaleźć osłoneę w kroku po za prawnym, udając się pod królewską opiekę. Stanisław August nieodmówił swego majestatu powagi i kancelarja jego rozpoznawała szlachectwa niepewne i zatwierdzała one tajemnie listami opieczętowanými, które składane były w archiwum z wyraźnym zastrzeżeniem że nie mogą być otwarte i tajemnica jich objawiona, chyba w zdarzeniach ostatecznej konieczności. Kto posiadał list podobny, uchodził za niewątpliwego szlachcica. Wiele osób i familji uciekło się do tego środka. Inny jeszcze się w tymże czasie otworzył środek dla tych co sądzili być potrzebną mieć dowody i wywoły swego szlachectwa, a ten był w erudicji heraldycznój, która dawno była w Polsce przedmiotem farsy. Kiedy Karol Radziwiłł bawił w Bawarjii a dwór elektorski jego dwo-

rowi szambelaństwa i inne honory rozdawał, potrzeba było szlacheckich wywodów z ojca i matki w kilka pokoleń w górę. Dowody na to przychodziły niby pocztą; a sam Radziwiłł z kilku eruditami dworu swego zmyślali rozrodzenia pokrewieństwa, przytoczenia dokumentów, kronik, herbarzów; popisali liczne arkusze i te zostały na jedwabiach w archiwach bawarskich jak jakie historyczne pomniki poważnie pozawieszane. Takiego to było rodzaju wywody herbarzowników. Śmiano się z wywodów i genealogji heraldika Wielądka, ale te były dostateczne dla familjów, dla całych jimion; aby o dobrém onych szlachectwie niewątpiono; wreszcie dość było znaleźć swoje nazwisko i herb w rejestrze Piotra Małachowskiego w Łucku ogłoszonym aby uchodzić za niewątpliwego. Na ostattek jeśli w 60 poprzednich leciech, zregestrowanych nowego szlachectwa liczono trzech rocznie; w ciągu 30 lat Stanisława Augusta, było 746 uszlachceń, a 166 indigenatów, tak już na rok wypada 30. Nadewszystko w latach sejmu konstytucyjnego uszlachcanie dopełniało się z niesłychaną łatwością dla każdego co żądał. W stolicach mianowicie, mało jistnie mieszczańskich znamienitszych familij któreby uszlachcone niebyły, jakożkolwiek oto niedbają. Wzajem w czasie owym, szlachta miała sobie za zaszczyt w mieszczańskie zaciągać się księgi, a duch braterstwa rzeczywiście zbliżył szlachtę do mieszczan. Jizba poselska ujrzała zasiadających deputowanych; kolegjum szlacheckie pijarów otworzyło podwoje dla młodzi mieszczańskiej. Założył gobył Konarski dla dostatniej szlachty; a mieszczanie potworzyli wnim bursy dla swych mniej dostatnich i nigdy tam niesłyszano o najmniejszym między młodzieżą zajściu

z powodu szlachectwa lub nieszlachectwa. Te pierwsze braterstwa dowody umacniały węzły narodowe, pochlebiali mieszczaństwu owego czasu, lecz to zadowolenie niebyło tak powszechne w jego kole. Małe tego rodzaju zdarzenie zasługuje na wspomnienie. Kiedy burmistrz i reprezentanci miast i miasteczek zbrali się dla poparcia swych przedstawień i dla porozumienia się z prawodawcami, jedno małe miescina niechciało na żaden sposób w to się wdawać sądząc się być czymś więcej niż współbracie. Było to starodawne miasto Czersk. Położone u stóp znamenitszego miasta na wzniosłości stojącego, Górą nazywanego, miasto Czersk było już w ówczas zacieśnione do niewielu domów, ale pamiętne dawną sławą i tym, że było stolicą Mazowsza przed Warszawą. Ta ostatnia była niegdy niższego rzędu, a za sejmu konstytucyjnego będąc i Mazowsza i całej rzeczypospolitój, uzyskała przed innymi pierwszeństwo i jej burmistrz Dekiert przewodniczył naradom mieszczańskim, z nieukontentowaniem wielu miasteczek i miescin. Nieznośno to było mianowicie, przesławnemu grodowi, z dwudziestu chat złożonemu Czerskowi, i żadnym sposobem swego poniżenia nie chcąc znosić, do wspólnej narady nienależał.

Miasto Warszawa stając na czele wszystkich jinnych jako stolica, miało podówczas niemało kłopotu z ludnością dzieci Izraela. W Mazowszu wielka liczba miast wzbroniła Żydom osiadania i zamieszkania, niezamykając wszakże rogatek, dla przybywających w gościnę za handlem. Z téj liczby była Warszawa. Żydzi właściwie w czasie sejmu lub zjazdów, mieli pozwolenie czasowego pobytu. Za każdy raz zbieg jich bywał coraz liczniejszy pod różnymi pozorami od sej-

mu do sejmu przeciągany. Sejm konstytucyjny ciągle lat kilka zasiadający, zwabił jich mnogość, a wieloletni pobyt, zamieniał się w zamieszkanie, obudził domaganie się stałego zamieszkania. Mnodzy ci przybyśle, niedogodni się stawali dla wielu miejscowych, małym handlem zajętych lub wyrobnictwem. Wzmagaly się żale. Żydzi znaleźli opiekunów, a miasto zyskując prerogatywy obywatelskie w Rzeczypospolitej, zniewolone zostało na zaludnienie się nie obywatelami starozakonnymi.

(15) Demokracka Rzeczpospolita w ciele stanu szlacheckiego zawarta, doznała niesłychanego swych instytucji utrapienia w XVII i XVIII wieku. Wszczęwładztwo ludu szlacheckiego musiało walczyć z wymaganiem monarchicznymi; jego zasada równości z wyłączościami wynoszącej się nad równość arystokracji; jego duch braterstwa z zawziętościami religijnymi, sektarskimi i intolerancją; jego niepodległość z wpływem i przewagą cudzoziemską. Instytucje, strażniczki wolności wyradzały się i kaleczały, rokosz, veto, konfederacje, same nawet sejmy; a ciało stanu szlacheckiego, tracąc swą dzielność, widziało wymykające się z jego rąk te potężne swego wszczęwładztwa narzędzia.

Ze wszystkich stron wznosiły się krzyki przeciw potwornemu Rzeczypospolitej stanowi, przeciw, wadom tyrannizującym ją. Narzekano, przyrządzano się do zaradzenia złemu; kreślono tym końcem plany, jedni chcieli naprawić co było zepsute, drudzy przetrworzyć i zastąpić złe czemciś co by lepsze było. Poprawić, było to Rzeczpospolitą i jej instytucje utrzymać; podstawić jinny na jej miejsce porządek, było wywró-

cić Rzeczpospolitą, a ustanowić monarchją. Na tych dwóch stanowiskach, potworzyły się stronnictwa, i każde postępowało aby mniej więcej do swego celu do-  
trzeć: tymczasem skoszlawienie sprężyn Rzeczypospolitej pomykało się dalej.

W tym utrapieniu powstała konfederacja Barska. Niemiała ona jinnego w zawiązku swym widoku, tylko niepodległość, lecz konfederaci w ustroniu na obcej ziemi w Cieszynie lub Eperjes, zdala poglądając na następny los ojczyzny, zatrzymywali baczność nad jej przyszłym urządzeniem. W nadziei rychłego powodzenia, gotowali się skreślić na ten koniec plany, rozważali czyli ją naprawić lepiej czy przejistoczyć: do tego szukali światła u cudzoziemców, Wielhorski jich umocowany posłannik do Francji, aby dać poznać stan i instytucje swego kraju, różnym publicystom udzielił opisu rządu w Polsce i w jimieniu konfederatów, pytał jich o zdanie. Le Mercier de la Rivière, ksiądz Malby i Jan Jakób Rousseau pisali tedy swe postrzeżenia nad rządem Polskim. Konfederaci upadli w swych przedsięwzięciach, a dzieła tych pisarzy pozostały w ręku Polaków i służyły jim za radę i przewodnika. Dwóch ostatnich mianowicie, powinny przedewszystkim zastanawiać pilnego badacza prawodawstwa polskiego.

Albowiem ci dwaj pisarze na los Polski wywarli wpływ niezmierny; jich dzieła o rządzie polskim, stały się punktem, z którego niezgodne zdania o prawodawstwo narodowe spierające się wychodziły. Jan Jakób Rousseau autor kontraktu socialnego, filozof i publicysta, był obywatelem małej Rzeczypospolitej; ksiądz Malby, historyk, badacz i publicysta, był poddany monarchji absolutnej. Dawali swój sąd o institu-

cjach rzeczypospolitėj i udzielali swych uwag i rad, koło roku 1771 na pytanie Wielhorskiego. Styl filozofa jest energiczny, żywszy, treściwszy; bez względu na osobę hrabiego Wielhorskiego, któremu chce być posłuszny, rozbiera przedmiot, i nad nim rozprawia. Książd Mably sprawia się z polecenia jak dworak, pełen uprzejmości, ustawicznie obraca swe słowa do *pana hrabiego, ma honor mu powiedzieć, jeśli mu wolno przełożyć*; nieunikając licznych powtarzań, jest rozwlekły, a mimo interesu, słaby i blady. Obaj są tėj myśli, że Polska powinna pozostać rzecząpospolitą i ustalić się rzecząpospolitą szlachecką; obaj życzą ścięnić władzę królewską, która jim się wydaje w Polsce być nadto przeważną, a zaprowadzić senatorów obieranych; obadwaj wynurzają swe życzenia za wyzwoleniem poniżonego ludu. Wszakże składają się często niedostateczną kraju znajomością.

Republikanin genewski, patrząc z podziwieniem na wielkość dziwaczного widowiska, jaki mu przedstawia jedyny obraz pojęć starożytności na miarę tak olbrzymią, pełen podziwienia głębokości myśli w instytucjach które się tyle z jego teorią kontraktu socjalnego zbiegają, dostrzega niektóre niedoskonałości w szczegółach, oraz pewne nadpsucia, stara się instytucje te utrzymać, polepszyć, ożywić i dać energją jich ruchowi. Mably, ciesząc się że znalazł rzeczpospolitę, nie chce narażać jēj bytu, jednakże wszystkie jēj instytucje znajduje złe, ustawicznie uderza na niedobre prawa, zwyczaje, uprzedzenia, rozprawia i zbija, kreśli bieg stopniowy i powolny do ulepszenia wszystkiego a wskazuje środki przechodnie, wymyśla plany, które mają zdziałać przejistoczenie z gruntu, podważa posa-

dy narodowe ażeby wytworzyć i urządzić monarchję reprezentacyjną.

Publicista Mably ustanawia tron dziedziczny, chce koniecznie podziału władz, ześrodkować (scentralizować) ruch maszyny, usuwa veto, obala konfederacje, przywodzi do milczenia przedsejmowe sejmiki, chce aby nieporozumienia znikły, namiętności były powściągnione. Republikanin filozof, kocha wolność niecierpiącą spokojności, utrzymuje elekcje naczelnika państwa, chce urządzić dokładniej i dodać siły konfederacjom, szuka środków jakby użytecznym uczynić veto, gotów rozśrodkować administracją dla jęj ulepszenia, nieprzeraża się, ni tym co zwano nierządem, anarchją, ani namiętnościami, którym spodziewa się, że można dać dobry kierunek. Mably duchowny, surowych obyczajów, pod skromną sukienką niestatecznej myśli, niemogący ustalić swych pojęć, skwaszony przestępstwami polityki, usiłuje uciszyć złych, niezastanawiając się nad stratą wolności której jest wielbicielem. Filozof, pełen zdrożności, wad, niepowsiągłości, kocha ród ludzki, cieszy się jego giętkością, z podziwieniem jest dla wzniosłości umysłu, pozwala bujać wszelkiego rodzaju usposobieniom dobrym czy złym, byle ocalić wolność, w której jest zamiłowany.

Urządzając Mably maszynę wedle swęj doktryny, pragnie w nięj mieć dobre karczmy dla podróżnych, kwitnący przemysł; rozpoznaje przytym obecne położenie dyplomaticzne i układa stosunki zewnętrzne z mocarstwami. Rousseau, radzi niemieć twierdz, które są gniazdem tyranów, cieszy się rubasznoscią i surowością narodu, zstępuje do pierwszych wychowania początków, do obyczajów i do ocenienia sprzęzyn obywa-

telstwa. Pierwszy mówi do rozwagi zimnej i słabowitęj; drugi do serca dzielnego i żartkiego. Tamten człowieka robinarzędziem prawa; ten cnoty ludzkie w ruch pobudza.

Otóż Jan Jakób Rousseau, zaklinał, aby jedynie tylko poprawiać, Mably nauczał, aby przejistoczyć. Na nieszczęście Polska aż nadto już była usposobiona do myśli drugiego. Głos filozofa, zamiłowanie w starodawnych instytucjach, już były niedostateczne przed utworzoną z nich trwogą; a nie lepiej jak bieg wypadków od upadku konfederacji barskiej, nieudowodniło tego postrzeżenia, « że Polacy odepchną ze wzgardą takie prawo, którego w dziesięć lub dwanaście lat potym zapragną i z uniesieniem przyjmą, byle nieobrażających uprzedzeń, a naprowadzać z rostopnością umiejącą myśl usposabiać; byle jich zachęcać aby nienabywali wstrętu, a nawet aby prawdy szukali (Mably, I, 10). » Tym sposobem, we dwadzieścia lat potym (1771-1791) zdrożna jigraszka płonnych nauk przemogła, gdy ogarnęła umysły twórców konstytucji 3 maja, usidliła naród, który, wyprzysiągł się swęj wiary, i swęj dzielności dla nowych form co miały jego byt ocalić.

Oba doradzczy już nieżyli kiedy konstytucja 3 maja była przyjętą. W bliskim bardzo czasie (1787) Bentham przejeżdżał przez Polskę i wielce się cieszył że i jego także radzono się względem prawodawstwa narodowego. Niewiem jakie były jego rady, czyli się przydały, czyli się jemu konstytucja podobała. Możeby Mably pochwalił jęj utwor, możeby ją uważał za wzór przechodni, pożyteczny dla następnych przejistoczeń. Z tego względu ten wzór znalazł poklask, i

chwalców. « Ze wszystkich konstytucyj od pięciu dzie-  
sięciu lat ustanowionych, jest ona najdawniejsza, jeśli  
wyłączymy konstytucją Ameryki północnej. Błędy jej,  
byłyby tedy do przebaczenia, mówi w 1830<sup>m</sup> Raumer  
professor uniwersytetu berlińskiego; więcej do prze-  
baczenia, aniżeli tam, gdzie się napotyka dłuższe do-  
świadczenie, lub okoliczności więcej sprzyjające; tam  
nareszcie gdzie ludy bardziej w cywilizacji posunięte  
do dzieła podobnego wzięły się. Jakaż tedy to dla Po-  
laków chwała gdy się wydobyli z najniegodniejszego,  
z najokropniejszego położenia, położenia w któ-  
rym środki rozpaczy nawet wymagałyby pobłażania;  
gdy umieli nadać sobie konstytucją, w której, lepiej niż  
w jakiegokolwiek nowszej potem wymyślanej, prawdzi-  
we zasady rozumu i nauki politycznej zdają się być  
urzeczywistnione, godzące przeszłość, z obecnością i  
przyszłością. »

Ludzie umiarkowania w owym czasie, składali hołd  
temu dziełu prawodawczemu. Sławny mówca Wiel-  
kiej Britanji Burke, mówił: ludzkość powinna się cie-  
szyc i przechwalać; patrząc na odmiany w Polsce  
zaszły: niema w nich nic słabego, nic wstydzącego.  
Ta odmiana jest tak wzniosłej natury, że się stanie  
dobrodziejstwem najzaciejszym i największym dla  
rodu ludzkiego. Widzimy obalone, nierząd i niewolę;  
widzimy wzmocniony tron miłością narodową, bez  
obrazy wolności..... i tym sposobem ciągnie swe po-  
chwały we wszystkich szczegółach pod każdym  
względem.

Fox nazywa konstytucją 5 maja dziełem, dla które-  
go wszyscy przyjaciele rozstropnej wolności, powinni  
czuć szczerą przychylność. Dawny minister pruski

Hertzberg, w jednym piśmie które czytał w akademji berlińskiej 6 października 1791 r. zwracał uwagę na mądrość téj konstytucji. Volnej w swych ruinach cieszy się z dobrej wiary, jaką Polska, jedyna z północnych państw, w dniu 5 maja okazała, gdy się wydobyla z pod zarzutu niepoprawionego ucisku, jaki gniótł dotąd lud wiejski.

Wartość tego prawodawstwa maleje w obliczu jinnych. Thomas Payne uważając konstytucją za próbę mało znaczącą, przyznaje tylko, że rząd polski i obywatele polscy chcieli dać przykład, poprawy siebie, przez siebie samych. W tym czasie, mowcy, publicyści, pisarze, których myśl bezwarunkowa, wymagała przejstoczenia towarzyskiego porządku, z gruntu radikalnego, gniewali się na prawodawców polskich. Francuscy mianowicie, którzy wstrząsali od korzenia stan towarzyski i dopełniali ogromnego w swym kraju przeobrażenia, niemogąc ni obliczyć, ni przewidzieć końca i wszystkich następstw, ci, głośno potępiali ten pomnik umiarkowania i koncessji. Jeden z członków konwencji Garran de Coulon (*Recherches politiques sur la Pologne* V, 14) nie widzi w 1794 roku, w dziele Mablego o rządzie Polski, tylko lichy projekta, sklecenia, kruchej w swych posadach budowy, *która bez wątpienia przysypie swymi gruzami, niedaleko widzących budowniczych, co przedsiębiorą dźwigać te łomy*. Wreszcie system Mablego, mówi on, nie lepiej był obmyślony dla szlachty samej, jak niebył użyteczny dla ludu polskiego. A co mówi o dziele Mablego to odnosi do konstytucji; 1791 co głównie przyswojiła sobie jego zasady, których utrzymać nikt interesu niemiał.

Ta sprzeczność zdania zależała od sposobu widzenia

publicystów, którzy, jak dostrzegać można, sądzili, już to pragnąc znaleźć nagłe ulepszenia stanu towarzyskiego na korzyść wszystkich, już to zważając środki i postęp w dopełnieniu odmian. Żaden z nich niesądził o zasadach jakie podniosła, wedle tych które obalała. Pewnie że konstytucja 1791, pod względem towarzyskości, dostarcza nam nader ciasne otwory, oczekiwania odległe, niepewne obietnice; ale pod jinnyimi względami, jest więcej wyrazista, i powinna pilniejszą zatrzymać uwagę.

Makintosh, uwielbiał spokojność i wspaniałość przeobrażenia rządu. Rzeczywiście jest prawie niepodobna coś równego w dziejach świata znaleźć. To postępowanie, poważne, pełne rozwagi, jakie naród cały podziela, zgodnie i z przeświadczeniem wyprobowanym; ta zręczność twórców konstytucji w kierowaniu tak trafnie sumienia narodowego; jest to zaprawdę tak uderzające, tak nadzwyczajne, że niepodobna niebyć zdumionym, nieustąpić z własnymi pojęciami, przed tą siłą, która tak usposobiła, naród, sejm, sejmiki, publicystów i prawodawców, i wszystkie klasy mieszkańców. Wchodząc nawet w tajniki duszy, gdzie dostrzec by można; że to powszechne przyzwolenie, wynikało raczej z rezygnacji, jeszcze się doświadcza wzruszenia na widok takiego poświęcenia, takiej wielkości, a wszystkie zdarzenia, wszystkie błędy, wymagają pobłażania, zasługują tylko na ubolewanie.

Nie bez ciężkiej tedy boleści przychodzi mi rozważać to zboczenie ze starodawnych zasad, jakie naród i jego reprezentanci wolą swą najwyższą uznali i zatwierdzili. Z tym wszystkim rzeczpospolita przemienioną została w monarchją, instytucje republikańskie

wprowadzone pod dynastyczne panowanie. « Tronu dziedziczenie, a narodu wolność, będą na zawsze rzeczy niezgodne » wykrzykuje filozof ostrzegając Polaków o niebezpieczeństwie za jakim gonią. Wyczerpięto tedy wiele argumentów; puszczo no w obieg tłum sofismatów, aby podważyć tę wysoką maxime. Podchwytywano zdanie narodowe, najwięcej, niebezpieczeństwem zamieszek i wpływu eudzoiemców w czasie elekcji; jakby dzieje świata, niedostarczały w każdym wieku, daleko opłakańszych przykładów, wpływów, klęsk, nieładów i jich daleko dłuższego trwania w zwadach dynastycznych które się przewlekają z pokolenia w pokolenie. « Obrona chrześcijaństwa, spostrzega Simonde de Sismondi (Etudes sur les constitutions) była powierzona dwom elekcijnym monarchjom, Węgrom i Polsce. Prawo elekcji wynosiło na jeden i drugi tron, nieraz ludzi tak wielkich jakich ledwie znajdzie między rządzącymi narodami, a być może że Europa winna swą całość i byt, temu ustanowieniu dziś tak okrzyczanemu. Królów francuzkich prawo do korony było zaprzeczane. Dodając wojny z Anglją o dziedziczenie, trwały lat 65. Wprawdzie wojny o sukcesją są rzadsze, niżeli o elekcje : ale są daleko więcej niszczące. Należy jeszcze, jako następstwo systemu dziedziczenia, liczyć wojny jakie królowie francuzcy toczyli o sukcesją jinnych koron. Bieg sukcesji, osadził na tronie Karola VI, który uległ pomieszanu rozumu przez lat 50, co najokropniejsze miało skutki. Pomieszenie rozumu jest rzadkie, ale małość jest następstwem nicodzownym systemu dziedziczenia. W ciągu 520 lat. Francja liczy 92 lat rządu, królów którzy jeszcze niedoszli byli do lat dwudziestu

pięciu. Wszakże w monarchjach, regencja w czasie małoletności jest jedną z rządowych form najgorszą. Nie znajdziemy zaś, jak za ledwie lat 15 wojen o elekcje w całej historii polskiej, a 10 w całej węgierskiej, wszakże jak w jednym tak i w drugim kraju, konstytucje jich nie zdają się być właściwe do zapobieżenia zamieszkom. »

Nic niemogło lepiej za elekcją mówić jak ta liczba statystyczna, lecz nic niebyło w stanie zastanowić tych, co tym środkiem mniemali ocalić Polskę. « Bądźcie pewni, mówił jim filozof, że *teżę chwili, w której prawo dziedziczenia korony, wniesione zostanie, Polska może na zawsze pożegnać się ze swoją wolnością* (chapitre 8). » Poświęcali wolność dla ocalenia kraju, bez względu na to, że snadniej jest stracić wolność ugodnie prawodawczemi formami, a niżeli ją odzyskać, co pospolicie niedzicje się bez wstrząśnień; że snadniej jest spokojnie wypuścić z rąk posiadane prawo elekcji, zrzekając się go dobrowolnie, a że niebędzie tak gdyby przy zmianie okoliczności potrzeba było prawo dziedziczenia obalać; że w tedy, zabraknie form prawodawczych do odzyskania prawa elekcji nabytego. Przywrócili oni zasadę, przeciw której naród walczył przez wieków cztery (1370-1791); przeciw której powstał kiedyś (1358-1370) aby ochronić swój byt od zupełnej zagłady, dla ocalenia ojczyzny. A ta nieszczęsna zasada, plamiąc rzeczpospolitą nieutrzymała Polski. Dynastja narzeczona, poglądając z obojętnością na wypadki, przyczyniła się do hańby. Z wymaganiami w tym co miała osiąść, niewchodząc, ani w umocowanie umowy z nią wyrzeczonej, ani w ocalenie bytu, jeszcze jedną dała Polakom przestrożę, że tronu dziedzictwo niezgodne jest z wolnością narodu.

Chciano zamknąć królewski dziedziczny monarchizm w obrębowy ścisłego przewodniczenia władzom państwa; lecz nieodzownie się stało że wyzwolono, nie tylko osobę świętą i nietykalną króla, ale jego zwierzchność od wszelkiej odpowiedzialności: jeżeli łamał swe przysięgi, i zobowiązania się prawem oznaczone, niewyzwalał mieszkańców od wierności i posłuszeństwa, z pod swego posłannictwa. Nie tylko protestacja zaprzeczająca, zahaczająca działalność złego, *reto*, stawała się, będąc obalone, śmiesznym wybrykiem, a nawet zbrodnią skutku mieć niemogącą; ale starodawne prawne oburzenie się, konfederacja, także zniesiona i zabroniona byłaby buntem, gwałtem, występkiem, co prawo potępiało jako zbrodnię stanu. Na próżno głos filozofa dawał się słyszeć, że bez konfederacji, dawnoby już Rzeczypospolitej niebyło; nadaremnie wyrażał *swą wielką obawę aby Polski był rychło za niemi nieustał gdyby je obalić przedsięwzięto*. Jakoż w czasie buntu targowickiego, aby się jemu zastawić, niebyło, ani królewskości nowo ustanowionej, ani sejmu świeżo do wozu monarchicznego zaprzężonego; ani konfederacji wyklętej i prawodawstwem wywróconej; naród ujrzał się rozbrojony; jego wojska i jego obrona powierzona nikczemnemu wiarołomcy, nieodpowiedzialnemu prawu. Jeśliby kto powiedział że to był plugawiec któremu nieszczęściem los powierzył przeznaczenie narodu, nikczemnik, co niemógł ocalić kraju dla przyszłej dynastji; jest mu na to odpowiedź, że to była ustawa, nowe prawodawstwo, co uspiło i umorzyło całą republikancką działalność, aby wydać lud obałamucony i podchwycony temu to plugawcowi.

Dziedzictwo tronu, przetwarzając rzeczpospolitę, w jistotnym jej węźle, pociągnęło koniecznie w pokaleczenie jej w innych względach; poniszczyło najdzielniejsze wolności żywioły, i ukształciło stan, oparty na zupełnie jinnéj posadzie aniżeli była dawna. Mówiono że to był rząd mieszany, który jest najlepszy z rządów, najlepiej przystający każdemu, zapewniający wolność dla wszystkich; przyznawano że to była monarchja umiarkowana, przed którą cała sprężystość republikańska powinna była ustąpić na zawsze, jako niepotrzebna, a nawet dla rozsądnej wolności szkodliwa. Z tym wszystkim kiedy się zwraca baczność na konstytucją 1791 bez odnoszenia się do dawniejszych instytucji, które ona w zatracenie popchnęła, dostrzega się w niej coś uderzającego: niewyrzeka się miana rzeczypospolitéj, gdy zachowuje samowładztwo narodu w całym jego blasku, w całym majestacie i zostawia jego działalność parlamentarsko i reprezentacyjnie w dopełnieniu władzy we wszystkich onéj gałęziach. Ministrowie uplątani ze swą władzą wykonawczą, przez zawikłane kombinacje, w urzędowanie powierników ludu; odpowiedzialni bezpośrednio jedynie samemu narodowi, każdéj chwili podlegli nieodwołalnemu zwierzchnictwu wszechwładnego sejmu, zawsze do zebrania się gotowemu i prawie nieustającemu; zdawali się zaręczać bezpieczeństwo kraju, wierność prawom, których bezkarnie przestąpić niemogli, ani nieporozumień wzniecić. Na ostatek konstytucja 3 maja 1791, okazuje się z różnych względów, w urzędzeniu rządowym wyższą od jinnych w porównanie wziętych; będąc ruchowi narodowemu więcéj sprzyjającą od jinnych, dostarcza jeszcze silnych w tym celu ży-

wiołów : a dobrze uważać że te żywioły są owocem dawnych instytucij, płodem umysłu narodowego.

Dokładniejszej konstytucji 5 maja wyłączenie, skreśliłem w osobnym piśmie pod tytułem : *Porównanie trzech konstytucji polskich*. Wyszło naprzód 1851 w Warszawie ; przedrukowane w 1852 w Paryżu i we Lwowie ; przełożone na język francuzki i wydane 1855 w Arras ; załączone w 1859 do czwartego wydania panowania Stanisława Augusta ogłoszonego w Paryżu. Zdawało mi się że przez porównanie z dwiema późniejszymi, stosownie do fikcji czasu tworzonemi, szczegóły ustawodawstwa 1791 lepiej się poznać dadzą. Wymieniłem powody wydania w swoim czasie ogłoszonego : te są obojętne dla dziejów jęj ustanowienie opowiadających. Bezpośrednio te dzieje obchodzą, stanowiska z których przy ukazaniu się chwalców znalazła, zarzuty onęj czynione, w czym głównie od dawnych zasad odstąpiła, z jakich powodów, czyją pobudką i czyli to stało się dla ocalenia kraju skutecznym. Dla tego rozważający to, ustęp z przemowy 1859 dopisanęj, w przypisku niniejszym powtórzony i całkowicie zamieszczony został.

(14) Jakież zobowiązania Polacy mieć mogą dla domu saskiego? August II całe swe panowanie był oskarżany o zamysły absolutistskie. Wreszcie słusznie mu zarzucają że mało zważał na prawa, na pakta konwenta, a jeszcze mniej na obyczaje narodowe, które zachowywały rubasność republikanizmowi przyzwójitą, usiłując na onęj miejsce wprowadzić miękkość. « Augustowi III korony niedaliście, dała mu ją Rossja, a jęj przeważny wpływ tak wam uciążliwy, jest owocem tego niedołążnego i nieszczęsnego panowania.

Bądźcie przeświadczeni, że król, mimowolnie tknięty waszemi wymaganiami, waszymi sposobami republikańskimi, będzie was nienawidził, wołąc swych potulnych Sasów. » Tak mówił do Polaków Mably (du gouvernement de Pol. I, 5,) w czasie, kiedy konfederaci barscy dawali otuchę dworowi saskiemu, że na bliskim obieraniu może głosy pozyskać; a dwór tym zobowiązany, chwytając za obietnice, siał niezgody między konfederatami. To nowe doświadczenie niebyło dostateczne do odstręczenia szlachty od tego dworu; przypominała sobie przysłowie: za króla sasa, popuszczaj pasa, i miała do niego niezmyślony pociąg; powtarzano że August II Polskę rozpoił, August III uspił, i to jeszcze było miłym dla szlachty wspomnieniem: chciała wejść pod stér domu pokój miłującego, usiłowała korzyść z tych dobrych domu saskiego sposobień dziedziczeniem przeciągnąć. Ta chęćka ciężko opłaconą została. « Sami Polacy, mówi Garran de Coulon, (Recherches polit. sur l'état de la Pol. V, 3) powinni by się postrzec w swém uciekaniu się do cudzoziemców mając nowe 1791 doświadczenie. Czyż niepowołali wówczas domu saskiego do tronu dziedzicznego, i czyliż niedoznali poniżenia że jich ofiarę odrzucał. » Zastrzeżenia które dwór drezdeński poczynił, brzmią tak: « Elektor nieprzyjmie korony dziedzicznej, tylko pod warunkami jak następują: 1, że będzie dworów sąsiednich przyzwolenie i pewność iż się niebędą sprzeciwiać aby korona polska była oddana wedle sposobu nowój konstytucji; 2, że w téj konstytucji będą poczynione odmiany potrzebne do oznaczenia władz, uprzedzając rozruchy lub chęć wzajemnego przewodzenia, coby zgubiło rząd i zni-

szczyło wszelką uległość; 3, że formuła przysięgi wojsku przepisana zostanie zmienioną, i że zamiast przysięgania narodowi, co jest bałamutne i znaczy to coby fakeja przeważająca chciała, przysięga ta będzie królowi i Rzeczypospolitej; 4, że król mieć będzie prawo zatwierdzania ustaw i wyłączne prawo wydawania wojny; 5, że wychowanie królewiczów, będzie zupełnie i całkowicie powierzone królowi, a w jego niedostatku królowej matce, albo najbliższym krewnym w przypadku onęj śmierci, a nie zaś kommissji, co oprócz ujmę jaką władza ojcowska doznaje, może wielkie zrządzić niestosowności w czasach intrig i faksji; 6, że prawo dziedziczenia będzie zawarte jedynie w osobach elektorów saskich, z wyłączeniem księżniczek; 7, że Rzeczpospolita zechce się w tęg mierze oświadczyć i uznać, jako pod tymi wyraźnie warunkami, przyjęcie korony przez elektora nastąpić może. Drezno, kwiecień 1792.

(15) Friderik Wilhelm II w liście swym do Gołtza, 1791, 16 maja wyraża się: w skutek przyjaznej męj skłonności, która mną kieruje w przyczynieniu się tak do powodzenia Rzeczypospolitej, jako też do ustalenia jęj nowęj konstytucji, co, jile to zemnie jest nieprzystaję udowodniać: z podziwieniem patrzę na tak ważny krok narodu, i pochwalam go jako jistotny do zapewnienia mu szczęścia. Wiadomość którą otrzymuję, tęg jest mi miłsza, że jestem skojarzony ścisłym węzłem przyjaźni, z cnotliwym księżciem (elektorem saskim), uszczęśliwić Polskę przeznaczonym..... Naostatek poleca swemu ministrowi, aby w jego jimieniu złożył najuroczystsze powinszowania królowi, marszałkom sejmę i tym wszystkim co się do dzieła

przyłożyli. Jile wagi mogło mieć podobne życzliwości serdecznój oświadczenie, objaśnia poprzednia, temuż Goltzowi w marcu 1791 przesłana instrukcja. W niej wyraża się Frid. Wilhelm II, tak : Bacz z troskliwością na bieg wypadków; twe stosunki z posłańcem rossijskim niech się stają coraz ścisłejsze; oczekując na nowe instrukcje znajdziez tu załączony wyciąg z pism mego poprzednika, dobrej pamięci Friderika II, ten niech ci służy za przewodnika jak masz postępować z Polakami. Owoż, Friderik II mówił, między jinnymi rzeczami : ze zmianą interesu naszego, zmieniać się należy... ci co potępiają podobne postępowanie, są ludzie co poczytują dane słowo za coś świętego..... Ród ludzki jest baranami, goni ślepo za przewodnikiem : niech kto dowcipny rzeknie słowo a tysiące głupców powtórzy go. Należy przeto królowi nieraz zbaczać z dróg pospolitych, bo przez dziwność, narzucić się można i jimie sobie zjednać; cnoty jego polegają na interesie i ambicji. Kto chce uchodzić za bohatera, niech się śmiało sunie do zbrodni, kto chce uchodzić za mędrca niech kuglarzuje zręcznie.

(16) Propozycja korony polskiej dla wielkiego księcia Konstantego, podobała się zrazu imperatorowej : kazała niezwłocznie ustroić po polsku. Czas był krótki, krawiec wydażyć niemógł. Sęsatów polskich w Peterzburgu było dosyć ale równego wielkiemu księciu dzieciucha, trudno było znaleźć aby strój pożyczyc. Szczęściem znalazł się kuchcik z jakiejś pańskiej polskiej kuchni równego wzrostu co miał kuntusik. Tegoż tedy dnia wieczór, wielki kniaź ukazał się na dworze przy szabelce, w pasie, na wyloty, z czapeczką pod pachą. Damy dworskie chwaliły ubiór; panom rossij-

skim nieprzypadło to do myśli, szemrali, a nazajutrz i później o tym zjawisku niewspominano : imperatorowa wyprawiła nakaz przystąpienia do targowiczian. Naczelnicy proste na dniu 25 lipca podpisane przystąpienie króla odrzucili, podając do podpisu jinne które 25 lipca 1792 podpisał. Było osnowy następującej : Obłąkani nowatorowie, zamiłowani w zasadach spokojność kraju burzących, poważyli się podwracać fundamentalne rzeczypospolitéj prawa, wickami uświęcone, a narzucać jój konstytucją monarchiczno demokratyczną. Przystępuję tedy do konfederacji targowickiej, wiążę się z nią szczerze i przyrzekam działać tym chętniej dla dobra kraju, gdy widzę za dobre i użyteczne to co osiągnąć zamierza, a wsparcie bezinteresowne i wspaniałościwne imperatorowej wszech Rossji, obiecuje pomyślny wypadek i zaręcza zupełne rzeczypospolitéj bezpieczeństwo. To, Stanisław August podpisał. Wyjąwszy tych z rady co za przystąpieniem się oświadczyli, niepodobna spotkać kogo z najprzywiązanszych do osoby Stanisława Augusta, coby odrazy i oburzenia na ten akt podłości nieokazał. W samej chwili zaraz napawany był król najdolegliwszemi zniewagami. Kiedy się na dniu 25<sup>m</sup> lipca zaniósł do podpisu, Tomasz Ostrowski skoczył wydrzeć mu pióro z ręki. Z okien zamku swego słyszał krzyki ludu : król przeniwierca ! król zdrajca. Przerazenie i zbłąkanie umysłów objawiło się w trudny do opowiedzenia sposób. Tomasz Ostrowski zapewniał że skarb dość jest zasobny do prowadzenia wojny, byle marszałek otworzył zawieszony sejm i od króla władzę odebrał ; marszałek zaś ze swój strony, własny trzos dla króla otwierał, byle w pole do wojska wyskoczył ;

a naczelnik wojska Józef Poniatowski, układał plany jakby stryja porwać i wojsku go dostawić. Przystąpienie Stanisława Augusta do konfederacji, wszystko do gruntu rozbiło. Zamek zamienił się w głuchą pustynię, bo wszystko króla odbiegło, najprzywiązańsi doń opuszczali go. Pius Kiciński naczelnym w jego kancelarji, wieloletnie zaufanie posiadający, odesłał mu mianowanie na kasztelana jakie niedawno otrzymał, i rozstał się z nim na zawsze. Kacper Cieciszowski biskup łucki z jinnymi usunął się z kraju pisząc do króla aby pomniał w swoim położeniu, ochraniać od krzywoprzysięstwa tych, którychby nieprzyjaciel lub buntownicy niewolili do wyparcia się swego przekonania. W wymusie i gwałtach z tego powodu dopełnianych, w przerażeniu i wzruszeń wielu chorobą uderzonych zostało, a byli co nieprzeżyli tak ciężkiego poniżenia.

(17) Niepodpiszę rozbioru, nigdy się tój podłości niedopuszczę, powtarzał Siewersowi, Stanisław August udając się do Grodna, niech sobie imperatorowa odbierze swą koronę, niech mnie na Syberją zaszle; dozwólcież mi opuścić me królestwo z kijem wręku : bo ja nigdy się niezhańbię. Groził Katarzynie że złoży koronę : odpowiedziała mu, że nieczas. Gdy półkownik Stakelberg zięć Igielstroma, przyniosł akt podziału do podpisu, Stanisław August rozpłakał się wołając : « Oh półkowniku! miejże litość nademną! niech mię niezniewalają do podpisu mej hańby. » Stakelberg go zaspakajał, że po spełnieniu tój ofiary, pewnie będzie mógł cieszyć się starością pomyślną i spokojną. Otarł łzy i dodał, « niechże tak będzie chciałbym się tego spodziewać. » Lecz gdy synowica jego

Tyszkiewiczowa weszła, znowu się oblał rzewnymi łzami i płakali oboje (Masson, mémoires secrets sur la Russie).

(18) Na jednym z tych balów gospodynią była pani Krasieńska pięknie ustrojona wedle zwyczaju w rękawiczkach. Goście komplementowali ją, czego niezaniebował Kiliński i w rękę pocałował. Z kolei Sierakowski, biorąc za rękę, ściągnął rękawiczkę i cisnął za Kilińskim, a mówiąc : skóra dla szewca, mięso dla rzeźnika, gospodyni obnażoną ucałował rączkę. Wyskok dowcipu podobał się gospodyni i wszystkim. Wiele z owego czasu powiastek wesoło zabawićby mogło.

(19) Działo się to z zapałem i żarliwością. Gdy ciągniono z nowego miasta belkę na jedną szubienicę, krzyknął ktoś, weźmy wóz. Niepotrzeba odparł Kulasanty Szaniawski później filozof, zaniemiemy i młodzieńcami barki silnie dźwigać dopomagał. Później nieco tenże z Bogumiłem Linde, przy ołtarzu rozplýwali się widokiem zdejmowania sakry z biskupa Skarszewskiego. Po upadku powstania, jadącemu przez Berlin Szaniawskiemu do Paryża powierzone były znaczne summy pieniężne : tych niedowiózł, co się z nimi stało powiedzieć nieumiał : filozofować zaczął.

Luđu niespokojność przypisywano podnietom tajnym, jakkolwiek było koniecznym wypadkiem, szkaradnej przeszłości i wątpliwój obecności. Niebrakło związków których pojęcia i życzenia rewolucyjne były daleko posunione : ale Konopka do luđu prawił jawnie; pòłkownik Chomętowski o potrzebie pozbycia się króla, zdanie swe głośno objawił; Żółtowski sam od siebie groził Kościuszce; Zajączek, z jinnych też pobudek działał nieprzyjaźnie; zacny Jakób Jasiński

tak wysoko stojący i wtajemniczonymi z sobą równie kierować zdolny, niezostawiał najmniejszej poszlaki, aby, stosownie do pojęcia i życzenia w tajemniczonych. co sprzecznego widokom naczelnika podnosił, aby rozwinięty bieg rzeczy zmieniać zamierzał, i poległ na polu boju, jak ofiara wyrzeczenia się siebie.

Postąpiono więc w tej sprawie niesłychanie naglój, a niżeli w sprawie jawnych słuźalców Rossji, czyni bolesną uwagę Ferrand w swój *Histoire des trois demembremens de la Pologne*, gdzie się użala na burzliwość ludu. Po takowem powściągnięciu, tribunał rewolucyjny ogłaszał listy potępienców nieobecnych, których egzekucją lud mógł widzieć w powieszonych in effigje; a gdy zapadł wyrok na biskupa lubelskiego Skarszewskiego, trzeciego z biskupów co byli częścią sejmu grodzieńskiego, w chwili jego egzekucji, Kościuszko go ułaskawił. Opinia powszechna była zawsze przeciwna temu ułaskawieniu i wyrzucała Skarszewskiemu do końca, jego przeniewierzenie się ojczyźnie; wtedy nawet, kiedy został primasem carskiego królestwa, nieuniknął takowego wyrzutu.

(20) Prawdziwie pełne dziwów jest to z niedostatecznemi środkami poczęte i utrzymywane litewskie powstanie, którego bohaterem był Jasiński Jakób co swym umysłem natchnął jinnych.

Powstanie to było wprzód na trzy tygodnie zmówione. Liczono przeszło 200 w tajemniczonych wszelkiej klasy ludzi, professorów, uczniów uniwersytetu, kanoników, proboszczów, zakonników, kupców, żydów, wojskowych, wyrobników, nawet kobiet, i tajemnica zdradzoną niebyła. Wszakże bądź pozory lub podejrzliwość poczynały niepokojić Rossjan i głośno

kommenderującemu Arseniewowi podobało się mieć podejrzenie na Jasińskiego. Na niewiele dni przed powstaniem, na jednym balu napadł na niego czy jest podobieństwo aby mógł mieć zamysły jakie, Jasiński wesoło odparł że jest. Jakżebyś się wziął do tego zapyta Arseniew. Ot tak, odpowie Jasiński, i prawie ułożony plan mu opowiada, z przerażeniem niejakim obecnym wtajemniczonym, a zabawieniem Arseniewa, który widząc w tym niepodobieństwo, naśmiał się i niespokojność swoją zupełnie uciszył. W niewiele dni wszystko do skutku przyszło. Głównym Jasińskiego pomocnikiem był prof. architektury Szulc. Dla zajęcia arsenału potrzeba było ludzi cokolwiek; do spełnienia jinnych ruchów, pochwyceń, po kilku było dosyć. Trzech ciągnęło jakby liczny oddział zbrojny na zamek i Arseniewa samego uwięzili. W polu trzeba było biegłości dowódców, i dzielności podkomendnych czego niebrakło.

Przy obronie Wilna w dniach 19 i 20 lipca, zdumiewającą jest rzeczą do jakiego stopnia dwaj oficerowie obroną kierujący, Hornowski i Grabowski mnożyć się zdołali. Atak przypuszczony był na różnych punktach; trzeba jim było to na otwartym spotykać się polu na czele garstki; to bronić bram, murów, ulic, domów. Wszędzie jieb niebrakło. Z pomiędzy bram Wilna, jest jedna która lubo niespiczasta, i zwierzchu płasko wyrębiona, nosi jednak nazwę ostrój bramy. Nad nią jest kaplica z cudownym dziewicy bożej obrazem pod opieką karmelitów bosych. W tych dniach zakonnicy ci z mieszczanami zasiedli aby nieprzyjaciela natarczywość na tym punkcie odpierać. Przez szczeliny strzałów godzili w oficerów rossijskich i szczęśli-

wie zmiatając skłaniali żołnierza do odwrotu. Po kilkakroć półki rossijskie zanosiły się ciasninę tę przebyć i odparte zostały. W takich rozprawach zginął generał Dejów kulą Kossobudzkiego przeszyty. Odpierała Rossjan i armata na przeciw w głębi ulicy postawiona. Jedną razą, niedostateczny obrońców na jinne punkta rozbiegłych, odpór, zrządził że Rossjanie bramę przeszli i do miasta wchodzili. Postrzega to człowiek ludu Czarnobacki w głębi ulicy z szynku wychodzący : wraca więc do szynku chwyta za węgiel rozrzarzony, kładzie go na zapal armaty na szczęście nabitę : ta wystrzela, szyki scieśnione przerzadza, przerażenie rzuca, do ucieczki skłania. Miasto ocalone zostało.

(21) Pobyt Stanisława Augusta w Peterzburgu był smutny, mianowicie za panowania Pawła. Razu pewnego gdy Paweł przechadzał się w pałacu w imperatorskim płaszczu, w koronie i z berłem w rękę, postrzegł że Stanisław August starością i trudem przechadzki zmęczony przysiadł w kąciku dla wypoczynku, korzystając z chwili w której Paweł rękę do ucałowania kilkuset dworskim podawał. Paweł to postrzegł i wlot adjutanta wyprawił z rozkazem aby wstał. Po śmierci zamierzył mu suty pogrzeb wyprawić. Sam czuwał nad przystrojeniem katafalku i przygotowaniem do żałobnej pompy. Raz dostrzegł pracującego nad przystrojeniem rzemieślnika, rodem francuza, nazwiskiem Leroux w katance i pantalonach; kazał mu natychmiast z drabiny zniszczyć i w kościele niezwłocznie dać pałki za nieprzyzwojite odzienie. Aby zaś z całą monarszą uroczystością pośmiertny obrządek dopełnić, i rzeczywistego króla pochował ;

ponieważ Stanisław August abdikował i z korony był wyzuty, więc, kazał jego zwłoki w płaszcz królewski przyodziać i sam na głowę jego koronę wkładając wrócił mu onę; poczym kazał nowo ukoronowanego króla, swym dworskim i obecnym w Peterzburgu Polakom, w rękę całować. Ciało jakiś czas złożone było w pałacu. Objasniony Paweł jakim sposobem królowie Bnrboni we Francji grzebani byli, wziął się sam duchowieństwa ceremonje podzielać; sam i dwaj jego synowie wielcy książęta Alexander i Konstanty, obkadzali tedy katafalek i święconą wodą kropili. Paweł, nieopuścił konduktu aż u wrót kościoła katolickiego, do którego niewszedł. Chcąc uczynić paradę świetniejszą sporządził nowy dla arcybiskupa aparat, kapę, pastorał, infułę. Sam do tego rysunek wydał i wedle jego rozkazu na infule, w miejsce krzyża położona była jego cyfra, szubieniczne P. (Paweł pierwoj), i arcybiskup Sistrzeńcewicz, z niemąłą imperatorską pociechą postępował w tej mitrze jak grenadier jaki.

---

**Familia Królewska PONIATOWSKICH uksiążeczona 1764 18 grudnia.**

KAZIMIRZ, n. 1721, †1801, podkomorzy kor. z Apollonia Ustrzycka, kasztelanka przemyska, n. 1756 † 1814.

JAKÓB.

FRANCISZEK, kanonik krakowski, † 1749.

ALEXANDER.

MICHAŁ LUDWIK.

*Ludwika*, n. 1728, † 1800, za Janem Jakóbem Zamojским ordynatem † 1790.

*Izabella*, n. 1750 † 1804, za Janem Klemensem Branickim, kasztel. krak. i hetmanem koron. † 1776.

STANISŁAW AUGUST, n. 1752 17 stycznia w Wołczyńcu, stolnik litewski, 1757 ambasadorem w Petersburgu. 1762 poseł ziemski mielnicki. 1764 poseł ziemski warszawski, 12 września obrany królem, 25 listopada koronowany w Warszawie, 1795 25 listopada w Grodnie abdykuje, 1798 12 lutego umiera w Petersburgu. — Wszedł w śluby małżeńskie prywatne 1784 z Grabowską z domu Szydłowską; biskup Albertrandi małżeństwo błogosławił.

ANDRZEJ, n. 1754 † 1775, generał wojsk austriackich, 1760 zaślubił Marią Teresę Kinsky, zmarłą 1805.

MICHAŁ JERZY, n. 1756 12 października, 1784 primasem arcybiskupem gnieźnień. † 1794 w Warszawie.

STANISŁAW, n. 1754, † 1835 podskarbi litew. starosta winnicki.

*Konstancja* za Ludwikiem Tyszkiewiczem pisarzem litewskim.

*Marja Teresa*, n. 1765 † 1856 za Wincentym Tyszkiewiczem † 1816 ref. korn.

JÓZEF, n. 1766 † 1815 generalissimus 1792, marszałek francuski 1812.

STANISŁAW PONIATOWSKI n. 1675, † 1762 5 sierpnia w Rykach, wojewoda mazow. polym kaszt. krakow. regimentarz.

Zaślubił 1720 14 września.

*Konstancją Czartoryską*, n. 1695 19 lutego † 1759.

Kazimierz Czartoryski † 1741 kasztelan wileń. z. Morsztynówna.

Michał kanclerz koron. † 1775 z. Walsztejn.

Teodor biskup poznański, n. 1758 † 1768.

August wojewoda ruski † 1782 z. Marja Sieniawska.

Adam, † 1825 gen. ziem podol. feldmarsz. austriacki, z. Izabella Flemming.

# PORÓWNANIE I RÓŻNICE

## DWU USIŁOWAŃ

NARODU POLSKIEGO

ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

w 1794 i 1850-1851.

---

Dwa usiłowania odzyskania niepodległości niewielkim 57 lat upływem odległe, na uwagę biorę, to jest powstanie 1794 i rewolucją 1850-1851. Oba jeden cel miały, mało różną przestrzeń ziemi na której walczone, mało różny przeciąg czasu w którym się utrzymywały; w obu, Polacy sami sobie zostawieni, obu niepomysłny koniec spotkał; po obu zagłada narodowości się nasrożyła, tułactwo dwie półkole ziemskie zwiedza; w oczekiwaniach, niecierpliwości i tęsknocie żyje. Jest tedy coś co czyni obadwa usiłowania do siebie podobne; a gdy wejdziemy w rozważę szczegółową biegu, kierunku, oraz wydarzeń, dostrzegamy nadspodziewanie daleko więcej podobieństw, aż prawie do tożsamości posunionych; zrodzonych, z jednostajnych usposobień i pojęć ludzi, odległych jednym tylko pokoleniem, a postawionych w położeniu jeden od drugiego mało różnym.

Po gwałtownych XVII wieku wstrząśnieniach, na-

stało w Europie zmartwienie żywotności narodowych i takowe przeciągało się aż pod koniec XVIII wieku. Wtedy naród polski tejże kolei powszechniej ulegający, wolny i niepodległy, znalazł się między trzema potężnymi mocarstwami absolutnymi. W tymże czasie żywotność narodowa w Europie zachodniej budzić się poczęła : w stronie jej wschodniej, jeden naród Polski bytem swoim, ruchem swoim, podobne usposobienie okazał. Doznał on, że łakomstwem bezwstydnym powodowani trzej sąsiedzi, rozwarli paszczę czyhającą, na byt jego, doznał 1772 że zgodnie odgryźli i połknęli nie małe kęsy, a przewidywał że ostrzyli zęby na resztę jego skaleczonego ciała, że niebyło w Europie żadnego żywiołu sprzyjającego skaleczonemu. Tym czasem na zachodzie nastąpił wybuch rewolucyjny, który rozpalał zatargę i krwawe wojny o principja, wojny ludów z mocarzami, wojnę nowego porządku w towarzystwie z dawnym.

Polacy aby ująć zawziętości swych sąsiadów z bezprzykładną rezygnacją w 1788 i 1791, wyrzekają się swych wolności, zmieniają rzeczpospolitą w monarchją umiarkowaną, znoszą samowolność narodu uzbrajania się w konfederacjach, chcą polegać na wierze dyplomatycznej.

Srodek ten nie ocalił Polski. Obalone zostały w 1793 nowiej monarchji instytucje, szarpanie ziem dalej posunięte. Rzeczpo-

Kongres wiedeński 1815 żeby ująć domaganie się ludów, zapowiedział wszystkim monarchjom, konstytucje reprezentacyjne, zastrzegł połamanym w drobne okruchy ludom, narodowości miejscowe. Polacy z innymi mieli tej łaski doznać.

Na mocy tego nastąpiło rozkrwanie ziem polskich i udzielanie pewnych swobód z zachowaniem narodowości. Królestwo Polskie

spolita polska miała pozostać, jednak 6 miljonowa, w objętości 4,000 mil kwadratowych z zapewnieniem niepodległości.

Lecz nie nierokowało aby wojska rossijskie z tej rzeczypospolitęj wyszły; ujarzmiająca gwarancja była jej nałożona, a coraz pewniejsze rosły oczekiwania, oczywistość nowęj rwaniny, choć dla Austrii; nawet zupełny rozbiór zdawał się niezawodny.

Wojsko narodowe które zwijano lub wcielano w rossijskie odpowiadając gotującemu się do powstania narodowi dało takowému powstaniu początek w Krakowie 24 mar. 1794.

Dawniej mówiono wiele że naród polski nie nie może bez pleców. Lecz w chwili powstania nikt o pomocy obcej marzyć nie mógł; owszem wiadomo było że onęj nigdzie nieznajdzie, że Polacy są samym sobie zostawieni. Nikt wtedy niemyślał czy ma plecy; wkrótce owszem okazało się że jest do czynienia ze wszystkiemi trzema sąsiadami. Powstańcy

4 miljonowe, w objętości 2,200 mil kwadrato. z konstytucją nadaną miało pozostać carskiem, z nadzieją rozszerzenia granic.

Stał tylko garnizon rossijski w stolicy, ale coraz wyraźniej było jak reprezentacyjna konstytucja uciążliwą się stawała dla despotizmu carskiego; zapowiedziano że nie będzie rozszerzenia, oczywiście się stawało że kiedyż tedyż królestwo w guberniją obrócone będzie.

Wojsko narodowe któremu kolory narodowe odjąć chciano i mogło ulec przejistoczeniu w rossijskie, odpowiadając gotującemu się do rewolucji narodowi, takowęj, dało początek w Warszawie 29 listopada 1850.

Wiele mówiono od czasu upadku rzeczypospolitej że Polskę cudzoziemska pomoc podźwignie, i Polacy mieli że takowa już niemałe jim poczyniła przysługi. Byli co w chwili rewolucji spodziewali się że jakażkolwiek pomoc zjawić się może rewolucyjnie przez współdziałanie ludu jakiego; było więcęj takich co liczyli na dyplomaticzne dworów

od pierwszej chwili zastawili się swęmi piersiami, ciągle zaczepnie lub odpor- nie walczyli, od pierwszej chwili wszędzie bez odciechnienia do boju zniewo- leni, stawali z zupełną re- zignacją, a nie jeden z tą rozpaczą, która powoduje prawego gdy niechybnego zgonu szuka. Niebyło cza- su ani do spoczynku, ani radości którą w zawiesz- eniu trzymała, żądza do- pięcia i wątłe nadzieje.

Za dawnych rzeczy- politéj czasów, dla ocale- nia swych wolności, naród sam uzbrajając się, sam do bronienia się porywając, wiązał konfederacje; ale rewolucja parlamentarska, sejmowa 1788 - 1791 zaka- zała takiego samowolnego bez wpływu władz wyko- nawczych narodu uzbraja- nia się. zniosła i zakazała konfederacje. Kiedy więc dla utrzymania niepodle- głości po parlamentarskiej rewolucji czyli konstytucji 3<sup>o</sup> maja naród samowolnie porwał się do broni, na- zwano to powstaniem, in- surrekcją i w tój raz po- wziętej myśli bez jój od- miany, jednostajnie utrzy-

nadbieżenie, jakkolwiek system nie interwencji byłby temu przeciwny. W powszechności atoli o obcej pomocy niemyślano tylko o użyciu sił wła- snych; system nie inter- wencji mógł zaspakajać że sprawa będzie z jedną tylko Rossją. Wnet ujrza- ło się carskie królestwo z postoju rossijskiego uwol- nione. I miało czas oddać się niewypowiedzianej ra- dości i z zupełném zaufa- niem w powodzenie, zno- sić wypoczynek przewle- kany całe dwa miesiące.

Noc 29 listopada była rewolucją, a przeto i dal- sze skutki rewolucyjne być miały, a nie powstania na- rodu które mówiono z ra- zu więcej by cara przera- żało. Rewolucja była obu- rzeniem się przeciw urzę- dnikom carskim i pogwał- ceniu konstytucji, a powsta- nie mogło by dawać myśl powstania w gubernjach oderwania się od Rossji, coby rozogniło carski gniew. Lecz kiedy układy z nim niesły, powstania w gubernjach wybuchły, a nadzieje ku dyplomacji europejskiej obróciły się, twierdzono wtedy, że to było powstanie narodu a nie rewolucja, bo rewolu-

mywanęj z nieprzyjacioł-  
mi zaczepnie i odpornie  
bez odetchnienia walczono.

cja zapowiadając socjal-  
ne zmiany, odrażała by  
przychylność dyplomatycz-  
ną dworów europejskich,  
w tak niejednostajnej i  
zmiennęj myśli działanie  
przeciw nieprzyjacielowi  
szło niejednostajnie.

Obojętną by to było rzeczą usiłowanie odzyskania  
niepodległości nazwać insurekcją lub rewolucją, gdy-  
by w tém żywotność sił narodowych nieznajdowała  
większych lub mniejszych pobudek do ruchu, gdyby  
te nazwania nieśłużyły za powód i narzędzie do jęj  
oziębienia i otrętwienia.

Wstrząśnienia narodowe, równaż przestrzeń ziemi  
zajmowały, i w obu razach bój ośmiomiesięczny to-  
czyły.

Od powstania Krakow-  
skiego i bitwy racławickiej  
4 kwietnia, do złożenia  
broni pod Radoszycami  
i Końskimi 18 listopada  
upłynęło dni przeszło  
dwieście trzydzieści.

Podwumiesięcznym nie-  
zaczepianiu od wkroczenia  
Dybiecza koło 10 lutego  
do oddania twierdz Modli-  
na i Zamościa 11 paździer-  
nika upłynęło dni prze-  
szło 230.

Mazowsze i Krakowskie, Żmudź i Litwa jednostajnie  
w obu razach wstrząśnione; Galicja i Prussy w obu  
razach wcale się nieruszyły.

W 1794, więćej prze-  
strzeni ziemi zajęło po-  
wstanie wielkopolskie aż do  
granic szląskich do Leszna  
rozciągłe, mniej w stronę  
ziem ruskich.

W 1831 więćej przestrze-  
ni zajęło ziem ruskich po-  
wstanie, wstrząśnienie  
ziem polskich zatrzymało  
się nad Prosną u Kalisza.

Wszakże ruchy Ziem Ruskich nie miały dostatecznego punktu oparcia. Tożsamość miejsca, brak miasta głównego, stosunków i myśli harmonizującej socialność, w której narodowość ruska ludu okiełznana dysunji nauką, wątpi czy niebyłoby przენiewierstwem zerwać z Rossją, aby zbratać się z Polską zrządziły podobieństwo wypadków; objawiany w drugim razie ogromny, postęp a niezmierny na przyszłość dla sprawy wolności widok.

Oddziały wojska przedzierają się z Wołynia, Ukrainy i Podola dla połączenia się z głównym powstaniem. Łażniński i Wyszkowski z Ukrainy i Podola przez Galicję i Kopeć z pod Owrucza i Żytomierza przez Wołyn.

Część ta Polski w owym czasie, szczególniej była odrętwioną siłą targowicką, niedostatkim mieszczaństwa i ostrzejszym przedziałem między klasami mieszkańców, tak religijnie jak socjalnie; wojskowi tedy powstańcy nie mieli i nieszukali punktu oparcia.

Oddziały powstańców przedzierają się z Podola i Wołynia dla połączenia się z głównym siły zbrojnej działaniem. Z pod Łucka i Daszowa, z Ukrainy i Podola przez Galicję. Różycki z pod Żytomirza przez Wołyn.

Myśl narodowa i socjalna podrosłszy potężnie nie miała jeszcze dosyć uprzątńionych zawad wynikających z religijnych i socjalnych przedziałów; pobudziła jednak miejscowe żywioły. Obywatele mieszkańcy obierając stanowiska na miejscu walczyli.

W Litwie więcej harmonji religijnej i socialnej, duch narodowości miejscowej dochowany, dodał dzielności słabym w powstaniu środkom, a tam okazało się więcej sprężystości, gdzie duch miejscowy więcej skupiony, więcej jednostajny. Niedostateczne środki, zniewalają wołać o wsparcie od braci Polaków z głównego

jich powstania, a takowe wsparcie, dziwnym zbiegiem okoliczności, w obu razach nieumie skutecznie działać, rozstraja żywioły miejscowe, nieprzynosząc potęgi własnej tylko miałkość.

Żmujdz wyprzedziła Wilno, Grodno, Brześć. Miasta były stanowiskami ważnemi, stolica Wilno najistotniejszym. Niedostatek broni, naboju, dział. Jasiński duszą ożywiająca. Jasiński przez naczelnika odciągniony, przysłany Wielhorski z parą tysięcy wojska w posiłku, jest świadkiem obrony i upadku Wilna, dowodzi odwrotem.

Żmujdz wyprzedziła braci Litwę; większe miasta nieweszły w ruch, całem stanowiskiem łasy i otwarte pola. Niedostatek broni, naboju, dział. Partyzantka duszą ożywiająca, utrzymująca. Przez wodza naczelnego Giełgud przysłany z licznem i pięknem wojskiem 12,000 wynoszącem, z piękną artilerją, przybywszy rozwiązał partyzantki powstańskie, szturmował do Wilna i dowodził odwrotem.

Głównem obrotów wojennych polem w obu razach były okolice nadwiślańskie, mianowicie stolicy Warszawy i onęj przedmieścia Pragi, albowiem ku niej kupiło się wojsko znajdujące w niej najwięcej zapasów i środków do opatrywania się w potrzeby wojenne. Wojenne działania czyli bój krwawy w téj całej przestrzeni szedł niejako odwrotnie.

1794 począł się w Krakowskim z koleji zagrożił Warszawie a kończył zwyciężeniem Pragi.

1831 zagroził naprzód Pradze z koleji zdobył Warszawę a najdłużej ciągnął się w krakowskim.

Ten atoli odwrotny bieg, jednostajny przynosząc wypadek, dostarcza i jinne do porównania widoki i

zdarzenia, w jinnym je szykuje szeregu. dla zrządzenia losu, jaki fatalność przeznaczyła Polsce.

W krajynie 4,000 mil k. wynoszącej którą jeszcze za Polskę uznawano, rozciągłej od kończyn Kurlandji do Krakowa i Krzemieńca, od Pińska pod Rawę do Bzury i Pilicy stało ze 50,000 wojska narodowego w rozerwaniu : prócz tego różne oddziały rozrzuconé były aż pod Kijów. Cała ta krajyna jeszcze za Polskę uznawana, obsadzona była liczniejszém wojskiem rossijskiem które przecinało związki narodowego. Trzeba się było narodowemu na wszystkich punktach ucierać i przedzierać między rosnącym w liczbie nieprzyjacielem aby się w punkta operacyjne powiązać, pod stolicę zbliżyć i wśród przerw nową formacją zasilać. Skarb próżny, brak pieniędzy i jich obiegu po świeżych bankructwach od razu dał się we znaki; bez twierdz, bez zasobów, ni żywności, ni potrzeb wojennych, ciągle walczyć trzeba z niedostatkiem. Po niejakiach obrotach nieprzyjaciela pod stolicą było 60,000 a przeszło 20 tysięcy na różnych pun-

W krajynie 2,200 mil k. wynoszącej, którą królestwem polskiém nazwano, rozciągłej od Kowna do Krakowa i Zamościa, od Brześcia do Kalisza i Prosnny, stało 50,000 narodowego, od razu w jedno ciało skupionego wojska, przed którym 8,000 rossijskiego precz ustąpiło, i kraj bez najścia nieprzyjacielskiego miał czas w dwumiesięcznej ciszy, uzbierania się, zakładania magazynów, dwojenia swęj siły zbrojnej nową formacją. Długi czas połowa tęg krajyny wolną zostawała od najścia nieprzyjacielskiego. Zawsze dwie twierdze stanowiskiem wojenném : zapasy żywności, potrzeb wojennych, skarbowe i pieniężne do końca niewyczerpięte. Nieprzyjaciel potrzebował dwa miesiące czasu nim się przyrządził i ze stukilkudziesięczną siłą i potężną artillerją w tęg krajynę się rzucił.

ktach bojowych w Litwie w Lubelskim, Sandomirskim i Krakowskim.

Narodowe siły tedy ściągać i wiązać się musiały, nieprzyjacielskie były gotowe.

Bitwy racławicka i na ulicach Warszawy i Wilna, 4 — 25 kwietnia otworzyły komunikację i ułatwiły ściągnięcie się w stanowiska wojenne.

Trzech było sąsiadów, którzy łakomie szarpali Polskę w kawalce; żeby więc Polska powstała, musi przeto mieć sprawę ze wszystkiemi trzema. Jeśli tedy Polacy przeciw jednemu z nich powstają i czegoż się ma spodziewać drugi i trzeci? mogą obojętnie patrzeć i czekać?

Wzięto w powstaniu 1794 aby niezaczepiać tylko jednego; wojna tedy miała być z Rosją jedynie. Nie uważano jednak że i inni dwaj nie dla samego utrzymania co już posiadali, wmieszać się mieli powód, ale że jeszcze było co zabierać, czym się dzielić, że ostateczny podział był w tajnikach gabinetowej zmywy ukartowanej. Jakoż rychło donzali Polacy że mają do czynienia z carową i królem pruskim razem.

Narodowe tedy siły były gotowe; kiedy nieprzyjacielskie ściągać się i wiązać musiały.

Bitwy pod Stoczkiem, Grochowem, Nową wsią 14—25 lutego ułatwiły dalsze pomnażanie wojska narodowego które do 80 tysięcy rośło.

Wzięto w powstaniu 1851 aby niezaczepiać tylko jednego i toczyć wojnę jedynie tylko z carem; nader to pozorną wzmocnione było pewnością. Naprzód biorące się do broni królestwo, tak było wciętone do imperjum, jak Polacy powstający w gubernjach. Więc już nie było dla drugich dwóch dworów żadnego ładu do podziału; a do tego system nieinterwencji wzbraniał wdawać się w to, co się wewnątrz panowania cu-

W ciągu trzech miesięcy walnego z dwoma nieprzyjaciółmi boju (6 czerwca do 7 września), trudna walka rozpoczęła się niepowodzeniem, klęskami, pod Szczekocinami, pod Chełmem, stratą Krakowa, oblężeniem Warszawy, pod której okopami zwodzono z różnym szczęściem utarczki i bitwy. Ciężkie to trudy które z wojskiem podzielał lud, uwięzione zostały uwolnieniem stolicy od szturmów i oblężenia.

Powstanie Wielkopolskie stało się diwersją wielce skuteczną dla głównej armji Warszawy broniącej. Z głównej armji posłano Wielkopolanom wsparcie. Nie mówiono żeby jich powstanie było niewczesne, bo już z królem pruskim otwarta toczyła się wojna. Król pruski odstępując od Warszawy wszystkie siły obrócił na zgniecenie Wielkopolan.

dzego działało. Jakoż toczył się tylko bój z carem w obrębach jego panowania.

W ciągu tylko dwómiesięcznym (31 marca do 26 maja), najświetniejsze zaślęły przedsięwzięcia; najświetniejszym powodzeniem otwierane, a bez korzyści lub klęską zamykane; zwycięstwo pod Dębem wielkim, a nieprzyjacielska armja zostawiona w całości; pod Iganiami bez skutku. Po boremskim zwycięstwie nastąpił ustęp, pod Chlebanówką. Wśród triumfalnego aż do Tykocina pochodu, wypuszczone gwardje, stracona walna bitwa pod Ostrołęką. Tak wczesno ogniał dzień ostatni dla Polski.

Powstanie w gubernjach było dla głównej armji za dobrą poczytane diwersją za granicami kraju wydarzoną, a to dla tego że z carem toczyła się wojna, 2,000 korpus został przeznaczony na wsparcie ziem ruskich a oddział z kilkuset złożony na wsparcie Litwy. Klęska ostrołęcka pchnęła większe daleko posiłki do Litwy, a Rosjanie obrócili większe siły na zgniecenie powstańców.

Słyszeli nieraz Polacy powtarzających Rossjan, z tych co jich krajinę nawiedzali, że byle się rzeczpospolita utrzymała, to będą się expatryjować z Rossji i przeniosą się do Polski. Pierwsi tedy powstańcy odezwali się do Rossjan, wzywając aby o swoich pomyśleli swobodach i wspólnie z Polakami wzięli się przeciw carowej; skutku to nie miało i żadnego pozorów nie ma ażeby z powodu jakiej dla sprawy Polski przychylności, mieli się w służbie swęj niepewnemi ukazać nawet błędów wojennych nikt Rossjanom niezarzucił.

Powodzenie krwawemi

Pomnąc Polacy na stosunki w jakie niedawno 1824-5 z Rossjanami weszli dla wspólnego pozyskania wolności, ogłaszali do nich odezwy i wezwania. Lecz jakieś licho urzekło obie strony; że się nie znalazły; że hunt osad wojskowych, wywieszenie trójkolorowej chorągwi w Peterzburgu, niepokoje w samej ziemi rossijskiej były bez związku z powstaniem polskiem i bez skutku. Powtarzano wszakże że ogień artillerji rossijskiej więcej straszyl niż szkodził, że wielu officerów malkontentów zaszypanych jest w głąb Rossji, że wielu dowódców chętnie przed natarczywością polską z przychylności ustępuje. Tymczasem nieodgadnione zostają Dybiczę samego kroki; opuszczenie przez niego pola Grochowa; zostawienie na nim tysięcy broni której Polakom brakowało; rozłożenie na leże zimowcałej armji na łatwe wzięcie, której wzięcie nie chciano; zatrzymanie się w Ostrołęce, kiedy rozbity, zwyciężony uciekał, nareszcie w Ostrołęce zgon jego nagły.

Gdy już nie było ziem

i ciężkiemi pozyskane trudami, niemogąc jeszcze wróżyć utrzymania się powstańców, tém mniej było zdolne utrzymać trzecie sąsiednie mocarstwo od zdeklarowania się przeciw Polsce, Galicja była spokojna i nic nie zapowiadało aby cisza jej zakłóconą być miała: wszakże Austrja naszała Polskę, było albowiem czém się dzielić; Rossja zwycięzka miała czém współdziałaczów wynagradzać. Doznali tedy Polacy że zawsze razem ze wszystkimi trzema zmownými sąsiadami do czynienia mają.

Gdy mimo powodzeń jakie Rossjanie mieli na Litwie, carowa widziała że bój z główną armją szedł tępo, nowe czyniła przygotowania, nowe przyrządzała siły, oddając one pod wodzę Suwarowa który ciągnął wprost pod okopy Pragi.

Stawiono opór postępowi Suwarowa pod Krupczycami, pod Terespołem.

Stracona walna bitwa pod Maciejowicami była dniem ostatnim dla Polski.

wolnych któremi by Rossja wynagrodzić, mogła, a Galicja była spokojna, Austrja nie miała jeszcze interessu oświadczyć się przeciw sprawie polskiej; dopuszczała chętnie żarliwym Galicjanom spieszyć na pole boju do braci bo się tym sposobem pozbywała tych coby ciszę zakłócić mogli. Równie i król Pruski nie widząc coby do wzięcia było, niezrywał się do zaczepki boby to kosztowało: ale sprzedaje Rossji żywność ryszstunek, otwiera miejsca na stanowiska wojenne, Polacy tedy doznali że sprawa nie z jednym.

Gdy mimo powodzeń jakie Rossjanie mieli na Litwie, car widział że bój z główną armją szedł tępo; nowe czynił przygotowania, nowe urządzał siły oddając one pod wodzę Paszkiewicza który krążył by stanąć pod wałami Warszawy.

Nie zagrały działa Modlina na widok tak skośnego pochodu Paszkiewicza, wypuszczony nieprzyjaciół pod Łysobykami.

Od dnia ostatniego pod Ostrołęką do wzięcia ugodnego Warszawy (od 26 maja do 7 września) cią-

Od dnia ostatniego pod Maciejowicami do wzięcia Pragi i rzezi (od 10 października do 2 listopada), upłynęło dni 22.

Około 50,000 wojska w niedostatku skupionego razem ustępowało od stolicy w zważpieniu.

gnęło się miesiący 5 i dni dziesięć.

Przechodzono spokojnie mosty z uczuciem może wzgardy pod Nieszawą, z uczuciem trwożnym a może wstydu pod Potyczą.

Około 70,000 wojska znalazło się rozrzuconego w różne strony : główna tylko siła ustępowała, prowadzona bez boju ; inne korpussy ustępując walczyły z pościgiem.

Może będzie dowcip jaki co zdoła jinne ustanowić zbliżenie i porównanie zdarzeń czasów owych, to atoli nie przestanie być oczywistą, że w drugim razie wszystko było liczebnie wyższe i na korzyść powstania, stąd też w drugim razie więcej wydarzeń więcej bitew niż w pierwszym. A gdy w obu razach przyszło walczyć z przewyższającą nieprzyjaciół siłą, stosunkowo w pierwszym razie było więcej do pokonania niż w drugim. W drugim gotowość, organizacja, skarb, zasoby i środki wojenne, stanowisko nieskończenie sprzyjające i ogromnie przeważne ; nieprzyjaciół pojedynczy, lękliwy, popełniający błędy, w duchu chwiejący się, może Polsce powodzenia życzący ; wszakże niedłuzęj ciągnął się bój, nie lepsze wydał skutki. Nikt pewnie nieprzypisze tego, ani niedostatkowi odwagi walczących, ani brakowi ludzi zdolnych do przywodzenia na polu boju ; ani nawet ślepemu trafowi ; zechce raczej jinnych tego szukać przyczyn, w kierunku sprawy. Odzyskanie niepodległości pewnie że stanowczo zależy od losu wojny, od zwycięstwa,

lecz los wojny nie raz zależy od ustronnych okoliczności, od podniesienia lub osłabienia sił moralnych, czyli ducha powszechnego, od wymiaru jaki wojnie daje polityczny interes, od środków jakie obiera stronnictwo nią kierujące, w niej dowodzące.

Powstanie 1794 przypadało w czasierozwiniętych gwałtownie rewolucyj w części zachodniej Europy, w czasie terrorizmu we Francji, w czasie obalenia wszystkiego w niej dawnego porządku, a wyteżonej akcji ludu tej krajiny. Zdarzenia te jakkolwiek bez związku i oddalone. wywarły wpływ na myśli i pojęcia powstających. Ale powstanie podniesione było pod świeżą jeszcze pamięcią przejistoczonych a nawet obalonych dawniej rzeczypospolitej porządków, pod niezgasłym i niezatartym jeszcze do nich nawyknięciem. Stańto więc pod hasłem insurrekcji, w formach konfederackich, z tą tylko różnicą że jinne przybierała tytuły, że powołany czyli obrany naczelnik połączył w sobie władzę marszałka i regimentarza. Wszystkie tedy władze rzeczypospolitej zawieszono zostały, uchylone, ustąpiły insurrekcij-

Revolucja 29 listopada przypadała w czasie wziętości powszechniej konstitucji monarchiczno-reprezentacyjnych, w czasie kiedy we Francji rewolucja lipcową kierowała jizba. Jakkolwiek ostatnie zdarzenie to, było w oddaleniu i bez związku z Polską, wszelako wywarło wpływ na myśli, i pojęcia rewolucji polskiej, tym bardziej że ta rewolucja przypadała w okolicy od lat 36 części do życia politycznego poruszanej, uległej zmianom które zacierały ducha starodawnych rzeczypospolitej porządków. Rewolucjonowało się tedy wszystko w formach konstitucyjnych, rewolucjonowało się wszystko, nawet władze i rząd zastępujący nieobecnego króla. Sejm zasiadł i konstitucyjnie kontrolował i prawodawczył. Usunął z tronu cara ogłaszając że stracił prawo do panowania (detronizował, ogłosił deszansę, jakby prawego mo-

nym. Rada najwyższa w miejsce generalicji konfederackiej, włądała pod kierunkiem naczelnika marszałka, kiedy naczelnik regimentarz w polu bój toczył. Król, senat i sejm gotowy a tylko limitowany, stali się bezwładni; marszałek-regimentarz-naczelnik i insurrekcja byli wszystkiem. A naczelnik wszystko mocny niebył wolny od wpływu pojęć różnych stronnictw, dawał się sprowadzać z drogi.

Insurrekcja popierając rewolucją postępu, spokojnie parlamentarsko dopełnioną, mogła pomykać jej kroki. Miał tę myśl naczelnik, ale rewolucja ta parlamentarska, owoc koncessji, niepodała pojęcia kroków żwawych, tylko stopniowanych, leniwych a to żeby zadać kłamstwo sąsiadom Polskę o jakóbinizm obwiniającym. Dla tego, godłem insurrekcji były, wolność, całość, niepodległość: wyrazu równości w rewolucjach zachodnich podniesionego unikano.

Żywioł towarzyski był podniesiony w parlamen-

narchy, odpadającego od prawa). Stawił królewskie rządy, dyktatora, narodowy, prezesów; wynosił do onych sprawowania osoby, monarchów, pentarchów. Sejm był wszystkiem, sobie bezpośrednio zachował prawodawstwo, a wojnę i władzę wykonawcze polecał powiernikom wziętość i zaufanie posiadającym: wojnę osobno, rządzenie osobno. A sejm ten wszystkomocny, niebył wolny od wpływu pojęć różnych stronnictw, dawał się sprowadzać z drogi.

Rewolucja wynikała z powodu pogwałconego prawa i porządku konstytucyjnego, narodowości, niepodległości, mogła w każdym sensie pomykać kroki. Myśl tę miał sejm; ale doktryna czasu wyłaziła wszędzie z trwogami i formami nieinterwencji kongresu wiedeńskiego, konserwacyjnymi, legalnymi; niegodziło się obrażać dyplomaticznych sprzecznym z narodowemi legalności, byłoby to nierozumem, szaleństwem. Dla tego rewolucja ta niemiała żadnego godła.

Żywioł towarzyski był poruszony tém samém, że

tarskiej rewolucji, a nie tylko że owoce wydał, ale w swym względzie do pewnej dojrzałości przychodził. Stan miejski był kontent, a w stolicach bił się na zabój : prócz wojska było drugie tyle nieumundurowanych wojaków, którzy wiele dokazywali. Była to insurrekcyja mieszczańska, nikt się wtedy szlachcicem nazwać nie ważył. Sam naczelnik zamierzał coś więcej, gotował się do wyzwolenia włościan : lecz sprzeciwny duch wstrzymał go od tego.

mogło nastąpić połączenie pod jedną formę prowincji składających to gubernje. to carskie królestwo, a w nich stan towarzyski był niezmiernie niejednostajny. Tym czasem powstawały i rwały się do broni bez różnicy wszystkie klasy ludu, częstkami socjalne ulepszenia ludowi zapowiedziane były. Sam sejm rozważał to i zajął się tym, jakby w części pańszczyznę uchylić, lecz sprzeciwny duch wstrzymał go od tego.

Jaki to mogło mieć wpływ na lud w jednym i drugim razie, opuszczam, jidę rozważać co robili sprawcy tego zatrzymania.

Insurrekcyja nadto wyglądała na dzieło motłochu, aby możniejsza szlachta raczyła bezpośrednio przewodzić, miała jednak dosyć środków od odrętwienia rozmajitych sił narodu. I jich interes i pojęcia inne były od insurrekcyi ; wedle nich już konstytucja 5 maja za daleko poszła. Wreszcie lękali się o siebie aby z nimi tak nie było jak podówczas z arystokracją we Francji.

Za rewolucją 29 listopadową chętnie chwycili możniejsi panowie i bezpośrednio odrętwiali rozmajite siły narodu ; gdyż jich pojęcia i interes, inne były od powszechnych. Wedle nich przez rewolucją od razu wszystkiego odzyskać niemożna, i własnymi siłami utrzymać się niepodobna, więc trzymać się należy w stanie obrony. odwlekać, nie na los nie narażać, a szukać, błagać obcej pomocy ; aby ją uzy-

Była też ohydna fackcja która jeszcze więcej o siebie się lękała, dostojnych ludzi zaprzędanych Rossji. Wielu z nich pouciekało, wielu powięzionych sądu czekało, a wielu wolnie chodząc, z trwogi wicherzyli. Fackcja ta nosiła imię dworskiej, bo sam król do niej się liczył. Bezpośrednio nie mogła ona powstania zdradzać, ale niepokojąc umysły, intrygując i znosząc się z nieprzyjacielem, swoje robiła.

Insurrekcyja swojej tylko myśli ludzi do czynu powołała, dla jinnych z całą nieufnością się okazywała; tém bardziej że tych jinnych jako sprawców nieszczęścia kraju, jako

skać, trzeba dać pokój ulepszeniom towarzyskim, ani o nich mówić, bo to przerazi gabinety monarsze, respektować kongres wiedeński, a królestwo polskie w nagrodę dać temu co skuteczniej udzieli pomocy.

Była też fackcja niecných przeniawierców narodowi, która powinna byłaby lękać się o siebie, jednak zuchwale we wszystko się wdawała. Byli w tym, co najpodlejsze usługi dla carów podejmowali, co całkiem na carskich dobrodziejstwach polegali; co pragnęli przysięgę wierności carowi dochować, ażeby ich honor i sumienie ociążone niebyło. Ci znosili się z nieprzyjacielem, i z nim się umawiali, układali; czas marnowali, na polu boju nieprzyjaciela zbytecznie gnębić nieważyli się, magazyny, kraj i wojsko, z całym pomnożonym rysztunkiem dla nieprzyjaciela jak mogli tak dochowywali.

Od pierwszego dnia rewolucyja 29 listopada przypuściła z niemałym zaufaniem różnego rodzaju ludzi: tém bardziej że szukała ludzi zdolnych, a ci zdolności nabyli co zоста-

zmawiających się z uja-  
rzmicielem narodu, za  
zdrajców poczytywała.  
Nieufność i posądzenie o  
zdradę stały się smutną  
owego czasu skłonnością.

wali wprzód w usługach  
cara, na pół uprawnione-  
go konstytucyjnego króla.  
Zaufanie wzajemne po-  
wszechne, a podejrzenie o  
zdradę ledwie pod koniec  
objawiać się zaczęło.

Nadmieniliśmy o wpływie jaki wywierać mogły po-  
jęcia i rewolucje współczesne na Zachodzie Europy  
wydarzone, i stąd wydobywaliśmy odmienny chara-  
kter dwu narodowych usiłowań; w dalszej z tego  
względu rozwadze, zatrzymują nas wydarzenia z tych-  
że powodów lub przypadkowie podobne, a jinny  
zwrót otrzymujące. Insurrekcyja nie jest do owczesnej  
rewolucyi francuzkiéj, jakie zrzadziła większa żarli-  
wość i nieufność Indu : a rewolucya 29 listopada, nie  
bez zbliżeń do lipcowéj, jakie sprawia powolność ludu :  
ale gdy oba polskie wstrząśnienia upadły, zbliżenia te  
w obu razach wsteczny zwrót nabywają.

Ludwik XVI chciał z  
Francji uciekać i schwyta-  
ny; zatém i w Warszawie  
rozruch niesłychany, kró-  
la ze spaceru z za Pragi  
przyrowadzono posądza-  
jąc że chce uciekać. Ale  
Ludwik XVI ścięty i Fran-  
cja się utrzymała. Stani-  
sław August przeżył upa-  
dek Polski.

Jak Francuzi wypłoszy-  
li od siebie Karola X, tak  
i z królestwa carskiego  
Polacy wypłoszyli tylko  
Węgo księcia Konstantego.  
Lecz że się zmiana we  
Francji ostała na czas  
dłuższy, ministrowie Ka-  
rola X ocaleli od zawzięto-  
ści ludu, a w Warszawie  
lud sobie na mysternéj  
służbie Węgo księcia Kon-  
stantego sprawiedliwość  
domierzył.

Z tém wszystkiém od-  
głos terrorizmu powtarzał  
się w Warszawie i lud

Kawiarnie i sale otwo-  
rzyły swe podwoje rewo-  
lucjonistom 29 listopada,

żarliwością swoją w stolicach zdawał się dawać otuchę temu systematowi. Powtarzano że czas aby pany za karę poszli, a lokaje do karet siedli; przed powstaniem związane tajne kluby, różne pojęcia francuzkie podzielaające, niemiały czasu radzić, w czasie samego powstania, ale niektórych jakobińskie usposobienia przestały być tajne; przy sypaniu okopów, po rogach ulic mówiono do ludu, rozogniono umysł jego, a najwięcej przeciw panom, przeciw zdrajcom.

Z tym duchem żarliwości i niepokoju naczelnik wszedł w zatargę: Chomentowskiego zasłał do Lublina, Jasińskiego z Wilna przywołał pod swe oko, Konopkę wygnał, lud karcił, winowajców ułaskawił.

Sprawiedliwość ogłaszała wyroki przeciw zdrajcom kraju, senatorom, biskupom, księżętom, dostojnikom, a to leniwie, lud się niecierpliwił.

Lud z duchem czasu pe-

na uroczyste obchody, publiczne narady. Towarzystwo patrijotyczne mianowicie, zgłębiało nad cembym sejm zastanawiać się powinien, rozważało potrzebę ulepszeń socjalnych, los ludu wiejskiego: a gdy sejm wepchnięto w monarchją, z republikanizmem się oświadczyło, a zły kierunek rewolucji głośno wytykać poczęło; wespół z niektórymi dziennikami opozycją utworzyło, jakiej sejmowi niedostawało.

Z tym duchem sprzecznym sejm i jego wysokie powierniki weszli w zatargę. Poczęto służbę publiczną oczyszczać z ludzi rewolucyjnych; utrzymywano że gdy to jest tylko powstanie, rewolucji i rewolucjonistów niepotrzeba; intrigowano by osłabić, by rozwiązać towarzystwo patrijotyczne.

Lubowicki uciekł, Cichockiego ledwie niedwie stracono, nad czere-dą szpiegów Wgo księcia radzono: który do służby narodowego powstania przypuszczony być ma a który nie.

Lud z duchem czasu pe-

den podejrzeń, rychło oburzony i rozjątrzony w dniu siedmdziesiątym od powstania, 28 czerwca wśród gwałtownego rozruchu wieszał i powiesił biskupa, ksiąźęcia i kilku jinnych.

Naczelnik srodze powściągnął burzliwość ludu; kilkuset do wojska na linją bojową wysłał, siedmiu w miesiąc 26 lipca szubienicą stracił, ale rady najwyższej nieodmienił, wojska na ulice nie wprowadzał, ludowi bronni nie odebrał, i lud stolic, 19 i 20 lipca Wilno obronił, a Warszawę od 15 lipca do 7 września potężnie bronił i obronił.

Pod koniec, w skutek strat walnych bitew i straty naczelnika, blisko 50 tysięcy wojska w niedostatku będącego i lud stolicy ogłodzony, niemonym się stał przeciw trzem sprzymierzonym, z

den zaufania i cierpliwości, po 8 miesiącach i pół, w dniu dwieście sześćdziesiątym od nocy rewolucyjnej rozgniewał się nareszcie 15 sierpnia i bez wyroków, w porządku sam sobie sprawiedliwość wymierzył powiesiwszy koło 50 szpiegów i kilku generałów obwinionych.

Na ten gniew ludu gwałtowny krzyk podniesiono, wojsko na ulicach stolicy rozstawiono, sąd wojenny na tenraz ustanowiono. Sejm, zmienił rząd i nową monarchję w Krukowieckim ustanowił; Chrzanowski gubernatorem naznaczony; wprowadzie wszystko to zmartwiało przed ludem, ale lud zmartwiało na widok tego. Skończyło się że w parę dni biedaków kilku rozstrzelano, baba uwięziona. A lud rozbrojony, i w dniach 6 i 7 września niemiał bronni, i niemógł bronić swęj stolicy jak ją przed 57 laty bronił.

Pod koniec, w skutek matactw aristokrackich, nieuzycia srodków jakie się wewnątrz i zewnątrz znajdowały, odwlekania na los stanowczy, odętwiania rozmajitych sił narodu, lud i 70,000 woj-

których każdy dwa razy  
liczniejże wiódł bagnety.

ska jeszcze dobrze we  
wszystko opatrzonęgo, w  
obliczu sejmu trwałęgo,  
niemocnymi się stały prze-  
ciw stutysięcznym bagne-  
tom.

I nie więćej myśli Polaka strapić, serca jego roze-  
drzeć nie może, jak porównanie jego dwu na wieczne  
czasy pamiętnych usiłowań. Nic w okropniejszym  
obrazie niestawia błędów i przestępstw popełnio-  
nych w tym drugim razie, jak takie porównanie. By-  
ły błędy i niebiegłość wodzów i złe jich sprawiania  
się w 1794, ale cóż są te wszystkie, w porównaniu  
nieuzycia sił i odrętwienia jich w 1831, zabijania naj-  
pogodniejszej pory jaka się kiedy nadarzyć mogła, a  
która zarazem zjawiła się w harmonji myśli narodo-  
wój, w rozwiniętych siłach jego, w słabości nieprzy-  
jaciela, a niemocy tych, coby z tym nieprzyjacielem  
współdziałać chcieli.

W odwrocie 1794 nikt  
niemyślał o porozumieniu  
się i układach z nieprzyja-  
cielem. Niebyło żadnej  
ścieżyny do wymknięcia  
się otoczonym. W zwąt-  
pieniu i rozpaczycy pocie-  
szali się fantastycznymi  
projektami przedarcia się  
przez całe Niemcy do  
Francji.

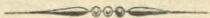
W tułactwo rozbiegło  
się tysiące, do Mołdawji,  
do Włoch, do Francji w  
wojnie z królami będącej.

W odwrocie 1831 byli  
tacy co bez ustanku z nie-  
przyjacielem się umawiali  
i jakby pokonani bunto-  
wnicy przebaczenie wyje-  
dnać usiłowali, a dróg do  
ujścia z kraju opanowane-  
go było dosyć. Wstydem  
okryci mówili o honorze,  
łudzili projektami boju,  
lub przedarcia się przez  
całe Niemcy do Francji.

W tułactwo rozbiegło  
się tysiące do Austriji, do  
Francji, do Anglji, do A-  
meryki, do krajów z ca-

Czas to był wojen rewolucyjnych. Wrzał w tułaczach duch wojny, w cudzej służbie dla wolności, rozwinęli swe chorągwie, gotowali się do nagłych rzutów dla powrócenia zbrojnie do ojczyzny. Denyski wpadnięcie do Galicji, było owocem koniecznym niecierpienia się, co wielu o śmierć, jinnych o więzienie austriackie, jinnych o Syberję przyprawiło, tułaczom pobliski przytułek do ojczystej ziemi odjęło.

rem sprzymierzonych. Niewielu zmuszeni lub z ochoty najęło się w obcej służbie jak żołdownicy; reszta cała tułaczy sejmkuje, dyskutuje kwestje przyszłości, nie bez niecierpienia się. Zaliwskiego partizantka owoc tęsknoty, z Galicji kierowana, naraziła wielu na śmierć, na więzienia austriackie, na zasłanie w Sybir, tułaczom pobliski jich ojczystej ziemi przytułek odjęła.



## PORZĄDEK ROZDZIAŁÓW.

*W dziejach panowania Stanisława Augusta.*

---

Przedwstępie do wydania trzeciego 1851.

Przedwstępie do wydania czwartego 1859.

O wydaniu szóstym 1847.

### I. — WSTĘP.

1. Klęski, ciemnota, 2 odrętwienie, nieczułość ;  
3 protektorat Rossji, 4 Polacy na naukach w Lotarin-  
gji, 5 podróżując przynoszą pojęcia monarchiczne,  
6 Załuski i inni, 7 Konarski; nauczanie, 8 Chęć od-  
mian.

### **Pierwszy perjod. Burze i Uszczerbek.**

### II. — KONFEDERACJA CZARTORYSKICH.

9. Czartoryskich plany i przygotowania, 10 Ponia-  
towski w Peterzburgu; 11 Rossja Czartoryskim nad-  
biega, 12 Rossjanie wchodzą, zamiar detronizacji, Au-

gust III umiera. 15 Sejm konwokacyjny zerwany. 14 Konfederacja Czartoryskich, stronnictwo republikańskie ustępuje. 15 Prawa sejmu konwokacyjnego. 16 Elekcja. 17 Nieukontentowania, Sejm koronacyjny. 18 Nieukontentowanie rośnie, nowe zjawiają się zawady. 19 Pierwsze starania królewskie, 20 królem wszędzie uznany. 21 Repnin podnieca nieukontentowania. 22 Sejm Czaplica obala konfederację i principja Czartoryskich. 23 Dissidentom nieuczyniono zadość, niezgoda rozrywa.

### III. — KONFEDERACJA RADOMSKA.

24. Konfederacje wsparte intrigą Rossji. 25 Karol Radziwiłł wraca. 26 Połączenie w Radomiu, 27 Wywieszenie senatorów. 28 Sejm i delegacja jego.

### IV. — KONFEDERACJA BARSKA.

29. Biskup Krasinowski zamierza podnieść naród. 30 Grabieżska tego czasu politika; 31 Stosunki między mocarstwami. 32 Konfederacja Barska. 33 Z konfederatami walczą Rossjanie sami; 34 Rzeź na Ukrainie z podniety imperatorowej, Drewicz. 35 Niepowodzenia konfederatów. 36 Konfederaci pokrzepiają się. 37 Konfederacji osiadłej w Cieszynie z mocarstwami stosunki. 38 Sprawność konfederatów; wyprawa Pułaskich na Litwę; zjazd w Glinianach. 39 Repnina zastępuje Wołkoński, senat niepotępia konfederacji, zjazd w Białej. 40 Generalicja, organizacja, klęski. 41 Konfederacja

staje w poważnej postawie. 42 Ogłoszenie bezkrólestwa. 43 Położenie i środki konfederatów, Dumourier. 44 Zjazd w Neustadt, zajęcie Spiza. 45 Kazimirz Pułaski i Dumourier, Sawa. 46 Gwałtowna niezgrabność Salderna. 47 Porwanie króla, Dyplomacja krzyczy o królobójstwo. 48 Konfederacji Barskiej koniec.

#### V.— SEJM NADZWYCZAJNY, DELEGACIJNY.

49. Podział ogłoszony. 50 Protestacje. 51 Stakelberg, Senacka narada. 52 Sejmiki. 53 Rejtan; konfederacja Ponińskiego. 54 Naznaczenie delegacji. 55 Podział zatwierdzony; 56 Łojko, co od Polski odpadło. 57 Konstytucja, prawodawstwo, 58 rwanina dóbr publicznych, 59 kommissja edukacyjna. 60 Burzliwy perjod, podniósł żywotność narodu.

### **Drugi perjod. Cisza i postęp.**

#### VI. — KULTURA I ŚWIATŁO.

61. Skarbowość, 62 Handel. 63 Rolnictwo, budowy, 64 Przemysł; Tyzenhauz, 65 Szkoła lekarska, 66 upadek Tyzenhauza. 67 Ciemnota i zabobon rozsypują się; 68 Zawadywanie nauką i wychowaniem, uniwersytety; 69 Szkoły, dzieła elementarne; 70 król, miłośnik nauk, sztuk i widowisk; 71 pisarze, 72 uprawa języka w prozie i poezji; 73 przedmiot narodowy tknięty jest cudzoziemczyzną; 74 przedmioty stanu i towarzyskości.

## VII. — SEJMY.

75. Przygotowania do sejm, Stakelberg. 76 Sejm Mokronowskiego. 77 Kodex Zamojskiego, o osobach, 78 sprawiedliwość podług tego kodexu, 79 odrzucony. 80 Czas namysłu i rozwagi; 81 burze na sejmach wydarzone.

### **Trzeci perjod. Przeobrażenie i upadek.**

## VIII. — SEJM KONSTITUCYJNY CZTEROLETNI.

82. Projekta przeciw Turcji; 83 Prusy i Anglja chcą wstrzymać wzrost Rossji. 84 Sejm zachęcany przez Prusy i Anglja. 85 Stronnictwa, król z narodem; 86 stronnictwa rossijskiego działanie: 87 wojsko. 88 Carowa podżega bunty, Poniński ukaran. 89 Podatki, dochody. 90 Zerwanie z Rossją, przymierze z Prusami. 91 Prawa kardinalne, zasady konstytucji uchwalone; 92 przewlekłość narad, jich jawność. 93 Nowy sejm łączy się z dawnym. Tron dziedziczny. 94 Mieszczanie do sejm,u przypuszczeni. 95 Zgoda na ogłoszenie konstytucji, 96 odczytana, 97 ogłoszona i przyjęta 5 i 5 maja. 98 Ustawa rządowa. 99 Friderik Wilhelm II pochwala ją 100 Plany anglopruskie względem Austrii mienia się; 101 pruskie plany skutku niebiorą; 102 groźby anglopruskie przeciw Rossji są zbudze-

niem. 103 Katarzyna II z kłopotu się wydobyła. 104 Rzeczpospolita ma się odpornie.

### IX. — KONFEDERACJA TARGOWICKA.

105. Zmowa Katarzyny II z Targowiczany. 106 Wiarcłomstwo Friderika Wilhelma II. 107 Gorzkie przecucia, ustęp z Ukrainy, 108 ustęp z Litwy; 109 rozprawa pod Dubienką. 110 Postęp konfederatów, król się chwieje, 111 król do Targowicy przystępuje: 112 konfederaci rządzą. 113 Czas rewolucyjny dostarcza gabinetom języka przeciw Polsce; 114 napaść pruska, 115 Gdańsk i Wielkopolska zabrane do Prus; 116 połowa Litwy i ziem ruskich do Rossji zajęte. Sejm grodzieński, 117 żądania i gwałty Siewersa, 118 rossijska grabież przechodzi przez sejm; 119 wymagania pruskie doznają twardszego oporu, 120 sessja niema; 121 urządzenia wewnętrzne.

### X. — POWSTANIE KOŚCIUSZKI.

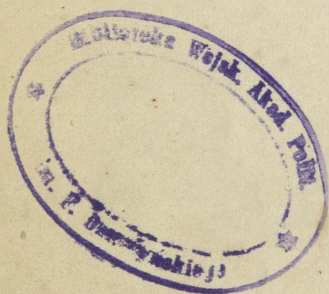
122. Czynność związków tajemnych; 123 powszechna ruina. 124 Byszewskiego zamysł nieudał się. Kościuszko na przywódcę powołań. 125 Madaliński przynagla powstanie; 126 powstanie krakowskie, 127 Rossjan zabiegi aby wstrzymać powstanie; 128 powstanie warszawskie, 129 porządek i rada tymczasowa; 130 powstanie żmudzkie i wileńskie, 131 dzielność słabego powstania litewskiego; 132 różne oddziały ściągają się; 133 w Warszawie sąd na zdrajców; rada najwyższa; 134 poświęcenie, zaufanie; 135 mie-

szczanie ; stronnictwa ; 136 różne niepowodzenia ; 157 wieszanie 28 czerwca ; 158 podniecacze rozruchu ukarani ; niespokojność ; 159 Warszawa oblężona, Wilno obronione ; 140 Wilno przez Rossjan zajęte ; 141 powstanie wielkopolskie Warszawa obroniona, Prusacy odstępują ; 142 Austria rzuca się na Polskę ; Suwarów postępuje ; 143 bitwa Maciejowicka ; 144 rozprzężenie, duch zachwiany ; 145 rzeź Praska, kapitulacja Warszawy, złożenie broni.

### XI. — ZAMKNIĘCIE.

146. Burzliwych czasów działalności narodowej porównanie ; 147 postęp towarzyskości. 148 Ostateczny podział. 149 Stanisław August tak nieszczęśliwy jak każdy Polak ; 150 sprzeczne o nim zdania ; 151 skłonności jego i polityka. Przypiski. Porównanie i różnice dwu powstań narodu w 1794 i 1850.

---



Biblioteka Główna  
Akademii Obrony Narodowej

14740/1



11-014740-000-0